Świat brydża

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 3–4 (236/237) marzec/kwiecień 2010 r. cena 9,00 zł (w tym 0% VAT), nakład 12 000 egz.



INDEKS 378097
ISSN 0867-7743
03

Wielkie błędy wielkich graczy >**18-21** Kwestionariusz arcymistrza: Apolinary Kowalski >**42-43** Kontra bilansowa >**46-47**

WJ 2010, czyli zmiany z duchem czasu

Rozmowa z Krzysztofem Jassemem

Z okazji wydania nowej wersji *Wspólnego Języka, WJ 2010,* z Krzysztofem Jassemem, autorem książki, a także wersji poprzednich: *WJ 1995, WJ 2000 i WJ 2005,* jednym z najlepszych polskich brydżystów, wielokrotnym reprezentantem kraju, rozmawia Wojciech Siwiec

Krzysztofie, czy nie było jeszcze za wcześnie na nową wersję najpopularniejszego polskiego systemu licytacyjnego? Czy w ogóle nie wprowadzasz we *Wspólnym Języku* zmian zbyt często? Dla porównania, w Stanach Zjednoczonych nowe wersje tamtejszego *The Bridge World Standard* są publikowane co lat... siedemnaście (1967, 1984 2001). Czy u nas tzw. przeciętni brydżyści, dla których przecież *WJ* jest przede wszystkim przeznaczony, za tymi zmianami nadążają? I czym są one spowodowane?

Średni poziom brydżysty turniejowego w Polsce jest dużo wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Turnieje rangi *Grand Prix Polski Par* odpowiadają poziomem i frekwencją turniejom rangi mistrzowskiej w USA. Tyle tylko, że tam równolegle odbywają się turnieje przeznaczone dla brydżystów o umiejętnościach znacznie niższych, w których uczestniczą tysiące graczy. *The Bridge World Standard* jest systemem przeznaczonym dla odbiorcy masowego na poziomie kilkuset tysięcy brydżystów w USA, którzy nie dążą do ciągłego podnoszenia swoich umiejętności w licytacji. Wersje *Wspólnego Języka* pisane przeze mnie są skierowane do uczestników brydża sportowego w Polsce. Jest ich dużo mniej niż w USA, za to chcą się ciągle rozwijać, mają potrzebę nadążania za nowymi trendami w licytacji. Dlatego właśnie tworzone przeze mnie nowe wersje *WJ* powstają dużo częściej niż za oceanem.

W jaki sposób powstają nowe wersje *Wspólnego Języka?* Z kim się konsultujesz, z kim na ten temat dyskutujesz itp.? Jak chętnie współpracują z Tobą na tym polu polscy eksperci, czy w pełni się w ten proces angażują?

Celem pierwszej wersji, pisanej przeze mnie w roku 1995, było zaproponowanie jednolitego standardu systemu. W tamtym czasie każdy grał innym wariantem *Wspólnego Języka*. Opracowałem wówczas ankietę skierowaną do czytelników *Brydża* i ekspertów. Do swojej książki wprowadziłem rozwiązania najchętniej wybierane przez obie grupy.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku sporo grywałem za granicą i zauważyłem, że opracowany w ten sposób *Wspólny Język* nie bierze pod uwagę nowych tendencji w licytacji. Dlatego w ankiecie do wersji *WJ 2000* spróbowałem wprowadzić nowe rozwiązania, dotychczas niestosowane w Polsce. Ankietowani wypowiedzieli się jednak za ustaleniami już dobrze znanymi – wersja z roku 2000 nie wprowadziła więc rewolucyjnych zmian. Przygotowując wersję *WJ 2005,* doszedłem do wniosku, że kierując się wyłącznie *vox populi,* utrwalimy nasze polskie przyzwyczajenia, a co gorsza, uniemożliwimy grę *Wspólnym Językiem* za granicą. Przykładowo, *Wilkosz* był w tym czasie bardzo popularny w Polsce, a zabroniony poza nią. Dlatego zdecydowałem się na zaproponowanie autorskiej wersji systemu, w której do *Wspólnego Języka* włączyłem kilka ustaleń uznanych i docenionych na świecie.

> „Przygotowując wersję *WJ 2010,* swoje przemyślenia konsultowałem z graczami polskiej czołówki, a najchętniej z moim partnerem, Krzysztofem Martensem.

Nie wszystkim naszym brydżystom te nowinki przypadły do gustu. A świat wciąż parł naprzód. Pomyślałem więc, że chyba najlepiej będzie zaproponować dwie wersje *Wspólnego Języka:* standardową, opartą ponownie o wyniki ankiety, oraz bardziej nowoczesną, uzupełnioną o moje doświadczenia i przemyślenia. Przygotowując wersję *WJ 2010,* swoje przemyślenia konsultowałem z graczami polskiej czołówki, a najchętniej z moim partnerem, Krzysztofem Martensem.

Dlatego od kilkunastu lat to właśnie Ty stałeś się *Najwyższym i Niekwestionowanym Autorytetem w dziedzinie Wspólnego Języka?* (Jeszcze w pierwszej połowie lat 90. książeczkę o systemie wydał Marek Wójcicki). Parę lat temu, gdy grałem w dużym ogólnopolskim indywiduelu, nowy partner, który właśnie się dosiadł, nie tyle nawet zapytał mnie, co zaordynował: *Gramy Jassemem!* Do tej pory grywano jedynie *Culbertsonem, Gorenem,* a z polskich nazwisk co najwyżej *Wikoszem,* to jednak odnosiło się do pojedynczej konwencji, a nie całego systemu? Jak się w tej roli czujesz?

Świetna pułapka stosowana przez dziennikarzy sportowych: *Panie Zenku, jak to się stało, że został Pan niekwestionowaną gwiazdą swojego zespołu?* Zenek, wpuszczony w maliny, odpowiada: *No cóż, tak się składa, że mój strzał z lewego podbicia jest równie precyzyjny jak z prawego, a strzał głową wciska bramkarzy w siatkę.* W tym momencie kibice pękają ze śmiechu, przypominając sobie ostatni kiks Zenona Nowaka, na najbliższym treningu koledzy zamykają Nowaka pod prysznicem, a na meczu trener sadza Nowaka na ławie.

Wspólny Język zawdzięcza swoją popularność niewielkiej liczbie opracowań dotyczących licytacji w naszej literaturze brydżowej. Czytelnikom być może odpowiada to, że nie staram się wprowadzać rozwiązań za bardzo obciążających pamięć.

Jakie są zasadnicze różnice pomiędzy *WJ 2010* a *WJ 2005?* Skąd się one wzięły – to raczej Twoje pomysły czy *vox populi?* Oczywiście chodzi mi tak o wersję standardową, jak i profesjonalną...



Krzysztof Jassem: Czytelnikom być może odpowiada to, że nie staram się wprowadzać rozwiązań za bardzo obciążających pamięć

W wersji *Standard* przemyciłem bez konsultacji tylko kosmetyczne zmiany, które i tak od razu zostały wyłapane przez wnikliwych czytelników (np. w sekwencji 2♣ – 2♦ – 2♥ – **2♠** są naturalne, a nie relayowe). Poza tym, na prośbę ankietowanych, zrezygnowałem z niektórych pomysłów z wersji *WJ 2005,* takich jak forsująca odpowiedź 2BA na otwarcie 1♣ czy skomplikowana *odwrotka.* W mojej opinii najciekawszym fragmentem tej części jest opracowanie strefy szlemowej. Przedstawiłem w nim błędy popełnione przez ekspertów, uczestników meczów ćwierćfinałowego, półfinałowego i finałowego z udziałem Polaków na olimpiadzie w Maastricht. W opracowaniu wydatnie pomógł mi Krzysztof Martens, udostępniając swoje materiały szkoleniowe oraz wnikliwie (często krytycznie) recenzując moje analizy licytacji.

W wersji *Pro* polecam propozycje dotyczące agresywnych otwarć i odpowiedzi w kolory starsze. Wydaje mi się, że idą one z duchem czasu. Zaproponowałem *tani transfer,* który w jednej konwencji zbiera kilka gadżetów licytacji jednostronnej. Przedstawiłem też autorską – mam nadzieję, że przystępną – wersję *transferów* po interwencji przeciwnika.

Ile jest *Wspólnego Języka,* a w szczególności *WJ 2010,* w systemie, którym na co dzień posługuje się jedna z najlepszych polskich par, której obaj członkowie noszą takie samo imię (wielka szkoda, że w tym roku niepowołana do reprezentacji)?

Sporo. Dotyczy to szczególnie wersji *Pro,* a konkretnie koncepcji agresywnych otwarć w kolory starsze. *Tani transfer* oraz *transfery* po interwencji też są inspirowane naszym systemem, jednak na potrzeby *WJ 2010* opracowałem je po swojemu.

Co do reprezentacji, to nie widzę żadnego problemu w takim, a nie innym wyborze selekcjonera. W 2009 roku my wprawdzie zdobyliśmy srebrny medal mistrzostw Europy par w San Remo, ale Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz oraz Jacek Kalita–Krzysztof Kotorowcz wywalczyli wicemistrzostwo świata teamów transnacjonalnych w Sao Paulo. Z kolei Rafał Jagniewski–Michał Kwiecień świetnie zaprezentowali się w jesiennych mistrzostwach USA. Żałuję tylko, że po raz kolejny nie będę miał okazji zagrać w reprezentacji z parą Cezary Balicki–Adam Żmudziński, z wyjątkiem olimpiady w Maastricht tak się jednak składa, że ja ze swoim aktualnym partnerem oraz Cezary z Adamem gramy w polskiej drużynie narodowej naprzemiennie.

Wiem, że dużym wzięciem cieszy się anglojęzyczna wersja *WJ 2005,* zwłaszcza na wielce wymagającym rynku amerykańskim. Co jest źródłem tej popularności, Amerykanie mają przecież wiele własnych, całkiem niezłych, systemów?

Popularność *Wspólnego Języka* w USA wynika tylko i wyłącznie z sukcesów polskich par grających tym systemem w Stanach Zjednoczonych – a szczególnie Balickiego ze Żmudzińskim. Gdyby nie to, książeczką by się w USA nie zainteresował pies z kulawą nogą.

Zabawna jest geneza powstania wersji angielskiej. Stały redaktor moich książek, Maciej Wręczycki, tuż po wydaniu *WJ 2005* dał mi cynk, że w Internecie wisi już *Wspólny Język 2005* przetłumaczony na angielski. Zwróciłem się zatem do autora tłumaczenia, Amerykanina Daniela Neila, z następującymi pytaniami:

1. Dlaczego opublikował tłumaczenie, nie pytając mnie o zgodę?
2. W jaki sposób przetłumaczył książkę, nie znając języka polskiego?

Jego odpowiedzi były następujące:

1. Pytałem o zgodę Pawła Jassema (syn Krzysztofa – przyp. red.) podczas gry na *BBO* i nie miał nic przeciwko.
2. Z Twojej książki rozumiałem tylko znaczki i sekwencje brydżowe, reszty się domyśliłem. No i domyślił się całkiem nieźle! Ja poprawiłem błędy w jego domysłach, potem Neil poprawił błędy w moim angielskim i tak powstała książka, którą można sprzedawać w USA.

Czy zamierzasz wydać po angielsku także *WJ 2010*?

A wisi już przekład w Internecie? ♦

WSPÓLNY JĘZYK 2010

- Podział na: *Wspólny Język Standard* i *Wspólny Język Pro*
- *WJ Standard:* Strefa szlemowa: *Ucz się na błędach mistrzów!*
- *WJ Pro:* agresywne otwarcia i odpowiedzi na wysokości jednego
- *WJ Pro: Tani transfer*
- *WJ Pro: Transfery* po wejściach przeciwników

Spis treści

3
WJ 2010, czyli zmiany z duchem czasu
Rozmowa z Krzysztofem Jassemem



60
Dziamganie jest beznadziejne
Rozmowa z Renatą Dancewicz



Relacje

7 **Obiecujący prognostyk przed Ostendą**
2010 NEC Cup w Jokohamie



8 **Budimex Grand Prix Polski Par 2010**
Elbląg, 20 lutego 2010 roku

9 **Budimex Grand Prix Polski Par 2010**
Piła, 7 marca 2010 roku

11 **Guttentag, czyli pan Stanisław zaprasza**
39. Śnieżny Płatek w Dobrodzieniu

12 **TGR, czyli tak się to robi w Londynie**

Technika

13 **Consus bierze wszystko (na antypodach)**
Kongres Złotego Wybrzeża w Australii

14 **Trudna sztuka obrony... przed promocją atutową**

16 **Tak smętnie gaśnie ostatni promyk nadziei**
PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO

18 **Szansa, owszem, ukryta, lecz nie za głęboko**
I KOŃ SIĘ POTKNIE, CZYLI WIELKIE BŁĘDY WIELKICH GRACZY

22 **O pożytkach z negatywnego wnioskowania**
UCZ SIĘ OD MISTRZÓW!

24 **Strzeż się kaczki (po pekińsku)!**
ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ...

26 **Nie ma rzeczy niemożliwych**
IGRASZKI Z ATUTAMI, CZYLI NIEZWYKŁE PRZYGODY...

29 **Awaria i co dalej?**

29 **Wielkie odblokowanie**
UZUPEŁNIJ ROZKŁAD! PROBLEM

30 **Dobry szlemik nie jest zły**
MÓJ I TWÓJ BRYDŻ

34 **Eliminacja jest dobra (prawie) na wszystko...**

37 **Meckwell: agresja doskonała**
POJEDYNEK LICYTACYJNY

41 **Wielkie odblokowanie**
UZUPEŁNIJ ROZKŁAD! ROZWIĄZANIE PROBLEMU ZE STR. 29

48 **Opowieść o czterech waletach**
WSZYSTKIE 52 KARTY

49 **Szlemy nie do przegrania**
Największe wyzwanie każdego brydżysty

51 **Jak rozegrasz?**
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 6

52 **Jak będziesz się bronił?**
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 6

54 **Pierwszy wist**
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 6

Pokój otwarty

36 **O mamma mia!**
OPOWIEŚCI PRAWDZIWE, CHOĆ NIECO UBARWIONE

36 **W poszukiwaniu czterech króli...**
NAPISALI DO NAS

42 **Brydż nauczył mnie pokory**
KWESTIONARIUSZ ARCYMISTRZA: APOLINARY KOWALSKI

Teoria

44 **Kto pyta, nie błądzi**
szkolabrydza@szkołabrydza.pl

45 **Licytacja po otwarciu 2♦ multi i interwencji przeciwnika (5)**
BIAŁE PLAMY

46 **Kontra bilansowa**
TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Varia

56 **Konkurs *Świata Brydża* nr 11–12/2009**
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW

33 **Konkurs *Świata Brydża* nr 3–4/2010**
PROBLEMY

62 **Eric Rodwell**
GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA

Młodzieżowy

31 **To ci dopiero seniorzy...**
Śląski obóz szkoleniowy juniorów i młodzików

31 **Nie graj automatycznie!**
KROK PO KROKU

32 **Sprawdź swoją grę w obronie**
WYTROP SZANSĘ!



Radosław Kiełbasiński

Szanowny Czytelniku!

Pod koniec lutego odbyła się w San Remo cykliczna konferencja europejskich sędziów połączona z egzaminami. Od wielu lat Zarząd Główny przykłada duże znaczenie do systematycznego kształcenia sędziów. Także i w tym roku na europejską konferencję wysłaliśmy liczną, bo dziewięcioosobową grupę naszych najlepszych arbitrów. Co optymistyczne, wielu z nich nie ma jeszcze nawet 30 lat. Nasza ekipa spisała się w San Remo na medal. Kol. Jacek Marciniak wszedł do elitarnej grupy sędziów z tytułami *EBL Tournament Director,* a kol. Jakub Kasprzak uzyskał oficjalny tytuł *International NBO TD.* Warto podkreślić, że sędziowie sporo inwestują we własny rozwój zawodowy. Na przykład wspomniany już Kuba Kasprzak pojechał w 2008 r. na własny koszt do Chin, gdzie miał okazję, jako asystent *TD,* obserwować pracę swoich starszych kolegów z wielu krajów.



Od lewej: świeżo upieczony *EBL Tournament Director* Jacek Marciniak, prezydent EBL, a od października 2010 roku prezydent WBF Gianarrigo Rona oraz przewodniczący Komisji Sędziowskiej EBL Jean-Claude Beneix

30 stycznia odbył się w Katowicach Walny Zjazd Śląskiego Związku Brydża Sportowego. Był to ostatni zjazd, który jako prezes poprowadził kol. Zdzisław Krzemiński. Kol. Krzemiński był jednym z najdłużej działających prezesów wojewódzkich, przewodził okręgowi śląskiemu przez ostatnie 28 lat. W tym okresie brydżyści z tego regionu osiągnęli wiele wspaniałych sukcesów. Śląsk był również pionierem w promowaniu brydża wśród młodzieży. Powstały silne ośrodki brydża młodzieżowego w Bytomiu i Bielsku-Białej, które prężnie działają do dzisiaj. W imieniu całej naszej brydżowej społeczności składam kol. Krzemińskiemu serdeczne gratulacje i podziękowania za wieloletnią społeczną pracę na rzecz naszej dyscypliny. Nowym prezesem ŚZBS został kol. Ryszard Łazikiewicz, któremu także gratuluję i życzę wielu sukcesów!

W lutym rozpoczęła się doroczna karuzela turniejowa w ramach *Grand Prix Polski Par*. Pierwszy turniej w Elblągu pobił swój dotychczasowy rekord frekwencji. Drugi turniej w Pile – zapewne z powodu śnieżycy – wprawdzie rekordu nie pobił, ale i tak frekwencja była bardzo dobra.

Turnieje *GPPP* cieszą się tak dużą popularnością, iż pion sportowy ZG pod kierunkiem wiceprezesa związku Stanisława Gołębiowskiego postanowił wprowadzić również *GPP* w teamach. Pewną innowacją jest jego formuła, gdyż poszczególne turnieje będą rozgrywane na różne zapisy. Niektóre z nich zyskały rangę mistrzostw Polski: mistrzostwa Polski *BAM,* które zostaną rozegrane w Warszawie w ramach sierpniowego kongresu, oraz mistrzostwa Polski na impy/VP podczas *Kongresu Bałtyckiego* w Sopocie.

Powoli finiszują rozgrywki I ligi. Przed nami już tylko wielki finał z udziałem czterech najlepszych zespołów, który odbędzie się w pierwszych dniach maja w Poznaniu. Awans do najwyższej klasy rozgrywkowej na kolejny sezon (2010/11) wywalczyły już następujące zespoły: Krajewski Łowicz, Chemik Megazec Bydgoszcz, Elektromontaż Rzeszów, CBA Czechowice-Dziedzice. Wszystkim beniaminkom serdecznie gratuluję i życzę sukcesów w elitarnych ligowych rozgrywkach.

Zakończył się również etap wyłaniania poszczególnych reprezentacji na drużynowe mistrzostwa Europy, które w tym roku na przełomie czerwca i lipca odbędą się w belgijskiej Ostendzie. Będą to jubileuszowe *50. DME.* Ostatnimi czasy nie wiodło nam się w tej ważnej imprezie najlepiej. Liczymy bardzo, że w Ostendzie to się zmieni. Reprezentacje open i seniorów powinny walczyć o medale, a nasze panie przynajmniej o pierwszy, historyczny awans do mistrzostw świata *Venice Cup.* W wypadku reprezentacji open, obok walki o medale i o awans do *Bermuda Bowl, DME* decydują również o udziale mistrza kraju w *Pucharze Europy (EBL Champions Cup).* Niestety, przez ostatnie dwa lata najlepsza polska drużyna nie grała w tej imprezie. Mamy wszyscy nadzieję, że tym razem zwycięzca finału naszej I ligi będzie miał prawo występu w tegorocznej edycji *Pucharu Europy,* która odbędzie się najprawdopodobniej w tureckim Izmirze.

Na koniec z satysfakcją informuję, że rozpoczął już swoją działalność *Komitet Organizacyjny Otwartych Mistrzostw Europy Poznań 2011.* Została wydrukowana pierwsza ulotka (w języku angielskim) z informacją o programie *OME* oraz możliwościach zakwaterowania w poznańskich hotelach. Nasi brydżyści zabrali sporo tych ulotek do USA, na wiosenne mistrzostwa ACBL. Trwają też poszukiwania sponsorów, zarówno tych strategicznych, jak i mniejszych. Liczymy tutaj na współpracę i pomoc brydżystów, i to nie tylko tych z województwa wielkopolskiego. ♦

Jak rozegrasz?

1. Turniej na maksy; obie strony przed partią, rozdawał N.

	Ty		dziadek
	♠ AD107		♠ KW96
	♥ 863		♥ AKD4
	♦ A753		♦ 4
	♣ DW		♣ A653

N / W E / S

Ty	N	E	S
—	pas	1♣	pas
1♠	pas	4♦[1]	pas
4BA[2]	pas	5♥[3]	pas
5BA[4]	pas	6♦[5]	pas
6♠	pas...		

[1] *splinter;* [2] *blackwood* na pikach; [3] dwie wartości z pięciu bez damy atu; [4] pytanie o boczne króle; [5] jeden król

Kontrakt: 6♠(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♠3, S** dołożył na trzeciej ręce ♠4. **Zaplanuj rozgrywkę.**

2. Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.

	Ty		dziadek
	♠ A9742		♠ K8653
	♥ A4		♥ D102
	♦ AKD		♦ 742
	♣ W84		♣ 75

N / W E / S

Ty	N	E	S
1♠	pas	2♠	pas
4♠	pas...		

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♦W, S** dodał ♦8. **Ułóż plan rozgrywki.**

3. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

	Ty		dziadek
	♠ AK4		♠ 6
	♥ 98765		♥ AKDW
	♦ 42		♦ 7653
	♣ W65		♣ AK87

N / W E / S

Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
pas	pas	ktr.	pas
2♥[1]	pas	3♥	pas
4♥	pas..		

[1] nic więcej, jako że partner ożywił licytację na pozycji *reopen*

Kontrakt: 4♥(W). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♦D. N** wziął pierwszą lewę, jego partner dołożył w niej ♦4. W drugiej lewie obrońca z lewej kontynuował ♦W, a **S** przejął go ♦K i – w lewie trzeciej – wyszedł ♦A. Przebiłeś w ręce ♥5, a **N** dołożył ♦10. Następnie zagrałeś ♥6 do asa na stole – w lewie tej **S** zrzucił ♠2. **Jak poprowadzisz dalszą rozgrywkę?**

Rozwiązania problemów na str. 51

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

		dziadek
		♠ 98653
		♥ 965
		♦ KD
		♣ KD7
Ty		
♠ A4		
♥ 7		
♦ W8732		
♣ W10532		

N / W E / S

Ty	N	E	S
—	pas	2♦[1]	2♠
pas	4♠	pas...	

[1] *multi*

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♥7.** Ze stołu – ♥5, **E** dołożył ♥2, rozgrywający wziął lewę ♥A w ręce i wyszedł ♣4. Dodałeś ♣5, z dziadka został wstawiony ♣K, a **E** zabił go ♣A. W trzeciej lewie Twój partner zagrał ♥D, z ręki **S** – ♥K, przebiłeś. **W co zagrasz w lewie czwartej? Ułóż plan swojej dalszej gry w obronie.**

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

		dziadek
		♠ D83
		♥ KW1095
		♦ 53
		♣ KD4
	Ty	
	♠ W1042	
	♥ AD8	
	♦ A642	
	♣ A6	

N / W E / S

W	N	Ty	S
—	—	—	1♣[1]
pas	1♥	pas	1♠
pas	2♣[2]	pas	2BA[3]
pas	3BA	pas...	

[1] *Wspólny Język 2000;* [2] *PRO;* [3] nadwyżka (13–14 PC), skład zrównoważony, brak trzech kierów

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♦W,** ze stołu ♦3. **Zaplanuj swoją grę w obronie.**

3. Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

		dziadek
		♠ AK5432
		♥ 10
		♦ 7653
		♣ KD
	Ty	
	♠ —	
	♥ W982	
	♦ AW982	
	♣ AW83	

N / W E / S

W	N	Ty	S
—	1♠	ktr.	rktr.
pas	pas	2♦	3♥[1]
pas	3♠	pas	4♥
pas...			

[1] naturalne, forsing

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: ♠D. Ze stołu – ♠A. **Jak będziesz się bronił?**

Rozwiązania problemów na str. 52

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wistujecie *naturalnie*).

1. Mecz; obie strony przed partią, rozd. **N.**

Ty	N	E	S
—	1♦	pas	2♣
pas	2♥[1]	pas	3♣[2]
pas	4♣[3]	pas	4♠[4]
pas	4BA[5]	pas	5♣[6]
pas	5♦[7]	pas	7♣[8]
pas...			

[1] rewers 5⁺♦–4♥, 15⁺ PC; [2] 6⁺♣, forsing do końcówki; [3] szlemikowe uzgodnienie trefli; [4] *cuebid;* [5] *blackwood;* [6] tu: trzy wartości z pięciu; [7] pytanie o damę atu; [8] jest ♣D!

Twoja (W) ręka:

♠K1097 ♥763 ♦87642 ♣2

W co zawistujesz?

2. Mecz; strona **NS** po partii, rozdawał **E.**

Ty	N	E	S
—	—	pas	2BA[1]
pas	3♣[2]	pas	3♦[3]
pas	3♠[4]	pas	4♥[5]
pas	4♠[6]	pas	5♣[7]
pas	5♦[8]	pas	5♠[9]
pas	6♦[10]	pas	6♥[11]
pas...			

[1] 20–21 PC; [2] *stayman odwrotny;* [3] brak piątki, ale co najmniej jedna czwórka w kolorze starszym; [4] cztery kiery; [5] czterokartowy fit kierowy; [6] *blackwood* na kierach; [7] tu: trzy wartości z pięciu; [8] pytanie o damę atu; [9] jest ♥D, a ponadto ♠K; [10] inwit wielkoszlemowy na zatrzymanie trzeciej klasy w karach; [11] brak ♦D jak też dubletona w tym kolorze

Twoja (W) ręka:

♠109863 ♥W763 ♦6 ♣K62

W co zawistujesz?

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał **E.**

Ty	N	E	S
—	—	pas	1♠
pas	4♥[1]	pas	4BA[2]
pas	5♣[3]	pas	5♦[4]
pas	6♠[5]	pas...	

[1] *splinter ;* [2] *blackwood* na pikach; [3] tu: trzy wartości; [4] pytanie o damę atu; [5] jest ♠D!

Twoja (W) ręka:

♠9 ♥DW654 ♦KW86 ♣1065

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na str. 54

Obiecujący prognostyk przed Ostendą

2010 NEC Cup w Jokohamie

Kolejny bardzo udany występ zanotowała nasza reprezentacyjna para Cezary Balicki–Adam Żmudziński. Wchodzili oni w skład polsko-włosko-szwajcarsko-francuskiej drużyny *ZIMMERMANN*, która dosłownie otarła się o zwycięstwo w silnie obsadzonym turnieju dla zaproszonych teamów *2010 NEC Cup* w Jokohamie. Teamowymi partnerami Cezarego z Adamem byli Fulvio Fantoni–Claudio Nunes oraz Franck Multon–Pierre Zimmermann. Zespół ten bez najmniejszych problemów awansował do finału imprezy i tam zmierzył się ze znakomitym włoskim teamem *LAVAZZA*. Jokohamskie spotkanie na szczycie składało się z 48 rozdań i po 47 z nich *ZIMMERMANN* prowadził różnicą... pół impa. W rozdaniu ostatnim na obu stołach grano niewysoką częściówkę 2♥. Niestety, Adam Żmudziński wpadł o lewę więcej niż Agustin Madala, co przeważyło szalę meczu na stronę *LAVAZZY* – **129**:127,5 impa. Wysoka forma, jaką nieustannie utrzymują Balicki ze Żmudzińskim, to bardzo obiecujący prognostyk przed zbliżającymi się drużynowymi mistrzostwami Europy w Ostendzie (druga połowa czerwca).

Oto rozdanie z meczu rundy eliminacyjnej *ZIMMERMANN – SOUTH SWEDEN*...

Strona WE po partii, rozdawał E.

	♠ K109653 ♥ D754 ♦ A76 ♣ —	
♠ W82 ♥ AKW1063 ♦ 32 ♣ K2	N W E S	♠ A ♥ 82 ♦ W1085 ♣ AD10953
	♠ D74 ♥ 9 ♦ KD94 ♣ W8764	

PO:W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Alon Apteker	Claudio Nunes	Craig Gower
—	—	2♣[1]	pas
2♦[2]	2♠	3♣	3♠
4♥[3]	4♠	pas	pas
ktr.	pas...		

[1] 10–13 PC na 5⁺♣ (wyjątkowo tylko czterech) w składzie niezrównoważonym; [2] relay z kartą co najmniej inwitową, w pierwszej kolejności pytanie o 3⁺-kartowy kolor starszy w ręce partnera; [3] naturalne, do gry

Południowoafrykański duet Alon Apteker–Craig Gower przelicytował niewychodzące włoskie 4♥ – w zasadzie obronnymi – czterema pikami, tyle że... gra ta okazała się absolutnie nieobkładalna. Nunes zawistował przeciwko niej w kiera, a jego partner wziął pierwszą lewę ♥K i odwrócił w blotkę atu. Claudio utrzymał się zatem ♠A, po czym spróbował ściągnąć ♣A. Nic z tego, rozgrywający przebił w ręce – i na podstawie licytacji oraz dotychczasowej gry precyzyjnie rozczytał rozkład. W związku z tym wiedział, iż nie zdoła przebić na stole dwóch kierów bez wypromowania Fantoniemu wziątki na waleta atu. Mimo to kontrakt był gwarantowany. Apteker wyszedł mianowicie z ręki w kiera i oddał przeciwnikom (drugą) lewę w tym kolorze (zrzucił z dziadka trefla). Po jej wzięciu Fantoni zagrał ♣K, ale rozgrywający przebił go w ręce, przebił na stole ♠7 kiera, zgrał ♠D, wrócił do ręki kolejną przebitką treflową (♠10) i wreszcie ściągnął ♠K. W ostatniej z tych lew Nunes znalazł się w prostym treflowo-karowym przymusie i gra została zrealizowana. Zapewne Włosi nie spodziewali się w tym rozdaniu zysku, na drugim stole pozycje **NS** okupowali jednak Cezary Balicki z Adamem Żmudzińskim...

PZ:W	N	E	S
Johan Sylvan	Cezary Balicki	Frederic Wrang	Adam Żmudziński
—	—	1♣	pas
1♦[1]	2♠	pas	4♠
ktr.	pas	5♣	pas
pas	ktr. (!)	pas...	

[1] *transfer* na kiery

Tu okazało się, iż to Szwedzi są w obronnych *pięciu treflach*, po bezlitosnej kontrze Cezarego nie była to jednak obrona tania. Rozgrywający przebił wist pikowy, po czym wyszedł z ręki ♣10 i puścił ją wkoło, mimo to nie zdołał wybronić się taniej niż za 800. *ZIMMERMANN* zatem wygrał jeszcze w tym rozdaniu pięć impów.

I jeszcze jeden interesujący rozkład, tym razem ze spotkania finałowego:

Obie strony po partii, rozdawał S.

	♠ AW3 ♥ D87543 ♦ — ♣ A985	
♠ 9542 ♥ A1092 ♦ W8 ♣ W73	N W E S	♠ D106 ♥ W6 ♦ KD9654 ♣ K2
	♠ K87 ♥ K ♦ A10732 ♣ D1064	

PO:W	N	E	S
Agustin Madala	Fulvio Fantoni	Norberto Bocchi	Claudio Nunes
—	—	—	2♦[1]
pas	2♥[2]	pas	2♠[3]
pas	2 BA[4]	pas	3♣[5]
pas	pas	pas	

[1] 10–13 PC na 5⁺♦ (wyjątkowo tylko czterech) w składzie niezrównoważonym; [2] 4⁺♥, nieforsujące; [3] 3⁺♠, krótkość kierowa; [4] naturalne; [5] naturalne, modelowy układ 3–1–5–4

PZ:W	N	E	S
Adam Żmudziński	Antonio Sementa	Cezary Balicki	Giorgio Duboin
—	—	—	1♦
pas	1♥	pas	2♣
pas	2♠[1]	pas	2 BA
pas	3♣[2]	pas	3♦
pas	5♣	pas...	

[1] *czwarty kolor*; [2] forsujące uzgodnienie trefli

Otwarcie Nunesa mogło być bardzo słabe (a według wymogów klasycznych – wręcz podlimitowe), Fantoni zadowolił się więc częściówką; w **PZ** natomiast – po normalnym otwarciu Duboina – Sementa przesądził dograną. Zarówno Madala, jak i Żmudziński zawistowali w piki (końcówkę kładł atak atutowy oraz dosyć karkołomne wyjście ♦W) i Nunes oraz Duboin mogli się popisać efektowną rozgrywką. Obaj wstawili w pierwszej lewie ze stołu ♠W i ♠D gracza **E** zabili w ręce królem. Następnie rozgrywający wyszli ♥K, pobili kontynuację pikową asem w dziadku, na ♥D wyrzucili z ręki pika, przebili w ręce kiera, ściągnęli ♦A i przebili na stole blotkę tego koloru, przebili w ręce pika i wyszli stamtąd kolejnym karem. Obrońcy **W** pozbyli się wtedy swojego ostatniego kiera, wówczas tak Nunes, jak i Duboin dokonali przebitki w dziadku. Następnie kier ze stołu został przebity w ręce damą atu, po czym nastąpiło stamtąd zagranie w karo. Obrońcy **W** podbili się wówczas ♣W (inaczej rozgrywający zrobiliby w dziadku przebitkę ♣9, a to byłaby już ich dziesiąta wziątka), zawodnicy **S** nadbili więc na stole asem atu i wyszli stamtąd w kiera – ich jedenastą wziątkę musiała zatem zdobyć albo ♣10 w ręce, albo ♣9 w dziadku.

Oczywiście, stawka, o jaką toczyła się ta gra, była w **PZ** dużo wyższa aniżeli w **PO**, co ostatecznie przełożyło się na sześcioimpowy zysk dla teamu *LAVAZZA*. *(jur)*

Budimex Grand Prix Polski Par 2010

Elbląg, 20 lutego 2010 roku



Od lewej: Bogusław Gierulski, prezes ESBS; Radosław Szczepański, współzwycięzca turnieju teamów oraz klasyfikacji generalnej całego mityngu; Tadeusz Kaczanowski i Kazimierz Omernik, zwycięzcy turnieju o *GPPP 2010;* Ryszard Stolarowicz, wiceprezes ESBS; Tadeusz Naguszewski, poseł na Sejm RP; Henryk Łęcki, członek zarządu ESBS oraz Tomasz Osiński, współzwycięzca turnieju teamów oraz klasyfikacji generalnej całego mityngu

Podobnie jak w roku ubiegłym nowy cykl turniejów o *Budimex Grand Prix Polski Par 2010* otworzył Elbląg. Warto zauważyć, że współzawodnictwo to zyskało nowego, potężnego sponsora – została nim znana firma budowlana **Budimex SA,** specjalizująca się w kompleksowym wykonawstwie inwestycji w zakresie budownictwa infrastrukturalnego, kubaturowego, ekologicznego i specjalistycznego. Pierwszy turniej *GPPP 2010* rozegrano w ramach *13. Ogólnopolskiego Mityngu Brydża Sportowego „Żuławski"* (19–21 lutego). Godzi się podkreślić, że w całej imprezie gwarantowana pula nagród finansowych wyniosła aż 40 000 zł. Organizatorem tego imponującego przedsięwzięcia było jak zwykle **Elbląskie Stowarzyszenie Brydża Sportowego,** pod wodzą znakomitego zawodnika, wielokrotnego reprezentanta Polski **Bogusława Gierulskiego.**

Na starcie pierwszego w tym roku współzawodnictwa o *GPPP* stanęło 188 duetów. Najlepszym z nich okazali się **Tadeusz Kaczanowski z Kazimierzem Omernikiem,** notując na mecie rezultat **66,73%.** Na drugim miejscu uplasowali się **Karol Szwenkel z Tomaszem Woźniakiem (63,00%),** a na trzecim – **Marcin Krupowicz z Piotrem Lutostańskim (62,90%).** W klasyfikacji generalnej całego mityngu (składającego się z czterech konkurencji) triumfowali natomiast **Tomasz Osiński** ex-aequo ze swoim partnerem **Radosławem Szczepańskim** (obaj po **861 pdf.**); wyprzedzili oni minimalnie **Ewę Miszewską z Piotrem Kołudą** (3.–4. miejsce ex-aequo, po **860 pdf.**).

Swoimi wrażeniami sportowymi z Elbląga podzieli się z Czytelnikami *Świata Brydża* stały korespondent redakcji z turniejów *GPPP,* prezes EZBS **Bogusław Gierulski:**

Na początek w zwycięskiej akcji najlepsza para elbląskiego turnieju o *GPPP 2010* Tadeusz Kaczanowski–Kazimierz Omernik...

Rozd. 19/V, czyli 49; WE po partii, rozd. S.

	♠ D1082 ♥ K962 ♦ W975 ♣ 7	
♠ W53 ♥ DW ♦ AKD632 ♣ D8	N W E S	♠ A6 ♥ 873 ♦ — ♣ AKW109652
	♠ K974 ♥ A1054 ♦ 1084 ♣ 43	

W	N	E	S
Tadeusz Kaczanowski	Bogusław Gierulski	Kazimierz Omernik	Jerzy Skrzypczak
—	—	—	pas
1BA[1]	pas	4♣[2]	pas
4♦[3]	pas	6♣	pas...

[1] 15–17 PC; [2] *gerber;* [3] jedna lub cztery wartości z pięciu

Licytacja, oprócz dużej liczby trefli w ręce **E**, nie ujawniła zbyt wielu informacji, toteż mój partner miał wist z gatunku losowych. Ostatecznie nie wyczuł, co jest grane, i położył przed sobą ♣4, skutkiem czego rozgrywający utrzymał się na stole, przebił w ręce blotkę karową, wrócił do dziadka ♣D, zgrał ♦A K i pokazał nam karty. O dziwo, za minus 1390 zanotowaliśmy jeszcze 19,78% maksa, takich wpisów było bowiem sporo. Wygrywano też 6BA (**W**), za 1440, także z mojej pozycji nie było zatem łatwo wyjść w kiery.

A teraz ciekawostka: przy jednym ze stołów tego turnieju spotkały się pary o takich samych nazwiskach graczy, ale... mocno różniących się sumach ich współczynników klasyfikacyjnych, a mianowicie 37,0 i 2,0. Nie zdradzę, na których pozycjach siedzieliśmy ja z Jerzym...

Rozd. 13/V, czyli 43; obie po partii, rozd. N.

	♠ D10 ♥ A84 ♦ 10943 ♣ DW95	
♠ A ♥ W10976 ♦ KDW ♣ AK107	N W E S	♠ 87642 ♥ 32 ♦ A52 ♣ 643
	♠ KW953 ♥ KD5 ♦ 876 ♣ 82	

W	N	E	S
Skrzypczak	Gierulski	Gierulski	Skrzypczak
—	pas	pas	1♠
ktr.	pas	2♣	pas
2♥	2♠	pas	pas
3♣	pas	3♥	pas...

Wist: ♥4, zresztą nie miał on tu znaczenia. Bez jednej, 100 dla **NS** i nota w wysokości 76,37% dla tej strony.

Rozd. 14/V, czyli 44; obie przed partią, rozd. E.

	♠ K103 ♥ A1096 ♦ K1072 ♣ D7	
♠ D876 ♥ D4 ♦ DW53 ♣ 1098	N W E S	♠ A954 ♥ 83 ♦ A86 ♣ 6432
	♠ W2 ♥ KW752 ♦ 94 ♣ AKW5	

W	N	E	S
Skrzypczak	Gierulski	Gierulski	Skrzypczak
—	—	pas	1♥
pas	2♣	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

Tu pierwszy wist miał natomiast kolosalne znaczenie: pikowy dawał od razu jedenaście lew, podczas gdy karowy stwarzał nawet

szansę na położenie gry (pod warunkiem że po odebraniu dwóch kar – lub jednego, gdy ♦D się utrzyma – obrońca **W** wyjdzie blotką pikową, rozgrywający stanie wówczas przed palcówką w tym kolorze). Skrzypczak wyszedł pasywnie w trefle i już można było wziąć tylko dziesięć lew (na trefle wyrzucało się ze stołu dwa piki), a plus 420 było warte dla strony rozgrywającej 41,76%. Natomiast za jedenaście wziątek i plus 450 **NS** zanotowaliby aż 83,51% maksa, czyli ponad dwa razy więcej punktów turniejowych.

* * *

Stawiamy na rozwój!

Partnerem Elbląskiego Stowarzyszenia Brydża Sportowego przy organizacji *Mityngu Żuławskiego* było Centrum Spotkań Europejskich „Światowit" w Elblągu. Poza wsparciem materialnym Centrum wspomogło nas też swoim ogromnym doświadczeniem w realizacji wielkich międzynarodowych imprez sportowych.

Trudne do przecenienia były również obecność i pomoc parlamentarzystów ziemi elbląskiej, z różnych opcji politycznych: Stanisława Gorczycy, Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego, Leonarda Krasulskiego oraz Tadeusza Naguszewskiego, a także władz różnego szczebla – od wojewódzkich (marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jacek Protas, który ufundował nagrody i puchary w klasyfikacji generalnej, oraz członek Zarządu Województwa Grzegorz Nowaczyk – nagrody dla najlepszej pary z Elbląga), poprzez powiatowe (starosta powiatu elbląskiego Sławomir Jezierski – nagrody dla najlepszych zawodników z powiatu elbląskiego), do gminnych (wójt gminy Elbląg Genowefa Kwoczek – nagroda dla najlepszej zawodniczki kongresu). To sprawia, że turniej ma wyjątkowy charakter, a obdarowani laureaci odczuwają dumę z osiągniętych wyników.

Start blisko czterystu zawodników z całej Polski, a także z Litwy, Łotwy, Białorusi, Szwecji i Niemiec to znakomita okazja do dobrze rozumianej promocji miasta i regionu. Bardzo często wyrażają się oni w pochlebnych słowach o Elblągu (piękna starówka), warunkach, organizacji i nagrodach mityngu, co ma wpływ na to, że rokrocznie zwiększa się liczba jego uczestników. W tym roku wystartowało w *Żuławskim* 395 zawodniczek i zawodników, w tym 50 arcymistrzów międzynarodowych, 47 arcymistrzów i 72 mistrzów międzynarodowych (to w sumie ponad 40% wszystkich uczestników!), co pod względem siły gry plasuje nasz mityng na najwyższej półce w kraju. Ale wystartowało w nim też 42 zawodników bez żadnego współczynnika klasyfikacyjnego, co może świadczyć o tym, że uznali oni swój udział w tych rozgrywkach za wartościowy ze względu na doświadczenia zdobyte w latach ubiegłych, a także niepowtarzalną okazję do skrzyżowania rękawic z wybitnymi postaciami brydża sportowego.

Podczas zawodów przeprowadziliśmy przekaz internetowy na żywo przy pomocy przodującego w brydżu sportowym serwera *Bridge Base Online* (oraz klanu państwa Wojciechowskich!), na którym jednocześnie przebywa nawet ponad 15 tys. użytkowników. Dzięki temu nazwa naszego miasta Elbląga i regionu Żuław pojawiła się w trakcie transmisji. Intuicyjnie wyczuwamy, że używanie tego kanału przepływu informacji daje możliwość dotarcia do przeogromnej liczby odbiorców, i to przede wszystkim tych maksymalnie zainteresowanych tematem. Internet pokonuje również techniczny problem kibicowania – przy stołach może wirtualnie zasiąść w zasadzie nieograniczona liczba kibiców (w czasie transmisji z naszego kongresu było ich ponad tysiąc), mających pełną perspektywę oglądania i analizowania zagrań (co w realu jest nieosiągalne).

I jeszcze serdeczne wyrazy wdzięczności dla wszystkich sponsorów naszej imprezy, wspomagają ją oni zresztą nie po raz pierwszy i na pewno nie ostatni. Są to: Grupa Lotos, Ryszard Mytych – budownictwo, WORD w Elblągu, PAH Społem, PROTEKT – odzież ochronna, GRALEX – biuro rachunkowe, JET System – który wykonał trofea dla zwycięzców – wodą pod ciśnieniem (!), FRANKI Fundamenty – palowanie gruntu pod budowle, MANLESS – smaczne paluszki, KALINA – urządzanie ogrodów oraz H.M. Serdyńscy – szkółka drzew i krzewów.

Chciałbym również podziękować mojemu partnerowi Jerzemu Skrzypczakowi, za to, że dzielnie zniósł trudy całego mityngu i choćby najmniejszym gestem nie wyraził niezadowolenia z mojej gry czy też osiąganych przez naszą parę wyników, mimo że przeciwnicy, jakby wyczuwając naszą słabszą dyspozycję spowodowaną moim zaangażowaniem w organizację imprezy, wcale nierzadko *skakali na pochyłe drzewo.*

Bogusław Gierulski,
prezes Elbląskiego Stowarzyszenia Brydża Sportowego

Piła, 7 marca 2010 roku

Drugi turniej eliminacyjny *Budimex Grand Prix Polski Par 2010* rozegrano – również jak przed rokiem – w Pile, miał on też status *19. OTP o „Puchar Grodu Staszica"* i wchodził w skład *Pilskiego Mityngu w Brydżu Sportowym.* Współorganizatorami imprezy byli Nadnotecki Związek Brydża Sportowego, Wielkopolski Związek Brydża Sportowego, miasto Piła oraz Starostwo Pilskie. Pierwszego dnia mityngu, w sobotę 6 marca, rozegrano *6. Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski Par na Impy.*

W drugiej w tym roku odsłonie *Budimex Grand Prix Polski Par* zagrało 169 duetów, a wygrali ją goście z Litwy, para mikstowa, **Giedre Jankunaite z Giedriusem Sarkanasem,** z wynikiem **63,17%.** Drugie miejsce zajęli **Andrzej Jeleniewski z Aleksandrem Nowakowskim (61,80),** a trzecie – **Andrzej Choniawko z Adamem Hintertanem (61,46%).** Także w punktacji długofalowej *Pilskiego Mityngu w Brydżu Sportowym o „Puchar Grodu Staszica"* najlepsi byli **Giedre Jankunaite** i **Giedrius Sarkanas** (1.–2. miejsce ex-aequo, po **488 pdf.**), wyprzedzając **Stanisława Gołębiowskiego** i **Włodzimierza Starkowskiego** (3.–4. miejsce ex-aequo, po **468 pdf.**).

Tym razem o kilku interesujących rozdaniach z Piły opowie Czytelnikom *Świata Brydża* **Jarosław Świderski,** który w parze z Marcinem Krupowiczem zajął w turnieju *GPPP* siódmą lokatę...

Rozd. 6/I; strona WE po partii, rozd. E.

	♠ 73 ♥ DW10853 ♦ 3 ♣ 10653	
♠ KD854 ♥ 7 ♦ ADW76 ♣ 72	N W E S	♠ 109 ♥ AK62 ♦ K104 ♣ KW84
	♠ AW62 ♥ 94 ♦ 9852 ♣ AD9	

W	N	E	S
Tadeusz Kaczanowski	Marcin Krupowicz	Krzysztof Antas	Jarosław Świderski
—	—	1♣	pas
1♠	3♥ (!)	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

Pierwszy wist: ♠10, bez jednej, 100 punktów dla **WE**, ale nota aż 85,36% dla nas. Nie ➤

bardzo widzę, aby któryś z przeciwników popełnił tu jakiś gruby błąd, więc chyba to po prostu mój partner trafił w dziesiątkę! Na większości pozostałych stołów zawodnicy **WE** wygrywali 3BA – także z jedną, dwoma albo nawet trzema nadróbkami; ponadto realizowano końcówki pikowe, nierzadko z nadróbką.

Rozd. 26; strona WE po partii, rozd. E.

	♠ 3 ♥ A95 ♦ KD109872 ♣ D2	
♠ DW852 ♥ 2 ♦ W6 ♣ W10953	N W E S	♠ AK1096 ♥ KW1073 ♦ A ♣ AK
	♠ 74 ♥ D864 ♦ 543 ♣ 8764	

W	N	E	S
Marcin Krupowicz		Jarosław Świderski	
—	—	2♣[1]	pas
2♦[2]	3♦	4♦[3]	pas
5♠(!)	pas	6♠(!)	pas...

[1] acolowski forsing do dogranej; [2] klasyczny negat; [3] wskazanie dwukolorówki na starszych

Jak zwykle udanie zreferowana strefa szlemowa to maks. Ponadto Marcin wziął wszystkie trzynaście lew (po wiście ♦K; później **N** nie wskoczył ♥A i ten mu się przeziębił) i za plus 1460 otrzymaliśmy notę w wysokości 91,57% wyniku maksymalnego. Ale już za dwanaście wziątek i 1430 byłoby 69,28%.

Powoli przekonuję swoich partnerów, że acolowskie otwarcie 2♣ jest lepsze od 2♣ precisionowskich, szczególnie w meczu. Po wpisach w protokole widać, iż w tym rozdaniu po otwarciu 1♣ szlemika było osiągnąć dużo trudniej. Ja również po 5♠ Marcina trochę się męczyłem, ale w końcu dołożyłem. Wiedziałem, że partner ma czwartą ♠D, brakuje mu natomiast ♥A, zatem aby szlemik wyszedł, musi się coś udać (chyba że **W** ma też ♥D). Gwoli zwrócenia uwagi Czytelników, po ewentualnych 5♥ partnera dołożenie szlemika nie zajęłoby mi nawet pięciu sekund – przecież już długa ♥D wystarcza do wygrania 6♥...



Od lewej: senator RP Mieczysław Augustyn; Andrzej Jeleniewski i Aleksander Nowakowski (drugie miejsce w turnieju o *GPPP 2010*); Giedrius Sarkanas i Giedre Jankunaite (zwycięzcy tego turnieju); Andrzej Choniawko (trzecie miejsce); Zdzisław Romaniszyn, prezes Nadnoteckiego ZBS

Rozd. 49; strona WE po partii, rozd. N.

	♠ — ♥ D8 ♦ KDW9854 ♣ 10842	
♠ KDW42 ♥ 1042 ♦ 2 ♣ AK95	N W E S	♠ 9 ♥ A976 ♦ 10763 ♣ DW63
	♠ A1087653 ♥ KW53 ♦ A ♣ 7	

W	N	E	S
	Jarosław Świderski		Marcin Krupowicz
—	3♦	pas	pas (!!)
3♠	pas	4♣(!)	pas
pas (!?)	pas		

Rozdanie jak z cyrku! Marcin w natchnieniu, bez większego namysłu, spasował na moje 3♦. I przyszła nagroda: przeciwnik – 3♠ (!!), alleluja! mamy ich. Teraz drugi z oponentów – 4♣, Marcin – pas i nagle... **W** – również pas (!??). Dobrze, że za ostateczne +200 chociaż te 70,24% dostaliśmy!

Korzystając z okazji, chciałbym jeszcze wrócić na moment do grudniowego finału *GPPP 2009* – po to, aby pochwalić mojego stałego partnera Pawła Miechowicza, który w poniższym rozdaniu wywiódł w pole samego Piotra Tuszyńskiego...

Pf., rozd. 19; obie przed partią, rozd. N.

	♠ 83 ♥ AK763 ♦ W962 ♣ D2	
♠ A107 ♥ 9 ♦ KD75 ♣ A9643	N W E S	♠ K9652 ♥ 8 ♦ 1043 ♣ K1087
	♠ DW4 ♥ DW10542 ♦ A8 ♣ W5	

W	N	E	S
Włodzimierz Starkowski	Paweł Miechowicz	Piotr Tuszyński	Jarosław Świderski
—	pas	pas	2♦[1]
ktr.	2♥	4♠	pas...

[1] *multi*

Wyszedłem w ♥D – Paweł przejął ją ♥K i odwrócił ♣D (!). Wkrótce potem Tusio zaimpasował u mojego partnera ♣W i jako jedyny na sali wpadł bez jednej.

Jak to mówią, śmiechom i opowieściom nie było końca :-) przez następne dni z nieskrywanym uśmiechem siadaliśmy przy Piotrze do śniadania. Tymczasem zagranie mojego partnera było w pełni wyrozumowane: Tusio był po pasie, ma singla kierowego, skoczył na 4♠, czyli ma pewnie pięć kart w tym kolorze, a zatem układ 4–3 w kolorach młodszych. I to w zasadzie na pewno 5–1–3–4, bowiem gdyby miał 5–1–4–3, to ja najprawdopodobniej wyszedłbym na pierwszym wiście w singla karowego. Zatem odwrót ♣D jest absolutnie bezpieczny, a może coś z tego wyjdzie, w każdym razie warto spróbować. No i wyszło! Ale teraz Tusio już Pawła zapamiętał i drugi raz nic takiego nam nie wyjdzie :-) *(jur)*

SPONSORZY:

♦ Urząd Miejski w Pile ♦ Starostwo Powiatowe w Pile ♦ KM Import Kożuchowski Marciniak ♦ Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Piła ♦ MOSiR w Pile ♦ Spółka Wodno-Ściekowa „Gwda" Piła-Leszków ♦ DrutPlast Fabryka Kabli Wałcz ♦ Pstrąg Tarnowo Ziemowit Pirtań ♦ Pol Dróg Piła ♦ Pilbuilding sp. z o.o.



Ryszard Kiełczewski

Guttentag, czyli pan Stanisław zaprasza

39. Śnieżny Płatek w Dobrodzieniu

Tradycyjnie – tak jak od 38 lat – odbył się doroczny turniej *Śnieżny Płatek* w Dobrodzieniu. I po raz 39. jego głównym organizatorem był dyrektor Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu Stanisław Zbigniew Górski. Pan Stanisław jest niezwykłym wręcz przykładem pasjonata brydża. Zanim wylądował w Dobrodzieniu, przez pewien czas przebywał w miejscowości Nowy Staw koło Elbląga, gdzie również organizował turnieje, na których gromadziło się 12–14 par (!). W rozmowie ze mną poinformował, że gdyby wywieziono go na Saharę, to tam też zorganizowałby turnieje brydżowe; pewnie nazywałyby się *Piaskowy Pyłek*.

By uczynić zadość europejskim trendom, muszę dodać, że obecnie Dobrodzień jest nazywany dwujęzycznie – na tablicy z nazwą miasta widnieje dodatkowo napis Guttentag. Od dwóch lat turniej odbywa się w sali miejscowej szkoły podstawowej, a to dzięki przychylności dyrektor Bożeny Gaś. Otwarcia imprezy – objętej patronatem marszałka województwa opolskiego Józefa Sebesty – oraz jej zakończenia dokonali przedstawiciele miejscowych władz: burmistrz Róża Koźlik i przewodniczący Rady Miasta Damian Karpinski. Dodatkową atrakcją była wystawa malarstwa znanego brydżysty Andrzeja Otawy, który powrócił do swoich pasji z lat licealnych i maluje wspaniałe akwarele. Andrzej organizuje wystawy swych dzieł także za granicą, ostatnio – w siedzibie władz Unii Europejskiej w Brukseli. Jeden ze swoich obrazów autor przeznaczył na nagrodę-niespodziankę, która była losowana wśród uczestników turnieju. Szczęśliwcem okazał się znany na Opolszczyźnie zawodnik Alfred Czech.

Przez większą część turnieju prowadziła para Leszek Majdański–Andrzej Pawlak. Zadyszka w ostatnich dwóch sesjach i ostra pogoń pary Roman Grzelak–Tadeusz Ralko doprowadziły jednak do zwycięstwa tych ostatnich. Przyczyniła się do tego seria rozdań zakończonych kontrą, przy czym sześć razy kontrowali Roman z Tadeuszem, a raz sami zostali skontrowani. Z tychże rozdań zwycięzcy wynieśli ponad 89%. Oto jedno z nich zakończone niewinnym wynikiem 100 dla **NS:**



Zawody otwiera burmistrz Róża Koźlik. Z lewej przewodniczący RM Damian Karpinski, z prawej Stanisław Zbigniew Górski z obrazem autorstwa Andrzeja Otawy

Rozd. 30; obie przed, rozdawał E.

	♠ 962 ♥ 32 ♦ AKD10952 ♣ 5	
♠ A854 ♥ K75 ♦ 84 ♣ K1092	N W E S	♠ K107 ♥ ADW108 ♦ 3 ♣ W764
	♠ DW3 ♥ 964 ♦ W76 ♣ AD83	

Nie wiem, jak przebiegała licytacja na stole zwycięzców. Wiem natomiast, jak było na innym stole:

W	N	E	S
—	—	1♥	pas
2BA	3♦	3♥[1]	4♣
ktr.	4♦	pas	pas
4♥[2]	pas	pas	ktr.
pas...			

[1] chcę grać więcej; [2] niezrozumienie intencji partnera

Deep Finesse mówi, że kontrakt jest bez dwóch: ♣A i trefl przebity, dojście ♦W do **S**, kolejny trefl przebity, no i obrońcom należy się jeszcze lewa pikowa. Trudno jednak wymagać takiej sekwencji wistów od normalnych ludzi. Tym niemniej po wiście w karo i odwrocie w trefla przebitka tego koloru prowadziła do wpadki bez jednej. Jeśli taka akcja licytacyjna i wistowa była przeprowadzona na stole Romka i Tadka, to wykazała wyższość techniki nad bezmyślnością. Tam, gdzie ja byłem świadkiem rozdania, **N** zagrał bowiem w drugiej lewie w karo... – *Najpierw chciałem ściągnąć karo, a potem zagrać w trefla* – wyjaśnił. Nie słyszałem, by wyjaśnił wyższość takiej kolejności zagrań od tej, gdzie najpierw doprowadzamy do przebitki trefla, a potem ściągamy karo.

I jeszcze rozdanie palcówkowe:

Rozd. 3; WE po, rozdawał S.

	♠ K1043 ♥ K3 ♦ 65 ♣ AKD63	
♠ D85 ♥ 98754 ♦ AK82 ♣ 10	N W E S	♠ 76 ♥ ADW62 ♦ W94 ♣ 754
	♠ AW92 ♥ 10 ♦ D1073 ♣ W982	

Na moim stole licytacja przebiegała tak:

W	N	E	S
—	—	—	pas
pas	1♣	1♥	1♠
2♠	ktr.	3♥	pas
pas	3♠	pas	pas
4♥	ktr.	pas...	

Po wiście ♣2 **N** czytelnie podłożył damę i zagrał ♠3. **S** pobrał asem i zagrał ♠W – dama i król. Trzeci pik został przebity. Rozgrywający bez trudu rozszyfrował zakryte ręce – **N** miał pięć trefli i cztery piki, no i przy stosowaniu otwarcia *2♣ precision* musiał posiadać 15 PC, a więc ♣A K D, ♠K i ♥K. Zaś **S** na swoje wejście 1♠ miał ♠A W i ♣W (wniosek z usłużnego podłożenia ♣D w pierwszej lewie), musiał więc jeszcze posiadać ♦D, i to – przy ukazanych dziewięciu kartach w kolorach czarnych u **N** oraz potrzebie posiadania przez tegoż osobnika ♥K – co najmniej trzecią. W tej sytuacji rozgrywający zagrał ♦W, po czym poimpasował wszystko, co trzeba, w czerwonych kolorach i jako jedyny wygrał końcówkę na linii **WE**.

Zawody bardzo sprawnie przeprowadził duet Łazikiewiczów (Ryszard i Jan). Stanisław Górski i Guttentag – Dobrodzień zapraszają na jubileuszowy 40. *Śnieżny Płatek* w przyszłym roku. Obecność obowiązkowa! Przynajmniej dla brydżystów z najbliższych okolic. ♦

Ciekawostka z Dobrodzienia: patrz str. 63

Stanisław Rumiński

TGR, czyli tak się to robi w Londynie

Klub brydżowy *TGR* znajduje się w samym centrum Londynu. Jest to ostatni w Europie klubowy bastion brydża robrowego, w którym można zagrać w doborowym towarzystwie i po godziwych stawkach. Na najdroższych stołach (po 30 funtów za punkt) królują Zia Mahmood i Bob Hamman w towarzystwie rutynowanych i oczywiście zamożnych partnerów. W podstawowej grze (15 funtów za punkt) poziom jest bardzo wysoki, często możemy spotkać medalistów mistrzostw świata i Europy. W każdym robrze gra się cztery rozdania zmodyfikowanym zapisem *chicago*. Modyfikacja polega na tym, że zapis częściowy przechodzi na rozdanie następne. Zupełną nowością (dziwne jak na konserwatywną Anglię) jest wykluczenie pojęcia nadróbki. Przykładowo, jeżeli gramy 1 BA i bierzemy dziewięć lew, zostanie nam zapisane tylko 40 punktow i nic ponadto. Poza brydżem robrowym klub prowadzi naukę dla początkujących oraz małe turnieje w wielu odmianach.

17 stycznia 2010 roku prowadząca klub Marilyn Malinowska wraz z mężem postanowili zorganizować turniej, jakiego jeszcze nie było. Zaproszono 60 par z wielu krajów, wśród których aż roiło się od wielkich gwiazd. Najlepsze duety – z Polaków Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz, Bartosz Chmurski–Mariusz Puczyński oraz Jacek Kalita–Krzysztof Kotorowicz – zostały zakwalifikowane do mistrzowskiej szesnastki. Pozostali gracze utworzyli tzw. grupę podstawową (z osobną pulą premii).

Poza silną obsadą atrakcją turnieju były wysokie nagrody. Oprócz wpisowego (200 funtów od pary) pulę nagród stanowiło 95% kwoty uzyskanej z aukcji wszystkich par. Ceną wywoławczą było 100 funtów i jeżeli nikt nie dał więcej, zawodnicy musieli wykupić się sami. Najdrożej, bo za 3000 funtów, poszli Buras z Narkiewiczem, licytacja naszej pary (Beata i Stanisław Rumińscy) wygasła na 220 funtach. Ostatecznie pula aukcyjna zamknęła się niebagatelną kwotą 38 570 funtów.

Potem zaczęła się sama gra (na zapis maksymalny). Po kilku prostych rozdaniach gramy przeciwko stałej bywalczyni klubu *TGR*, znanej z zamiłowania do ostrej gry i bardzo lubiącej licytować szlemiki. Pani



Grzegorz Narkiewicz i Marilyn Malinowska

Shirin Sepahbodi, bo to o niej mowa, i tym razem zalicytowała 6 BA z następującymi rękami:

	♠ AD53 ♥ W7 ♦ AKDW8 ♣ KD	
♠ 87 ♥ AD954 ♦ 76 ♣ W1073	N W E S	

Pierwszy wist: ♣5, i ♣K w dziadku bierze lewę. **Zaplanuj rozgrywkę.**

Sprawa wydaje się prosta, mamy pewne 5 lew karowych i 3 lewy treflowe. Aby wygrać kontrakt, należy wziąć jeszcze 4 lewy: albo 2 w kierach i 2 w pikach, albo 3 w kierach i 1 w pikach. Realizujmy nasz plan: gramy ♣D, która także bierze lewę, a następnie ♥W, do którego gracz **N** dodaje króla. Po zabiciu ♥A gramy ♣W. Gracz **N** bierze ♣A i gra blotkę kier. Bijemy damą (może spadnie ♥10 – dodatkowa szansa), po czym ściągamy ♣10 i została nam ostatnia przeszkoda – impas pik. Wychodzi! Oddychamy z ulgą i pokazujemy karty. Niestety. Decydujący cios zadaje nam przeciwnik **S**, który protestuje i pokazuje piątą ♦10. Pewnie już większość Czytelników zauważyła, gdzie tkwił błąd. Należało na początku rozgrywki sprawdzić rozkład kar, a gdy przekonamy się o ich złym podziale – zweryfikować plan. Mamy tylko 4 lewy karowe, 3 treflowe i co najwyżej 2 w pikach, dlatego musimy wziąć co najmniej 3 lewy kierowe (jeśli tylko 3, to 2 pikowe). W świetle faktu, że **N** miał tylko jedno karo, należy w drugiej lewie kierowej zaimpasować mu dziesiątkę. W autentycznym rozdaniu **N** posiadał ♥K 10 x x, trzeba by zatem było zrobić ponadto impas pikowy; wzięłoby się wówczas 4 kara, 3 trefle, 3 kiery i 2 piki.

W połowie drugiej sesji potykamy się z prowadzącą z dużą przewagą reprezentacyjną parą angielską Nick Sandqvist – Andrew Mcintosh i sprawdza się stare powiedzenie: *Fart idzie za zwycięskimi batalionami...*

Strona NS po partii, rozdawał N.

	♠ W106 ♥ AK4 ♦ W9753 ♣ 103	
♠ 98 ♥ D7532 ♦ K102 ♣ 762	N W E S	♠ AD32 ♥ W10986 ♦ 6 ♣ K54
	♠ K754 ♥ — ♦ AD84 ♣ ADW98	

Przeciwnicy grają 3BA z ręki **N** i biorą jedenaście lew. Po ataku kierowym i dojściu ♦K trudno było nie kontynuować kierem, a to dawało automatycznie 11 lew.

Strona WE po partii, rozdawał E.

	♠ A98763 ♥ 76 ♦ W63 ♣ 109	
♠ 5 ♥ AD832 ♦ K1087 ♣ A72	N W E S	♠ KD42 ♥ K105 ♦ 94 ♣ D543
	♠ W10 ♥ W94 ♦ AD52 ♣ KW86	

Gramy 4♥ i (po ataku ♣10) wpadamy na ten kontrakt bez jednej. W rozdaniach tych otrzymujemy wyniki – odpowiednio – 8 i 25%.

Nick Sandqvist–Andrew Mcintosh wygrywają cały turniej z wynikiem 68,6% (nagroda 14 000 funtów); najlepsza z polskich par, Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz, zajmuje piątą pozycję (58,2% i 1050 funtów). My plasujemy się na miejscu 9., a 2. spośród par spoza mistrzowskiej szesnastki.

Po turnieju organizatorzy zapraszają wszystkich uczestników na kolację z wyśmienitym jedzeniem i szampanem, który lał się strumieniami. To miłe zakończenie tej perfekcyjnie zorganizowanej imprezy – a wszystko dzięki sztabowi ludzi z klubu *TGR* pod czujnym okiem zarządzającej nim Marilyn Malinowskiej i jej męża. ♦

Consus bierze wszystko (na antypodach)

Kongres Złotego Wybrzeża w Australii

Kolejny zagraniczny sukces odnieśli brydżyści pierwszoligowego *Consusu* Kalisz. Przed dwoma miesiącami pisaliśmy o bardzo udanym występie tego zespołu na *Festiwalu Morza Czerwonego* w izraelskim Ejlacie, a już pod koniec lutego bieżącego roku kaliszanie – znów dzięki arcyhojnemu sponsorowi – ruszyli na podbój dalekiej Australii. Na przełomie lutego i marca drużyna *Consusu* wzięła udział w egzotycznym *Kongresie Złotego Wybrzeża (The Gold Coast Congress)* – na wschodnim wybrzeżu Australii, w pobliżu Brisbane. Mimo że z wyjątkowo w tym roku mroźnej polskiej zimy zawodnicy trafili w sam środek australijskiego lata, nie był to bynajmniej wyjazd rekreacyjno-turystyczny. Przeciwnie, oba główne, licznie obsadzone turnieje kongresu padły łupem Polaków: pary wygrali **Dominik Filipowicz z Krzysztofem Martensem,** a teamy – zespół pod firmową nazwą ***Consus Oil,*** w składzie: **Dominik Filipowicz, Janusz Makaruk, Krzysztof Martens oraz Paweł Niedzielski.** Druga drużyna – *Consus Red* – zajęła w tym turnieju 5. miejsce. Gratulujemy!

W 48-rozdaniowym finale turnieju teamów ***Consus Oil*** zdeklasował silną drużynę australijsko-irlandzką **156**:81,5 impa. Obejrzyjmy kilka rozdań z tego spotkania na szczycie...

Strona WE po partii, rozdawał S.

	♠ 976 ♥ 8643 ♦ DW532 ♣ 7	
♠ KDW82 ♥ 2 ♦ A1094 ♣ K84	N W E S	♠ 1053 ♥ KW5 ♦ 8 ♣ ADW965
	♠ A4 ♥ AD1097 ♦ K76 ♣ 1032	

PZ:W	N	E	S
Martens	Ware	**Filipowicz**	Hans
—	—	—	1BA[1]
2♠[2]	pas	3♠	pas
4♠	pas...		

[1] 12–14 PC; [2] 5+♠–4+♣/♦

PO:W	N	E	S
McGann	**Niedzielski**	Hanlon	**Makaruk**
—	—	—	1♥
1♠	3♥[1]	3♠	pas
4♠	pas...		

[1] blokujące



Oni podbili australijskie Złote Wybrzeże (od lewej): Dominik Filipowicz, Krzysztof Martens, Janusz Makaruk oraz Paweł Niedzielski, czyli drużyna *Consus Oil* Kalisz – zdecydowani zwycięzcy turnieju teamów

Na obu stołach gracze **N** zawistowali singlową ♣7. Janusz Makaruk zabił pierwszą rundę pików asem i posłał trefla do przebitki, został dopuszczony kierem i podał partnerowi drugą przebitkę, kładącą kontrakt bez jednej. Z licytacji Pawła Niedzielskiego (3♥) Janusz wiedział, że przechodzi tylko jeden kier, zatem jedyną szansę na położenie gry daje singiel treflowy w ręce partnera. Zresztą, posiadając w treflach inną konfigurację kart, Paweł raczej nie zawistowałby w ten kolor, tylko po prostu wyszedłby w uzgodnione kiery.

W **PZ** Martens także dobrze wiedział, co się święci, odrobina szczególnie przezeń ostatnio ulubionego kamuflażu nigdy jednak przecież nie zaszkodzi. Krzysztof zabił więc pierwszą lewę ♣A w dziadku, dołożył doń z ręki ♣K i kontynuował ze stołu ♠10. To wystarczyło, obrońca **S** przepuścił bowiem tę lewę i już kontrakt musiał zostać zrealizowany. Dwanaście impów dla *Consusu.*

Obie strony po partii, rozdawał S.

	♠ 107 ♥ 1098 ♦ 32 ♣ AW10876	
♠ K3 ♥ ADW2 ♦ W76 ♣ KD43	N W E S	♠ 8 ♥ 6543 ♦ AD10985 ♣ 92
	♠ ADW96542 ♥ K7 ♦ K4 ♣ 5	

PZ:W	N	E	S
Martens	Ware	**Filipowicz**	Hans
—	—	—	1♠[1]
1♥(!)	3♣	3♥	4♠
pas...			

[1] silny

PO:W	N	E	S
McGann	**Niedzielski**	Hanlon	**Makaruk**
—	—	—	1♠
ktr.	2♣	2♦	4♠
pas	pas	4BA[1]	ktr.
pas	pas	5♦[2]	ktr.
5♥	pas	pas	ktr.
pas...			

[1] wywoławcze; [2] w kontekście całości: długie kara, a z boku kiery

W **PZ** Filipowicz zachował cechujący *gracza* umiar i w równych, popartyjnych założeniach pozwolił przeciwnikom grać 4♠. Przeciwko tej grze Martens zaatakował blotką karo (miał bardzo silną rękę i kontrolę atutową, nie było więc powodu, aby szybko ściągać kiery), a jego partner zabił asem i powtórzył karem, licząc na ewentualną przebitkę (z jego punktu widzenia – rozgrywający miał w kierach singletona, nie było zatem pilnej potrzeby, aby odwracać w ten kolor, przynajmniej w aspekcie obłożenia gry). Tak czy owak, rozgrywający musiał jeszcze oddać króla atu oraz dwa kiery, poległ zatem bez jednej.

Tymczasem w **PO** najpierw Hanlon bez specjalnego uzasadnienia wywindował licytację na poziom obronnych 5♥, a następnie jego partner przegrał ten kontrakt bez dwóch, oddał bowiem zarówno przebitkę treflową (Makaruk zabił pierwszą lewę ♠A i odwrócił w singla treflowego), jak i lewę na króla atu. Stąd kolejne dwanaście impów dla *Consusu.*

Strona NS po partii, rozdawał E.

	♠ 965 ♥ D82 ♦ 9832 ♣ 764	
♠ K10842 ♥ W5 ♦ 6 ♣ DW932	N W E S	♠ — ♥ K10764 ♦ KDW1054 ♣ A8
	♠ ADW73 ♥ A93 ♦ A7 ♣ K105	

PZ:W	N	E	S
Martens	Hanlon	**Filipowicz**	McGann
—	—	1♥[1]	ktr.
pas	1♠(?)	3♦	4♠(?)
ktr.	pas...		

[1] w pełni naturalny, ale przed partią w sile 9–16 PC

PO:W	N	E	S
Hans	**Niedzielski**	Ware	**Makaruk**
—	—	1♦	ktr.
1♠	pas	2♥[1]	pas
3♦	pas	pas	pas

[1] rewers karowo-kierowy

Wprawdzie w **PO** 3♦ Ware'a zostały zrealizowane, ale w **PZ** Irlandczycy postawili *metr dziesięć (kilo sto);* Hanlon grał bowiem wprawdzie w swój „najlepszy" kolor, ale za to aż na szczeblu czterech i bez tyluż leżał. *Consus* zarobił zatem w tym rozdaniu czternaście impów.

Obie strony po partii, rozdawał W.

	♠ D987 ♥ A ♦ KW963 ♣ AK3	
♠ K1065 ♥ 8754 ♦ 10742 ♣ 9	N W E S	♠ — ♥ KW103 ♦ 85 ♣ DW87654
	♠ AW432 ♥ D962 ♦ AD ♣ 102	

PZ:W	N	E	S
Martens	Hanlon	**Filipowicz**	McGann
pas	1♣[1]	3♣(!)	ktr.[2]
pas	4♣[3]	pas	4♠(?)
pas			

[1] dwuznaczny: 11–13 PC w składzie zrównoważonym albo 17+ PC w składzie dowolnym; [2] *kontra wywoławcza;* [3] kolor przeciwnika

PO:W	N	E	S
Hans	**Niedzielski**	Ware	**Makaruk**
—	1♦	pas	1♠
pas	3♠	pas	4♣[1](!?)
pas	4 BA[2]	pas	5♥[3]
pas	6♠	pas...	

[1] *cuebid;* [2] *blackwood;* [3] dwie wartości bez damy atu

W **PZ** Dominik Filipowicz zablokował Hugha McGanna do tego stopnia, iż ten do końca nie był pewien, jaki wariant ręki ma jego partner. Tymczasem w **PO** Paweł Niedzielski–Janusz Makaruk po naturalnej licytacji – no, z niewielką tylko pomocą jednego fałszywego *cuebidu* – łatwo doszli do znakomitego szlemika w piki. I mimo podziału atutów 4–0 Janusz bez trudu go zrealizował (Sartaj Hans zaatakował w kiera, a potem zabił ♠W królem i kierem kontynuował). Rozdanie to przyniosło kaliszanom trzynaście impów.

I na zakończenie rozdanie z turnieju par, w którym jego późniejsi zwycięzcy popisali się godną uznania precyzją w grze obronnej:

Maksy; strona WE po partii, rozdawał W.

	♠ A1076 ♥ KD6 ♦ W65 ♣ A64	
♠ D853 ♥ W10 ♦ K43 ♣ KW103	N W E S	♠ K94 ♥ A9843 ♦ 9 ♣ D872
	♠ W2 ♥ 752 ♦ AD10872 ♣ 95	

W	N	E	S
Martens		**Filipowicz**	
pas	1♦	1♥	3♦
pas	3 BA	pas...	

Najpierw Dominik Filipowicz celnie wyszedł ♣2 – wprawdzie po alternatywnym ataku kierowym gra również zostałaby położna, ale tylko bez jednej. Krzysztof Martens postawił ♣K, a rozgrywający zabił w ręce asem. Następnie **N** zaimpasował – raz, a potem drugi – kara. W drugiej rundzie kar Dominik dołożył ♥4 (średnią kartę tego koloru, co z lawintalowego punktu widzenia *piki czy trefle?* było zrzutką neutralną), a Krzysztof zabił ją królem. Martens zagrał następnie ♣3 (!) – do damy w ręce partnera, a ten – z pozostałych mu w tym momencie ♣8 7 – kontynuował ósemką, co było *lawintalem* na piki. Po ściągnięciu dwóch trefli Krzysztof nie wyszedł więc w kiera – na szybką wpadkę bez jednej, tylko – w sposób w pełni zdyscyplinowany – zagrał w pika. Po tak starannej obronie (i niezagraniu przez broniących ani razu w kiery!) rozgrywający musiał leżeć bez dwóch. Ta dodatkowa lewa wpadkowa miała ogromne znaczenie, najpopularniejszym zapisem w tym rozdaniu było bowiem 50 dla **WE** – zazwyczaj za przegrane przez stronę przeciwną bez jednej kontrakty 3♦.

(W.S.)

Trudna sztuka obrony… przed promocją atutową

Tytułowy manewr – *promocja atutowa* – umożliwia wzięcie dodatkowej lewy na pierwotnie niebiorący atut za pomocą zagrania stwarzającego sytuację, w której Twój przeciwnik odda tę dodatkową wziątkę zarówno wówczas, gdy w kluczowym momencie dokona przebitki, jak i wtedy, gdy się od niej powstrzyma. Takie zagranie może polegać na: wykorzystaniu rangi atutu partnera – przez umożliwienie mu podłożenia tego atutu, aby wyrobić dodatkową lewę na własnej ręce (ang. *uppercut*); wykorzystaniu pozycji atutu w przeciwległej ręce, znajdującego się za wyższym atutem w ręce przeciwnika – przez wyjście do przebitki kolorem, którego nie mają obie ręce (tzw. *manewr złodziejski*); bądź też wykorzystaniu układu kart koloru atutowego we własnej ręce – przez powstrzymanie się od nadbitki, gdy przeciwnik przebije wyjście z przeciwległej ręki (tzw. *antynadbitka*). Możliwe są też rozmaite warianty szczegółowe. Zazwyczaj termin *promocja atutowa* odnosimy do poczynań obrońców, nic nie stoi wszakże na przeszkodzie, aby manewr ten został też zastosowany/wykorzystany przez rozgrywającego (czy nawet – przynajmniej formalnie – dziadka).

Zagranie na *promocję atutową* to potężna broń w rękach broniących, nie znaczy to jednak, iż jest ona bezwzględnie skuteczna – zwłaszcza że wiele zależy też od postępowania strony przeciwnej (tu: rozgrywającego). W niniejszym artykule skupimy się właśnie na podstawowym sposobie, za pomocą którego bardzo często można wyraźnie stępić ostrze tej broni. Otóż ze statystyki zagadnienia wynika, iż niemal co piąty kontrakt kolorowy, możliwy do zrealizowania, został przegrany dlatego, że rozgrywający niepotrzebnie dokonał w nim przebitki albo nadbitki kluczowej lewy (tj. tej, w której doszło do promocji), zamiast wyrzucić wówczas przegrywającą w innym kolorze. Tak, popularny manewr *przegrywająca na przegrywającą,* znajdujący też zastosowanie w wielu innych sytuacjach, to również najbardziej

efektywny sposób obrony przed *promocją atutową*. Konkretnie (najczęściej) chodzi wówczas o przerwanie przeciwnikom komunikacji tym kolorem (z którego pochodzi wyrzucona *przegrywająca*) albo o pozbawienie niebezpiecznego przeciwnika (zagrażającego lub mogącego zagrozić rozgrywającemu *promocją*) wszystkich posiadanych przezeń kart w kolorze, którym mógłby on tę promocję ustawić.

Tyle teorii. W praktyce obrona przed *promocją atutową* może być nieco bardziej skomplikowana. Sprawdź, czy potrafiłbyś obronić się przed tym zagrożeniem w poniższym rozdaniu...

Turniej na maksy; obie po partii, rozd. W.

dziadek
♠ D1087
♥ K1098
♦ —
♣ W8762

N
W E
S

Ty
♠ 54
♥ W
♦ KDW10976
♣ D109

W	N	E	Ty
pas	pas	1♠	2♦
ktr.[1]	pas	pas	pas

[1] to nieco ostatnio zapomniana, a może już wręcz staroświecka, tzw. *kontra do wyboru* (ang. o*ptional double*), tj. propozycyjna, tyle że partner z krótkością w skontrowanym kolorze (tu: karową) – singlem, a tym bardziej renonsem – powinien z niej odejść

Kontrakt: 2♦(S) z kontrą. Pierwszy wist: ♠2 (*odmienny, zrzutki odwrotne*). Zadysponowałeś ze stołu ♠7, a obrońca na **E** utrzymał się ♠9 i odwrócił ♥2. **W** zabił tę lewę ♥A i powtórzył ♠6: ♠8–♠W–♠4. W lewie trzeciej **E** wyszedł ♠K. **Zaplanuj dalszą rozgrywkę.**

Z licytacji i pierwszych trzech lew wynika, że całe rozdanie prezentuje się mniej więcej tak:

Turniej na maksy; obie po partii, rozd. W.

♠ D1087
♥ K1098
♦ —
♣ W8762

♠ 62
♥ A743
♦ A854
♣ K43

N
W E
S

♠ AKW93
♥ D652
♦ 32
♣ A5

♠ 54
♥ W
♦ KDW10976
♣ D109

Czwarty as z ósemką atu w ręce **W** to konfiguracja krytyczna, albowiem w zależności od swoich poczynań możesz wówczas leżeć bez dwóch – za 500, albo bez trzech – za 800. A że przeciwnikom wychodzi końcówka w kiery – za 620 (nawet nie widząc wszystkich czterech rąk, należy to założyć, inaczej rozdanie jest już przegrane), powinieneś dołożyć wszelkich starań, aby wpaść tylko za 500, czyli opłacalnie. Kluczową (problemową) decyzję musisz podjąć w następującej sytuacji:

♠ D10
♥ K109
♦ —
♣ W8762

♠ —
♥ 743
♦ A854
♣ K43

N
W E
S

♠ AK3
♥ D65
♦ 32
♣ A5

♠ —
♥ —
♦ KDW10976
♣ D109

Twoje atuty wyglądają na przepotężne, mimo to jesteś o krok od wpadki bez trzech. Jeżeli zagranego w tym momencie przez **E** ♠K przebijesz ♦6/7, **W** nadbije ♦8, a potem przeciwnicy wezmą jeszcze dwa trefle, treflową przebitkę (**E**) oraz asa atu. Natomiast jeżeli ♠K przebijesz wysokim atutem, np. ♦K, obrońca **W** rzecz jasna nie nadbije, tylko zrzuci kiera. A następnie zabije pierwszą rundę kar (Twoją ♦9) asem, zagra treflem – do asa w ręce partnera (**E** zalawintalował trefle, wychodząc w czwartej lewie ♠K, a nie ♠A), jego kontytuację treflową pobije królem i pośle do przebitki trefla. Wreszcie – w końcówce pięciokartowej...

♠ D
♥ K109
♦ —
♣ W

♠ —
♥ 73
♦ 854
♣ —

N
W E
S

♠ A3
♥ D65
♦ —
♣ —

♠ —
♥ —
♦ DW1076
♣ —

... **E** zagra po raz czwarty w piki, skutkiem czego ♦8 w ręce jego partnera znajdzie się na promocji i w jej rezultacie zostanie podniesiona do rangi pewnej wziątki. Będziesz zatem leżał bez trzech, za 800.

Zauważ, że zrzucenie przez Ciebie na piki jednego albo dwóch (i tak przegrywających) trefli, zanim przebijesz pika, nic Ci nie pomoże. Po prostu zamienisz wówczas jedną–dwie przegrywające treflowe na pikowe, ale na to samo wyjdzie. **W** pozbędzie się (swoich wszystkich) kierów, potem więc – aby definitywnie wypromować ♦8 – jego partner zagra w kiera.

Tak – aby **W** wziął lewę na swoją ♦8, jego partner musi wykonać dwa zagrania promocyjne (pikami albo pikiem i kierem), dopiero bowiem dokonanie przez Ciebie dwóch przebitek wysokimi atutami w ręce podniesie ♦8 u **W** do rangi pewnej wziątki. I dopiero na podstawie tej konstatacji rysuje się rozwiązanie problemu rozgrywającego: otóż musisz pozbawić obrońcę **E** późniejszego (drugiego po pikowym) dojścia do ręki (treflem albo treflową przebitką) – aby nie był on w stanie wykonać drugiego zagrania promocyjnego. **Na trzeciego, czwartego i piątego pika obrońcy E wyrzuć zatem z ręki wszystkie trzy trefle, czyli zastosuj polecany manewr obronny (przed *promocją atutową*) *przegrywająca na przegrywającą* trzykrotnie!** Na piki **W** pozbędzie się wszystkich swoich kierów, a w końcówce siedmiokartowej...

♠ —
♥ K109
♦ —
♣ W876

♠ —
♥ —
♦ A854
♣ K43

N
W E
S

♠ —
♥ D65
♦ 32
♣ A5

♠ —
♥ —
♦ KDW10976
♣ —

... jego partner, nadal licząc na promocję, wyjdzie w kiera. Ty jednak przebijesz wysoko, np. ♦K (**W** zrzuci trefla) i zagrasz ♦D. **W** zabije ♦A (tę albo którąś z następnych lew karowych), ale nie będzie miał już czym dopuścić swojego partnera, aby ten wyszedł w kiery raz jeszcze (dopiero wtedy bowiem doszłoby do promocji ♦8). Oddasz zatem tylko pięć lew pikowych (w tym trzy zamiast dwóch trefli i przebitki w tym kolorze) oraz dwa czerwone asy i będziesz leżał jedynie bez dwóch, za 500, opłacalnie w stosunku do 620 za 4♥, które na linii **WE** wygrywa się z łatwością. *(EiP)*

PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO

Tak smętnie gaśnie ostatni promyk nadziei

Mówi się „trudno" i gra się dalej – opisany tu przed dwoma miesiącami bolesny przypadek, jaki zdarzył się *Ekspertowi Nieszczęśliwemu* podczas gry *w kółko,* nie zniechęcił go bynajmniej do jej kontynuowania. Nieszczęsny rober kończy się rzecz jasna jego dosyć wysoką przegraną, już pod koniec następnego przychodzi jednak kolejne interesujące rozdanie. Spróbuj zatem i Ty, drogi Czytelniku, zmierzyć się z problemem rozgrywkowym, przed jakim został w nim postawiony nasz bohater...

Brydż robrowy; obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał E.

dziadek
♠ W106
♥ A864
♦ AKD
♣ 765

N
W E
S

Ekspert Nieszczęśliwy
♠ A94
♥ K9532
♦ W105
♣ A8

W	N	E	S
			Ekspert Nieszczęśliwy
—	—	pas	1♥
pas	2♣	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)***: ♦7, E** dokłada ♦9.

Licytacja trwa niezbyt długo, jest bowiem absolutnie standardowa. Po wyłożeniu przez partnera dziadka na twarzy *Eksperta Nieszczęśliwego* pojawia się lekki uśmiech. No, wreszcie zainkasuję parę groszy – przelatuje mu przez głowę. Jeżeli atu dzieli się 2–2, mam absolutną czapę, oddam co najwyżej trefla i dwa piki. Na 4–0 nic nie poradzę, jeśli jednak **W** ma trzy kiery, łatwo ustawię go na wpustce. Przedtem rzecz jasna wyeliminuję kolory młodsze – wówczas po wpuszczeniu go trzecią rundą atutów obrońca z lewej będzie musiał wyjść w pika albo pod podwójny renons – wygram więc grę nawet wtedy, gdy ma on całego mariasza pikowego. Natomiast w przypadku, gdy trzy kiery dzierży mój przyjaciel z prawej, wpustki nie ustawię, dojdzie on bowiem dwukrotnie do ręki: treflem (będę przecież musiał oddać w tym kolorze lewę, aby przygotować jego eliminację) i atutem, i dwukrotnie zagra w piki. Przy całym mariaszu za asem oddam wówczas dwie wziątki w tym kolorze; będę zatem musiał liczyć na to, iż figury pikowe są podzielone bądź też, że obie znajdują się u **E**. Zresztą dwukrotny impas w pikach to szansa, która zawsze pozostanie mi w rezerwie i w razie potrzeby ją wykorzystam – czy to dążąc do realizacji kontraktu, czy to walcząc już wyłącznie o nadróbkę.

Plan gry nie jest zbytnio skomplikowany, ale że jej stawką jest robrowa końcówka, nasz bohater raz jeszcze przepowiada go sobie w myślach: po wzięciu pierwszej lewy ściągnę raz atu (królem, bardziej potrzebne są mi bowiem dojścia do stołu niż do ręki), zgram ♣A i odejdę treflem. Powiedzmy, że lewę tę weźmie gracz **E** i wyjdzie w pika – dodam wówczas z ręki blotkę, a **W** utrzyma się figurą i – na przykład – powtórzy karem. Zabiję w dziadku, ściągnę ♥A i jeżeli okaże się, iż **W** miał pierwotnie trzy atuty, przebiję w ręce trefla, zgram trzecią lewę karową i odejdę kierami, wpuszczając obrońcę z lewej. I ten będzie musiał zagrać w pika albo też w któryś z kolorów młodszych, wówczas jednak będzie to wyjście pod podwójny renons. Tak, to bezwzględnie optymalny sposób rozgrywki!

Teraz już wszystko powinno potoczyć się piorunem. Po utrzymaniu się ♦A w dziadku *Ekspert Nieszczęśliwy* zagrywa stamtąd ♥4. Od **E** – ♥W, rozgrywający bije zatem w ręce ♥K i już sięga po ♣A, gdy nagle dociera doń fakt, iż w poprzedniej lewie spadła od **W** ♥D! Powstaje zatem sytuacja, której pierwotnie **S** nie brał pod uwagę. Czy jest to jednak powód, aby w przyjętym planie cokolwiek istotnego zmienić czy choćby lekko go zmodyfikować?

Tak, bezwzględnie! Przecież stało się jasne, iż albo to **E** miał pierwotnie trzy atuty – ♥W 10 7, albo do ♥K jego partner rutynowo pozbył się drugiej damy. *Ekspert Nieszczęśliwy* docenia klasę swoich aktualnych przeciwników, zna ich przecież ponad trzydzieści lat i wie, na co każdego z nich stać. Tak – upewnia się w myślach – **W** jak najbardziej mógł się pozbyć pierwotnie drugiej ♥D, wiedział przecież, iż jeśli tego nie uczyni, to i tak za chwilę będzie musiał kartę tę dołożyć – gdy powtórzę z ręki blotką atu, do asa na stole. Dokładając w takiej sytuacji damę – czy nawet inny honor, nie można przecież niczego stracić, a od czasu do czasu coś niecoś się zyskuje...

Ponieważ zatem kiery dzielą się bądź 2–2, bądź 3–1 z trójką u **E**, kiedy to nie ma mowy o wpustce – tak brzmi dalszy ciąg wewnętrznego monologu naszego bohatera – to po prostu należy teraz po raz drugi zaatutować. Przecież całe rozdanie może wyglądać następująco...

Brydż robrowy, obie strony po partii, rozdawał E.

♠ W106
♥ A864
♦ AKD
♣ 765

♠ K32
♥ D
♦ 876432
♣ K93

N
W E
S

♠ D875
♥ W107
♦ 9
♣ DW1042

♠ A94
♥ K9532
♦ W105
♣ A8

...a wówczas – gdybym ślepo kontynuował według planu pierwotnego, tj. zagrałbym teraz ♣A i treflem, **W** zabiłby tę lewę ♣K/9 i posłałby do przebitki karo (lawintalową ósemkę). **E** rzeczywiście przebiłby i wyszedłby blotką pikową. I już byłoby po mnie – gdybym dodał z ręki blotkę, **W** wziąłby lewę ♠K i podałby partnerowi drugą przebitkę karową; jeżeli zaś pobiłbym tę lewę asem, musiałbym oddać dwa piki. Tak czy owak, zrolowałbym absolutną czapę. Porażki doznałbym również przy następującym, dosyć zwyczajnym rozkładzie kart:

Brydż robrowy, obie strony po partii, rozdawał E.

♠ W106
♥ A864
♦ AKD
♣ 765

♠ KD3
♥ D7
♦ 876432
♣ K9

N
W E
S

♠ 8752
♥ W10
♦ 9
♣ DW10432

♠ A94
♥ K9532
♦ W105
♣ A8

Znów drugą rundą trefli utrzymałby się obrońca **W** i posłałby do przebitki ♦8, a po jej dokonaniu jego partner wyszedłby w pika. Lewy obrońca wziąłby wówczas tę lewę figurą pikową i odszedłby bezpiecznie albo w karo, albo w atu. W końcówce musiałbym zatem oddać jeszcze jednego pika i poległbym na wykładaną grę bez jednej. Reasumując – jeśli teraz po raz drugi nie zaatutuję, przegram (i to bezproblemowy do zrealizowania po ściągnięciu jeszcze ♥A kontrakt) przy podziale kar 6–1, a przy tym bądź to kierach rozłożonych 2–2 i całym mariaszu pikowym u **W**; bądź to podziale atu 3–1 i rozdzielonych figurach pikowych.

Plan stosownie skorygowany, w trzeciej lewie *Ekspert Nieszczęśliwy* wychodzi więc z ręki ♥2 – a broniący **W** dodaje ♥7. A więc gracz ten wyrzucił w poprzedniej lewie damę z konfiguracji ♥D 7 – konstatuje rozgrywający. Stworzył mi w ten sposób sytuację, w której mogę wykonać w tej chwili tak zwany *impas idioty,* tj. wstawić ze stołu ósemkę. Inaczej mówiąc, **W** próbuje zrobić ze mnie durnia. Niedoczekanie jego! – złości się w duchu *Ekspert Nieszczęśliwy* i zdecydowanym ruchem ręki sięga po dziadkowego ♥A. Swoje pewne – konkluduje, oddam trefla, a potem zaimpasuję dwa razy piki – na nadróbkę. A może lewa treflowa padnie łupem bezpiecznego przeciwnika **W** albo też **E** – po jej wzięciu – nie wyjdzie w pika? Wówczas wyeliminuję do końca trefle oraz kara, po czym zagram na wpustkę pikiem i jedenaście lew będzie niczym niewyjęte...

Dzieje się jednak coś bardzo dziwnego – otóż do ♥A **E** zrzuca ♦3 (!). *Ekspert Nieszczęśliwy* przeciera ze zdumienia oczy, ale już w chwilę później dociera do niego straszna prawda: tak więc **W** miał jednak ♥D 10 7 i zaryzykował utratę pewnej wziątki atutowej. Dlaczego zatem tak nierozważnie postąpił?

Wyjaśnienie dręczącej go niepewności szybko przynosi dalszy rozwój wydarzeń. Po utrzymaniu się na stole ♥A rozgrywający wychodzi stamtąd w trefla – żywiąc jeszcze resztki nadziei, iż uda mu się oddać tę lewę w ręce bezpiecznego przeciwnika **W**. Nic z tego – **E** wskakuje ♣10 (**W** dokłada ♣9), więc **S** bije w ręce asem i powtarza treflem. Wziątkę tę bierze obrońca z prawej na ♣W i bezlitośnie zagrywa ♠7. *Ekspert Nieszczęśliwy* dokłada z ręki ♠9, a **W** bije lewę ♠D, zgrywa ♥10 i odchodzi karem. W chwilę później rozgrywający zagrywa ze stołu ♠W – na drugi impas w tym kolorze. Dokłada z ręki ♠4 i zamyka oczy, ale nie tli się już w nim nawet nikły promyk nadziei. Nie musi oglądać kart, i bez tego wie bowiem, iż całe rozdanie wyglądało następująco...

Brydż robrowy, obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ W106 ♥ A864 ♦ AKD ♣ 765	
♠ KD3 ♥ D107 ♦ 8763 ♣ K93	N W E S	♠ 8752 ♥ W ♦ 942 ♣ DW1042
	♠ A94 ♥ K9532 ♦ W105 ♣ A8	

... i że kolejny raz, rozgrywając jak prawdziwy arcymistrz, przegrał kolejną czapę. Milcząc, kieruje pełen wyrzutu wzrok w stronę zawodnika **W**. Oddałby wszystko, aby ten teraz zmilczał, jest wszakże realistą, wie zatem dobrze, co za chwilę usłyszy. I rzeczywiście, **W** nie byłby sobą, gdyby nie oświecił w tej chwili swojego partnera, a przede wszystkim kilku zgromadzonych przy stoliku kibiców. Prawdziwym adresatem wypowiadanych słów jest jednak rzecz jasna *Ekspert Nieszczęśliwy...*

– Natychmiast po odkryciu dziadka policzyłem, że macie przynajmniej 26 PC – rzecze **W** – mój partner posiada więc co najwyżej cztery miltony: ♥W (jak się za chwilę okazało) i coś w treflach. Ponadto na stole leżały bardzo niebezpieczne – dla mnie – piki, asa w tym kolorze musiałeś bowiem posiadać ty. W mig przeto dostrzegłem, iż grozi mi wpustka trzecią rundą atutów – po tym, jak wyeliminujesz kolory młodsze – po której będę musiał otworzyć piki albo wyjść pod podwójny renons. Było to w zasadzie nieuniknione, musiałem więc zrobić coś, aby nakłonić Cię do jak najszybszego zaatutowania, zanim wspomnianą wpustkę zdołasz przygotować (tj. wyeliminujesz kolory młodsze). To była dla mnie jedyna szansa, stąd mój niewinny żarcik z ♥D, mający na celu zasugerowanie Ci innego niż istniejący w rzeczywistości rozkładu atutów. Oczywiście na ten konkretny pomysł wpadłem dopiero w chwili, gdy mój partner dołożył ♥W. Musiałem szybko kombinować, ale jak dobrze wiesz – mimo że czas nas nie oszczędza – jeszcze mnie na to stać. Nic przy tym nie ryzykowałem – gracz Twojego kalibru nie mógł przecież wykonać w drugiej rundzie kierów impasu ósemką na stole; wyszedłbyś przecież na kompletnego durnia, gdyby **E** posiadał ♥W 10 sec. A ja z kolei mogłem się przecież z powodzeniem pozbyć do Twojego ♥K drugiej damy, nieprawdaż? Natomiast gdyby rozdanie wyglądało następująco...

Brydż robrowy, obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ W106 ♥ A864 ♦ AKD ♣ 765	
♠ KD3 ♥ D107 ♦ 8762 ♣ K93	N W E S	♠ 87542 ♥ W ♦ 943 ♣ D1042
	♠ A9 ♥ K9532 ♦ W105 ♣ AW8	

... tzn. gdybyś posiadał rękę w składzie 2–5–3–3, to przy ♣A x x przegrałbyś zawsze, zaś przy ♣A D x zawsze zrobiłbyś swoje. Także przy ♣A W x w ręce miałbyś szansę na sukces. Po ściągnięciu ♥K A oraz ♦A K D wpuściłbyś mnie bowiem trzecią rundą atutów. Musiałbym wówczas wyjść blotką treflową (jedyne chwilowo jeszcze bezpieczne odejście), ale Ty damę mojego partnera pobiłbyś w ręce asem i ściągnąłbyś pozostałe dwa atuty. Znalazłbym się wtedy w pikowo-treflowym przymusie wpustowym, gdybym zatem nie wysinglował ♣K, ściągnąłbyś ♠A i wpuściłbyś mnie pikiem. Tak czy owak, dostałbyś dziesiątą wziątkę na ♣W. Oczywiście przy ♠A 9 sec w ręce dysponowałbyś rozgrywką alternatywną, polegającą na tym, aby (zaraz po zaatutowaniu) zagrać ze stołu pika do dziewiątki (czy nawet ♠W/10 z zamiarem puszczenia tego honoru wkoło) – wyrobiłbyś sobie wtedy dodatkową lewę w tym kolorze, gdyby **E** miał w nim całego mariasza (wówczas kładący byłby – jedynie! – pierwszy wist ♣3!). Ale to byłaby już wyłącznie Twoja sprawa, ja nie miałbym na Twój wybór (takiej czy innej linii rozgrywki) żadnego wpływu. Oczywiście gdybyś miał w ręce ♣A x x (bądź nawet ♣A W x i był zdecydowany rozgrywać według wspomnianego wyżej wariantu alternatywnego), to dołożenie przeze mnie do ♥K damy wypuściłoby niemożliwą do zrealizowania grę, przynajmniej teoretycznie rzecz biorąc. Jak już jednak wspomniałem – i Ty się z tym przecież w pełni zgadzasz! – impas ósemką w drugiej lewie kierowej nie wchodził absolutnie w rachubę. Na ogół by się bowiem nie udał, a wówczas Ty wyszedłbyś na jeszcze większego niż teraz – no... wiesz kogo... nieprawdaż? *(jur)*



I KOŃ SIĘ POTKNIE, CZYLI WIELKIE BŁĘDY WIELKICH GRACZY

Wojciech Siwiec

Szansa, owszem, ukryta, lecz nie za głęboko

Artykuł ten, a ściśle mówiąc, rozpoczynany dziś nim cykl publikacji dedykujemy zwykłym zjadaczom brydżowego chleba – ku pokrzepieniu serc; będzie on bowiem traktował o błędach, i to nie byle jakich – popełnionych przez największych matadorów zielonego stolika w trakcie gier o najwyższą stawkę. Chcemy w ten sposób kolejny raz wyciągnąć na światło dzienne niezbyt odkrywczy fakt, że błędy, pomyłki i uchybienia – licytacyjne, rozgrywkowe i wistowe – zdarzają się wszystkim, także tym najlepszym, z brydżystami wszech czasów włącznie. Rozmaita jest tylko ich skala i źródła – zazwyczaj lapsusy wielkich graczy popełniane są wskutek przemęczenia wielodniową grą, której towarzyszy ogromne napięcie, rzadziej – ze względu na niedostatek koncentracji czy niedocenienie problemu bądź przeciwnika, prawdziwym zaś rarytasem są kiksy czysto techniczne, czyli nieznalezienie przez utytułowanego zawodnika optymalnej w danej sytuacji linii postępowania. Błędy popełnia każdy, ale jest też pod tym względem jeszcze jedna zasadnicza różnica pomiędzy graczami najwyższej klasy a brydżystami – zwykłymi śmiertelnikami. Otóż ci pierwsi błądzą dużo rzadziej, a ponadto – co znacznie ważniejsze – potrafią wyciągnąć ze swoich potknięć odpowiednie wnioski i właściwe nauki na przyszłość – zarówno jeśli chodzi o stosowne rozwiązania licytacyjne czy konwencje, jak i wskazania techniczne co do rozwiązywania problemów podobnego typu w dalszych grach. Po prostu nieobce jest im popularne przysłowie, iż najlepiej jest uczyć się na błędach, także – a może wręcz przede wszystkim – swoich własnych...

Przenieśmy się więc raz jeszcze do Nowego Jorku, na ubiegłoroczne rozgrywki eliminacyjne mające na celu wyłonienie dwóch reprezentacji Stanów Zjednoczonych na *Drużynowe Mistrzostwa Świata Bermuda Bowl* w Sao Paulo. Obejrzymy trzy rozdania z tego turnieju, w których trzej członkowie zwycięskiego teamu (a właściwie jednego z dwóch takowych – tego, który został reprezentacją USA 2), i bez tego osiągnięcia uznawani za jednych z najlepszych brydżystów świata, nie sprostali nie tak znów chyba trudnym problemom, przed którymi zostali postawieni. Najlepszym na to dowodem niech będzie fakt, że dwa z nich – i to właśnie te czysto techniczne – zostały skutecznie rozwiązane na drugim stole meczu. Być może u niektórych Czytelników pewne zastrzeżenia wzbudzi zaliczenie tych błędów do kategorii *wielkich,* akurat jednak w odniesieniu do zawodników najwyższej klasy – takich jak Jeff Meckstroth, Eric Rodwell czy Zia Mahmood, bo o nich właśnie będzie w dzisiejszym artykule mowa – lapsusy te, zachowując stosowne proporcje, na pewno można tak właśnie określić.

Pierwsze z prezentowanych rozdań, w którym skrytykujemy zajmującego obecnie 6. miejsce w rankingu WBF Jeffa Meckstrotha (co ani trochę nie kłóci się z tym, że w jednym z poprzednich numerów naszego magazynu zaprezentowaliśmy go w rubryce *Gwiazdy światowego brydża*), pochodzi z drugiego finału rozgrywek *NICKELL–FLEISHER,* wygranego przez pierwszy z tych zespołów (wyraźnie, acz dopiero w ostatnich dwóch segmentach sześciosesyjnego spotkania). Spróbuj najpierw i Ty, drogi Czytelniku, rozwiązać problem rozgrywkowy, przed którym został w nim postawiony Jeff, a który wyglądał następująco (rozdanie obrócono dla wygody czytającego, aby uczynić e-**S**-a rozgrywającym):

Rozd. 45; obie strony po partii, rozd. E.

dziadek
♠ AK3
♥ 10742
♦ AD
♣ D764

N
W E
S

Ty
♠ D106542
♥ A3
♦ K9
♣ W83

W	N	E	S
Peter Weichsel	Eric Rodwell	Russell Ekeblad	Jeff Meckstroth
—	—	pas	1♠[1]
pas	2♣[2]	pas	2♠[3]
pas	3♦[4]	pas	3♥[5]
pas	3♠[6]	pas	4♠[7]
pas...			

[1] naturalne, 5+♠, 10–15 PC; [2] przesądzenie dogranej, nie muszą być naturalne; [3] 6+♠ (!); [4] sztuczne uzgodnienie pików; [5] wskazanie co najmniej jednego starszego honoru w pikach; [6] zaproszenie do zgłoszenia *cuebidu;* [7] absolutne minimum otwarcia, stąd uchylenie się od spełnienia prośby partnera

Przeciwko 4♠ (**S**) Peter Weichsel wyszedł ♦W (*naturalnie,* ale *zrzutki odwrotne*). **Ułóż plan rozgrywki;** za chwilę zostanie ona porównana z tą przeprowadzoną przez Jeffa Meckstrotha.

Trzeba uczciwie przyznać, iż wielki Jeff nie wysilił się tu ani trochę, zabił bowiem pierwszą lewę ♦A na stole i natychmiast wyszedł stamtąd ♣4. Możemy już przedstawić pełny rozkład:

Rozd. 45; obie strony po partii, rozd. E.

♠ AK3
♥ 10742
♦ AD
♣ D764

♠ W7
♥ KW985
♦ W103
♣ A109

N
W E
S

♠ 98
♥ D6
♦ 876542
♣ K52

♠ D106542
♥ A3
♦ K9
♣ W83

Russell Ekeblad dołożył ilościową ♣5, Meckstroth wstawił z ręki ♣W, a Weichsel pobił go ♣A. Peter rozczytał, iż trefle dzielą się na pewno 3–3 (w rękach **ES**), w drugiej lewie, by wyjaśnić sytuację partnerowi, wyszedł więc ♣10. I utrzymał się nią, **E** dołożył bowiem ♣2, a **S** – ♣3. Teraz już nie można było zagrać po raz trzeci w trefle, wyrobiłoby to bowiem trzynastą kartę tego koloru na stole, na którą rozgrywający pozbyłby się potem z ręki kiera. Aby pokazać wszem wobec i każdemu z osobna, że sprawuje nad rozdaniem pełną kontrolę, w lewie czwartej Weichsel wyszedł zatem ♥K (!). Los Meckstrotha

był przesądzony – dwa razy zaatutował, ale potem musiał zagrać w trefle, Ekeblad doszedł więc do ręki na ♣K i ściągnął kładącą kontrakt wziątkę na ♥D. Bez jednej, 100 dla **NS**.

A na drugim stole tego meczu kluczową pozycję **S** zajmował Michael Kamil, znany, acz – moim zdaniem, mocno niedoceniany – amerykański profesjonał. I proszę sobie wyobrazić, że zrealizował końcówkę pikową *w tri miga*. Jesteśmy pewni, że po zapoznaniu się z opisem przeprowadzonej przezeń rozgrywki uważni Czytelnicy zwrócą uwagę na fakt, iż mocno pomogła mu w niej licytacja, jaka w tym pokoju miała miejsce. Zgadzamy się z tym w zupełności, co wszak nie znaczy, iż graczowi klasy Jeffa Meckstrotha wolno było nie dostrzec wcale zresztą nie tak głęboko ukrytej szansy na pewne wygranie kontraktu, tylko dlatego, że nie pomogła mu w tym mniej informacyjna licytacja, jaką przeprowadzono przy jego stole. Była to bowiem szansa uniwersalna, której licytacja w drugim pokoju bynajmniej nie stworzyła, ona ją jedynie mocno uprawdopodobniła. Oto, co się tam działo:

W	N	E	S
Zia Mahmood	Martin Fleisher	Bob Hamman	Michael Kamil
—	—	pas	pas[1] (!)
1♥	pas	pas	2♠
pas	4♠	pas...	

[1] patrz niżej

Trudno powiedzieć, dlaczego Kamil nie otworzył *2♦ multi* – taka konwencja znajduje się bowiem w zarysie systemu pary dostępnym na stronie internetowej United States Bridge Federation (USBF). Najprawdopodobniej postąpił tak, ponieważ jego piki były stosunkowo słabe (zwłaszcza jak na założenia popartyjne), a zdecydowana większość honorów znajdowała się w kolorach bocznych. W każdym razie ostatecznym kontraktem i tu stały się 4♠(**S**), a Zia Mahmood zawistował przeciwko niemu siódemką atu. Kamil nie namyślał się długo – ściągnął dwa razy piki, z zadowoleniem konstatując ich podział 2–2, wyeliminował też kara, zgrywając w tym kolorze asa i króla, a następnie ściągnął ♥A i wyszedł z ręki blotką tego koloru. Po czym... pokazał swoim utytułowanym przeciwnikom karty, wiedział bowiem, że kiery w zasadzie na pewno dzielą się 5 (**W**)–2 (**E**) oraz że Mahmood nie ma w tym kolorze mariasza, boby przecież w niego zawistował. Rzeczywiście, Hamman utrzymał się pierwotnie drugą ♥D, po czym musiał otworzyć trefle albo wyjść pod podwójny renons. A gdyby Zia wykonał *wskok krokodyla* ♥K (albo Bob odblokował się w pierwszej rundzie kierów damą), dysponowałby teraz jeszcze jedną przegrywającą opcją, mianowicie mógłby zagrać w kiery – waletem albo blotką – co pozwoliłoby rozgrywającemu na zdobycie lewy na ♥10 (po wyjściu Zii małym kierem – Kamil po prostu wstawiłby ze stołu dziesiątkę) i wyrzucenie na nią z ręki jednego z przegrywających trefli. Po stronie **NS** zapisano 620 punktów, można zatem powiedzieć, iż w rozdaniu tym Michael Kamil wywalczył dla swojego teamu dwanaście impów.

Poza rozkładem kierów, jaki istniał w autentycznym rozdaniu, a przy drugim stole mocno wskazała go licytacja, były też inne konfiguracje tego koloru, przy których rozgrywka Kamila zakończyłaby się sukcesem, mianowicie: singlowa figura w ręce **E**, dwie figury bądź figura z dziewiątką sec tamże oraz – u Kamila wykluczony licytacją, ale u Meckstrotha nie – układ ♥K D W w ręce dowolnego z obrońców. Z kolei przy ♥F x u **W** (możliwej tylko w pierwszym pokoju meczu) jej posiadacz mógłby się wprawdzie odblokować (figurą do asa), ale przy ♥F 9 tamże nic by mu to już nie pomogło, o ile w drugiej rundzie tego koloru rozgrywający przepuściłby dołożoną przezeń dziewiątkę. Gwoli ścisłości, niektóre z tych szans wzajemnie się wykluczały, na przykład opisane ostatnio przepuszczenie ♥9 **W**, zwycięskie przy ♥F 9 sec w tej ręce, spowodowałoby porażkę rozgrywającego, gdyby **W** posiadał akurat ♥K W 9 8 6 5, a jego partner – singlową ♥D (singlową figurę) albo **W** miał ♥K W 9 8 x (dwie figury), a **E** – ♥D x (drugą figurę) i odblokował się do ♥A damą (figurą). Oczywiście w obu ostatnich przypadkach obrońca z lewej musiałby szybko rozczytać sytuację i w drugiej rundzie kierów nie wskoczyć figurą, tylko dodać ♥9 (z nadzieją, że przeciwnik, grając na swoją szansę podstawową, tę dziewiątkę przepuści). Rzecz jasna, większość tych odblokowań, pseudoodblokowań, czyli odblokowań mylących (mam tu na myśli dołożenie przez **E** figury z koloru pięciokartowego) oraz przepuszczeń – i to wcześniej przygotowanych, aby potem mogły zostać wykonane w odpowiednim tempie – to już elementy brydża XXII wieku.

Podsumowując, wprawdzie Kamil łatwiej mógł dostrzec szansę zwycięskiego układu, ale z kolei dla Meckstrotha – mimo że głębiej ukryta, była ona wyraźnie większa, jako że obejmowała również takie układy koloru kierowego, które dla Michaela zostały wykluczone licytacją. A to, moim zdaniem, tym bardziej pozwala na zaliczenie błędu popełnionego przez Jeffa do kategorii *wielkich*.

Aby sprawiedliwości stało się zadość – po Meckstrofie pora na przypięcie łatki jego sławnemu, wieloletniemu partnerowi Ericowi Rodwellowi, aktualnie ósmemu graczowi w rankingu WBF. I tym razem masz, drogi Czytelniku, szansę stoczyć najpierw z naszym „szkalowanym" bohaterem pojedynek na rozgrywkę. To rozdanie także pochodzi z meczu *FLEISHER–NICKELL*, tyle że rozegranego wcześniej jako pierwszy półfinał rozgrywek i zakończonego minimalnym zwycięstwem *FLEISHERA*. Oto wyjęty z niego problem; tym razem rozkładu nie musieliśmy obracać, jako że Eric Rodwell zawsze gra na literze **S** (bądź **E**):

Rozd. 39; obie strony po partii, rozd. S.

dziadek
♠ D 5 2
♥ A D 5 2
♦ W 9 8
♣ 10 9 4

N
W E
S

Ty
♠ K 9 6 4
♥ K W 8 7
♦ A 4
♣ K D 3

W	N	E	S
Matt Granovetter	Jeff Meckstroth	Ron Rubin	Eric Rodwell
—	—	—	1BA[1]
pas	2♠[2]	pas	3♣[3]
pas	3BA	pas...	

[1] 14–16 PC; [2] pytanie o przedział siły otwarcia; [3] maksimum

Przeciwko kontraktowi 3BA(**S**) Matt Granovetter zawistował ♦5 (*naturalnie*, takież *zrzutki*). **Jak poprowadziłbyś rozgrywkę?**

Oczywiście zgodnie ze wskazaniami rachunku prawdopodobieństwa rozgrywający zadysponował ze stołu ♦8. Ron Rubin położył ♦K, a Rodwell zabił w ręce ♦A. Podstawową szansą wygrania kontraktu było zagranie w drugiej lewie z odpowiedniej ręki w blotkę pikową – tak aby podegrać hipotetycznego trzeciego asa w tym kolorze

(zasadniczo, o szansach dodatkowych – później) i – skutkiem tego – albo zdobyć wziątkę pikową, a potem przerzucić się na trefle, albo – gdy posiadacz ♠A x x wskoczy tym honorem na zagraną z odpowiedniej ręki blotkę, zdobyć trzy wziątki pikowe (co wraz z czterema kierami i dwoma karami zapewni już zrealizowanie gry). Wówczas kara w rękach przeciwników mogą się dzielić 5–3 (bądź – oczywiście – 4–4). Jeżeli natomiast figura pikowa zostanie zabita asem, konieczne stanie się (zasadniczo), aby rozgrywający wytrącił również broniącym ♣A, co pociągnie za sobą konieczność przyjęcia dodatkowego założenia, iż kara dzielą się 6–2 (w pierwszej chwili wydaje się, iż korzystne byłoby również, aby oba brakujące asy znajdowały się w ręce **E** albo **W** miał ♠A, a jego partner ♣A; nie tylko nie jest to jednak bezwzględnie konieczny warunek powodzenia rozgrywki, ale to pierwsze wrażenie można wręcz określić jako w dużym stopniu błędne – patrz dalszy ciąg analizy).

Tak czy owak, Eric Rodwell spróbował rozwiązać ten problem (już z dotychczasowych, wstępnych rozważań widać, że w sposób niewłaściwy), zagrywając w drugiej lewie ♠4 z ręki (w najgorszym wypadku reperkusją zagrania pików w odwrotnym kierunku byłoby bowiem wytrącenie dojścia ♠A do ręki obrońcy **W**, co okazałoby się kluczowe w przypadku rozkładu kar 6–2 oraz podzielonych asów w rękach broniących). Liczył na to (acz nie przemyślał sprawy do końca, a może po prostu automatycznie wyszedł wówczas z ręki, w której się akurat, tzn. w pierwszej lewie, utrzymał), że jeśli **W** ma trzeciego ♠A, nie będzie mógł nim wskoczyć, gdyż wyrobiłoby to rozgrywającemu trzy wziątki w tym kolorze i dało mu kontrakt (trzy piki, cztery kiery i dwa kara). A gdyby pierwszą lewę pikową wzięła dama w dziadku, Rodwell zostawiłby już w spokoju piki i spróbowałby zdibyć dwie lewy treflowe, najprawdopodobniej zagrywając na dobrze położonego (tj. u **E**) asa tego koloru (wziąłby wówczas pika, cztery kiery, dwa kara i dwa trefle). Innymi układami wygrywającymi dla Erica – nazwijmy je jego **szansą dodatkową** – były **dwie konfiguracje podziału pików 4–2, tj. dubletony ♠A W oraz ♠A 10 w ręce W** – wówczas rozgrywający mógłby w trzeciej rundzie tego koloru zaimpasować obrońcy **E** ♠10/W (dzięki czemu zdobyłby trzy wziątki pikowe). Najwyższa pora, aby przedstawić pełny rozkład kart:

Rozd. 39; obie strony po partii, rozd. S.

	♠ D52 ♥ AD52 ♦ W98 ♣ 1094	
♠ W7 ♥ 96 ♦ D106532 ♣ A85	N W E S	♠ A1083 ♥ 1043 ♦ K7 ♣ W762
	♠ K964 ♥ KW87 ♦ A4 ♣ KD3	

W rzeczywistości ♠D została zatem zabita przez Rona Rubina asem. Oczywiście kontynuował on karem, lewę tę wzięła ♦9 na stole, i rozgrywający nie miał już żadnych szans – Granovetter czekał bowiem z ♣A i fortami karowymi. Ostatecznie Eric wpadł bez dwóch i **WE** zapisali sobie 200 punktów.

Na drugim stole tego meczu rozgrywka kontraktu 3BA również znalazła się w rękach zwycięzcy poprzedniego starcia, Michaela Kamila, po licytacji:

W	N	E	S
Dick Freeman	Martin Fleisher	Nick Nickell	Michael Kamil
—	—	—	1BA[1]
pas	3BA	pas...	

[1] 15–17 PC

I w tym wypadku Michael Kamil wziął więcej lew (teraz aż o dwie) od swojego sławnego odpowiednika. Na początek warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że także w tym pokoju gracz **N** nie podjął próby uzgodnienia kierów (przede wszystkim ze względu na układ 4333 oraz honory we wszystkich kolorach). Pierwsza lewa przebiegła tu tak samo jak przy pierwszym stole: ♦5 *(wist i zrzutki naturalne)*–♦8–♦K–♦A. Michael Kamil wyszedł jednak z założenia, że szansa na dobrą lokalizację ♣A (u **E**) jest równa szansie na korzystne położenie ♣W (także u **E**), tzn. że znajdzie się w takim samym położeniu niezależnie od tego, czy uda mu się skraść lewę pikową na ♠D na stole, czy na ♠K w ręce. W związku z tym w drugiej lewie wszedł do dziadka ♥D i właśnie stamtąd rozpoczął pierwszą rundę pików. W rzeczywistości **E** nie wskoczył wówczas ♠A, więc Kamil wstawił z ręki ♠K i utrzymał się nim, po czym zostawił już w spokoju piki, tylko zagrał ♣K. Freeman zabił ♣A i jeżeliby następnie powtórzył karem (gdyby miało to sens, np. przy podziale tego koloru 5–3), rozgrywający zaimpasowałby ♣W (i wziąłby pika, cztery kiery, dwa kara oraz dwa trefle). Przy aktualnym rozkładzie w piątej lewie Dick racjonalnie wyszedł jednak w ♠W i Michaelowi było jeszcze łatwiej – postawił bowiem z dziadka ♠D, a Nickell pobił ją ♠A, ściągnął ♠10 i zagrał w karo – do damy w ręce partnera. Kamil miał już dwie wziątki pikowe, cztery kierowe, dwie karowe i treflową, obył się więc bez impasu waleta w tym ostatnim kolorze (co jednak w pewnych okolicznościach mogło być konieczne).

Dlaczego jednak rozgrywkę Kamila fetujemy jako wyraźnie lepszą od tej przeprowadzonej przez Rodwella? Otóż przy mniej więcej takiej samej **szansie podstawowej (realizowanej przez wyjście blotką pik z odpowiedniej ręki i postawienie hipotetycznego posiadacza trzeciego asa w tym kolorze: u Erica – obrońcy W, u Michaela – E, przed dylematem o wdzięcznej nazwie *widelec Mortona*)** Kamil zagrał na wyraźnie większą niż Rodwell **szansę dodatkową.** Na początek warto obalić argument iluzoryczny, czyli lekko mylący: Gdyby to jednak **W** miał ♠A i w pierwszej rundzie koloru pobił nim króla (rzecz jasna, mógłby też ♠K przepuścić, co znacznie skomplikowałoby sprawę) i kontynuował karem, rozgrywający (Kamil) spróbowałby wziąć dwie lewy treflowe, podgrywając hipotetycznego asa w ręce **E** (raz utrzymałby się w dziadku karem, drugi raz dostałby się tam ♥A), co zapewniłoby mu sukces przy podziale kar 6–2. W istocie racja ta waży niewiele, można ją bowiem zrównoważyć prawie symetrycznym kontrargumentem, iż jeśliby to jednak **E** miał ♠A i zabił nim damę, gra również zostałaby (w tym wypadku przez Rodwella) zrealizowana przy ♣A u **E** oraz podziale kar 6–2. Teraz zatem argument zasadniczy, faktyczny: Jeśliby to **E** wskoczył ♠A na zagraną (z dziadka) blotkę (wariant Kamilowy), rozgrywający miałby jeszcze szansę na zdobycie trzech lew w tym kolorze (co już gwarantowałoby realizację kontraktu, nawet przy karach rozłożonych 5–3) przy **siedmiu konfiguracjach jego podziału 4–2, a mianowicie: ♠W 10, ♠W 8, ♠W 7, ♠W 3, ♠10 8, ♠10 7 i ♠10 3 w ręce W (oraz dwóch konfiguracjach rozkładu pików 5–1, tj. singlowej dziesiątce bądź walecie u W),** po ściągnięciu ♠D wykonałby bowiem wówczas – w zgo-

dzie z szansami matematycznymi – impas dziewiątką pik w ręce. Oczywiście jeżeliby **E** – posiadając ♠A W x x bądź ♠A 10 x x – na zagraną ze stołu blotkę pikową asem nie wskoczył (tak, jak stało się to w rzeczywistości), rozgrywający spróbowałby zdobyć dwie wziątki treflowe (impasując ♣W w ręce **E**; rzecz jasna gdyby to **W** posiadał ten honor oraz ♠A – i przepuścił nim ♠K, grę by najprawdopodobniej położył i to o nim pisalibyśmy dzisiaj jako o bohaterze tego rozdania) i odnieść sukces bez względu na rozkład koloru karowego. Reasumując, Michael Kamil udzielił tu drugiej surowej lekcji rozgrywki, tym razem Ericowi Rodwellowi, zapisał sobie w pełni zasłużone 600 punktów, a jego drużyna wygrała w tym rozdaniu trzynaście impów.

Nie ma potrzeby dodawać, iż rozpoczęcie rozgrywki od zagrania (w trzeciej lewie, po wejściu na stół kierem) w trefla do figury w ręce byłoby zdecydowanie gorsze od jej obu wariantów pikowych. A mówiąc ściśle, taką linię należałoby zdyskwalifikować jako absolutnie bezsensowną, jako że nie dawała ona żadnej szansy na zdobycie w tym kolorze (treflach) trzech wziątek. I na koniec kilka gorzkich – a może jedynie z lekka prześmiewczych – słów skierowanych ku ostatniemu z zapowiedzianych na dziś wielkich współczesnego brydża, a mianowicie Zii Mahmoodowi, aktualnie zajmującemu w rankingu WBF pozycję jedenastą. Tym razem będzie to problem dotyczący wyboru karty pierwszego wistu przeciwko szlemikowi, a rozdanie pochodzi z tego samego spotkania co poprzednie. Rozkład jednak znów obróciliśmy, ażeby posadzić Mahmooda na pozycji **W**, przeznaczonej zazwyczaj dla pierwszego wistującego...

Strona **NS** po partii, rozdawał **N**. Z kartą:

♠9 2 ♥D 8 4 ♦9 6 4 ♣A W 10 7 2

słuchasz na pozycji **W** następującej licytacji:

W	N	E	S
Zia Mahmood	Matt Granovetter	Bob Hamman	Ron Rubin
—	pas	2♥[1]	2♠
4♣[2]	ktr.[3]	4♥[4]	4♠
pas	4 BA[5]	6♥	6♠[6]
pas	pas	pas	

[1] podlimitowa dwukolorówka kiery i inny (jak widać, nawet Hamman z Zią przekonali się do tej polskiej konwencji!); [2] do koloru partnera; [3] naturalna, czyli treflowa; [4] kiery i kara (bo przecież nie piki); [5] najprawdopodobniej *blackwood* na pikach; [6] najwyraźniej nie była to odpowiedź zgodna z przyjętą konwencją (o ile takowa na tak wysokim szczeblu w ogóle istniała)

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Jak widać, licytacja była nad wyraz burzliwa – najwyraźniej nikt nie był pewien, co komu wychodzi ani też jak wysoko należy bronić, każdy z graczy czuł się jednak prawie do końca przeświadczony, iż powinien podtrzymać licytację. Ale ostatecznie to jednak Zia Mahmood musiał oddać pierwszy wist przeciwko rozgrywanemu przez Rona Rubina szlemikowi pikowemu. Oczywiście, tak nietuzinkowy zawodnik nie mógł ot, tak po prostu wyjść w uzgodnione kiery. Wgłębił się w problem dużo bardziej i dosyć szybko doszedł do wniosku, że jego partner – Bob Hamman – przy odlicytowanym dużym układzie w kolorach czerwonych musi mieć krótkość treflową. A że licytacja przeciwników (zwłaszcza Granovettera, który najpierw spasował, a potem skontrował karnie Mahmoodowe 4♣) nie wskazywała raczej na to, iż posiadają oni aż jedenaście pików, Zia uznał, że najpewniejszą drogą do położenia gry będzie podanie Hammanowi przebitki treflowej. Jak pomyślał, tak uczynił, i wyłożył przed sobą ♣A. A że Bob dodał w tej lewie najmłodszego z niewidzianych przez Zię trefli – piątkę, ten ostatni z pewną miną chyżo pomknął w lewie drugiej ♣7 – do tak sprytnie wydedukowanej przebitki. I prawie wszystko się zgadzało, różnica wyniosła tylko jedną małą kartę, całe rozdanie prezentowało się bowiem następująco:

Rozd. 80; strona NS po partii, rozdawał N.

	♠ A 10 5 4 3 ♥ 7 6 ♦ W ♣ K D 9 4 3	
♠ 9 2 ♥ D 8 4 ♦ 9 6 4 ♣ A W 10 7 2	N W E S	♠ — ♥ A W 10 9 5 3 ♦ D 8 7 5 3 2 ♣ 5
	♠ K D W 8 7 6 ♥ K 2 ♦ A K 10 ♣ 8 6	

Rubin wprawdzie nie przepuścił ♣7 do ósemki w ręce, tylko wstawił ze stołu króla, ale Hamman nie miał czym go przebić, zrzucił więc „informacyjnego" ♥W. Ron nie musiał również impasować ♦D. Po prostu przebił w ręce małego trefla ♠K, dwa razy zaatutował, kończąc na stole, ściągnął ♣D i przebił w ręce jeszcze jedną blotkę treflową. A w końcu zgrał wszystkie atuty dziadka. Zgodnie z graniczącymi z pewnością przewidywaniami rozgrywającego postawiło to Boba Hammana – posiadacza ♥A oraz ♦D – w kontrolnym kierowo-karowym przymusie. Bob zachował do końca ♥A, zatem na ostatniego pika Rubin pozbył się z ręki ♥K i pociągnął kara z góry – jego ostatnią, dwunastą, wziątkę zdobyła zatem dziesiątka w tym ostatnim kolorze. W ten sposób kolejny szlemik bez dwóch (łatwo?) ściągalnych asów został zrealizowany, i to nie podczas partii brydża podwórkowego, tylko przy grze na najwyższym światowym szczeblu. *FLEISHER* zapisał sobie za to 1430 punktów.

Dla kompletu – na drugim stole tego spotkania licytowano następująco:

W	N	E	S
Peter Weichsel	Dick Freeman	Russell Ekeblad	Nick Nickell
—	pas[1] (!)	pas[2] (!!)	1♠
pas	4♦[3]	4♥	4♠
pas (!)	pas	5♦ (!)	ktr. (?)
5♥	ktr.	pas	pas
pas			

[1, 2] pełna dyscyplina!! Amerykanie prawie wcale nie grają otwarciami dwukolorowymi; [3] *splinter*, rzecz jasna

Nickell zbyt wcześnie zaczął kontrować, skutkiem czego Freeman nie przepchnął się w łatwo jeszcze na linii **NS** wychodzące popartyjne 5♠. Rozgrywający 5♥ (**E**) z kontrą Russell Ekeblad (po ataku ♠K, nie miało to jednak żadnego znaczenia) oddał króla atu i trzy kara, wpadł więc tylko bez dwóch, za 300, a zatem wysoce opłacalnie. Skutkiem tego oraz arcymistrzowskiej, ale akurat niecelnej obrony Zii w drugim pokoju drużyna Russella wygrała w tym rozdaniu aż piętnaście impów.

Cóż, opisane tu zagranie (a właściwie zagrania, tyczą one bowiem pierwszych dwóch lew) Mahmooda najmniej chyba pasuje do podtytułowej kategorii *wielkich błędów wielkich graczy*. Trzeba bowiem uczciwie przyznać, iż poza wszystkim innym zabrakło mu w tym wypadku przede wszystkim tego, co zazwyczaj mocno mu sprzyja, a mianowicie zwyczajnego brydżowego, a może też pozabrydżowego szczęścia. By zatem nie oceniać tego znakomitego zawodnika zbyt surowo, przyjmijmy, iż w opisanym rozdaniu odegrał on po prostu – zresztą z nieodłącznym wdziękiem i fantazją – napisaną mu na tę okoliczność przez brydżowych bogów rolę *Eksperta Nieszczęśliwego...* ♦

UCZ SIĘ OD MISTRZÓW!

O pożytkach z negatywnego wnioskowania

Rozpoczynamy od kilku atrakcyjnych rozdań z mistrzostw Ameryki Północnej w San Diego, tyle że rozegranych w roku 1994, a nie tych z listopada ubiegłego roku. Pierwszej lekcji – solidnej techniki – udzieli nam sam Eric Rodwell...

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E.

	♠ A72 ♥ D105 ♦ AKDW10 ♣ 96	
♠ K ♥ A93 ♦ 9532 ♣ ADW43	N W E S	♠ W104 ♥ KW8642 ♦ 74 ♣ 102
	♠ D98653 ♥ 7 ♦ 86 ♣ K875	

W	N	E	S
	Jeff Meckstroth		Eric Rodwell
—	—	2♦[1]	pas
2♠[2]	2BA[3]	3♥	4♠
pas...			

[1] *multi;* [2] do koloru partnera; [3] naturalne, 15–18 PC

Przeciwko rozgrywanej przez Erica końcówce w piki gracz **W** zaatakował ♥A i kierem. Rodwell przebił drugą lewę, po czym wyszedł z ręki ♠5. A gdy od **W** wyskoczył król, Eric poprosił partnera o dołożenie ze stołu ♠2 (!). To przepuszczenie zagwarantowało realizację kontraktu, rozgrywający przebił bowiem kontynuację kierową, ściągnął ♠A oraz ♠D, a następnie bez najmniejszych przeszkód wykorzystał pięć lew karowych; wziął więc pięć pików i pięć kar.

Clou problemu polegało na tym, iż lewa atutowa, która i tak musiała zostać oddana, dostała się w ręce bezpiecznego przeciwnika **W**, który nie mógł zaatakować efektywnie trefli. Gdyby rozgrywający automatycznie pobił ♠K asem, a potem ściągnął jeszcze ♠D i grał kara, obrońca **E** przebiłby trzecią (albo nawet czwartą) rundę tego ostatniego koloru i wyszedłby w trefle. **W** zdjąłby więc dwie wziątki w tym kolorze, co byłoby równoznaczne z położeniem kontraktu bez jednej.

Na drugim stole meczu licytowano podobnie...

W	N	E	S
Bob Hamman		Bobby Wolff	
—	—	2♥[1]	pas
3♥	ktr.	pas	4♠
pas...			

[1] *słabe dwa*

Bob Hamman wyszedł tam jednak nie asem, tylko ♥3 (!), czym otworzył drogę do szybkiego położenia gry. Bobby Wolff utrzymał się bowiem w pierwszej lewie ♥W, w mig pojął, o co partnerowi chodzi, i odwrócił ♣10. Rozgrywający wstawił z ręki ♣K, więc Hamman odebrał dwie wziątki w tym kolorze i zagrał weń po raz trzeci. To nie miało już jednak większego znaczenia (gracz **S** przebił trzecią rundę kierów ♠7 w dziadku, a Wolff nadbił ją ♠10), broniącym zawsze należała się bowiem lewa atutowa i gra musiała już zostać położona bez jednej.

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W.

	♠ D62 ♥ A974 ♦ A3 ♣ AD96	
♠ 4 ♥ W65 ♦ KW98654 ♣ 105	N W E S	♠ AK105 ♥ 83 ♦ 2 ♣ KW8432
	♠ W9873 ♥ KD102 ♦ D107 ♣ 7	

W	N	E	S
	David Berkowitz		Larry Cohen
3♦	ktr.	pas	4♠
pas...			

Obrońca **W** zawistował ♣10 *(naturalnie).* Cohen rzecz jasna zabił ♣A na stole, następnie zaś wyszedł stamtąd ♠6 i puścił ją wkoło. A gdy wziął tę lewę, kontynuował z dziadka ♠2. **E** wskoczył wówczas ♠K (**W** zrzucił ♦9) i wyszedł ♦2. Larry dołożył z ręki ♦10, a wstawionego przez **W** ♦W pobił na stole ♦A i zagrał stamtąd ♠D. Prawy broniący zabił ♠A i bezpiecznie odszedł swoim ostatnim atutem – dziesiątką. Rozgrywający utrzymał się w ręce ♠W, zrzucił ze stołu karo, po czym ściągnął ♥K D, ♥10 przejął w dziadku asem (aby w ten sposób odebrać obrońcy **E** jego wszystkie karty – odejścia w tym kolorze) i wyszedł stamtąd ♣D – a gdy **E** położył na nią króla, wyrzucił z ręki karo (!). Przeciwnik był bezradny, posiadał już bowiem tylko trefle – w rzeczywistości wyszedł w następnej lewie waletem tego koloru, ale Larry przebił go ostatnim atutem w ręce, wszedł na stół, przejmując ♥2 dziewiątką, po czym odegrał dobrą ♣9, na którą pozbył się z ręki ♦D. Rozgrywający zrobił zatem ze wszech miar korzystny interes – dwie przegrywające w karach zamienił na tylko jedną, tyle że treflową.

Maksy; strona NS po partii, rozdawał S.

	♠ 97 ♥ 95 ♦ KDW10 ♣ W7543	
♠ KW2 ♥ 7 ♦ 765 ♣ K109862	N W E S	♠ 1086543 ♥ 1043 ♦ A8 ♣ AD
	♠ AD ♥ AKDW862 ♦ 9432 ♣ —	

W	N	E	S
			Paul Soloway
—	—	—	1♥
pas	1BA	pas	4♥
pas...			

Bohaterem tego rozdania był Paul Soloway, który popisał się w nim znakomitą rozgrywką – i to dzięki temu, że wcześniej zlokalizował kluczowy honor, mimo że przeciwnicy cały czas pasowali. Mamy tu zatem do czynienia z wzorcowym przykładem tzw. wnioskowania negatywnego.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że rozgrywający końcówki kierowej musi oddać dwie lewy: ♦A oraz ♠K; tak zresztą działo się na wszystkich innych stołach turnieju. Soloway dostał wist blotką karową, a **E** zabił tę lewę asem i spróbował ściągnąć ♣A. Paul przebił i trzy razy zaatutował, nie śpieszył się jednak następnie z impasowaniem pików, tylko wszedł na stół ♦K, przebił w ręce kolejnego trefla (od **E** spadła w tej lewie dama), wrócił do dziadka ♦D i przebił jeszcze jednego trefla. W lewie tej obrońca **E** zrzucił pika, wydało się zatem, iż miał on trzy kiery, dwa kara oraz dwa trefle, a zatem sześć pików, czy-

li układ 6–3–2–2. Soloway doszedł wówczas do wniosku, że gdyby poza ujawnionymi już ♦A oraz ♣A D **E** posiadał też ♠K, na pewno wszedłby do licytacji 2♠ (po 1BA e-**N**-a). A ponieważ tak nie postąpił, było w zasadzie pewne, iż ♠K znajduje się w ręce obrońcy **W**. Tylko tam pozostało też w tym momencie zatrzymanie treflowe, wystarczyło zatem zgrać ostatni atut, a następnie wejść na stół ♦W, aby ustawić tego przeciwnika w prostym treflowo-pikowym przymusie (groźby: ♣W w dziadku i ♠D w ręce, karta prowadząca: ♦W, komunikacja pikami). W rzeczywistości w dwukartowej końcówce **W** wysinglował ♠K, nic mu to jednak nie pomogło, partner bowiem nie miał – i w zasadzie nie mógł mieć (brak wejścia 2♠) – w tym kolorze damy.

Paul Soloway jako jedyny wziął w tym rozdaniu dwanaście lew, zapisał sobie 680 punktów i zanotował pełnego maksa. Obrońca **E** uratowałby rozdanie, gdyby w drugiej lewie odwrócił w pika, zerwałoby to komunikację tym kolorem pomiędzy rękami **NS** i tym samym uniemożliwiłoby rozgrywającemu ustawienie zwycięskiego przymusu.

Maksy; strona WE po partii, rozdawał S.

	♠ D1032 ♥ A10732 ♦ 2 ♣ A93	
♠ 64 ♥ W86 ♦ KD853 ♣ KW6	N W E S	♠ 98 ♥ K954 ♦ 9764 ♣ 1074
	♠ AKW75 ♥ D ♦ AW10 ♣ D852	

W	N Charles Reich	E	S Brian Glubock
—	—	—	1♠
pas	3♦[1]	pas	3♥[2]
pas	3♠[3]	pas	3BA[4]
pas	4♦[5]	pas	4♥[6]
pas	5♣[7]	pas	6♠
pas...			

[1] co najmniej czterokartowy fit pikowy oraz singleton w którymś z kolorów bocznych, siła 10–12 albo 15+ PC; [2] w zasadzie automatyczne; [3] niższy przedział siły; [4] pytanie o krótkość; [5] krótkość karowa; [6] zapowiedź typu *last train:* karta zbyt silna, aby zgłosić negatywne 4♠, ale jednocześnie za słaba, aby wyjść z nią z licytacją powyżej szczebla dogranej; [7] *cuebid*

Po jednostronnej, niezbyt typowej wymianie zdań para **NS** doszła do szlemika w piki, przeciwko któremu obrońca **W** zawistował w blotkę atu. Tym razem twórczy – i, co najważniejsze, celny – wniosek z licytacyjnego milczenia przeciwników wyciągnął Brian Glubock. Otóż z braku kontry zawodnika **E** na sztuczną zapowiedź e-**N**-a 5♣ wydedukował on, iż ♣K znajduje się najprawdopodobniej u **W**. Na tej podstawie Brian zrezygnował z zagrania na ekspas treflowy (ponadto potrzebny byłby wówczas podział tego koloru 3–3 albo wyrobienie trzema przebitkami forty kierowej, to ostatnie wymagałoby też podziału atutów 2–2) i postanowił poszukać jakiejś innej szansy.

Znalazł ją w kolorze kierowym, po zabiciu pierwszej lewy w ręce wyszedł więc stamtąd ♥D i puścił ją wkoło (!). Obrońca **E** zabił ♥K i powtórzył pikiem. Glubock utrzymał się w ręce, ściągnął ♦A, przebił w dziadku karo, zgrał ♥A (zrzucając z ręki trefla) i przebił blotkę kierową. A że w lewie tej spadł od **W** – pierwotnie trzeci – ♥W, rozgrywający pokazał przeciwnikom karty, na dobre ♥10 7 mógł bowiem pozbyć się z ręki kolejnych dwóch trefli.

Warto jednak dodać, że obecnie przeciwnicy nie kontrują już wistowo *cuebidów* tak ochoczo, jak czynili to jeszcze przed kilkunastoma laty.

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ D43 ♥ W98 ♦ A3 ♣ AK764	
♠ 8 ♥ A3 ♦ D9752 ♣ DW953	N W E S	♠ KW10762 ♥ D105 ♦ 104 ♣ 108
	♠ A95 ♥ K7642 ♦ KW86 ♣ 2	

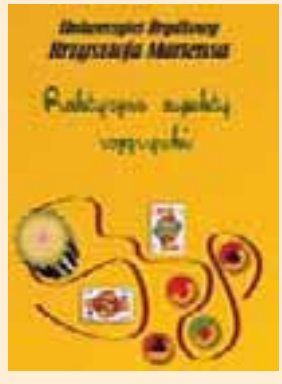
W	N	E	S Don Blum
—	—	2♠[1]	pas
pas	ktr.	pas	4♥
pas...			

[1] *słabe dwa*

Przeciwko końcówce w kiery **W** zaatakował singlową ♠8. Wydaje się, iż rozgrywający będzie musiał oddać dwa piki i – co najmniej – dwa kiery, Don Blum wykorzystał jednak subtelny błąd obrońcy **E** i zrobił swoje. W pierwszej lewie rozgrywający zadysponował ze stołu blotkę, a wstawioną przez **E** ♠10 zabił w ręce asem. Następnie **S** wszedł na stół ♣A i zagrał stamtąd ♥8. Czy znajdując się na pozycji **E**, wstawiłbyś wówczas ♥10? Nie było to w każdym razie posunięcie ani trochę oczywiste, trudno zatem dziwić się obrońcy **E**, że nie wykonał go, tylko dołożył ♥5. Tyle że w ten sposób grę wypuścił, Blum był bowiem mocno przekonany, iż ♥A znajduje się w ręce obrońcy **W**, puścił więc ósemkę wkoło (!). **W** zabił ♥A i wyszedł ♣D – rozgrywający utrzymał się na stole ♣K, a z ręki zrzucił karo, ściągnął ♥K, po czym zagrał ♦A, ♦K i przebił w dziadku trzecią rundę tego ostatniego koloru. **E** nie nadbił tej lewy, tylko zrzucił pika, nic mu to jednak nie pomogło, Blum przebił bowiem następnie w ręce trefla i wpuścił przeciwnika z prawej kierem – na damę (ze stołu został wyrzucony trefl). W trzykartowej końcówce **E** posiadał same piki, musiał więc zagrać w ten kolor i wyrobić przeciwnikowi dziesiątą wziątkę – na ♠D w dziadku. Dzięki temu gra została zrealizowana.

Kontrakt zostałby położony, jeśliby **E** położył na ♥8 dziesiątkę. Gdyby rozgrywający wstawił wówczas z ręki króla – **W** pobiłby go asem i – na przykład – powtórzyłby kierem. Broniący połączyliby wtedy trzykrotnie atuty i rozgrywający nie przebiłby na stole kara. Miałby więc tylko osiem lew, a dziewiątą zdobyłby, gdyby wpuścił obrońcę **W** treflami (i wymusił na nim wyjście w kara – spod damy). Także jeżeliby **S** przepuścił w trzeciej lewie (wstawioną przez **E**) ♥10, kontraktu by nie zrealizował. Prawy obrońca mógłby wówczas kontynuować dowolną kartą – byle nie pikiem. Powiedzmy, że wyszedłby ♥5, a rozgrywający dodałby z ręki małego kiera. **W** utrzymałby się ♥A i wyszedłby treflem (albo karem). **S** zabiłby ♣K na stole, z ręki pozbyłby się kara albo pika, a następnie zgrałby ♦A, ♦K i przebiłby karo w dziadku (waletem atu). **E** nadbiłby jednak ♥D, ściągnął ♠K i odszedł pikiem. Wprawdzie rozgrywający dostałby więc wziątkę na ♠D na stole, tyle że przedtem oddałby już cztery lewy – na ♥10, ♥A, ♥D i ♠K... *(W.S.)*

Księgarnia Świata Brydża poleca



ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Strzeż się kaczki (po pekińsku)!

Pozostajemy w kręgu forteli podobnych do zaprezentowanego w tej rubryce ostatnio *fałszywego waleta*. Oto sztuczka ta w kilku innych sytuacjach i konfiguracjach...

Pierwszy z dzisiejszych rozkładów pochodzi z ćwierćfinałów ostatniej olimpiady brydżowej w Pekinie:

Rozd. 50 (18/IV); NS po partii, rozd. E.

	♠ AK1083 ♥ W63 ♦ A107 ♣ 98	
♠ 7 ♥ D108542 ♦ KD92 ♣ D3	N W E S	♠ DW5 ♥ AK ♦ W63 ♣ K10652
	♠ 9642 ♥ 97 ♦ 854 ♣ AW74	

W jednym z meczów turnieju open spotkały się w tej fazie Chiny z Norwegią...

PO: W	N	E	S
Jie Zhao	Jorgen Molberg	Zhong Fu	Terje Aa
—	—	1BA[1]	pas
4♦[2]	pas	4♥	pas...

[1] zasadniczo 15–17 PC; [2] *teksas* na kiery

Przeciwko standardowej końcówce w kiery Terje Aa zawistował ♠4, a jego partner – Jorgen Molberg – zabił pierwszą lewę ♠K i odwrócił ♦7 (!). Było to zagranie nieskuteczne, ale bardzo inteligentne – proszę sobie wyobrazić, na przykład, że jedyne wartości obrońcy **S** to ♦W oraz ♣K! Przy aktualnym rozkładzie kart chiński rozgrywający Zhong Fu nie miał już jednak żadnych problemów ze skompletowaniem dziesięciu wziątek.

Tymczasem w pokoju zamkniętym...

PZ:W	N	E	S
Glenn Groetheim	Jianming Dai	Ulf Haakon Tundal	Lixin Yang
—	—	1BA[1]	pas
2♦[2]	pas	2♥	pas
4♥	pas...		

[1] 14–16 PC; [2] *transfer* na kiery

... przeciwko takiemu samemu kontraktowi – 4♥ (**E**) – również padł wist pikowy (tu: szóstką), ale drugi obrońca – Jainming Dai – zabił ♠A i wyszedł ♣9. Rozgrywający dołożył z ręki ♣2, więc Linxin Yang (**S**) wziął tę lewę ♣A i kontynuował ♣4; wziątkę tę zdobyła ♣D w dziadku. Następnie Ulf Haakon Tundal ściągnął ♥A K, do których obrońca **S** dołożył ♥7 i ♥9, a jego partner – ♥3 i ♥W (!). I nagle – w na pierwszy rzut oka zupełnie niepozornym rozdaniu – pojawił się przed rozgrywającym problem: czy powinien on teraz zagrać w kara (bądź też przebić w dziadku pika, ściągnąć ♥D i rozegrać kara – z nadzieją, iż kolor ten dzieli się 3–3 bądź też – przy innym jego rozkładzie – spadnie krótka dziesiątka), czy też po prostu ściągnąć ♣K i wyrzucić nań ze stołu hipotetycznie przegrywające karo. Przecież z tego, co się dotychczas wydarzyło, jednoznacznie wynikało, że ostatni atut broniących znajduje się w ręce **S**, jeżeli więc nawet przebije on nim ♣K, rozgrywający nadbije w dziadku i dopiero wtedy wyjdzie w kara. W rzeczywistości sugestia wywarta na rozgrywającym przez *fałszywego waleta* była tak silna, że koniec końców Ulf Haakon Tundal – późniejszy mistrz olimpijski, a zatem gracz najwyższej światowej klasy – postawił na opcję drugą, tj. zgrał ♣K i wyrzucił nań ze stołu małe karo. Lewę tę jednak bohater tego rozdania Jianming Dai przebił ♥6, której przecież nie miał prawa posiadać. Chińczyk ściągnął też ♦A i położył nieobkładalny kontrakt bez jednej – w pełni zasłużył więc na dziesięć impów, które jego drużyna wygrała w tym rozdaniu. Protokół wyglądał bowiem następująco (osiem stołów ćwierćfinałów open): 5 razy 420 dla **WE**, 1 raz 460 dla **WE**, 1 raz 170 dla **WE** i – opisany wyżej – 1 raz 50 dla **NS**.

W kolejnym rozdaniu *fałszywy walet* wypadł z ręki holenderskiego arcymistrza Ricca van Prooijena, jego pojawienie się na scenie musiało jednak zostać uprzednio starannie przygotowane, ba – wyreżyserowane...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ K5 ♥ 865 ♦ K732 ♣ 8752	
♠ 6 ♥ ADW943 ♦ AW94 ♣ W4	N W E S	♠ W1084 ♥ K102 ♦ D1086 ♣ D6
	♠ AD9732 ♥ 7 ♦ 5 ♣ AK1093	

W	N	E	S
Ricco van Proijen	Erik Kirchoff	Louk Verhees	Jan Westerhof
—	—	pas	1♠
2♥	pas	3♥	4♣
4♥	5♣	pas...	

Rozdanie pochodzi z mistrzostw Holandii sprzed prawie dziesięciu lat. Przeciwko osiągniętej w powyższy sposób końcówce w trefle Ricco zaatakował ♥A, a następnie ściągnął ♦A i kontynuował ♠6. Rozgrywający pobił ♠10 asem w ręce i ściągnął ♣A – od van Proijena spadł wówczas ♣W (!), a od jego partnera – ♣6. W oparciu o przebieg licytacji i znaną dziś wszystkim *zasadę ograniczonego wyboru* **S** przyjął, iż walet był jedynym treflem gracza **W**, postanowił więc wejść na stół i wyimpasować obrońcy **E** jego – w tym momencie, jak sądził, drugą – damę atu. W tym celu wyszedł z ręki blotką pikową... którą jednak Ricco van Proijen przebił. W ten sposób zagranie typu *fałszywy walet* pozwoliło na obłożenie kolejnej wykładanej gry.

Przenosimy się teraz do San Diego na ubiegłoroczne *82. Jesienne Mistrzostwa Ameryki Północnej;* oto rozdanie z pierwszego dnia prestiżowego turnieju *Blue Ribbons Pairs:*

Maksy; obie strony po partii, rozdawał S.

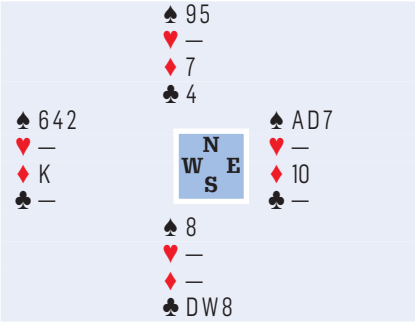
	♠ 1095 ♥ K95 ♦ 9754 ♣ K74	
♠ K642 ♥ AD64 ♦ AK3 ♣ 106	N W E S	♠ AD73 ♥ W103 ♦ D108 ♣ A53
	♠ W8 ♥ 872 ♦ W62 ♣ DW982	

W	N	E	S
			David Kendrick
—	—	—	pas
1BA[1]	pas	3BA	pas...

[1] 15–17 PC

Przeciwko popularnemu kontraktowi 3BA (**E** ma wprawdzie cztery piki, ale też układ 4333 oraz dużą siłę) gracz **N** oddał *naturalny* wist ♠10. Rozgrywający – o którym agencje donoszą jedynie, iż był to znany gracz amerykański, były mistrz świata – zadysponował ze

stołu blotkę, a wówczas od e-**S**-a – angielskiego zawodnika Davida Kendricka – wyskoczył walet (!). **W** zanotował ten fakt w zakamarkach pamięci, na razie jednak – po zabiciu pierwszej lewy ♠K w ręce – wszedł na stół ♦D i zagrał stamtąd ♥W na impas. Przypominamy, iż rozdanie grano w turnieju na maksy, chodziło zatem nie tylko o samo zrealizowanie kontraktu, ale i o wzięcie jak największej liczby lew. Dziesięć było pewnych, gra toczyła się więc o ewentualne zdobycie wziątki jedenastej. Obrońca **N** przepuścił ♥W, w następnej lewie zabił jednak ♥10 królem (rozgrywający powtórzył impas) i wyszedł ♣K! (jego partner dołożył kiery w kolejności: dwójka – siódemka, zalawintalował zatem trefle). Rozgrywający zadysponował z dziadka blotkę, ale kontynuację treflową zabił rzecz jasna asem (dążył przecież do zdobycia jedenastu lew, więcej niż jedenaście wziąć jednak nie mógł). Następnie gracz **W** ściągnął ♥A D (obaj obrońcy zrzucili po karze, a dziadek pozbył się trefla) oraz ♦A, po czym nadeszła chwila prawdy...



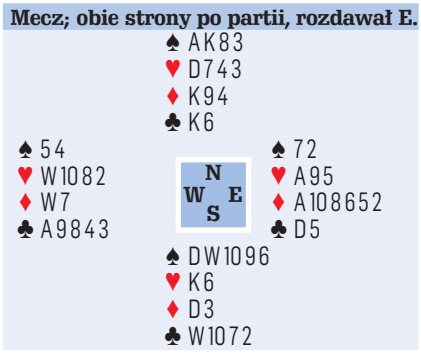
Jak widać, rozgrywający zachował ♦K jako dojście do ręki na wypadek, gdyby na zagranego przezeń stamtąd pika obrońca **N** – z domniemanej konfiguracji ♠9 8 5 – podstawił się wysoką blotką; wówczas **W** pobiłby figurą w dziadku, wrócił do ręki ♦K i zrobił impas pikowy. W rzeczywistości w dziesiątej lewie na zagraną z ręki **W** blotkę pikową **N** położył piątkę, rozgrywający śmiało zrobił jednak na stole impas siódemką. Był bowiem święcie przekonany, że w ręce przeciwnika z lewej pozostały w tym momencie trzy piki i albo jedno karo, albo trefl. To **S** wziął jednak tę lewę – na ♠8 – oraz wszystkie pozostałe – na ♣D W 8. Jedenastolewowe (bez wistu treflowego) 3BA zostały zatem położone bez dwóch. Cztery lewy różnicy!

Oczywiście rozgrywający mógł sprawdzić sytuację w pikach wcześniej, nawet w drugiej lewie. Gdyby to wówczas zrobił impas siódemką pik w dziadku, **S** zabiłby ją ósemką i otworzył trefle. Jeśliby gracz **W** dwukrotnie przepuścił ten kolor, a potem wykonał impas kierowy do ręki bezpiecznego przeciwnika **N**, zrobiłby jeszcze swoje. To jednak nie podniosłoby zbytnio turniejowej noty jego pary, w protokołach rozdania dominowały bowiem absolutnie zapisy w wysokości 660 i 650 punktów dla **WE**. A nawet ci, którzy rozgrywali kontrakt 3BA (**E**) i dostali wist treflowy, przepuszczali dwa razy ten kolor, a potem impasowali bezpiecznie kiery i realizowali grę z nadróbką (i zapisywali sobie 630 punktów).

Dajemy wreszcie *fałszywym waletom* spokój, chociaż wracamy do Pekinu – miasta, wspomnieniem z którego rozpoczęliśmy dzisiejszy artykuł...

Jak wszyscy wiedzą, *kaczka po pekińsku* to sztandarowy specjał i narodowe danie kuchni chińskiej. W języku angielskim nazwa tego przysmaku brzmi *Peking Duck* (bądź *Beijing Duck*), co jednak można również przetłumaczyć jako *pekińskie przepuszczenie.* Mamy tu zatem do czynienia z tak zwaną *grą słów,* czyli figurą stylistyczną polegającą na użyciu takich samych (lub podobnie brzmiących) wyrazów celem uzyskania efektu żartobliwego (albo dramatycznego). Danie to zaserwowała swoim przeciwniczkom Amerykanka Janice Seamon-Molson w jednym z eliminacyjnych meczów pekińskiej olimpiady. Oto szczegóły tego interesującego przepisu kulinarno-brydżowego...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.



W	N	E	S
Tobi Sokolow		Janice Seamon-Molson	
—	—	pas	pas
pas	1♣[1]	1♦	1♠
pas	3♠	pas	4♠
pas...			

[1] zasadniczo quasi-naturalny, ale możliwy też układ 4–4–3–2, wówczas tylko dwa trefle; otwarcie 1BA byłoby słabe

I jeszcze wyimek z karty konwencyjnej Amerykanek: *wist naturalny,* ale z longerów *trzecią–piątą najlepszą; zrzutki naturalne,* w kolorze rozgrywającego – *ilościówki,* w kolorze atutowym – *lawintal.*

Przeciwko końcówce pikowej Tobi Sokolow wyszła oczywiście ♦W: z dziadka – ♦4, od **E** – ♦8 *(marka),* rozgrywająca wzięła lewę ♦D w ręce. Następnie zawodniczka **S** ściągnęła ♠K i ♠D, do których **W** dodała ♠4 i ♠5, a **E** – ♠2 i ♠7, i wyszła z ręki ♥6. Sokolow dołożyła ♥8, z dziadka została wstawiona ♥D, a Seamon-Molson? Otóż Janice lewę tę przepuściła, dokładając ♥5! Rozgrywająca kontynuowała ze stołu blotką karo. Seamon-Molson wskoczyła wówczas ♦10 i zagrała ♦A. **S** przebiła go w ręce atutem, po czym wyszła stamtąd ♣W i... puściła go wkoło. Była bowiem absolutnie przekonana, iż ♥A znajduje się u **W**, ♣A musi zatem posiadać zawodniczka **E**. Tymczasem to Janice Seamon-Molson wzięła tę lewę ♣D, ponadto Amerykankom należały się jeszcze ♥A oraz ♣A, końcówka przeciwniczek została zatem położona bez jednej (rzecz jasna, na drugim stole meczu kontrakt ten bezproblemowo zrealizowano).

Janice wiedziała, że niezabicie przez nią ♥D asem nie niesie z sobą żadnego ryzyka. Gdyby bowiem rozgrywająca miała w kierach drugiego waleta albo nawet dwie blotki, to musiałaby posiadać też ♣A, gra byłaby zatem nie do położenia (broniącym należałyby się wówczas jedynie karo i dwa kiery). **S** była wprawdzie po pasie, ale też dołożyła dograną, oprócz ujawnionych już ♦D oraz ♠D W musiała więc posiadać albo ♥K, albo ♣A. W drugim z tych przypadków przepuszczenie ♥A kosztowałoby obrończynie jedynie nadróbkę. W rzeczywistości nie było nawet takiej obawy, przecież Sokolow dołożyła swoje piki w kolejności: czwórka – piątka, na pewno nie był to więc *lawintal* na kiery (lecz treflowy – z bilansu rozdania wynikało bowiem, ze **W** musiała mieć bądź to ♥K, bądź to ♥A).

Oczywiście nic nie stało na przeszkodzie, aby co do położenia ♥A się upewnić. Po utrzymaniu się ♥D bądź nawet dwie lewy później rozgrywająca mogła przecież zagrać do (albo w) ♥K i rozszyfrować podstęp Janice Seamon-Molson (a potem rozwiązać bezbłędnie trefle, także **E** była bowiem po pasie, nie mogła zatem posiadać trzech asów). Najwyraźniej uznała to jednak za absolutnie zbędną stratę czasu. A może nie przyszło jej do głowy, że takie zagranie, tj. przepuszczenie ♥D asem, jest w ogóle możliwe. A także to, iż ewentualnego ♥A zawodniczka **W** na pewno by zalawintalowała... *(jur)*

IGRASZKI Z ATUTAMI, CZYLI NIEZWYKŁE PRZYGODY Z KOLOREM UPRZYWILEJOWANYM

Nie ma rzeczy niemożliwych

Każdy brydżysta dobrze zna – nie tylko z teorii, przede wszystkim z autopsji – cudowne właściwości koloru atutowego. Nie zapominając zatem o nich ani przez chwilę, zmierz się z następującym problemem rozgrywkowym:

Brydż robrowy; obie po partii, rozd. S.

dziadek
♠ AD64
♥ 932
♦ K942
♣ A5

N
W E
S

Ty
♠ K52
♥ AKD54
♦ A7
♣ K94

W	N	E	S
—	—	—	1♥
pas	1♠	pas	2BA[1]
pas	3♥[2]	pas	3♠[3]
pas	4♣[4]	pas	4BA[5]
pas	5♥[6]	pas	6♥(?)
pas...			

[1] forsing do końcówki, niekoniecznie skład zrównoważony; [2] zachęcające uzgodnienie kierów; [3, 4] *cuebidy*; [5] *blackwood*; [6] dwie wartości z pięciu bez damy atu

Kontrakt: 6♥(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♠W.**

Grałeś akurat w parze z najsłabszym brydżystą w kółku, zrezygnowałeś więc z wielkiego szlema, aby jak najszybciej zakończyć robra. A teraz żałujesz, widzisz bowiem, że prawidłowym kontraktem jest tu 7♥. Żal trwa jednak jedynie chwilę niedługą, kiedy bowiem bijesz pierwszą lewę ♠K w ręce i ściągasz ♥A, obrońca **E** zrzuca ♣6. O szlemie nie ma już więc mowy, **czy potrafisz** wszakże **wytropić szansę na wygranie szlemika?**

Jako technik doskonały, dostrzegasz ją natychmiast, jest nią doprowadzenie do następującej końcówki cztero- albo trzykartowej (karty w nawiasach należą tylko do pierwszej z nich)...

♠ —
♥ 93
♦ 9(4)
♣ —

♠ —
♥ W108(7)
♦ —
♣ —

N
W E
S

nieistotne

♠ —
♥ (K)D5
♦ —
♣ 9

...i wyjście w niej z ręki treflem (a ogólnie: kartą odpowiedniego koloru bocznego, atut nie spełni tu bowiem pożądanej roli). Jeżeli obrońca **W** przebije tę lewę ♥10 (gdyby przebił ją niższym atutem, nadbiłbyś na stole dziewiątką), zrzucisz z dziadka karo i w lewie następnej gracz ten będzie musiał wyjść spod ♥W – do podzielonych nożyc kierowych w rękach **NS**. Dzięki temu rzeczywiście oddasz w rozdaniu tylko jedną wziątkę atutową. Aby do takiej sytuacji doprowadzić, musisz raz skrócić swoje atuty w ręce, ewentualnie dokonać tam też drugiej przebitki – ♥K albo ♥D. Małym kierem natomiast będziesz mógł przebić albo trzecią rundę kar, albo czwarte okrążenie pików. Tak czy owak, musisz też odegrać bez przeszkód trzy wziątki na figury pikowe. Wynika stąd konieczność posiadania przez obrońcę **W** – przy pięciu atutach – (co najmniej) trzech pików. Dalszą rozgrywkę należy zatem rozpocząć od tego ostatniego koloru – może bowiem **W** ma w nim cztery karty (a tylko dwa kara). W trzeciej lewie kontynuujesz więc pikiem do dziadkowego asa, a następnie ściągasz ♠D. I rzeczywiście, okazuje się, iż kolor ten dzieli się 4 (**W**)–2 (**E**). W kolejnej lewie przebijasz więc w ręce ♥4 czwartą rundę pików, a potem ściągasz ♦A K oraz dwa honory treflowe (**W** nie może przebić żadnej z tych lew). Drugą lewę treflową wolno Ci wziąć w ręce, wówczas w końcówce czterokartowej...

♠ —
♥ 93
♦ 9(4)
♣ —

♠ —
♥ W108(7)
♦ —
♣ —

N
W E
S

♠ —
♥ —
♦ W(10)
♣ DW

♠ —
♥ (K)D5
♦ —
♣ 9

...wyjdziesz stamtąd ♣9 i obrońca **W** będzie skończony. Alternatywnie możesz utrzymać się drugą lewą treflową w dziadku, a potem tamtejszą blotkę karo przebić w ręce królem atu (**W** dołoży wówczas ♥7) i także wyjść stamtąd ♣9. Skutek okaże się taki sam jak poprzednio, tyle że kluczowa końcówka będzie się składać jedynie z trzech kart w każdej z rąk (bez kart ujętych na ostatnim diagramie w nawiasy).

Abyś mógł zrealizować szlemika, obrońca **W** – przy pięciu atutach – musi koniecznie posiadać trzy piki, dwa kara i dwa trefle, jego trzynasta karta może się natomiast znajdować albo w pikach, albo w karach. Rozgrywkę prawidłowo rozpocząłeś od zbadania rozkładu pików. Okazało się, że **W** miał cztery karty w tym kolorze – a wówczas, abyś mógł odnieść sukces, musiał on dysponować rozkładem 4–5–2–2. Dalszą rozgrywkę prowadziłeś zatem przy założeniu, że tak właśnie jest. Gdyby jednak do pików obaj broniący trzykrotnie dołożyli do koloru, konieczne stałoby się postawienie hipotezy, iż układ ręki **W** to 3–5–3–2, a całe rozdanie wygląda następująco:

Brydż robrowy; obie po partii, rozd.S.

♠ AD64
♥ 932
♦ K942
♣ A5

♠ W109
♥ W10876
♦ D53
♣ 32

N
W E
S

♠ 873
♥ —
♦ W1086
♣ DW10876

♠ K52
♥ AKD54
♦ A7
♣ K94

Wówczas – po ściągnięciu trzech lew pikowych – należałoby zgrać ♦A oraz ♦K i przebić w ręce – ♥4 – trzecią rundę tego koloru. A następnie albo ściągnąć ♣A oraz ♣K, albo ♣K oraz ♣A i przebić w ręce królem atu ostatnie karo bądź pika dziadka. Doszłoby wówczas do przedstawionej uprzednio końcówki cztero- albo trzykartowej, w której Twoje wyjście z ręki ♣9 zmusiłoby broniącego **W** do wywieszenia białej flagi.

Także potrafiącym się z nim właściwie obchodzić broniącym kolor uprzywilejowany potrafi się wspaniale odwdzięczyć, oto przykład:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

dziadek
♠ A D
♥ 6 4 3 2
♦ 8 3
♣ A 10 6 5 2

Ty
♠ 6 5 2
♥ K D 10 9 5
♦ 9 4
♣ K W 9

N
W E
S

Ty	N	E	S
—	—	3♦	ktr.
pas	4♦[1]	pas	4♥
pas[2] (!)	pas	pas	

[1] zasadniczo możliwość gry w (co najmniej) dwa kolory (chyba że **N** jest bardzo silny i po prostu forsuje licytację kolorem przeciwnika); [2] oczywiście kontra nie wchodzi w rachubę, wcale bowiem nie wiadomo, czy te 4♥ zostaną położone, ponadto po kontrze przeciwnicy mogą uciec na (dużo) lepszy kontrakt, na przykład na 4BA

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♦4.** Twój partner wstawił na trzeciej ręce ♦W, a rozgrywający zabił ♦A. Następnie **S** zagrał ♠3 do dziadkowego asa (**E** dołożył ♠7), ♠D przejął w ręce ♠K (**E** dodał ♠4), na ♠W zrzucił z dziadka ♦8 (**E** dołożył ♠9), ♦10 z ręki przebił na stole ♥2 (**E** dodał ♦7) i wyszedł stamtąd ♥3. Od **E** – ♦2, z ręki **S** – ♥7. **Jak będziesz się dalej bronił?**

Znasz dokładny rozkład ilościowy rozdania, powinieneś też założyć, że rozgrywający posiada ♣D (jest bowiem ku temu wiele przesłanek, a gdyby mimo wszystko nie było to prawdą, Twoje zagranie nie okazałoby się specjalnie istotne, a kontrakt zostałby zawsze położony); pozwoli Ci to zobaczyć hipotetyczny obraz całego rozdania jako:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

♠ A D
♥ 6 4 3 2
♦ 8 3
♣ A 10 6 5 2

♠ 6 5 2
♥ K D 10 9 5
♦ 9 4
♣ K W 9

N
W E
S

♠ 9 7 4
♥ —
♦ K D W 7 6 5 2
♣ 8 4 3

♠ K W 10 8 3
♥ A W 8 7
♦ A 10
♣ D 7

Oczywiście powinieneś zabić ♥7 dziewiątką, następnie musisz jednak znaleźć optymalną kontynuację w sytuacji:

♠ —
♥ 6 4
♦ —
♣ A 10 6 5 2

♠ —
♥ K D 10 5
♦ —
♣ K W 9

N
W E
S

♠ —
♥ —
♦ K D 6 5
♣ 8 4 3

♠ 10 8
♥ A W 8
♦ —
♣ D 7

Twoje trzy lewy atutowe są niezagrożone, musisz zatem uczynić wszystko, aby uniknąć wpustki końcowej i konieczności otworzenia trefli. Przeanalizuj po kolei wszystkie pozostające w Twej dyspozycji opcje. Jeżeli w siódmej lewie wyjdziesz ♣9, rozgrywający weźmie ją ♣D w ręce, a potem ściągnie ♣A, przebije trefla ♥8 (♥W) i wyjdzie z ręki w pika. W końcówce tej...

♠ —
♥ 6 4
♦ —
♣ 10 6

♠ —
♥ K D 10 5
♦ —
♣ —

N
W E
S

♠ —
♥ —
♦ K D 6 5
♣ —

♠ 10 8
♥ A W
♦ —
♣ —

...przebijesz pika ♥10 (ze stołu – trefl) i wyjdziesz ♥K, ale przeciwnik zabije go w ręce ♥A i zagra stamtąd ostatnim pikiem – dojdzie wówczas do promocji atutowej, skutkiem której będzie on musiał wziąć jeszcze jedną lewę (na ♥6 w dziadku albo na ♥W w ręce).

Nie pomoże Ci też wyjście w siódmej lewie w ♣K, rozgrywający zabije go bowiem ♣A, przejdzie do ręki ♣D i zagra stamtąd dobrego pika, którego będziesz musiał przebić dziesiątką atu (ze stołu – trefl). Jeżeli będziesz kontynuował ♥K, przeciwnik zabije w ręce ♥A, wyjdzie ostatnim pikiem i będzie jeszcze musiał wziąć dwie lewy atutowe (a Ty dostaniesz tylko jedną – na ♥D). A kiedy po przebitce ♥10 zagrasz ♣W, **S** przebije go w ręce ♥8 (♥W) i także wyjdzie stamtąd ostatnim pikiem. Przebijesz go ♥D, ale w dwukartowej końcówce będziesz musiał wyjść z konfiguracji ♥K 5 – do nożyc kierowych ♥A W (8) w ręce rozgrywającego.

Kolejna opcja – jeśli w końcówce siedmiokartowej, po zabiciu ♥7 dziewiątką, wyjdziesz niskim kierem, np. dziesiątką, rozgrywający weźmie tę lewę ♥W w ręce, a następnie ściągnie ♥A i zagra w pika. Przebijesz go ♥D, zgrasz też ♥K, w następnej lewie będziesz jednak musiał otworzyć trefle. I przeciwnik zdobędzie dziesiątą wziątkę na damę w tym ostatnim kolorze.

Drogą eliminacji doszedłeś więc do wniosku, że po zabiciu ♥7 dziewiątką, tj. w momencie, w którym został postawiony problem, Twoim jedynym bezpiecznym zagraniem jest wyjście figurą kierową – królem albo damą (!). Jeżeli rozgrywający zabije ją w ręce ♥A i zagra w piki – przebijesz ♥10, zgrasz ♥D i odejdziesz ♥5 – do ♥W w ręce **S**. Zabezpieczysz się w ten sposób przed wpustką, zatem w końcówce będziesz musiał jeszcze wziąć kładącą kontrakt lewę treflową. Ale kiedy Twoja figura kierowa (♥K) zostanie przepuszczona, uważaj! Końcówka będzie wyglądała wówczas następująco:

♠ —
♥ 6
♦ —
♣ A 10 6 5 2

♠ —
♥ D 10 5
♦ —
♣ K W 9

N
W E
S

♠ —
♥ —
♦ K D 6
♣ 8 4 3

♠ 10 8
♥ A W
♦ —
♣ D 7

Nie wolno Ci w niej kontynuować jakimkolwiek kierem, rozgrywający odegrałby bowiem wtedy dwie lewy w tym kolorze i wyszedłby pikiem. A Ty musiałbyś go przebić i zagrać w trefle, co dałoby przeciwnikowi dziesiątą wziątkę na damę w tym kolorze.

Po utrzymaniu się ♥K musisz więc wyjść w trefle, i to albo królem, albo dziewiątką (!). W pierwszym wypadku gracz **S** weźmie lewy na ♣A oraz ♣D i wyjdzie z ręki pikiem. Przebijesz go ♥10 i odejdziesz ♣W, będziesz więc jeszcze musiał dostać lewę na ♥D. W drugim wypadku natomiast (gdy po utrzymaniu się ♥K wyjdziesz ♣9) – rozgrywający zdobędzie wziątki na ♣D oraz ♣A, a potem na przykład przebije trefla waletem atu w ręce. Wówczas jednak zagranego przezeń następnie pika przebijesz ♥10 i odejdziesz ♥5 – do singlowego już w tym momencie ♥A w ręce **S**; zdobędziesz zatem ostatnią wziątkę rozdania na damę atu.

Zauważ jeszcze tylko, że gdybyś po utrzymaniu się ♥K odszedł środkowym treflem – waletem, grę byś wypuścił. Rozgrywający wziąłby bowiem tę lewę ♣D w ręce, po czym zaimpasowałby trefle dziesiątką w dziadku, zgrałby jeszcze ♣A i wyszedłby ze stołu ko-

lejnym treflem, a z ręki zrzuciłby dobrą ♠10. Dokonałbyś przebitki ♥5, ale następnie – w dwukartowej końcówce – musiałbyś wyjść z konfiguracji ♥D 10, do układu ♥A W w ręce **S**.

Jak widać, jak najbardziej słusznie końcówki kierowej nie skontrowałeś. Po pierwsze, obłożenie tej gry nie było bowiem ani łatwe, ani oczywiste. Po drugie i najważniejsze – po takiej kontrze przeciwnicy mogliby się przenieść na 4BA (**S**) i wygrać je z nadróbką, jako że broniącym należałyby się wówczas bezwarunkowo jedynie lewa treflowa oraz albo karowa, albo kierowa.

I na zakończenie ekstremalny przykład cudownych właściwości koloru uprzywilejowanego, dowodzący, że nie ma rzeczy niemożliwych. Czy z kartą...

♠K D W ♥K D W 4 ♦K D W 9 ♣D W

...jesteś w stanie sobie wyobrazić, że w rozdaniu tym Twoi przeciwnicy mogą zrealizować końcówkę karową? Jestem pewien, że nie za bardzo, tymczasem z technicznego punktu widzenia nie jest to nawet specjalnie trudne, wystarczy zastać sprzyjający rozkład kart. Oto jeden z nich, choć jest to jedynie brydżowa fantazja, a nie rozdanie autentyczne:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

	♠ A7432 ♥ 5 ♦ A7532 ♣ 74	
♠ 10986 ♥ 10986 ♦ — ♣ 109865	N W E S	♠ KDW ♥ KDW4 ♦ KDW9 ♣ DW
	♠ 5 ♥ A732 ♦ 10864 ♣ AK32	

W	N	E	S
—	—	—	1♦
pas	1♠	ktr.	2♣
pas	5♦	ktr.[1]	pas...

[1] ogłuszająca!!

Kontrakt: 5♦(S) z kontrą. Pierwszy wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)***: ♥9.**

Aby kontrakt mógł zostać zrealizowany przy założeniu, że gracz **E** ma wszystkie pozostałe atuty, ten ostatni może mieć jedynie rękę 3–4–4–2 lub 3–3–4–3. I rozgrywający musi odgadnąć, który z tych przypadków ma miejsce, bo nie można przeprowadzić rozgrywki skutecznej w obu wariantach. W pierwszym (patrz diagram) należy zgrać wszystkie asy i króle w kolorach bocznych oraz przebić w dziadku trzy kiery, a w ręce dwa piki. Dojdzie wówczas do następującej końcówki czterokartowej:

	♠ 76 ♥ — ♦ A7 ♣ —	
nieistotne	N W E S	♠ — ♥ — ♦ KDW9 ♣ —
	♠ — ♥ — ♦ 108 ♣ 32	

Rozgrywający wychodzi ze stołu w pika, **E** przebija ♦W, z ręki – trefl. Następnie **E** wychodzi ♦K, ale rozgrywający bije go ♦A w dziadku i zagrywa ostatniego pika, co promuje stronie **NS** jeszcze jedną lewę atutową. Kontrowszczyk bierze tylko dwie lewy karowe. Swoje!

Końcówkę w kara można też zrealizować przy ręce **E** 3–3–4–3. W tym wypadku należy jednak przebić na stole nie trzy kiery, ale dwa kiery i pika (reszta bez zmian), pozwoli to na osiągnięcie takiej samej zwycięskiej końcówki czterokartowej jak na ostatnim diagramie. Trzeba zatem odgadnąć układ rąk przeciwników, aby po drodze do kluczowej końcówki (w której każda z rąk **NS** zawiera po dwa atuty i dwie karty w kolorach bocznych, różnych w obu rękach) odebrać obrońcy **E** wszystkie jego karty w kolorach bocznych. No i w końcówce tej prawo wyjścia musi przysługiwać dziadkowi. *(EiP)*



JERZY BREDE 1954–2010

Jurka poznałem w Augustowie około 20 lat temu. Znajomość szybko przemieniła się w przyjaźń i tak już zostało. Był mężem, ojcem, biznesmenem, brydżystą, tancerzem, znakomitym opowiadaczem kawałów – we wszystko, co robił, wkładał całe serce. A w niektórych z wymienionych dziedzin osiągnął prawdziwe mistrzostwo świata! Nie zawsze był na wozie, ale zawsze, aż do ostatniej choroby, z zapasów z życiem wychodził zwycięsko. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Jego gra w brydża odzwierciedlała Jego charakter: po pierwsze – do przodu! po drugie – solidnie! po trzecie – na ile tylko się da, wykorzystywać potencjał partnera! Kiedy był zadowolony z własnej gry, mawiał: *Grałem jak mrówa!* Miewaliśmy brydżowe wzloty i upadki, ale na szczęście tych drugich nie pamiętam. Naszym największym sukcesem było złoto w mistrzostwach Polski par na impy; zdobyliśmy też jeszcze w tej konkurencji srebro. Z Jurkiem było prosto: otwierasz 3♣, a On z kartą...

♠Axxxx ♥AKx ♦AK ♣Kxx

... pyta o asy i wrzuca szlema. Jurek rozgrywał wyśmienicie, co jednego z naszych szacownych przeciwników kosztowało piwo, wylane przez jego partnera na głowę (mistrzostwa Polski). Anegdot setki, ale nowych już, niestety, nie będzie...

W imieniu licznych przyjaciół i kolegów Jurka

Marek Szymanowski

Większość brydżystów, których powiadamiałem o śmierci Jurka, reagowała zdumieniem: *Nie! To niemożliwe... Co się stało?* Trudno bowiem było im w to uwierzyć, szczególnie tym, którzy widzieli Jerzego jeszcze na kongresie w Puli we wrześniu ubiegłego roku. Potem zaliczył dwie zagraniczne podróże biznesowe, po których wylądował w październiku w szpitalu. I, niestety, już z niego nie wyszedł. Bezlitosna, okrutna choroba w błyskawicznym tempie ścięła tego pełnego energii i życzliwości Człowieka.

Zmarł 30 stycznia 2010 roku. Przeżył zaledwie 56 lat – o wiele za mało...

Śmierć Jurka zdekompletowała rodzinną czwórkę do brydża: Asia, Jurek, Łukasz i Tomek. Składam im wyrazy współczucia w imieniu wszystkich tych, którzy znali Jerzego oraz Jego Rodzinę. Tak się złożyło, że byłem partnerem Jurka w ostatnich latach – w drużynie *Krajewski* Łowicz. To był dobry duch dowolnego towarzystwa, gdziekolwiek się znalazł. Znakomity opowiadacz dowcipów, pełen życzliwości i uśmiechu dla ludzi wokół, powszechnie lubiany. I dlatego tak tym trudniej jest uwierzyć w to, że nie ma Go już wśród nas. Będzie jednak długo żył w pamięci przyjaciół, kolegów i znajomych...

Ryszard Kiełczewski



Dariusz Kowalski

Awaria i co dalej?

Od czasu do czasu gramy rozdanie, które chcielibyśmy skończyć jak najszybciej. W znalezieniu właściwego rozwiązania przychodzą nam wówczas z pomocą doświadczenie i wytrenowane odruchy, gdyż w stanie silnych emocji na ogół trudno dostrzec właściwą drogę. Przedstawię dwa rozdania z tegorocznych rozgrywek I ligi. Nie są to perełki licytacyjno-rozgrywkowe, ale rozdania, w których znaleźliśmy się w poważnych tarapatach. Na pozycji **S** otwieramy 2♣ z kartą...

♠1075 ♥DW8 ♦W ♣AKW976

... a dalsza licytacja rozwija się standardowo:

W	N	E	S
—	—	—	2♣[1]
pas	2♥[2]	pas	3♥[3]
pas	3♠	pas	**?**

[1] *precision;* [2] nieforsujące; [3] z fitem należy podtrzymać licytację, jeżeli karta nie jest skrajnie minimalna

Zaskakująca odzywka 3♠ przypomina nam, że gramy *Wspólnym Językiem,* ale z otwarciem 2♣ forsującym do dogranej. **Jak teraz zatrzymać rozpędzonego partnera?**

W autentycznym rozdaniu nastąpiły 4♥. Trudno sobie wyobrazić rękę acolowską, z którą unikamy w takiej sekwencji *cuebidu,* ale nawet gdyby partner wykazał się zdolnościami nadprzyrodzonymi i spasował, to prawdopodobnie sędzia zmieni wynik rozdania. Pas na *cuebid* 3♠ to oddanie pokaźnej liczby impów bez walki. Zostaje trzecie wyjście, w pierwszej chwili zaskakujące. Kontynuujemy wymianę *cuebidów,* a więc... **4♦.** Jeśli partner nie ma krótkości trefl, to będzie zmuszony zalicytować negatywne 4♥. Być może ma kartę, z którą trudno będzie mu uwierzyć, że nie mamy *cuebidu* trefl, ale to już nie nasz problem. W każdym razie każda jego licytacja różna od 4♥ obiecuje kontrolę treflową. Całe rozdanie:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

	♠AK9 ♥A10632 ♦D82 ♣84	
♠W84 ♥K74 ♦K1076 ♣D52	N W E S	♠D632 ♥95 ♦A9543 ♣103
	♠1075 ♥DW8 ♦W ♣AKW976	

W drugim rozdaniu uczuciem, które towarzyszy rozgrywającemu, jest zniechęcenie. Wobec tego popatrzmy na niejasność na wiście z pozycji obrońcy (nie chcę mówić w takim przypadku o problemie wistowym). Licytacja:

W	N	E	S
—	pas	1♣[1]	3♠
pas	pas	3BA	pas...

[1] *Nasz System*

Pierwszy wist *(odmienny):* ♦8, i ukazuje się stolik:

Mecz; NS przed WE po; rozdawał N.

	Ty ♠4 ♥D853 ♦ADW107 ♣1032	
dziadek ♠85 ♥10764 ♦K653 ♣A97	N W E S	

Bierzemy pierwszą lewę dziesiątką i odwracamy w pika. Partner ściąga siedem lew pikowych i gra ♦9. Następuje chwila zawahania, ponieważ jeśli **S** miał od początku...
a. dubla karo – należy przejąć i ściągnąć ♦A;
b. trzy kara – puszczając ♦9, weźmiemy cztery pozostałe kara.

Scenariusz **b** wygląda bardziej atrakcyjnie. Prawdopodobnie w taki sposób obłożono na trzech stołach I ligi 3 BA bez ośmiu. Cztery ręce:

Mecz; strona WE po partii; rozdawał N.

	♠4 ♥D853 ♦ADW107 ♣1032	
♠85 ♥10764 ♦K653 ♣A97	N W E S	♠D103 ♥AK2 ♦2 ♣KDW654
	♠AKW9762 ♥W9 ♦984 ♣8	

Dlaczego opisuję to rozdanie? Otóż rozgrywający, gdyby miał w karach dubla, nie powinien pozbywać się do pików swojego ostatniego kara. W takich sytuacjach (tj. podczas kasowania przez obrońców długiego koloru) naturalnym odruchem jest czyszczenie ręki ze zgubnych kart, aby w wypadku nietrafienia wistu wziąć resztę lew. Tutaj powtórny wist karowy nastąpi jednak na 99,9%.

Oczywiście rozgrywający jest sfrustrowany i nie chcę nikogo zachęcać, aby w tego typu rozdaniach tracił energię na tego typu analizy. Jednakże dobrym odruchem jest: **pozostawianie w ręce kart, które i tak będziemy musieli dołożyć.**

Porównałbym to do takiej sytuacji: **S** gra w bez atu i zgrywa w końcowej fazie rozdania forty. Nie mamy do koloru, a na stole leży w którymś z bocznych kolorów as z damą. Siedząc przed dziadkiem, musimy obowiązkowo zostawić sobie przynajmniej jedną blotkę w tym kolorze. Dajmy partnerowi szansę wysinglować króla! ♦

UZUPEŁNIJ ROZKŁAD!

Wielkie odblokowanie

Problem

	♠AKD ♥AW109432 ♦AKD ♣—	
♠W1072 ♥— ♦W1072 ♣AKW87	N W E S	

Kontrakt: 7BA(S). Pierwszy wist: ♣6.

Po ataku ♣6 **S** wygrywa wielkiego szlema w bez atu bez względu na dalszą obronę. **Jak muszą wyglądać ręce WE, aby powyższemu wymogowi mogło stać się zadość?**

Rozwiązanie problemu na str. 41

MÓJ I TWÓJ BRYDŻ



Frank Stewart

Dobry szlemik nie jest zły

W artykułach z tej serii będziemy śledzić rozdania *krok po kroku,* od początku licytacji do końca rozgrywki. Z niektórymi moimi decyzjami z pewnością nie będziecie się zgadzać. Bądź co bądź w brydżu ważną rolę odgrywa styl i ocena karty. W moich analizach mogą się zdarzać błędy – to także stanowi element tej gry. Mimo to mam nadzieję, że podążanie za tokiem mojego myślenia w trakcie gry przyniesie wam korzyści.

W drugim meczu turnieju teamów na dochodzenie trafiamy na niezłych przeciwników. W założeniach *obie przed partią* – jako **W** – dostaję:

♠KW64 ♥A7532 ♦A3 ♣A10

Partner otwiera 1♦, ja odpowiadam 1♥, on licytuje 2♣, ja zgłaszam przejściowo 2♠ – *czwarty kolor,* które on podnosi do 3♠. Wiem, że nie ma czterech pików, skoro nie zalicytował w poprzednim okrążeniu 1♠. Jeśli jednak posiada wartości pikowe, to zastanawiam się, dlaczego nie zajął bez atu. Domyślam się, że pokazuje w ten sposób nadwyżki siłowe oraz wartości pierwszej i drugiej klasy, które predestynują go raczej do gry kolorowej. Cóż, jeśli partnerowi podoba się jego ręka, to ja nie mogę też narzekać na swoją. Asy w kolorach młodszych są na wagę złota, piki mam nie najgorsze, a ♥A trafia do singletona. Kusząco rysuje się też perspektywa zdobycia dodatkowej lewy dzięki przebiciu kiera na stole. Niewykluczone, że prawidłowym kontraktem okaże się 6♦, 6BA albo nawet szlem, ale ja zadowolę się 6♠. Jeśli to wygram, to i tak pewnie będziemy mieli zysk. Po trzech pasach **N** wychodzi w atu, a partner wykłada mizernego dziadka:

♠ KW64 ♥ A7532 ♦ A3 ♣ A10	N W E S	♠ AD3 ♥ 8 ♦ KD652 ♣ K754

Kontrakt wymaga trochę wysiłku. Z góry mam 10 lew: cztery atutowe, trzy karowe, dwie treflowe i kierową. Skąd wziąć dwie następne? Wystarczy, by podzieliły się piki albo kara. Biję pierwszą lewę na stole, zgrywam ♥A, przebijam kiera, ściągam drugą figurę atutową dziadka, wracam do ręki treflem i ciągnę kolejnego pika. Jeśli atuty podzielą się 3–3, zagram w kara i nawet jeśli u któregoś z obrońców odłożą się cztery, wyrobię dodatkową fortę przebitką (dojście do niej stanowić będzie ♣K). Jeżeli natomiast atuty leżą 4–2, będę potrzebował równego podziału kar. Szansa na podział 3–3 jednego z dwóch kolorów przekracza 50%, ale przypuśćmy, że oba rozłożone są 4–2. Wówczas będę musiał oddać czwartą lewę karową (nie będzie już czym przebić), a ponieważ ♥A już odegrałem, obrońcy ściągną też co najmniej jedną lewę kierową.

Aby zapewnić sobie sukces, muszę zatem przebić kiera i wyrobić czwarte karo, zachowując jednocześnie kontrolę atutową. A gdyby tak od razu oddać karo? To chyba dobry pomysł. Biję więc pika asem i wychodzę ♦2, dokładając z ręki ♦3. **N** bierze i powtarza atutem do damy na stole. Z ulgą odnotowuję, że **S** dokłada. Zgrywam teraz ♥A, przebijam kiera ostatnim pikiem dziadka, cofam się do ręki ♣A i ściągam atu. Pozostaje już tylko odblokować ♦A, wejść na stół za pomocą ♣K i odegrać dobre kara. Oto całe rozdanie:

	♠ 9875 ♥ KW96 ♦ 107 ♣ W32	
♠ KW64 ♥ A7532 ♦ A3 ♣ A10	N W E S	♠ AD3 ♥ 8 ♦ KD652 ♣ K754
	♠ 102 ♥ D104 ♦ W984 ♣ D986	

Oczekiwałem zysku i nie zawiodłem się. Na drugim stole **E** grał tylko 3BA i po wiście treflowym szybko skompletował 11 lew. ♦

Pojedynek licytacyjny

Ręce W

Ręce E – str. 35, omówienie oraz punktacja – str. 37

Wszystkie rozdanie grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **N** otwiera 3♦.

♠K8 ♥D7 ♦AW3 ♣A108632

2. Strona **NS** po partii, rozdawał **E**.

♠— ♥AK ♦DW10643 ♣AKW85

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**; **S** otwiera 3♦, a **N** podnosi do 4♦.

♠AD10862 ♥K3 ♦743 ♣65

4. Obie strony po partii, rozdawał **W**; **N** licytuje piki, a **S** – jeżeli jest to możliwe – podnosi do 3♠.

♠9543 ♥KDW10 ♦K2 ♣A75

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♠, a **S** podnosi do 2♠.

♠4 ♥DW97 ♦AKD7 ♣AW83

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**.

♠AD4 ♥AD1063 ♦7 ♣KW62

7. Obie strony po partii, rozdawał **S**; **S** otwiera 3♠.

♠— ♥AD ♦KW92 ♣AKW9765

8. Obie strony przed partią, rozdawał **W**.

♠10 ♥AKW8762 ♦K85 ♣D2

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**; **N** pasuje, ale w następnym okrążeniu licytuje piki.

♠AD5 ♥W103 ♦KD109 ♣KW9

10. Obie strony po partii, rozdawał **E**.

♠AD962 ♥AD10 ♦6 ♣A842

Księgarnia Świata Brydża poleca








Zwycięzcy ostatniego turnieju na obozie, od lewej: Anna Łukaszuk – Daria Ścibisz (2. miejsce), Dominik Kaszowski – Tomasz Cwielung (1.), Dagmara Leśniak – Elżbieta Twardowska (3.)

To ci dopiero seniorzy…

Śląski obóz szkoleniowy juniorów i młodzików

W lutym w Bielsku-Białej odbył się obóz szkoleniowy kadry juniorów i młodzików Śląskiego Związku Brydża Sportowego. Wzięło w nim udział 16 juniorów i 15 młodzików. Obóz został zorganizowany głównie dzięki staraniom Kasi Michałek, która prowadziła zajęcia szkoleniowe z młodzikami. Juniorów szkolił niżej podpisany. Kierownikiem obozu był Marian Woźniak, a funkcję sędziego pełnił Jacek Urbańczyk.

Zajęcia dla grupy juniorów prowadzono (z wykorzystaniem rzutnika) z naciskiem na problematykę wistową. Do nauki rozgrywki służył program *Bridge Master 2000*. Wykorzystywano także rozdania nagrane z transmisji na *BBO* ułatwiające analizę z punktu widzenia pojedynczej ręki.

W punktacjach długofalowych w kategorii młodzików na medalowych miejscach przybiegli: 1. Olek Mydlarski; 2. Karolina Pyda; 3. Michał Sikora. Wśród juniorów czołówka była następująca: 1.–2. Dominik Kaszowski i Marcin Piwowarski; 3. Tomasz Cwielung; 4. Tomasz Potrawa.

Tomek Potrawa to jeszcze młodzik, ale brał udział w zajęciach z grupą juniorów i był wyróżniającym się uczestnikiem. Wspomnieć trzeba, że Dominik Kaszowski i Tomek Potrawa to mistrzowie Polski młodzików z ubiegłego roku. Obaj są członkami sekcji *Senior* (!) w Katowicach, założonej przez Jana Wołodkiewicza, którego w szkoleniu młodych adeptów (bo wbrew kamuflującej nazwie sekcja w swojej działalności stawia wyłącznie na szkolenie młodzieży) wspierają znani dawniej czołowi zawodnicy Śląska Stanisław Fangor i Henryk Grządziel. Sekcja *Senior* współpracuje z założoną niedawno przez Krzysztofa Haładusa sekcją *Huragan* Sosnowiec. Tego ostatniego w działalności szkoleniowej wspiera inny znany dawniej śląski zawodnik Zygmunt Sienicki. Innym kooperantem *Seniora* jest kółko brydżowe w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Katowicach, prowadzone przez Dariusza Ramusa. Na kończącym obóz turnieju pojawili się Jan Wołodkiewicz i Krzysztof Haładus. Jeśli dodać do tego brydżowe ogniska płonące jasnym blaskiem w Bielsku (Kasia Michałek) i Bytomiu (Jerzy Matura i Marian Woźniak), wychodzi na to, że o przyszłość brydża na Śląsku można być spokojnym. Przynajmniej brydża młodzieżowego…

Ryszard Kiełczewski

KROK PO KROKU

Władysław Izdebski

Nie graj automatycznie!

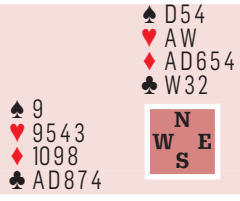
Mecz; **NS** po partii, rozdawał **N.**
Jako **W** otrzymałeś kartę:

♠9 ♥9543 ♦1098 ♣AD874

Licytacja nie trwała długo:

Ty	N	E	S
—	1♦	1♠	4♥
pas...			

Z wistem też nie miałeś problemu, pomknąłeś w singla do koloru partnera *(wist odmienny)*...



Ze stołu blotka, partner bije asem i odwraca ♠W – do króla rozgrywającego, którego przebijasz atutem. **Czy ryzykujesz wist spod ♣A, by otrzymać kolejną przebitkę?**

Nie, przecież partner, mając ♣K, wyszedłby do przebitki najniższym pikiem.

Czy znaczy to, że partner na pewno ma ♦K?

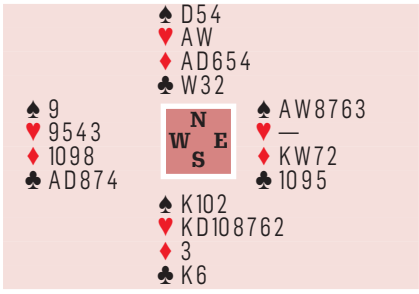
Jedno jest tylko pewne: na pewno nie ma ♣K. ♦K możemy się u niego spodziewać, ale jest to raczej wniosek wynikający z faktu, iż był w licytacji, a nie z tego, że wyszedł do przebitki wysokim pikiem.

Jakim karem zagrywasz?

To było pytanie podchwytliwe. Nie wychodź w ogóle w karo, zagraj w atu.

Dlaczego?

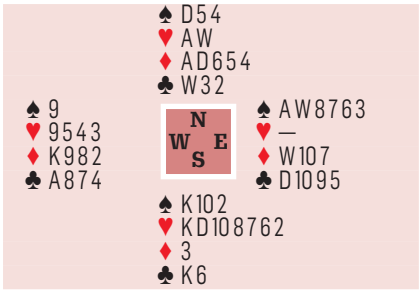
Popatrz na całe rozdanie:



Gdybyś wyszedł w karo, rozgrywający wyrobiłby sobie fortę w tym kolorze, przebijając trzy kara w ręku. Wychodząc w atu, wytrącisz mu przedwcześnie jedno dojście do dziadka – przeanalizuj sobie obie sytuacje. Nietrudno Ci będzie też stwierdzić, że zagranie w atu nie przyniesie szkody, gdyby **S** miał tylko dwa piki albo dwa kara.

Zapamiętaj!

1. Odwrót wysokim pikiem nie wskazywał obligatoryjnie ♦K, ale wykluczał na pewno ♣K. Przypuśćmy, że rozdanie wygląda tak:



Także wyjdź w atu. Rozgrywający widział przecież lawintala karowego **E**. Jeśli założy u niego króla, zagra na jego spadnięcie (♦K x x lub ♦K x).

2. Nie graj automatycznie. Ewentualna lewa karowa nie mogła nigdzie uciec.

3. Stosuj *metodę hipotezy:* załóż, iż rozgrywający ma singla karo, i w oparciu o to założenie prowadź dalszą analizę.



Do nabycia w Księgarni *Świata Brydża* i w biurze ZG PZBS



WYTROP SZANSĘ!

Sprawdź swoją grę w obronie

Spróbuj wytropić szansę na obłożenie każdego z poniższych kontraktów, a następnie wciel ją w życie. Licytacja i wist przebiegają według zasad naturalnych. Następnie sprawdź, czy Twoje zagrania okazały się skuteczne.

1. Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.



W	N	Ty	S
—	—	—	2♣[1]
pas	2♦[2]	pas	2BA[3]
pas	3♣[4]	pas	3♥[5]
pas	4♥	pas...	

[1] acolowski forsing do dogranej; [2] klasyczny negat; [3] układ zrównoważony; [4] *stayman odwrotny;* [5] pięć kierów

Kontrakt: 4♥(S). Twój partner (W) zawistował ♠K. Ułóż plan swojej gry w obronie.

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.



Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
pas	2♥	pas	2♠
pas	3♦	pas	3♠[1]
pas	4♣[2]	pas	4♦[3]
pas	4♥[4]	pas	4BA[5]
pas	5♥[6]	pas	6♠
pas...			

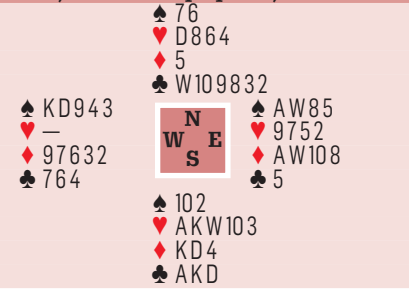
[1] silna sugestia sześciu pików; [2] *cuebid* na pikach; [3, 4] *cuebidy;* [5] *blackwood;* [6] dwie wartości bez damy atu

Kontrakt: 6♠(S). Zawistowałeś (W) ♣K – lewę wziął singlowy ♣A na stole, a Twój partner dołożył ♣2. W drugiej lewie rozgrywający wyszedł z dziadka w atu – **E** dodał ♠7, a z ręki **S** został zagrany ♠W. **Zaplanuj swoją dalszą grę w obronie.**

Rozwiązania

1. Zwycięską obronę masz jak na dłoni – przejmij zatem pełne dowództwo nad posunięciami waszej pary w tym rozdaniu. **Zabij mianowicie partnerowego ♠K asem i odwróć w singla treflowego (!).** Zmusisz w ten sposób rozgrywającego do czterokrotnego ściągnięcia atutów, jeśliby bowiem tego zaniechał, tylko zagrał w jakikolwiek inny sposób, szybko wzięlibyście cztery lewy: dwie pikowe, ♦A oraz treflową przebitkę (aby ją otrzymać, dopuściłbyś partnera ♠D). Przeciwnik ma najprawdopodobniej układ 5♥332, jeżeli więc nawet posiada wszystkie trzy najstarsze honory treflowe (♣A K D), to kolor ten jest w jego rękach zablokowany, po całkowitym wyatutowaniu weźmie zatem jedynie pięć lew kierowych, trzy treflowe oraz karową. Oto przykładowy rozkład kart:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.



Oczywiście na zagraną ze stołu blotkę karową nie wolno Ci będzie wskoczyć asem, w końcówce weźmiesz wówczas dwie lewy w tym kolorze. Dostaniecie też jeszcze drugiego pika i gra zostanie położona bez jednej.

Zauważ, iż gdybyś w pierwszej lewie nie przejął partnerowego ♠K asem, to aby kontrakt obłożyć, musiałby on wyjść następnie w trefla. A to wcale nie byłoby dlań oczywiste. Także bowiem powtórzenie w drugiej lewie pikiem kontrakt by wypuściło. Twoje zagranie w trzeciej lewie w singla treflowego byłoby już bowiem posunięciem spóźnionym. Rozgrywający zabiłby w ręce i zagrałby w kiery, kiedy jednak przekonałby się o rozkładzie tego koloru 4–0, przerwałby atutowanie i wyszedłby z ręki ♦D, albo – jeszcze lepiej – dostałby się na stół ♥D i stamtąd rozpoczął by lewę karową. Ponieważ to Ty posiadasz ♦A, partner w żaden sposób nie dostałby się

do ręki (komunikacji pikowej już by nie było), nie przebiłbyś zatem trefla i gra zostałaby zrealizowana.

2. Oczywiście nie wolno Ci wziąć tej lewy ♠D – przepuść ją, aby zachować kontrolę atutową! Gdybyś ją bowiem zabił, Twoją jedyną szansą stałoby się następnie zagranie w kiera – jako próba odcięcia rozgrywającego od kar dziadka. Jeżeliby jednak przeciwnik miał w ręce singlowego ♦A, najprawdopodobniej nie grałby w atu, tylko przebiłby na stole dwa trefle, a swoich pozostałych przegrywających z ręki próbowałby pozbyć się na kara dziadka. Całe rozdanie wygląda więc prawie na pewno tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

	♠ 54 ♥ AW1098 ♦ KDW109 ♣ A	
♠ D632 ♥ 32 ♦ 54 ♣ KDW93	N W E S	♠ 7 ♥ KD765 ♦ 8762 ♣ 762
	♠ AKW1098 ♥ 4 ♦ A3 ♣ 10854	

Przy takim rozkładzie rozgrywający nie obawia się, iż zabijesz drugą lewę ♠D i wyjdziesz w kiera. A wybrana przezeń linia postępowania bardzo często doprowadzi go do sukcesu.

Jeśli jednak nie zabijesz ♠W damą – grę położysz, **S** utraci bowiem kontrolę: nie tyle nawet nad pikami, co nad kolorem treflowym. Powiedzmy, że w trzeciej lewie przebije on na stole trefla, wróci do ręki ♦A, ściągnie ♠A K, po czym spróbuje wyrzucić pozostałe mu w ręce dwa trefle na kara, z nadzieją, iż przebijesz dopiero czwartą rundę tego ostatniego koloru (czyli że posiadasz co najmniej trzy kara). **W rzeczywistości Ty dokonasz jednak przebitki o lewę wcześniej, tj. przebijesz już trzecie karo i ściągniesz lewę treflową.** A to będzie równoznaczne z położeniem szlemika pikowego bez jednej.

Gdyby natomiast po utrzymaniu się ♠W przeciwnik zagrał trzy razy w kara i wyrzucił z ręki trefla, **ostatnią z tych lew przebiłbyś i zagrałbyś w kiera albo w honor treflowy.** Tak czy owak, rozgrywający nie wykorzystałby już ani jednego z dziadkowych kar (Ty bowiem przebiłbyś je) i musiałby leżeć bez jednej.

(jur)

Konkurs *Świata Brydża* nr 3–4/2010

Kto zawinił?

Turniej na maksy; WE po partii, rozd. S.

	♠ 874 ♥ K542 ♦ 4 ♣ 76542	
♠ — ♥ A10876 ♦ D1082 ♣ AW109	N W E S	♠ 65 ♥ DW9 ♦ AKW763 ♣ 83
	♠ AKDW10932 ♥ 3 ♦ 95 ♣ KD	

W	N	E	S
—	—	—	2♣[1]
pas	2♥[2]	pas	2♠[3]
ktr.[4]	3♠	4♦	4♠
5♦	pas	pas	5♠
pas	pas	pas	

[1] acolowski forsing do dogranej; [2] sztuczne wskazanie co najwyżej jednej kontroli (tj. króla); [3] naturalne; [4] *kontra wywoławcza*

Kontrakt: 5♠(S). Pierwszy wist: ♦2. Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali odwrotnie. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♦2 – ♦4 – ♦K – ♦9;
2. lewa: ♣3 – ♣K – ♣A – ♣2;
3. lewa: ♣10 – ♣4 – ♣8 – ♣D;
4 lewa: ♠2 – ♥8 – ♠8 – ♠5;
5. lewa: ♣5 – ♦3 – ♠A – ♣9;
6. lewa: ♠3 – ♥6 – ♠7 – ♠6;
7. lewa: ♣6 – ♦6 – ♠K – ♣W;
8. lewa: ♦5 – ♦8 – ♠4 – ♦7;
9. lewa: ♣7 – ♦W – ♥3 – ♦10...

Wymień ewentualne błędy grających i uszereguj je w kolejności, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

2. Kto zawinił?

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W.

	♠ W93 ♥ AD5 ♦ D5 ♣ AKD86	
♠ D5 ♥ 974 ♦ 872 ♣ W10972	N W E S	♠ AK874 ♥ 63 ♦ K10943 ♣ 4
	♠ 1062 ♥ KW1082 ♦ AW6 ♣ 53	

W	N	E	S
pas	1♣[1]	1♠	ktr.[2]
pas	2♠[3]	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

[1] *Nasz System*; [2] *kontra sputnik*, odpowiedź 2♥ forsowałaby; [3] kolor przeciwnika – według ogólnie przyjętych zasad

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist ♠D. **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. Przebieg gry:

1. lewa: ♠D – ♠3 – ♠4 – ♠6;
2. lewa: ♠5 – ♠9 – ♠K – ♠10;
3. lewa: ♠A – ♠2 – ♦7 – ♠W;
4 lewa: ♠8 – ♦6 – ♥7 – ♥D;
5. lewa: ♥A – ♥3 – ♥2 – ♥4;
6. lewa: ♥5 – ♥6 – ♥K – ♥9...

Wymień ewentualne błędy grających i uszereguj je w kolejności, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

3. Kto zawinił?

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W.

	♠ AKD10 ♥ 643 ♦ DW4 ♣ 864	
♠ 9865 ♥ 982 ♦ K7 ♣ A1053	N W E S	♠ 7 ♥ KDW75 ♦ 986 ♣ D972
	♠ W432 ♥ A10 ♦ A10532 ♣ KW	

W	N	E	S
pas	1♣[1]	1♥	1♠
2♥	2♠	pas	4♠
pas...			

[1] *Nasz System*

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist: ♥8. Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. Przebieg gry:

1. lewa: ♥8 – ♥3 – ♥W – ♥A;
2. lewa: ♠2 – ♠5 – ♠A – ♠7;
3. lewa: ♠K – ♥K – ♠3 – ♠6;
4 lewa: ♦D – ♦9 – ♦5 – ♦K;
5. lewa: ♥2 – ♥4 – ♥D – ♥10;
6. lewa: ♥5 – ♠W – ♥9 – ♥6;
7. lewa: ♠4 – ♠8 – ♠D – ♥7;
8. lewa: ♠10 – ♣2 – ♣W – ♠9;
9. lewa: ♦W – ♦6 – ♦2 – ♦7;
10. lewa: ♦4 – ♦8 – ♦A – ♣3;
11. lewa: ♦10...

Wymień ewentualne błędy grających i uszereguj je w kolejności, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

(jur)

Wojciech Siwiec

Eliminacja jest dobra (prawie) na wszystko…

Powyższy tytuł można by z powodzeniem odnieść do popełnianych w licytacji, rozgrywce oraz podczas gry w obronie *błędów*, szczególnie tak zwanych *prostych*, byłby to jednak temat zdecydowanie zbyt obszerny jak na pojedynczy artykuł. Z czysto technicznego punktu widzenia eliminacja to jedna z podstawowych technik rozgrywkowych, polegająca na odebraniu wszystkich kart bezpiecznych odejść temu z broniących (bądź też obu z nich), którego rozgrywający zamierza następnie wpuścić, poddać przymusowi bądź zastosować przeciwko niemu inny manewr. W tym artykule zajmiemy się eliminacją przygotowującą wpustkę końcową oraz samą wpustką, tyle że w sytuacjach nietypowych, daleko odbiegających od tych, które zwykle zapełniają strony brydżowych podręczników. Sprawdź swoje umiejętności na tym polu, próbując samodzielnie rozwiązać poniższe problemy rozgrywkowe...

1. Mecz; obie strony przed partią, rozd. N.

dziadek
♠ A763
♥ D5
♦ AD
♣ AKW75

N
W E
S

Ty
♠ K542
♥ AK4
♦ 84
♣ 6432

W	N	E	S
—	1♣[1]	pas	1♠
pas	2BA[2]	pas	3BA[3]
pas	4♣[4]	pas	4♥[5]
pas	4♠	pas...	

[1] *Nasz System;* [2] 18+ PC w składzie zrównoważonym (a więc forsing do dogranej), niewykluczony fit pikowy; [3] układ zrównoważony, w zasadzie tylko cztery piki, bez specjalnych aspiracji szlemikowych; [4] czterokartowy *fit pikowy, cuebid;* [5] *cuebid*

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*)**: ♣D, E** dołożył ♠8. **W której ręce (i dlaczego) zabijesz pierwszą lewę?**

Być może uciekł szlemik, tym bardziej jednak wstyd byłoby przegrać końcówkę. Aby jak najszybciej sprawdzić, czy w rozdaniu kryje się jakieś niebezpieczeństwo, w drugiej lewie ściągnąłeś ♣A. No i proszę: **W** – po chwili namysłu – zrzucił ♥W. **Zaplanuj swoje dalsze postępowanie.**

2. Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.

dziadek
♠ D10972
♥ AD
♦ D643
♣ D8

N
W E
S

Ty
♠ AKW863
♥ 65
♦ K52
♣ W2

W	N	E	S
—	—	—	1♠
4♥	4♠	pas...	

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*)**: ♣A;** ze stołu – ♣8, **E** dodał ♣3, dołożyłeś ♣2. W drugiej lewie **W** wyszedł ♠5, a jego partner zrzucił ♣6. **W której ręce (i dlaczego) się utrzymasz? Ułóż też plan dalszej gry.**

* * *

1. Nie dość, że zastałeś najgorszy możliwy rozkład trefli, to jeszcze musisz się poważnie liczyć z podziałem atutów 4–1 – wskazuje na to nie tylko pierwszy wist, ale i fakt, iż **W** nie przebił ♣A. Po drugie – w związku z powyższym nie należy na razie drugi raz atutować, a po pierwsze – **pierwszą lewę powinieneś był zabić ♠A w dziadku.** Dojście do ręki królem atu będzie Ci potrzebne później – byś bez przeszkód mógł przebić na stole karo (gdy **W** przebije trzecią rundę kierów – więcej na ten temat w dalszym tekście).

Oto rozkład, na jaki zatem musisz być przygotowany:

Mecz; obie strony przed partią, rozd. N.

♠ A763
♥ D5
♦ AD
♣ AKW75

♠ DW109
♥ W109
♦ W109763
♣ —

N
W E
S

♠ 8
♥ 87632
♦ K52
♣ D1098

♠ K542
♥ AK4
♦ 84
♣ 6432

Po wzięciu lew na ♠A oraz ♣A zgraj ♥D oraz ♦A, przejdź do ręki ♥A i kontynuuj stamtąd ♥K, by wyrzucić z dziadka ♦D – także wtedy, gdy W lewę tę przebije. Jego kontynuację ♠W **zabij w ręce królem** (dlatego właśnie tam go zachowałeś) **i przebij na stole karo.** Podobnie – gdy obrońca **W** ♥A nie przebije, tylko zrzuci karo, **po pozbyciu się ze stołu ♦D ściągnij ♠K i przebij w dziadku karo,** osiągając następującą końcówkę:

♠ 7
♥ —
♦ —
♣ KW75

♠ W10
♥ —
♦ W107
♣ —

N
W E
S

♠ —
♥ 8
♦ 5
♣ D109

♠ 54
♥ —
♦ —
♣ 643

Wyeliminowałeś z rąk **NS** wszystkie karty czerwone, przez co pozbawiłeś przeciwników bezpiecznych odejść w tych kolorach. Przygotowania zakończone – czas na zapowiedzianą wpustkę: **wyjdź z dziadka blotką treflową!** Mimo że gracz **W** posiada jeszcze dwa najstarsze atuty, jego partner będzie musiał wziąć tę lewę i wykonać zagranie, które przyniesie Ci wymierną korzyść. Pozostanie mu bowiem jedynie wyjść w trefla – spod damy, albo w kiera lub karo – pod podwójny renons; **w tym ostatnim wypadku wyrzucisz z ręki przegrywającego trefla i dokonasz przebitki na stole.** Oddasz zatem jedynie treflową lewę wpustową oraz dwie wziątki atutowe.

Rzecz jasna, jeżeli mimo wszystko piki są rozłożone 3–2, polecana linia postępowania nie przyniesie Ci żadnego uszczerbku.

2. Na podstawie licytacji oraz pierwszych dwóch lew wiesz, że gracz **W** ma siedem-osiem kierów, dwa piki i jednego trefla (nie kontynuował bowiem tego koloru mimo *marki* partnera), a zatem dwa-trzy kara (układ jego ręki to 2–7–3–1 albo 2–8–2–1). Jeśli jego kara to ♦A W x, mógłbyś drugi raz zaatutować, a potem łatwo wyrobić sobie fortę karową bez dopuszczania do ręki niebezpiecznego przeciwnika **E** (który ściągnąłby ♣K). Zagrałbyś na przykład karo z ręki do damy na stole, chyba że **W** podstawiłby

się waletem, wówczas tę kartę przepuściłbyś. Oddałbyś tylko trefla i dwa kara, a drugiego trefla z ręki wyrzuciłbyś na trzynaste karo.

Istnieje jednak rozgrywka dużo lepsza, pozwalająca na zrealizowanie gry zawsze, o ile tylko obrońca **W** posiada ♦A (a to jest w zasadzie pewne, skoczył bowiem na 4♥ z nie najlepszym kolorem, a przy tym znajdując się w założeniach niekorzystnych) oraz – rzecz jasna ♥K.

Pierwszą lewę weź koniecznie w ręce (ale zachowaj w dziadku ♠2!), nie atutuj jednak drugi raz, lecz zaimpasuj kiery damą i ściągnij w tym kolorze asa. Powiedzmy, iż obrońca **E** dwukrotnie doda kiery do koloru; wówczas będziesz mógł się spodziewać, iż całe rozdanie wygląda tak:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.

	♠ D10972 ♥ AD ♦ D643 ♣ D8	
♠ 54 ♥ KW109873 ♦ A97 ♣ A	N W E S	♠ — ♥ 42 ♦ W108 ♣ K10976543
	♠ AKW863 ♥ 65 ♦ K52 ♣ W2	

Po wyeliminowaniu z rąk **NS** kierów, a więc odebraniu obrońcy **W** (jak i jego partnerowi) bezpiecznych odejść w tym kolorze, **zagraj ze stołu (starannie tam zachowaną!) ♠2, a z ręki dołóż ♠3 (!),** w ten sposób wpuścisz przeciwnika z lewej na ♠4 (!). Wskutek tego będzie on musiał rozpocząć kolejną lewę w sytuacji następującej:

	♠ D109 ♥ — ♦ D643 ♣ D	
♠ — ♥ KW1098 ♦ A97 ♣ —	N W E S	♠ — ♥ — ♦ W108 ♣ K10976
	♠ KW86 ♥ — ♦ K52 ♣ W	

Jeżeli **W** wyjdzie w kara (czy to blotką, czy to asem i blotką), pozwoli Ci wziąć trzy lewy w tym kolorze (i na ostatnią z nich wyrzucić z ręki przegrywającego trefla); jeśli zaś zagra w kiery, **przebijesz na stole, wyrzucisz z ręki blotkę karo, a potem zagrasz figurę karową do asa i wreszcie przebitką wyrobisz sobie fortę w tym kolorze.** W żadnym wypadku do ręki nie dostanie się niebezpieczny przeciwnik – obrońca **E**.

A co w wypadku, kiedy w lewie trzeciej okaże się, iż **E** miał tylko jednego kiera, czyli iż całe rozdanie wygląda tak:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.

	♠ D10972 ♥ AD ♦ D643 ♣ D8	
♠ 54 ♥ KW1098743 ♦ A9 ♣ A	N W E S	♠ — ♥ 2 ♦ W1087 ♣ K10976543
	♠ AKW863 ♥ 65 ♦ K52 ♣ W2	

Będziesz wówczas mógł **jeszcze raz zaatutować i zagrać na drugiego ♦A w ręce W (blotką do damy, a potem blotkami z obu rąk),** zrealizujesz wówczas swój kontrakt z nadróbką. Ale jeśli tylko będziesz gotów przedłożyć ponad rzemiosło artyzm – płacąc za to niewysoką przecież cenę (utraty) jednej dodatkowej wziątki – i w tym wypadku **wolno Ci będzie zagrać na opisaną w wariancie podstawowym wpustkę pikową.** Kluczowa końcówka (po wpuszczeniu obrońcy **W** na ♠4) będzie wówczas prezentowała się następująco:

	♠ D109 ♥ — ♦ D643 ♣ D	
♠ — ♥ KW10987 ♦ A9 ♣ —	N W E S	♠ — ♥ — ♦ W1087 ♣ K1097
	♠ KW86 ♥ — ♦ K52 ♣ W	

Gdy **W** wyjdzie w niej ♦A i karem, **weźmiesz tę lewę ♦K w ręce, a potem ściągniesz wszystkie pozostałe piki (ze stołu zrzucisz ♣D),** czym zdusisz obrońcę **E** w prostym przymusie treflowo-karowym (groźby: ♣W w ręce i ♦6 na stole; karta prowadząca: ostatni pik z ręki, komunikacja karami).

Zwróć raz jeszcze uwagę na absolutną konieczność wzięcia pierwszej lewy w ręce (a przedtem zachowania w dziadku dwójki atu) i zrobienia w drugiej impasu kierowego. Gdybyś bowiem utrzymał się pierwszym pikiem na stole, to aby zaimpasować następnie kiery, musiałbyś przejść do ręki atutem. Straciłbyś w ten sposób szansę wpustki tym kolorem, podczas gdy w większości wypadków tylko ten manewr pozwoliłby na zrealizowanie kontraktu. ♦

Pojedynek licytacyjny

Ręce E

Ręce W – str. 30, omówienie oraz punktacja – str. 37

Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **N** otwiera 3♦.

♠A5 ♥AKW42 ♦6 ♣KDW54

2. Strona **NS** po partii, rozdawał **E**.

♠D742 ♥D632 ♦97 ♣D72

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**; **S** otwiera 3♦, a **N** podnosi do 4♦.

♠K973 ♥AD9862 ♦— ♣A72

4. Obie strony po partii, rozdawał **W**; **N** licytuje piki, a **S** – jeżeli jest to możliwe – podnosi do 3♠.

♠— ♥A7643 ♦AD8643 ♣94

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♠, a **S** podnosi do 2♠.

♠853 ♥AK2 ♦W108643 ♣7

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**.

♠W75 ♥KW7 ♦D943 ♣743

7. Obie strony po partii, rozdawał **S**; **S** otwiera 3♠.

♠KD5 ♥K107432 ♦AD3 ♣D

8. Obie strony przed partią, rozdawał **W**.

♠KD9 ♥D53 ♦DW6 ♣W1065

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**; **N** pasuje, ale w następnym okrążeniu licytuje piki.

♠87 ♥KD76 ♦AW ♣AD542

10. Obie strony po partii, rozdawał **E**.

♠KW875 ♥KW52 ♦9 ♣K73

OPOWIEŚCI PRAWDZIWE, CHOĆ NIECO UBARWIONE

Ryszard Kiełczewski

O mamma mia!

Oglądając niedawno mecz *Pucharu Spingolda 2009*, byłem świadkiem rozdania, które mogło do białości rozpalić kibiców obu walczących stron. W pokoju zamkniętym obyło się bez emocji: strona **NS** wylicytowała bilansowy kontrakt 3 BA. Wyszedł, bo **W** wyszedł nie w najdłuższy kolor, jak Bóg przykazał, lecz w najsilniejszy z trzech najkrótszych. W otwartym ręce **NS** otrzymali utytułowani włoscy zawodnicy Fulvio Fantoni i Claudio Nunes. Ich przeciwnikami byli Amerykanka Christal Henner-Welland i jej rodak Uday Ivatury:

Obie strony po partii, rozdawał W.

	♠ K7432 ♥ W8632 ♦ 987 ♣ —	
♠ W6 ♥ 104 ♦ 54 ♣ D1098652	N W E S	♠ 10985 ♥ D95 ♦ W103 ♣ AK7
	♠ AD ♥ AK7 ♦ AKD62 ♣ W43	

Pierwsze trzy pasy nie wzbudziły emocji...

Nunes: 1♣[1] – niewątpliwie jeden z kilkuset wariantów otwarcia...

Fantoni: 1♥[2] – zapewne *transfer* na piki. W dzisiejszych czasach transferuje się prawie wszystko – nawet pranie brudnych pieniędzy odbywa się dzięki transferom...

Nunes: 1♠[2] – alternatywny: albo oznaczający słabe otwarcie, albo wręcz przeciwnie – bardzo mocny, w każdym razie forsujący...

Fantoni: 3♣[1] (!?) – poruszenie na widowni, szczególnie we włoskim sektorze. *Macaroni* już wiedzą, że ta odzywka oznacza coś bardzo układowego i że na płaskich, a niechodliwych 3 BA się nie skończy...

Nunes: 3♦[2] – nie sądzę, by oznaczało to kolor karowy, ale okrzyki *forza Italia*, rozlegające się z sektora włoskiego świadczyły, że dalsza licytacja będzie długa i owocna. Kibice amerykańscy na razie milczą. Trudno im się dziwić – ich drużyna zamurowała się na polu bramkowym i tylko odbija piłkę...

Fantoni: 3♠[2] – jakieś podbicie piłki główką; aplauz na trybunach włoskich rośnie...

Nunes: 4♦[2] – chyba nie zbiegną...

Fantoni: 4♠[2] – może już dość?

Nunes: 4 BA[1]***** – coś ty, Fulvio, z byka spadł? Jedziemy dalej...

Wrzawa kibiców włoskich zakłóca nawet pisemne komentarze na ekranie *BBO*, a zawołanie *forza Italia* osiąga górne *forte...*

Fantoni: 5♣[1]***** – zapewne jest to wskazanie przewrotnym *blackwoodem* jednego asa z pięciu na uzgodnionych pikach. Tylko czy Claudio o tym wie?

Nunes: 6♦[2] – ja ci proponuję...

Fantoni: 6♥[2] – ja ci też proponuję...

Claudio wpada w namysł – wrzawa na włoskich trybunach milknie, jak nożem uciął... Wprawdzie nie słychać tego na ziemi, ale w niebie na pewno modły *pasuj Claudio, pasuj!* odebrało nie tylko niebiańskie KGB...

Nunes: 6♠[1] – szarpiące jak zgrzyt żelaza po szkle *o mamma mia!* mogło poruszyć najtwardsze serca. Zostało jednak zagłuszone amerykańskim okrzykiem zwycięstwa, jak po obronie rzutu karnego w ostatniej minucie meczu...

Ale, ale, powoli – to jeszcze nie koniec! Pani **W** wychodzi ♥10 (!). *Dio é Italiano* – rozlega się z sektora *tifosich.* Za wcześnie – Claudio przepuszcza do ręki... *Oggi Dio vi non favorisce* – naigrawają się z *tifosich* kibice drużyny mieszanej. Też nie mają racji – drużyna z Włochami ostatecznie wygrywa wyraźnie mecz. Bo mecz to nie jedna tylko zdobyta lub stracona bramka. A na długim dystansie prawdziwa klasa zawsze weźmie górę.

A swoją drogą, na trzynaście odzywek – nie licząc pasów – Włosi byli dziewięć razy w kontraktach chodzących oznaczyłem je cyfrą [2], a tylko czterokrotnie w niechodzących oznaczonych cyfrą [1]. To, że ostatni kontrakt został wybrany z mniejszości, jest naruszeniem zasad demokracji i niewątpliwie stały za tym jakieś ciemne siły. Ciekawe, czy Włosi mają stosowną instytucję, by to sprawdzić? W razie potrzeby służymy im pomocą.

***** W rzeczywistości 4BA Nunesa wskazywały parzystą liczbę wartości (na uzgodnionych karach) według stosowanej przez włoską parę konwencji *blackwood turbo*, a 5♣ Fantoniego było *cuebidem*, pogłębiającym wskazaną już uprzednio krótkość w tym kolorze. Świadomość tych faktów pozwala także lepiej zrozumieć dalszą licytację Włochów, a zwłaszcza Nunesa. W każdym razie to nie *Fantunes* zawiódł, to Fantoni się w nim pogubił [przyp. red.]. ♦

NAPISALI DO NAS

W poszukiwaniu czterech króli...

W jednym z rozdań meczu III ligi przyszło następujące rozdanie:

Strona WE po partii, rozdawał S.

	♠ 92 ♥ K52 ♦ K10642 ♣ KW8	
♠ W10873 ♥ AW9 ♦ 83 ♣ A97	N W E S	♠ AD5 ♥ D10876 ♦ AW9 ♣ D3
	♠ K64 ♥ 43 ♦ D75 ♣ 106542	

Grałem na **E**. Po trzech pasach otworzyłem 1BA, partner – 2♥ *(transfer)*, ja – 2♠, a partner – 3BA. Zanim głowa pomyślała, ręka zamiast ewidentnej odzywki 4♠ wyciągnęła zielony kartonik z napisem: *pas.* Wist *(odmienny)* nastąpił w ♣4.

Brakowało mi czterech monarchów i jednej królowej. Jeżeli kolory starsze dzielą się 3–2 i oba starsze króle są w impasie, to nie gramy szlemika, natomiast jeżeli nie stoją, to... Dołożyłem z dziadka trefla, który został pobity przez **N** pierwszym monarchą. W drugiej lewie zagranego przez tego przeciwnika ♣W wziąłem damą, od **S** – dwójka. Wistując z pięciu blotek trefl, gracz **S** musi posiadać minimum jedno dojście do ręki – pomyślałem. Jeżeli ♥K stoi, to wezmę dziewięć lew, ale jak nie, to przegram kontrakt. Uznałem, że pikowy władca jest poza zasięgiem. Zagrałem więc ♠A, wszyscy dołożyli, a potem ♠D, która również się utrzymała. Trzeciego pika **S** zabrał królem, natomiast jego partner dołożył ♦10, co upewniło mnie w przekonaniu o posiadaniu przezeń ♥K. Gracz **S** kontynuował ♣5, utrzymałem się więc na stole, z ręki ♥6. Następnie dwa dobre piki, z ręki ♦W 9, a potem ♥A i ♥W. Lewę tę wziął zawodnik **N**, ale ja zdobyłem pozostałe trzy – na ♦A i dwa dobre kiery. Nadróbka!

Z brakujących monarchów lewy wzięto tylko trzech. W wypadku zagrania w trzeciej lewie na impas kier wziąłbym jedynie osiem lew.

Marek Waglewski

POJEDYNEK LICYTACYJNY: Jeff Meckstroth i Eric Rodwell

Meckwell: agresja doskonała


Jeff Meckstroth

Naszych dzisiejszych gości nie trzeba przedstawiać, nie tylko dlatego, iż występują na łamach tej rubryki już po raz czwarty (acz ostatnio pokazali się w niej długie siedem lat temu), ale przede wszystkim z tego powodu, że Amerykanie **Jeff Meckstroth–Eric Rodwell** to jedna z najlepszych i najpopularniejszych par naszego globu i piszemy o niej w zasadzie w każdym numerze *Świata Brydża.* Poprzestajemy zatem na przypomnieniu, iż Eric to siedmiokrotny, a Jeff – ośmiokrotny mistrz świata (tę minimalną przewagę, jeśli chodzi o liczbę zdobytych złotych krążków, ten drugi zawdzięcza tytułowi mistrza świata par mikstowych, który wywalczył w roku 2002 w Montrealu w duecie z Becky Rogers) oraz że ostatnie tak cenne trofeum wywalczyli oni na ubiegłorocznych *Drużynowych Mistrzostwach Świata Bermuda Bowl* w brazylijskim Sao Paulo.

Jeffrey John Meckstroth–Eric Victor Rodwell licytują własnym, bardzo starannie dopracowanym, niezwykle agresywnym silnotreflowym systemem *RM Precision,* autorstwa drugiego z nich. Oto **zestaw otwarć tego systemu:**

1♣ – otwarcie jednoznacznie silnie, 16$^+$ PC w składzie nieokreślonym;

1♦ – otwarcie przygotowawcze w sile 11–15 PC, zasadniczo 2$^+$♦, możliwy wszakże nawet singlowy honor w tym kolorze;

1♥/♠ – 5$^+$♥/♠, 11–15 PC;

1BA – zasadniczo 14–16 PC, ale na trzeciej ręce po partii oraz zawsze na czwartej ręce 15–17 PC;

2♣ – 6$^+$♣, 11–15 PC;

2♦ – 11–15 PC z krótkością (!) karową, możliwe układy: 4–4–1–4, 4–4–0–5 oraz (43)–1–5;

2♥/♠ – 4–10 PC, 5–7♥/♠, otwarcie silnie zależne od założeń;

2BA – zasadniczo 19–20 PC w składzie zrównoważonym, ale na trzeciej ręce po partii i zawsze na czwartej ręce 20–21 PC;

3♣/♦/♥/♠ – otwarcia zaporowe, silnie zależne od założeń;

3BA – pełny siedmiokart w kolorze młodszym plus boczny as lub król.

Dla zobrazowania precyzji systemu *RM Precision* przedstawiamy jeszcze **zestaw odpowiedzi na otwarcie 1♣:**

1♦ – sztuczny negat, 0–7 PC w składzie dowolnym;

1♥ – albo 8$^+$ PC z 5$^+$♠, albo 11–13 PC w składzie zrównoważonym, ta i wszystkie inne pozytywne odpowiedzi przesądzają dograną;

1♠/1BA/2♣ – 8$^+$ PC na 5$^+$♥/♣/♦;

2♦ – 8–10 PC w składzie zrównoważonym;

2♥ – 14$^+$ PC w składzie zrównoważonym;

2♠ – 8$^+$ PC z krótkością w kolorze starszym, możliwe układy: (41)–4–4 oraz 0–4–(54);

2BA – 8$^+$ PC z krótkością w kolorze młodszym w składzie 4–4–(14);

3♣ – co najmniej siedem pewnych lew w oparciu o solidnego longera w dowolnym kolorze;

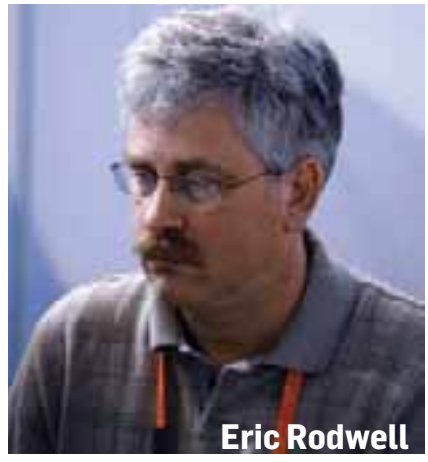
3♦ – 8$^+$ PC z układem 4–0–(45);

3♥ – 8$^+$ PC z układem 4–4–0–5;

3♠/BA/4♣ – układ 4–4–5–0 i 8–10/11–13/14$^+$ PC.

Dalsza licytacja często przebiega sztucznie, w oparciu o niezliczoną ilość relayów, *transferów,* gadżetów i bardziej złożonych konwencji. Zdaniem ekspertów, duet Meckwell (jak wcale nierzadko Jeff z Erikiem bywają nazywani) jest starannie przygotowany na w zasadzie każdą sytuację, jaka może się przytrafić – tak w licytacji jednostronnej, jak i dwustronnej. I żadna inna para ze ścisłej światowej czołówki nie jest tak doskonale jak oni uzbrojona, wyekwipowana, przygotowana – do batalii toczonych przy brydżowym stoliku.

Jak zwykle przed dalszą lekturą zachęcamy Czytelników *Świata Brydża* do samodzielnego przelicytowania pojedynkowych


Eric Rodwell

rozkładów – ręce **W** znajdują się na str. **30,** ręce **E** na str. **35,** a omówienie oraz punktacja – obok. Po każdym rozdaniu została też zamieszczona i skomentowana przykładowa sekwencja licytacyjna według *Wspólnego Języka* (zasadniczo jest to *WJ 2000*).

Omówienie oraz punktacja

Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał N; N otwiera 3♦.

	♠ A 5 ♥ A K W 4 2 ♦ 6 ♣ K D W 5 4	
♠ K 8 ♥ D 7 ♦ A W 3 ♣ A 10 8 6 3 2	N W E S	

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*
— (3♦)	ktr.	— (3♦) 4♣
6♣	7♣	4 BA 5♣
pas		5♥ 5 BA
		7♣/7 BA pas

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: kontra – najwyraźniej Eric nie miał w tej sytuacji systemowej możliwości wejścia dwukolorowego, musiał zatem rozpocząć w ten właśnie sposób (jego ręka była bowiem zdecydowanie za silna na wejście 3♥, a ze względu na dwukolorowy charakter nieodpowiednia do zgłoszenia z nią konstruktywnych 4♥); **6♣** – Jeff uważał, że zrealizuje szlemika nawet przy minimalnej karcie partnera *(kontrze wywoławczej)* z krótkością karową; **7♣** – Rodwell miał ogromne nadwyżki, dołożył więc wielkiego szlema. Niestety, nie było możliwości zbadania szans kontraktu 7BA.

***Wspólny Język:* 4♣** – silna dwukolorówka trefle i starszy, zapowiedź forsują-

ca; **4BA** – *blackwood* na treflach, sprawę zagrania w ten kolor co najmniej szlemika **W** uważa już za przesądzoną. Gdyby odpowiadający był zainteresowany grą w kolor starszy, zalicytowałby pytające 4♦, po których partner ujawniłby kolor swojego drugiego longera. Teraz 4BA byłyby *blackwoodem,* a nowy kolor *cuebidem* na wskazanym kolorze starszym. **Pozostałe zapowiedzi: 5♣** – tu: trzy wartości z pięciu (na wejście do licytacji na tak wysokim szczeblu i w równych założeniach **E** nie może mieć karty, która nie zawierałaby ani jednej wartości); **5♥** – pytanie o boczne króle (5♦ byłoby pytaniem o damę atu, odpowiadający wie jednak, że wraz z partnerem posiadają co najmniej jedenaście trefli), **W** już teraz mógłby zapowiedzieć wielkiego szlema w trefle, ale bada szanse kontraktu 7BA; **5BA** – jeden król, bez wątpienia kierowy; **7♣/7BA** – pierwsza z tych gier jest absolutnie pewna, na drugą zaś **W** ma wyliczone tylko dwanaście lew z góry. Trzynastą może dać ♥W (jeśli partner posiada ten honor i kiery dzielą się 3–3 bądź 4–2), podział kierów 3–3 albo szósty kier w ręce **E**. Myślę jednak, że nawet w turnieju na maksy należy poprzestać na 7♣, wygląda bowiem na to, że niejedna para **WE** zadowoli się w tym rozdaniu szlemikiem.

Propozycja dla superostrożnych: Niektóre pary poza Polską, m.in. czołowy duet kobiecy, Niemki Auken–von Arnim, grają w takiej sekwencji tzw. *blackwoodem warunkowym.* Jest nim właśnie zapowiedź 4BA po takim jak tu 4♣, czyli wskazującym jednoznacznie co najmniej jeden kolor, wejściu partnera. Otóż takie 4BA uzgadniają ten właśnie kolor (tu: trefle) i **warunkowo** pytają partnera o liczbę posiadanych wartości. W odpowiedzi na nie może on zalicytować kolor uzgodniony na najniższym szczeblu, co jest zapowiedzią *signoff,* albo wskazać szczeblami liczbę wartości. W tym rozdaniu na takie warunkowe 4BA **E** odpowiedziałby 5♦ (tu: trzy wartości, 5♣ byłoby *signoffem*) i również skończyłoby się na wielkim szlemie (tyle że i w tym wypadku raczej w trefle aniżeli w bez atu).

PUNKTACJA:

7 BA – 20; 7 ♣, 7 ♥ – 16; 6 BA – 14; 6 ♥ – 12; 6 ♣ – 10; końcówki – 3

2. Strona NS po partii, rozdawał E.

	♠ —	
	♥ AK	
	♦ DW10643	
	♣ AKW85	
♠ D742	N	
♥ D632	W E	
♦ 97	S	
♣ D72		

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
—	pas	—	pas
1♣	1♦	1♣	1♦
4♦	5♦	2♦	2BA
pas		3♦	3BA
		4♣	4♦
		5♦	pas

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 1♣ – silny, 16+ PC w składzie nieokreślonym; **1♦** – sztuczny negat, 0–7 PC w składzie dowolnym; **4♦** – wskazanie układu 6+♦–5+♣!! (kolejny porażający przykład doskonałości systemowej Jeffa z Erikiem, w świetle tego faktu łatwiej będzie Państwu uwierzyć w nasze poprzednie zapewnienie, iż są oni przygotowani na w zasadzie każdą sekwencję, jaką można spotkać w trakcie licytacji); **5♦** – z jedynie jedną dobrą wartością (♣D) i spalonymi figurami w kolorach starszych Eric nie szukał cudów, tylko dokonał statystycznego podniesienia do szczebla końcówki.

Wspólny Język: **2♦** – sztuczny forsing do dogranej; **2BA** – układ zrównoważony, a przy tym „coś" w karcie (zasadniczo 3+–6 PC), z ręką słabszą odpowiadający zgłosiłby bowiem dwuznaczne 2♥ (w pierwszym czytaniu: *powtórny negat*); **3♦** – naturalne, 5+♦, sugestia ręki wyraźnie ukierunkowanej do gry w kolor (chyba że karta **W** jest bardzo silna i myśli on już o grze premiowej); **3BA** – potwierdzenie bezatutowego charakteru ręki **E**, brak zdecydowanego fitu karowego; **4♣** – drugi kolor, 5+♦–4+♣, na ogół jednak większy układ (zbyt duży, aby ze spokojnym sumieniem spasować na 3BA partnera), karta zdecydowanie niebezatutowa, lecz ukierunkowana ku grze w kolor; **4♦** – partner może mieć jedynie cztery trefle, zejście na jego pierwszy kolor pełni natomiast w tym miejscu rolę tzw. *negatywnego wyboru koloru* (zazwyczaj tyko dubleton), dobrze znaną z licytacji na niższych szczeblach (oczywiście gdyby **E** miał taki sam układ, ale silniejsze kolory starsze, np. ♠D W 9 x i ♥D W 10 x, po raz trzeci zalicytowałby bez atu, tym razem na szczeblu czterech); **5♦** – zapowiedź wskazana statystyką, do dobrego szlemika potrzebne są bowiem w ręce partnera wybrane wartości, tj. figura karowa oraz ♣D (dubel w tym kolorze to za mało, **E** nie ma bowiem zbyt wiele atutów), a takich posiadać on w zasadzie nie może, nie tylko ze względu na rachunek prawdopodobieństwa. Z takimi kartami bowiem partner raczej przesądziłby szlemika.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż **W** nie powtarza trefli, by ewentualnie zagrać w ten kolor rozłożony 5–3, tylko wybiera grę w sześciokartowe w swej ręce kara, obawia się bowiem skrótu pikowego. Rzeczywiście, w przypadku kontraktu 5♣ mógłby on być dla rozgrywającego niezwykle groźny.

Chcieliśmy też raz jeszcze wyraźnie podkreślić, iż z układem 6520 otwierający powinien za wszelką cenę dążyć do gry kolorowej, także w turnieju na maksy (co wcale nie oznacza, że 3BA nie okażą się od czasu do czasu kontraktem lepszym).

PUNKTACJA:

5 ♦ – 20; 4 ♦ – 14; 4 ♣, 5 ♣ – 8; 2 BA, 3 BA – 5; 6 ♦ – 1

3. Strona WE po partii, rozdawał S; S otwiera 3♦, a N podnosi do 4♦.

	♠ AD10862	
	♥ K3	
	♦ 743	
	♣ 65	
♠ K973	N	
♥ AD9862	W E	
♦ —	S	
♣ A72		

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
—	— (3♦)	—	— (3♦)
pas (4♦)	ktr.	pas (4♦)	ktr.
5♠	6♠	5♠	6♦
pas		6♥	7♠
		pas	

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: kontra – wywoławcza, Eric przedłożył tę zapowiedź ponad jednokierunkowe 4♥, gdyż uznał, że może z powodzeniem grać w każdy z trzech kolorów, który zgłosi partner (także w trefle, mimo że po takiej kontrze odpowiadający w pierwszej kolejności powinien ustosunkować się do kolorów starszych); **5♠** – i trafił w dziesiątkę, po takiej jego akcji karta Jeffa urosła bowiem do niebotycznych rozmiarów, zainwitował on zatem szlemika (oceniając, iż nawet przy minimalnej ręce partnera w modelowym składzie 4–4–1–4, na przykład...

♠ K x x x ♥ A x x x ♦ x ♣ A x x x

... nie przegra inwitowych 5♠); **6♠** – tyle że Eric – zupełnie niepotrzebnie – przestraszył się swojej uprzedniej śmiałości i miast kontynuować inwitującym wielkiego szlema *cuebidem* 6♦, poprzestał na podniesieniu do szczebla szlemika.

Wspólny Język: **pas** (po 3♦) – ręka **W** jest za słaba na bezpośrednie wejście 3♠; **kontra** – uczmy się od Rodwella! bo trudno o lepszego nauczyciela (uzasadnienie w wyjaśnieniach do licytacji pary amerykańskiej); **5♠** – także od Meckstrotha się uczmy! **6♦** – nie ma teraz wszakże powodu, aby **E** nie zastosował się do po wielokroć sprawdzonej maksymy, iż *skoro powiedziało się „a", to należy również powiedzieć „b"*, w końcu partne-

rowe 5♠ to zapowiedź tyleż niecodzienna, co i szalenie odpowiedzialna. A że w jej świetle także karta **E** nabrała jeszcze większej wartości, sądzimy, iż należy z nią teraz – zapowiedzią 6♦ – wskazać renons w kolorze przeciwników i zainwitować wielkiego szlema. **W** nie uchyli się wówczas na pewno od ekonomicznego (tj. poniżej szczebla 6♠) *cuebidu* 6♥. A że powinien to być raczej *cuebid* honorowy, a nie krótkościowy (kontrując wywoławczo 4♦, partner wskazał m.in. longera i wartości kierowe), karta gracza **E** zamknie się i z pełnym przekonaniem o słuszności stawianego kroku będzie on mógł zapowiedzieć kontrakt **7**♠.

Dla kontrastu, proszę zwrócić uwagę, że tam, gdzie **E** zalicytuje zamiast kontry 4♥, zapowiedź ta najprawdopodobniej obiegnie z pasami, partner nie dostrzeże bowiem raczej powodu, aby licytację podtrzymać. Z drugiej strony – i to także trzeba wyraźnie powiedzieć – przy zrównoważonej lub quasi-zrównoważonej ręce **W** właśnie 4♥ mogą okazać się tak optymalnym, jak i najwyższym z możliwych do zrealizowania na linii **WE** kontraktem. A w przeciętnym turnieju na maksy najpopularniejszym wpisem w protokół tego rozdania będzie właśnie 710 (bądź nawet tylko 680) punktów dla tej strony.

PUNKTACJA:

7♠ **– 20;** 6♠, 7♥ – 16; 6♥ – 12; końcówki – 8; 4♦ z pasami albo z kontrą – 1

4. Obie strony po partii, rozdawał W; N licytuje piki, a S – jeżeli jest to możliwe – podnosi do 3♠.

	♠ 9543 ♥ KDW10 ♦ K2 ♣ A75	
♠ — ♥ A7643 ♦ AD8643 ♣ 94	N W E S	

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
1♦ (1♠)	ktr. (3♠)	1♣ (1♠)	ktr. (3♠)
4♥	6♥	4♥	4♠
pas		5♣	5♠
		6♦	7♥
		pas	

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 1♦ – otwarcie przygotowawcze, 11–15 PC, 2+♦, dopuszczalny też jednak tylko singlowy honor w tym kolorze; **kontra** – w pierwszym czytaniu *kontra sputnik,* ale możliwe też silne ręce przesądzające końcówkę, najczęściej na własnym kolorze (bezpośrednie 2♥ nie forsowałyby); **4**♥ – do partnerowej *kontry sputnik,* w oparciu o bardzo ładne honory, superatuty i pełne wyłączenie w pikach; **6**♥ – znów Eric niepotrzebnie się pośpieszył, nic przecież nie stało na przeszkodzie, aby zgłosić *cuebid* 4♠ (wprawdzie Rodwell miał tylko 10 PC, ale za to w składzie 6–5 i z renonsem w kolorze przeciwników, jego karta była więc warta dużo więcej aniżeli niejedne 15, 16 czy nawet 17 PC).

***Wspólny Język:* kontra** – także albo *sputnik,* albo przygotowanie forsingu na własnym kolorze (zgłoszenie w zamian 2♥ nie forsowałoby); **4**♥ – bardzo ładne 13 PC, koronka w kierach oraz pełne wyłącznie pikowe, ponadto w licytacji dwustronnej trzeba nieraz naruszyć *zasadę bilansu,* szczególnie by uzgodnić kolor poartnera; **4**♠ – *cuebid,* w pierwszym czytaniu inwit szlemikowy, w istocie odpowiadający myśli jednak o wielkim szlemie, po skaczącym uzgodnieniu pików przez **S** i wskazaniu przez partnera czterech kierów (i – w zasadzie – choćby lekkiej nadwyżki) wartość i tak już niebrzydkiej karty **E** niezmiernie wzrosła; **5**♣ – *cuebid,* ♣A jest na pewno kartą wartą pokazania, zwłaszcza że można to uczynić poniżej szczebla 5♥; **5**♠ – wskazanie renonsu, teraz już jawny inwit wielkoszlemowy; **6**♦ – a więc w pikach jest zupełne wyłączenie, czyli gra będzie się toczyć talią trzydziestomiltonową, **W** popełniłby zatem grzech kardynalny, nie pokazując teraz ♦K; **7**♥ – znów karta **E** zamknęła się, tym bardziej że w karach partner ma raczej *cuebid* honorowy, a nie krótkościowy (a nawet jeśli ma w tym kolorze singla, to posiada w treflach asa z królem, wielki szlem w kiery nadal będzie więc wspaniałym kontraktem).

PUNKTACJA:

7♥ **– 20;** 6♥ – 19; 6♦ – 10; 5♥ – 5; 5♦ – 3

5. Strona NS po partii, rozdawał N; N otwiera 1♠, a S podnosi do 2♠.

	♠ 4 ♥ DW97 ♦ AKD7 ♣ AW83	
♠ 853 ♥ AK2 ♦ W108643 ♣ 7	N W E S	

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
— (1♠)	pas (2♠)	— (1♠)	pas (2♠)
ktr.	4♦	ktr.	4♦
4♠	5♣	4BA	5♣
6♦	pas	6♦	pas

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: kontra – wywoławcza, z założenia nieco silniejsza niż na szczeblu jednego; **4**♦ – zapowiedź z bilansu, ale rzetelnego, a przy tym karta zupełnie nienadająca się do ewentualnych 3BA (tu: trzy małe piki – w kolorze, w którym partner posiada co najwyżej dwie karty, układowa ręka na długich, ale słabych karach, topowe wartości z boku); **4**♠ – pytanie o wartości na karach (rozszerzona wersja konwencji *kickback*), działanie optymalne tak ze statystycznego, jak i taktycznego punktu widzenia: Jeff był zdecydowany zagrać szlemika na impasie kierowym przeciwko otwierającemu licytację graczowi **N**, musiał jednak sprawdzić, czy nie brakuje czasem dwóch asów (z bilansu rozdania wynikało, że partner musi mieć co najmniej jedną figurę w kierach, mógł jednak posiadać ♥K oraz ♣K, czy nawet całego mariasza w tym ostatnim kolorze).

Wspólny Język: powtarzamy sekwencję Meckstrotha z Rodwellem (uczmy się od najlepszych!), tyle że **W** pyta o wartości zapowiedzią **4BA**. Partner – odpowiedzią **5**♣ – wskazuje jednego asa, i nawet jeśli nie posiada on ponadto ♥K, **W** zdecydowany jest zagrać szlemika na impasie przeciwko temu honorowi. Po licytacji, jaka miała miejsce, ♥K znacznie częściej będzie się bowiem znajdował w ręce otwierającego aniżeli u jego partnera (temu ostatniemu pozostają bowiem tylko trzy-cztery miltony, na ogół pikowe).

PUNKTACJA:

6♦ **– 20;** 4♥, 5♦, 6♥ – 8; 5♥ – 5; 3♥, 4♦ – 1

6. Strona WE po partii, rozdawał E.

	♠ AD4 ♥ AD1063 ♦ 7 ♣ KW62	
♠ W75 ♥ KW7 ♦ D943 ♣ 743	N W E S	

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
—	pas	—	pas
1♣	1♦	1♥	2♥
1♥	2♦	3♣	3♥
2♥	pas	pas	

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 1♥ – 4+♥, forsing na jedno okrążenie, jeżeli tylko cztery karty w kierach, to układ niezrównoważony – trójkolorówka albo dłuższy od kierów longer w kolorze młodszym; **2**♦ – 5–7 PC z trzykartowym fitem kierowym; 2♥ – w świetle ostatniej informacji Jeff ocenił, że nie ma sensu nic więcej próbować; a i Eric odlicytował już przecież swoją kartę bardziej niż akuratnie. Czapki z głów!

***Wspólny Język:* 3**♣ – inwit do końcówki, przede wszystkim kierowej, na uzupełnienie w treflach (nawet w świetle faktu, iż będący po pasie partner nie zastosował *konwencji Drury'ego,* w pełni uzasadniony); **3**♥ – bardziej niż oczywiste: niewielka siła, układ 4333, tylko trzy atuty i nic w treflach.

Sekwencja alternatywna, w oparciu o wielce kiedyś w Polsce popularną konwencję pod nazwą *wywołanie kombinowane,* stworzoną przez samego Zbigniewa Szuriga:

W	E
—	pas
1♥	2♥
2♠	2BA
3♦	3♥
pas	

Znaczenie poszczególnych zapowiedzi: 2♠ – przygotowanie do pokazania singletona; **2BA** – automatyczne; **3♦** – singiel karo; **3♥** – minimalna siła, układ 4333, spalona ♦D, duplikacja wartości w kolorze atutowym.

PUNKTACJA:

2 ♥ – 20; 1 BA – 14; 3 ♥ – 12; 2 BA – 8; 4 ♥ – 3; 3 BA – 1

7. Obie strony po partii, rozdawał S; S otwiera 3 ♠.

	♠ —	
	♥ AD	
	♦ KW92	
	♣ AKW9765	
♠ KD5	N	
♥ K107432	W E	
♦ AD3	S	
♣ D		

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
—	— (3♠)	—	— (3♠)
ktr.	5♥	ktr.	6BA
6♣	6BA	7♣	pas
pas			

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: kontra – wywoławcza albo wskazanie bardzo silnej karty, wówczas możliwy nawet układ daleko odbiegający od typowo wywoławczego; **5♥** – Eric zdecydował się na krok dosyć umiarkowany, alternatywą wobec niego było wszakże – jak sam to określił – zgłoszenie ekstremalnie agresywnych 6BA; **6♣** – Jeff planował, iż w zasadzie po każdej odpowiedzi partnera pokaże swoje trefle, i to właśnie uczynił; **6BA** – niestety, nie było możliwości sprawdzenia kontroli (ani nawet przekazania przez któregokolwiek z partnerów silnych intencji wielkoszlemowych), zatem wszystko, co w tej sytuacji mógł zrobić Rodwell, to dokonać korekty na 6BA.

***Wspólny Język:* kontra** – karta zdecydowanie za silna na zgłoszenie z nią tak 4♣, jak i 5♣, a nieodpowiednia (i zbyt słaba!) na wywoławcze 4BA (w pierwszym czytaniu: wywołanie kolorów młodszych), aby po spodziewanych 5♦ partnera zalicytować 6♣ (kolory młodsze z dużą przewagą trefli, inwit wielkoszlemowy); kontra ma także tę przewagę nad innymi ewentualnościami, że włącza partnera do równoprawnej współpracy przy wyborze optymalnego kontraktu; **6BA** – w tej trudnej sytuacji zapowiedź dosyć dokładnie, choć może rzeczywiście z lekka optymistycznie, bilansująca rękę **E** – to jej istotna zaleta; wadą jest natomiast zupełne ukrycie kierów (które przy nieco bardziej statystycznej karcie partnera mogą być optymalnym dla strony **WE** kolorem do gry, nawet na szczeblu siedmiu); ponadto taki skok niezwykle zawyża licytację (ale też dosyć wiernie opisuje kartę **E**, podczas gdy po ewentualnych 4♠ – co dalej?); **7♣** – z tak mocno nadwyżkową ręką i znakomitym kolorem **W**, nie zastanawiając się ani chwili, zapowiada wielkiego szlema w trefle. W trefle, a nie w bez atu, jest bowiem pewien, iż partner nie posiada ♠A; z tym honorem **E** dałby bowiem najpierw *cuebid* 4♠, a dopiero potem zalicytowałby swoje 6BA.

Oczywiście wątpiącym, czyli nieprzekonanym powyższą licytacją zawsze pozostaje do dyspozycji – naszym zdaniem, nieco asekurancka – sekwencja duetu Meckwell.

PUNKTACJA:

7 ♣ – 20; 6 BA – 12; 6 ♥ – 10; 6 ♣, 7 ♦, 7 ♥ – 8; 6 ♦ – 5; końcówki – 1

8. Obie strony przed partią, rozdawał W.

	♠ 10	
	♥ AKW8762	
	♦ K85	
	♣ D2	
♠ KD9	N	
♥ D53	W E	
♦ DW6	S	
♣ W1065		

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
1♥	2♥	1♥	2♥
3♠	3BA	3♠	3BA
pas		pas	

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 1♥ – 5⁺♥, 11–15 PC; **2♥** – konstruktywne podniesienie, do brzydkich 11 PC; 3♠ – *splinter;* **3BA** – potężne wartości w pikach, propozycja kontraktu; **pas** – Jeff opisał już wiernie swoją rękę. Czapki z głów!

Wspólny Język: Nie pozostaje nam nic innego, jak raz jeszcze polecić Państwu znakomitą sekwencję Meckstrotha z Rodwellem, o ile tylko, rzecz jasna, stosowany system na nią pozwala. Ręka **E** zawiera wprawdzie aż jedenaście, ale bardzo brzydkich miltonów (przynajmniej do gry w kolor), nie jest zatem warta silniejszej zapowiedzi niż podniesienie do 2♥. Niestety, w polskich systemach – po pierwsze, splinterowy rebid 3♠ otwierającego wymaga silniejszej karty niż ma ją problemowy gracz **W**, a po drugie, takie 3BA, jakie zgłosił tu Eric, na ogół nie stanowią propozycji kontraktu, tylko są zapowiedzią forsującą, wskazującą albo dobrą rękę w składzie bez singletona, albo solidne atuty (nawet gdyby zatem **W** naciągnął tu swoją kartę na *splintera* 3♠, to z aktualną ręką jego partner musiałby zgłosić negatywne 4♥). Nie bardzo więc widać w tym rozdaniu drogę do optymalnego kontraktu firmowego – no, chyba że następującą:

W	E
1♥	2♣
3♥	3BA
pas	

Tyle tylko, iż w powyższej sekwencji definitywne ukrycie przez **E** fitu kierowego może drogo kosztować. Ponadto niejeden **W** da po odpowiedzi partnera 2♣ rebid 4♥, którym opisze długi, solidny (ale raczej niepełny) siedmiokart kierowy oraz minimum otwarcia.

PUNKTACJA:

3 BA – 20; 2 BA – 14; 3 ♥ – 12; 4 ♥ – 5

9. Strona WE po partii, rozdawał N; N pasuje, ale w następnym okrążeniu licytuje piki.

	♠ AD5	
	♥ W103	
	♦ KD109	
	♣ KW9	
♠ 87	N	
♥ KD76	W E	
♦ AW	S	
♣ AD542		

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
— (pas)	1♣	— (pas)	1♣
2♥ (2♠)	pas	1♦ (1♠)	ktr.
2BA	3♣	2♠	3♣
3♦	3♥	4♣	4♦
6BA	pas	4BA	5♠/5BA
		6BA	pas

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 2♥ – 14⁺ PC, układ zrównoważony; **pas** (po 2♠) – z układem bez singletona Eric wyczekująco spasował, przede wszystkim po to, aby ukarnić ewentualną propozycyjną kontrę partnera; **2BA, 3♣, 3♦, 3♥** – zapowiedzi naturalne, Rodwell wskazał układ 5♣–4♥; **6BA** – z nadwyżką, znakomitym fitem treflowym oraz wspierającymi honory wysokimi blotkami Meckstroth zapowiedział to, co uważał, że powinien wygrać. I to on, a nie jego partner, szlemik bezatutowy z ręki Erica bowiem zostałby położony po wskazanym wiście pikowym [wychodzi natomiast 6♣ (**E**), ale to przecież turniej na maksy!].

Wspólny Język: **1♦** – 0–6 PC w składzie dowolnym, 7–11 PC w składzie niezrównoważonym bez starszych czwórek albo 16 (17)⁺ PC w składzie bezatutowym, również bez starszych czwórek; **kontra** – przede wszystkim wywołanie kierów, zatem układ 5⁺♣–4♥, wówczas 16⁺ PC – albo 18⁺ PC w składzie zrównoważonym z czterema kierami (alternatywą jest naturalny rebid 2♣, przyrzekający 16⁺ PC, z nadzieją, iż w następnym okrążeniu uda się pokazać kiery; partner może być jednak słabszy, warto zatem jak najszybciej podjąć próbę ewentualnego uzgodnienia koloru starszego); **2♠** – kolor przeciwnika, na razie może to być jednak tylko karta w sile 10–11 PC na kolorze albo kolorach młod-

szych; **3♣** – naturalne, zatem wskazanie układu 5⁺♣–4♥ oraz siły 16⁺ PC (z wielkim bez atu i zatrzymaniem pikowym **E** zalicytowałby bez atu, a bez stopera w kolorze przeciwnika – 3♠); **4♣** – szlemikowe uzgodnienie koloru, a więc najsilniejszy wariant odpowiedzi 1♦ (16/17⁺ PC); **4♦** – *cuebid,* akceptacja szlemikowych intencji partnera; **4BA** – *blackwood* (nie jest przecież jeszcze wykluczony wielki szlem); **5♠/5BA** – dwie wartości z pięciu oraz ♣D (plus – ewentualnie – boczny król); **6BA** – oczywiście przede wszystkim dlatego, aby zagrać wyżej punktowany kontrakt z właściwej ręki.

Jest to sekwencja niezwykle bliska tej, jaką zademonstrowali w tym rozdaniu Meckstroth z Rodwellem. W jej trakcie prowadzący licytację zawodnik **W** uzyskał wiedzę, iż wraz z partnerem posiadają minimum 32 PC, wsparte wysokimi blotkami, oraz pełnego longera roboczego w treflach. A to powinno w zupełności wystarczyć do zrealizowania ustawionego z dobrej ręki szlemika w bez atu.

PUNKTACJA:

6 BA (W) – 20; 6 ♥ (**W**) – 16; 6 ♣ – 14; 6 ♦ (**W**) – 10; 5 BA (**W**) – 8; końcówki, 5 BA (**E**) – 3; 6♥ (**E**), 6BA (**E**) – 1

10. Obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ AD962 ♥ AD10 ♦ 6 ♣ A842	
♠ KW875 ♥ KW52 ♦ 9 ♣ K73	N W E S	

Meckstroth	Rodwell	*Wspólny Język*	
—	1♠	—	1♠
2BA	3♦	2♣	2♥
4♣	4♠	2BA	3♣
pas		3♠	4♠
		pas	

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell: 1♠ – 5⁺♠, 11–15 PC; **2BA** – co najmniej inwit do końcówki z fitem pikowym; **3♦** – wskazanie singletona karo i ręki inwitującej tylko końcówkę, a nie – rzecz jasna – szlemika; **4♣** – *cuebid,* to dopiero była pierwsza próba/zachęta szlemikowa, podjęta przez Jeffa, mimo że wiedział już o duplikacji krótkości karowych; 4♠ – zapowiedź o znaczeniu: *Partnerze, w zasadzie to ja nie miałem otwarcia!* **pas** – i po tym ostrzeżeniu Jeff rozważnie wymiękł.

Wspólny Język: 2♣ – według ogólnie przyjętych (w Polsce) zasad: naturalne albo quasi-naturalne, karta za silna na zgłoszenie z nią *splintera* 4♦! **2♥** – naturalne, 5⁺♠–4⁺♥; **2BA** – forsujące (uzgadniający piki skok na 3♠ wskazałby prawdziwą kartę treflowo-pikową); **3♣** – dokończenie opisu ręki **E**, a zatem układ 5–4–1–3; **3♠** – zachęcające uzgodnienie pików; **4♠** – supernegatywne, **E** uchyla się od *cuebidu,* aby wreszcie się zlimitować, tj. poinformować partnera, iż otworzył w zasadzie podlimitowo. Niedowiarek (albo superoptymista) **W** da jeszcze *cuebid* 5♣ (by po 5♥ partnera zgłosić 5♠, które ten ostatni powinien odpasować), będzie to jednak działanie zbędne, a wręcz pozbawione sensu, jako że z ♠K, ♥K oraz ♣K D – a takie wartości są potrzebne do dobrego szlemika – po zachęcających 3♠ partnera **E** dałby *cuebid* 4♣ – nawet gdyby nie posiadał ponadto ani jednego miltona – a nie zgłosiłby arcynegatywne 4♠.

PUNKTACJA:

5 ♠ – 20; 4 ♥ – 15; 5 ♥ – 11; 6 ♠ – 3; 6 ♥ – 1

Ostateczny rezultat *POJEDYNKU:*

Jeff Meckstroth–Eric Rodwell

183 pkt (91,5%)

Ty ze swoim partnerem ?

(W.S.)

UZUPEŁNIJ ROZKŁAD!

Wielkie odblokowanie

Rozwiązanie problemu ze str. 29

Całe rozdanie musi wyglądać następująco:

	♠ AKD ♥ AW109432 ♦ AKD ♣ —	
♠ 98 ♥ 8765 ♦ 98 ♣ 65432	N W E S	♠ 6543 ♥ KD ♦ 6543 ♣ D109
	♠ W1072 ♥ — ♦ W1072 ♣ AKW87	

Kontrakt: 7BA(S). Pierwszy wist: ♣6.

Rozgrywający ściąga cztery lewy treflowe, a ze stołu zrzuca ♠A i ♠K oraz ♦A i ♦K. Już w ostatniej z tych lew...

	♠ D ♥ AW109432 ♦ KD ♣ —	
♠ 98 ♥ 8765 ♦ 98 ♣ 54	N W E S	♠ 6543 ♥ KD ♦ 6543 ♣ —
	♠ W1072 ♥ — ♦ W1072 ♣ 87	

...kiedy to zostaje zagrana ♣8, a dziadek pozbywa się ♦K, obrońca **E** dostaje się w kleszcze trójkolorowego przymusu. Jeżeli zrzuci kiera, wyrobi cały stół (**S** musi tylko pociągnąć ♥A z góry). Rozstanie się przez **E** z ♦3 albo ♥3 to zagrania symetryczne, powiedzmy więc, że pozbywa się on w czwartej lewie kara. Rozgrywający kontynuuje wówczas z ręki ostatnim treflem (♣7) i odblokowuje się nań ♦D z dziadka, a następnie ściąga cztery lewy karowe, zrzucając ze stołu kiery. Już w przedostatniej z tych lew...

	♠ D ♥ AW1094 ♦ — ♣ —	
♠ 98 ♥ 8765 ♦ — ♣ —	N W E S	♠ 6543 ♥ KD ♦ — ♣ —
	♠ W1072 ♥ — ♦ 72 ♣ —	

...kiedy to do zagranej ♦7 dziadek zrzuca kolejnego (różnego od asa) kiera, na szyi obrońcy **E** zaciska się kolejna przymusowa pętla. Znów – gdyby pozbył się kiera – wyrobiłby cały stół. A po rozstaniu się przez **E** z pikiem rozgrywający odgrywa cztery wziątki w tym kolorze (♠W 10 7 2). Proszę zwrócić uwagę na intrygujący fakt, że w tym ostatnim wariancie rozwoju wydarzeń dwudziestotrzymiltonowy dziadek nie bierze ani jednej lewy, wszystkie padają łupem znacznie słabszej, bo tylko dziesięciomiltonowej, ręki.

I jeszcze jedno godne uwagi spostrzeżenie – po każdym innym ataku niż treflowy rozgrywający nie miałby żadnych szans na sukces. *(EiP)*

Apolinary Kowalski

Brydż nauczył

– Wprawdzie gra w brydża sportowego sprawia mi ogromną przyjemność, ale naprawdę nie jest to łatwe życie. A już życie zawodowego brydżysty tym bardziej. Myślę, że ta grupa ludzi jest w pewnym sensie zamkniętą grupą społeczną o mocno ograniczonym horyzoncie życiowym – mówi Apolinary Kowalski.



1 **Co w sobie cenisz?**
Kompromisowość. Nie lubię się kłócić, lubię pertraktować. Jak ktoś potrafi mnie przekonać, to umiem ustąpić. Umiejętność współżycia z ludźmi to chyba też moja mocna strona.

2 **Czego w sobie nie lubisz?**
Z natury jestem leniwy i choć staram się jakoś temu zaradzić, nie zawsze mi się udaje. Nie lubię również tego, że czasami nie potrafię się skoncentrować i za szybko gram – często bez sensu.

3 **Czego nauczył Cię brydż?**
Pokory i odporności na błędy i stres. Bez brydża znacznie trudniej byłoby pokonać porażki i niepowodzenia w życiu. A tak wielokrotnie nieudane impasy czy przegrane kontrakty pozwoliły mi wyrobić w sobie odporność na niepowodzenia.

4 **Jakie są cechy brydżysty doskonałego?**
Trudne pytanie, trudna odpowiedź. Na pewno stosowna wiedza i umiejętności brydżowe, a ponadto intuicja i umiejętność pełnej koncentracji w najważniejszych momentach.

5 **Z kim mogłbyś bez końca grać w parze?**
Prawie z każdym. Generalnie akceptuję wszystkich partnerów, choć lubię takich z humorem i sympatycznym usposobieniem.

6 **Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?**
Wyrozumiałości wobec popełnianych przeze mnie błędów i pewnej dawki samokrytycyzmu (zamiast niczym niezachwianej pewności, że to, co mówią, zawsze jest najmądrzejsze).

7 **Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?**
Nie wiem. To tak jakoś samo się układało i dzisiaj trudno powiedzieć, co bym zmienił. Brydż po prostu wtopił się w moje życie, zresztą powiedzmy szczerze, że stosunki i system panujący w Polsce w tamtych słusznie minionych czasach miały ogromny wpływ na fakt, że zacząłem grać w brydża i w nim się obracać. Jest wielce prawdopodobne, że wszystko potoczyłoby się inaczej, gdybym urodził się później.

8 **Jaką dasz radę początkującym brydżystom?**
Najpierw niech zadbają o uregulowanie swojego życia zawodowego i osobistego, a brydża niechaj traktują jak hobby. Wprawdzie gra w brydża sportowego to dla mnie ogromna przyjemność i bardzo to lubię, ale naprawdę nie jest to łatwe życie. A już życie zawodowego brydżysty tym

> „Nie ma graczy bezbłędnych, wszyscy popełniają błędy. Ale mistrzowie popełniają ich mniej.

mnie pokory

bardziej. Myślę, że to grono ludzi jest w pewnym sensie zamkniętą grupą społeczną o mocno ograniczonym horyzoncie życiowym.

9 Ulubiona książka brydżowa...

Czytam wszystko, co wpadnie mi w ręce. Nie mam jakiejś ulubionej pozycji.

10 Ulubiona książka w ogóle...

Przez moje życie przewinęła się cała masa książek z różnych dziedzin. Mam w domu pewnie ponad dziesięć tysięcy książek różnego rodzaju. Najbardziej lubię *Mity greckie* Gravesa, *Trylogię* Sienkiewicza oraz książki Aleksandra Dumasa ojca.

11 Ulubiona muzyka...

Lubię spokojną, melodyjną muzykę: Chopina, ale też Whitney Houston i Eltona Johna, ballady. Nie lubię heavy metalu i głośnej muzyki pop.

12 Ulubiony film...

Lubię filmy sensacyjne: szybkie i z wartką treścią, ale bez łubu-du na okrągło. A ponadto niektóre klasyki, takie jak *Żądło*, *Pretty Woman*, a więc ogólnie – dobre filmy.

13 W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Kto wie, jak potoczyłoby się moje życie, gdyby nie brydż. Na pewno łowiłbym ryby i zbierał grzyby, bo bardzo lubię to robić.

14 Co jest najważniejsze w brydżu?

Umiejętność koncentracji we właściwym momencie. Nie ma graczy bezbłędnych, wszyscy popełniają błędy. Ale mistrzowie robią ich mniej, bo potrafią się skoncentrować właśnie w tym właściwym momencie.

15 Co jest najważniejsze w życiu?

Uczciwe postępowanie i pogoda ducha. Ludziom wesołym żyje się znacznie łatwiej i przyjemniej niż ponurakom. Miłe usposobienie przychylnie nastawia do nas ludzi w codziennym życiu, a przecież nie żyje się samemu. Nie lubię ludzi zarozumiałych, zapatrzonych w siebie, ufających, że tylko to, co oni mówią lub robią, jest najważniejsze i jedynie słuszne, zgodnie z linią wytyczoną przez... No, ale to już przeszłość. Choć niestety i dziś w brydżu takich ludzi ciągle jest sporo – mam tylko nadzieję, że czasem rano niełatwo jest im spojrzeć w lustro.

Notował:
Paweł Jarząbek

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Mecz; strona NS po partii, rozdawał E.

	Russyan ♠ 107 ♥ 84 ♦ 1083 ♣ D107642	
Zimnielski ♠ — ♥ K97653 ♦ W965 ♣ K95	N W E S	**Wilkosz** ♠ W965432 ♥ 2 ♦ 4 ♣ AW83
	ja ♠ AKD8 ♥ ADW10 ♦ AKD72 ♣ —	

Graliśmy kiedyś mecz ligowy w Krakowie, przeciwko *Wiśle*. Przyszła mi ręka (patrz wyżej), o jakiej marzy każdy kółkowicz, a licytacja potoczyła się następująco:

Zimnielski	Russyan	Wilkosz	ja
—	—	3♠	ktr.
pas	4♣	pas	4♠
pas	4BA	pas	6♦
pas	pas	ktr.	pas...

Na wiście Adaś Zimnielski myślał, że Andrzej ma przebitkę, więc wyszedł małym kierem. Teraz to już poszło sprawnie: ♥10, potem dwa razy atuty, ♥A, kier – ♥K przebity na stole i zagranie stamtąd ♣7. Wilkosz był tak pochłonięty wysyłaniem *lawintala* treflowego, że nie zorientował się, że trzeba położyć ♠9. No i zupa się wylała! Byłem wtedy początkującym graczem, a Andrzej uznaną gwiazdą, więc tym bardziej byłem zadowolony, że udało mi się to wygrać.

APOLINARY KOWALSKI

61 lat, z wykształcenia magister inżynier chemik, absolwent Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej. Z zamiłowania sportowiec. Były rekordzista i, w latach 1962–1967, reprezentant Polski w pływaniu.
Żona Ewa, córka Anna i dwoje wspaniałych wnucząt: dziesięcioletni Mateusz oraz czteroletnia Marianna.
Osiągnięcia sportowe – jak skromnie zauważa Apolinary – można sprawdzić w *Cezarze*. Wymieńmy jednak najważniejsze z nich: złoty medal mistrzostw świata par mikstowych *Albuquerque 1994* (wespół z Danutą Hocheker); srebrny medal indywidulanych mistrzostw świata *Ajaccio 1998;* srebrny i brązowy medal drużynowych mistrzostw Europy *(Montecatini Terme 1997* i *Malmö 2004);* złoty i brązowy medal mistrzostw Europy par *(Teneryfa 2005* i *Warszawa 1999);* srebrny i brązowy medal otwartych mistrzostw Europy teamów *(Teneryfa 2005* i *Menton 2003)* oraz złoty medal otwartych drużynowych mistrzostw Europy seniorów *San Remo 2009* i srebrny medal drużynowych mistrzostw świata seniorów *d'Orsi Seniors Bowl Sao Paulo 2009*.
Apolinary Kowalski: Startowałem w wielu ważnych imprezach, także jako reprezentant kraju, i myślę, że mało kto może poszczycić się taką kolekcją medali – zarówno z mistrzostw świata, jak i Europy. Skompletowałem ich już dziesięć i mam nadzieję, że na tym nie koniec. Chętnie zagrałbym jeszcze w jakiejś poważnej imprezie w reprezentacji open. Sądzę, że wynik nie byłby gorszy niż osiągnięty ostatnio w Pau, ale chyba obecnie nie ma ku temu sprzyjającego klimatu w naszym związku. Ponadto gra w seniorach jest o tyle fajniejsza, że atmosfera i stosunki między kolegami z drużyny są niezwykle sympatyczne.

Władysław Izdebski

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze,
proszę o komentarz do licytacji z poniższymi kartami:

Mecz; obie przed, rozdawał E.

	♠ 62 ♥ D62 ♦ KD92 ♣ 9764	
♠ AD1043 ♥ A94 ♦ A843 ♣ D	N W E S	

W	E
—	1♠
1BA	2♦
2♠	3♥
4♠	pas

Nie chodzi o wynik (był kiepski), ale o zasadę. Kto popełnił błąd? *Robert*

Robercie,
przyjmuję założenie, że licytacja odbywa się systemem *Wspólny Język*.

W	E
—	1♠
?	

We *Wspólnym Języku* podtrzymujemy licytację od zgrabnych 7 PC. Gdyby u **W** zamienić kiery z karami, podtrzymanie licytacji jest zdecydowanie poprawne, gdyż wtedy przy kierach u partnera, np.

	♠ 62 ♥ KD92 ♦ D62 ♣ 9764	
♠ AD1043 ♥ A10974 ♦ A8 ♣ D	N W E S	

... końcówka kierowa jest do gry, a przecież **E** może mieć nawet nieco silniejszą kartę.

Autentyczna karta **W** daje statystycznie małe szanse na końcówkę. Zdecydowanie wolałbym mieć np. ♥K i ♦K W – wtedy 1BA jest oczywiste. Z jednym musimy się na pewno zgodzić – odpowiedź **W** była minimalna co do siły.

W	E
—	1♠
1BA	2♦
?	

♠ 62 ♥ D62 ♦ KD92 ♣ 9764

Jeśli partner ma pięć kar, to ma minimum siły, bo z maksimum skoczyłby na 3♦.

A może partner ma sześć pików i maksimum siły?

Mało prawdopodobne, bo z tak słabą czwórką karo (wiemy o tym, bo mamy mariasza) i dobrym sześciokarcie w pikach, np.:

♠ A D W 10 4 3 ♥ A 9 ♦ A 8 4 3 ♣ 8

... skoczyłby na 3♠. Tak więc **W** powinien był spasować na 2♦. Uznał jednak, że jego karta nabrała siły i podtrzymał licytację przez 2♠.

W	E
—	1♠
1BA	2♦
2♠	?

♠ A D 10 4 3 ♥ A 9 4 ♦ A 8 4 3 ♣ D

E ma niby 16 PC, ale jeśli ♣D ma być coś warta, to partner musi mieć w treflach jakieś figury. Dajmy mu maksimum siły, np. trzy króle:

	♠ 62 ♥ K653 ♦ K92 ♣ K764	
♠ AD1043 ♥ A94 ♦ A843 ♣ D	N W E S	

Końcówka jest kiepska. Zatem dalsza licytacja **E** jest również wielce wątpliwa – ja bym spasował.

Jeśli E ma licytować dalej, to co?

Ponieważ dotychczasowa licytacja rysuje u **W** układ 4–4 w kolorach nielicytowanych, więc **E**, mając układ 5–2–4–2, inwitowałby końcówkę przez 2BA, nawet z pustym dublem. Myślę, że singlową damę **E** powinien potraktować jako dubla i jeśli już, to zgłosić 2BA. Wtedy **W** zalicytowałby 3♦, wyjaśniając, iż podtrzymał licytację tylko ze względu na fit karowy (nie podniósł 2♦ do 3♦, bo był na to za słaby) i licytacja zgasłaby w tym miejscu. Jeśli **E** zgłosił 3♥, to opisał swą rękę, ujawniając singla trefl. Jego karta mogła wyglądać tak:

	♠ 62 ♥ D62 ♦ KD92 ♣ 9764	
♠ AD1043 ♥ AW4 ♦ AW83 ♣ 8	N W E S	

Trzeba mieć ogromy fart, by z tymi kartami wygrać 4♠, ale 4♦ trzymają jeszcze jako tako parametry.

Podsumowując, w ramach systemu *Wspólny Język* obaj gracze wykazali zbyt dużą aktywność. Większą winę przypisałbym jednak graczowi **W**. ♦

WCZASY BRYDŻOWE
MORZE * SŁOŃCE * BRYDŻ
19–26 czerwca 2010 r., Międzyzdroje
OŚRODEK WYPOCZYNKOWY U BOGDANA
ul. Gryfa Pomorskiego 71

Naszą propozycję miłego spędzenia czasu kierujemy przede wszystkim do brydżystów początkujących i średniaków (osoby towarzyszące mile widziane).
Rano – spacery nad morzem, po obiedzie i kolacji – turnieje (bez kar czasowych, bez złośliwych uwag partnera i przeciwników). O tym, że dobra atmosfera jest zapewniona, starzy bywalcy wiedzą, nowi się przekonają.
Sędziuje niezwykle sympatyczny i kompetentny sędzia Zdzisław Kulesza.
Wpisowe do turniejów symboliczne – 5 zł.

Tylko 70 zł od osoby dziennie (trzy posiłki)

Zgłoszenia przyjmuje: Bogdan Białoszyński, ☎ 512 090 098; e-mail: mm.malina@interia.pl

Nagrody książkowe
za najciekawsze
wypowiedzi
w Konkursie *Świata Brydża*
nr 11–12/2009 z otrzymują:

Jacek Gilewicz
Waldemar Kostrzewa
Barbara Radomska
Mariusz Topolnicki
Ryszard Wodziński

Wyżej wymienionych, a także wyróżnionych w poprzednich numerach prosimy o wybór książek-nagród z listy na str. 63 oraz o podanie swoich adresów pocztowych.



BIAŁE PLAMY

Włodzimierz Starkowski

Licytacja po otwarciu 2♦ multi i interwencji przeciwnika (5)

W ostatnich numerach *Świata Brydża* omówiona została jednostronna licytacja po otwarciu 2♦ (blok na jednym kolorze starszym). Współczesny brydż to jednak gra szalenie agresywna i nawet wtedy, gdy mamy bardzo dużą przewagę siły, przeciwnicy często utrudniają nam wymianę informacji. Z tego więc powodu należy być przygotowanym na interwencję oponentów po każdym z naszych otwarć. Istnieje kilka dość powszechnie stosowanych schematów licytacji po otwarciu 2♦ i interwencji przeciwnika. Niekiedy jednak stałe pary wprowadzają własne, ciekawe ustalenia. Przeprowadziłem małą ankietę wśród ośmiu czołowych polskich par, a jej wyniki pozwoliły mi zapoznać się z najczęściej stosowanymi rozwiązaniami. Poza tym światło dzienne ujrzały dwie bardzo interesujące koncepcje. Pierwsza to ustalenie stosowane przez parę Jassem–Martens, a druga to pomysł Adama Żmudzińskiego. Materiałem do analizy były systemy par: Balicki–Żmudziński, Buras–Narkiewicz, Chmurski–Puczyński, Jagniewski–Kwiecień, Jassem–Martens, Kalita–Kotorowicz, Kowalski–Tuszyński i Olański–Starkowski. Wyniki pozwoliły mi zaproponować następujący zestaw odzywek po otwarciu 2♦ i interwencji przeciwnika...

I. Interwencja *kontrą wywoławczą*

1. PAS

Choć w siedmiu przypadkach na osiem PAS po kontrze oznacza longera karowego, mnie najbardziej spodobało się ustalenia Martensa i Jassema. Otóż w ich systemie PAS jest swego rodzaju przepustką dla partnera do dalszej licytacji. Zapewnia więc on fity 2⁺–2⁺ w kolorach starszych i pewne wartości honorowe. Często, zwłaszcza w założeniach niekorzystnych, stajemy przed dylematem, czy walczyć o częściówkę. Jeśli partner ma dobrą kartę, wygramy, ale jeśli otworzył cieniutko, postawimy. Nasz PAS po kontrze na otwarcie 2♦ uruchamia partnera i daje możliwość walki na sensownej wysokości. Oczywiście ustalenie, według którego PAS jest akceptacją kontraktu 2♦ z kontrą, ma swoje dobre strony. Przede wszystkim od czasu do czasu umożliwi nam znalezienie jedynego (i to na najniższej wysokości) koloru do gry, a więc uniknięcie dużej wpadki na kontrakt z kontrą. Ponadto, pasując na kontrę na 2♦, pośrednio wskazujemy kolor wistu, co często też ma duże znaczenie. Niemniej jednak PAS jako przepustka wydaje się być rozwiązaniem bardziej dynamicznym, a przez to bardziej zgodnym z duchem współczesnego brydża.

2. REKONTRA

Cztery pary rekontrują karnie, oczywiście z tendencją do dalszego karcenia przeciwników, dwie stosują tę odzywkę jako prośbę o zalicytowanie przez otwierającego swojego koloru, a w systemach dwóch pozostałych rekontra nakazuje partnerowi zalicytować 2♥ (bez względu na to, z jakim kolorem otworzył) i pasować po każdej zapowiedzi odpowiadającego. Jest to po prostu przygotowanie do zgłoszenia własnego koloru. Może mieć ono charakter *signoffu,* inwitu lub nawet forsingu, a wszystko to wyjaśni się w następnym okrążeniu. Rekontra w znaczeniu karnym *(mamy ich!)* wydaje mi się być rozwiązaniem najgorszym, głównie ze względu na bardzo rzadką frekwencję takiej odzywki. Należy bowiem pamiętać, że decydujemy się na granie kontraktu 2♦ z rekontrą, a więc na swoją odzywkę, oprócz dużej liczby punktów, musimy mieć także 4⁺ dobre kara, a otwierający nie powinien mieć krótkości w tym kolorze. To naprawdę nie przychodzi zbyt często.

Bardzo ciekawe ustalenie zaproponował Adam Żmudziński. W jego opinii rekontra powinna sprzedawać układ dwukolorowy z nieokreśloną siłą. Bez trudu można wyobrazić sobie karty, z którymi bez takiej umowy jesteśmy praktycznie bezradni. Partner rozpoczyna licytację odzywką 2♦, RHO kontruje, a my mamy na przykład:

♠AK963 ♥8 ♦92 ♣AK1087

Jeśli otwierający ma fit pikowy i jeszcze coś dobrego, idzie nam bezproblemowa końcówka, a jeśli ma krótkość pikową i cztery trefle, to z kolei, grając w ten drugi kolor, możemy wziąć 11 lew. Wprowadzenie takiej konwencji do systemu wymaga jednak poczynienia jeszcze kilku dodatkowych ustaleń dotyczących następnych okrążeń licytacji.

3. 2♥/♠

Tutaj prawie wszyscy (siedem par) grają tak samo. Odzywki 2♥ i 2♠ oznaczają *pasuj lub skoryguj,* a więc są licytacją do długości. Jedynie Buras z Narkiewiczem licytują 2♥ i 2♠ w znaczeniu naturalnym.

4. 2BA

Zgodność stuprocentowa. Jest to po prostu klasyczne pytanie o kolor i siłę otwarcia.

5. 3♣

Naturalne. U jednych forsują, a u innych nie. Ja skłaniałbym się do zdefiniowania tej odzywki określeniem Zbigniewa Szuriga: *konstruktywny signoff.* Oznacza to, że partner z ręką dobrą do gry treflowej powinien podtrzymać licytację. Oczywiście każda odzywka otwierającego po 3♣ mówi o uzupełnieniu w tym kolorze i pokazuje wartości (nie może to być naturalnie mariasz w kolorze otwarcia, lecz as, ponieważ odpowiadający na 99% ma w naszym kolorze krótkość).

6. 3♦

Inwit z fitami w kolorach starszych. I tu jedna uwaga. Ponieważ kontra na otwarcie 2♦, jeśli jest w wariancie słabym, powinna zawierać czwórkę kier, to przyjęcie inwitu 3♦ z tym kolorem musi być nie stu-, ale dwustuprocentowe.

7. 3♥

Blok z fitami w kolorach starszych. Tu nikt z ankietowanych prochu nie wymyślił.

8. Wyższe odzywki

System on, czyli jak bez kontry.

II. Wejście kolorem na wysokości dwóch (2♥/♠)

1. KONTRA

Jedynie Jagniewski z Kwietniem stosują bezkompromisowe ustalenie, że kontra na wejście przeciwnika na wysokości dwóch jest karna. Pozostałe pary grają kontrą do *długości* bądź wywoławczą, która daje znacznie większy komfort w dalszej licytacji.

2. 2♠ po wejściu 2♥

Tu prawie nikt nie ma sztywnych ustaleń. Moim zdaniem, jeśli gramy kontrą wywoławczą, 2♠ powinny być odzywką naturalną i nieforsującą, czyli znowu czymś w rodzaju *konstruktywnego signoffu,* np.:

♠K D W 9 6 5 2 ♥— ♦A 8 7 4 ♣92

3. 2BA

We wszystkich systemach jest to relay. Pożyteczne ustalenie mają Chmurski i Puczyński. Otóż odpowiedź 3♣ po pytaniu 2BA oznacza u nich, że jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami sześciokartu w kolorze wejścia i kontra dużo bardziej by nas satysfakcjonowała. Pozostałe rebidy mówią jednoznacznie o drugim kolorze starszym, a zalicytowanie go wprost sprzedaje absolutne minimum.

4. 3♣/♦

Naturalne i w zależności od ustaleń dotyczących kontry forsujące lub inwitujące.

III. Wejście 2BA

Wszystkie pary grają *na głowę,* czyli kontra jest karna, a 3♥ to licytacja do koloru partnera. Moim zdaniem warto zastanowić się nad znaczeniem odzywek 3♣ i 3♦, które jako zapowiedzi naturalne nie mają większego sensu. Dlatego 3♣ i 3♦ powinny wskazywać krótkość przy fitach w obu starszych. Wejście 2BA dość często oparte jest o solidny sześciokart młodszy, więc jeśli uda nam się znaleźć wyłączenie, możemy wygrać nawet końcówkę.

IV. Wejście 3♣

Zgodność ankietowanych par ponownie stuprocentowa. Kontra jest karna, 3♦ to inwit z fitami w kolorach starszych, a 3♥ to *pasuj lub skoryguj,* czyli licytacja o charakterze przepychowym. Oczywiście 4♣ to prośba o wskazanie swojego koloru *transferem.*

V. Wejście 3♦

Siedem par z ośmiu stosuje umowę, że kontra jest karna, a wejście 3♥ to licytacja do koloru partnera. Przy takim schemacie po prostu nie mamy jak zainwitować gry w kolor starszy, czyli skazani jesteśmy na zgadywanie. Z tego też powodu Jagniewski i Kwiecień zrezygnowali z karnego znaczenia kontry na 3♦. Właśnie ona ma charakter inwitu. Myślę, że jest to koncepcja warta rozważenia.

Po wejściach wyższych licytacja toczy się według zasad naturalnych. ♦

TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA



Władysław Izdebski

Kontra bilansowa

Poniższe rozdanie pochodzi z ubiegłorocznych mistrzostw Europy juniorów w Braszowie, na ktorych nasi reprezentanci zdobyli złoty medal:

Mecz; obie przed, rozdawał E.

	♠ W 8 7 4 ♥ K D 8 7 ♦ 3 2 ♣ A K 2	
♠ 10 5 2 ♥ 9 2 ♦ 9 4 ♣ D 10 9 7 6 3	N W E S	♠ A D 3 ♥ 5 4 3 ♦ K D W 8 7 6 ♣ 8
	♠ K 9 6 ♥ A W 10 6 ♦ A 10 5 ♣ W 5 4	

W	N	E	S
—	—	1♦	pas
pas	ktr.	2♦	2♥
pas	pas	pas	

Kto jest odpowiedzialny za niedogranie końcówki?

Rozdanie to poddał pod dyskusję internautów (www.szkolabrydza.pl) kapitan reprezentacji **Włodzimierz Krysztofczyk.** Zgodnie z jego przypuszczeniami internauci, niemal bez wyjątku, okrzyknęli winnym e-**S**-a. Oto kilka wypowiedzi:

Pierwszy: Ręka **S** kwalifikuje się na *kontrę wywoławczą.* Wina **S**.

Drugi: Zarówno **N**, jak i **S** licytowali bardzo konserwatywnie. **S** mógł dać *kontrę wywoławczą* w pierwszym okrążeniu. Zaś późniejsze 2♥ są za słabe – ja skoczyłbym na 3♥.

Trzeci: 100% winy **S**, najpierw mógł dać – cienką, bo cienką – kontrę, a później ta karta jest zdecydowanie za silna na jedynie 2♥.

Czwarty: S dwukrotnie zalicytował rachitycznie. Już pierwszy pas był bardzo zachowawczy. Później **S** powinien dać kontrę na 2♦ (wg mnie niekarną, bowiem zakładam, że przeciwnik wie, co robi) lub ostatecznie skoczyć na 3♥.

Piąty: Moim zdaniem, **S** powinien skontrować w pierwszym okrążeniu. Potem chyba nie miał wyjścia, gdyż 3♥ wskazywałyby chyba *trappingpasa.*

Szósty i następni wypowiadali się podobnie.

A teraz wykład kapitana – **Włodzimierza Krysztofczyka:**

Sądzę, że gromy posypią się na głowę gracza **S** i jego właśnie chciałbym wziąć w obronę. Po meczu spytałem naszego reprezentanta, dlaczego nie dał *kontry wywoławczej* w pierwszym okrążeniu. Okazało się, że przyczyną był niemodelowy skład na kontrę przy minimalnej sile honorowej. Skład 4333 to chyba najgorszy układ na kontrę! I rzeczywiście... dokładne obliczenia wskazują, że nie ma bilansu na *kontrę wywoławczą.* Ja w takich sytuacjach mawiam: kontra jest decyzją gracza! Stało się i licytacja poszła dalej. Gdyby otwierający spasował w drugim okrążeniu...

W	N	E	S
—	—	1♦	pas
pas	ktr.	pas	2♥

...**S** skoczyłby na 2♥ i sprzedał kartę. Taki skok nie jest licytacją z bilansu, siłowość odzywki wynosi co najmniej 75% i bardziej upodabnia ją do inwitu. Mówiąc prostym językiem: skok na 2♥ zapewnia wygranie kontraktu nawet przy minimum kontry wznawiającej, czyli 8–9 PC w dobrym składzie. Minimalne ręce na skok:

♠K 7 ♥W 9 8 6 5 ♦A 9 6 4 ♣D 10

♠K 7 ♥A W 10 5 ♦10 9 6 3 ♣D 10 8

Ze słabszymi, choć pozytywnymi kartami, np.

♠K 7 6 ♥A W 9 5 ♦9 8 6 4 ♣D 6

♠D 7 ♥W 10 8 7 5 ♦A 7 6 2 ♣D 7

... licytujemy 1♥, bo bez znaczącej pomocy partnera nic nie wygramy. Gdy partner spasuje na 1♥, a przeciwnik wznowi licytację, możemy wtedy zalicytować 2♥. Mamy bilans do ręki średniej.

Przy stoliku otwierający powtórzył kara:

W	N	E	S
—	—	1♦	pas
pas	ktr.	2♦	2♥
pas	pas	pas	

Teraz skok na 3♥ byłby sporym przelicytowaniem, pozostają więc skromne 2♥, które wskazują nie tylko tak silną rękę jak w autentycznym rozdaniu, ale także ręce

bilansowe pokazane powyżej. Gracz **N** ma pełną nadwyżkę ponad rękę średnią (10–11 PC) i powinien podnieść kiery do 3♥. Jednakże minusem ręki **N** jest wyraźna niemodelowość rozłożenia honorów: za słabe piki, za mocne trefle i brak wysokich blotek. Wniosek: Oceniam, że żaden z graczy nie popełnił wyraźnego błędu! – kończy Włodzimierz Krysztofczyk.

Trener Krysztofczyk zrobił nam bardzo interesujący wykład, z którego wynika, że pas **S** był poprawny. W moim odczuciu karta **S** jest graniczna i nie powiedziałbym złego słowa partnerowi (zwłaszcza w tym rozdaniu :-) gdyby skontrował on 1♦.

Im wcześniej zdecydujemy się na wejście, tym jest ono bezpieczniejsze.

To prawda, że trzy karty w kolorze przeciwnika to najgorszy przypadek, ale z wszystkich tych złych przypadków trzeci as (do tego z dziesiątką) jest chyba najlepszy. Najgorszy jest tripleton ♦D W x – przy grze kolorowej może być zupełnie nieprzydatny, np. przeciwnicy na początek biorą ♦A K i przebitkę. Szczegółowe rozważania na ten temat znajdziesz w książce M. Lawrence'a *Plastyczna ocena karty*. Tak więc wielu graczy dałoby z ręką **S** kontrę, by mieć problem z głowy. Niektórzy, mając...

♠ K 9 ♥ A W 10 6 ♦ A 10 5 ♣ W 6 5 4

... po otwarciu 1♦ wślizgnęliby się 1♥. Ale przypuśćmy, że **S** ma taką rękę...

♠ K 9 ♥ A 10 9 6 ♦ A 10 5 ♣ D 9 5 4

... a całe rozdanie wygląda tak:

	♠ W 8 7 4 ♥ K D 8 7 ♦ 3 2 ♣ A K 2	
♠ 10 6 5 2 ♥ 9 2 ♦ 9 4 ♣ W 10 7 6 3	N W E S	♠ A D 3 ♥ 5 4 3 ♦ K D W 8 7 6 ♣ 8
	♠ K 9 ♥ A W 10 6 ♦ A 10 5 ♣ D 9 5 4	

W	N	E	S
—	—	1♦	pas
pas	ktr.	2♦	**?**

Pas **S** był na pewno prawidłowy (brak fitu pik), ale co ma on zalicytować teraz? Nasuwa się natychmiast myśl:

A może kontra S na 2♦ nie powinna jednak być karna?

W sytuacjach trudnych, budzących wątpliwości co do obecnych trendów w licytacji, konsultuję się z Krzysztofem Martensem. Tym razem interesowała mnie właśnie ewentualna kontra na 2♦, która w klasycznym znaczeniu jest karna. Ale czy we współczesnym brydżu także? Odpowiedź brzmiała tak:

Władku!

Sprawa nie jest taka prosta. Przeciwko słabej opozycji kontra jest karna. Przeciwko solidnej lub zawodowej opozycji kontra przyda się jako wskazanie siły, np. 13+ PC, aby przy słabej kontrze wznawiającej łapać strefę. Moim zdaniem, w tej pozycji przeciwko zawodowcom, którzy zdają sobie sprawę z zagrożeń – kontra karna zdarzać się będzie coraz rzadziej. Pozdrawiam

Krzysztof

I z dalszego ciągu naszej wymiany poglądów:

Władku!

Dzięki Tobie zaczynamy w Polsce zastanawiać się nad pozycjami licytacyjnymi dotychczas lekceważonymi. Na taki stosunek do teorii licytacji dwustronnej ma wpływ gra bez zasłon i źle pojmowana *obecność przy stole*. W związku z tym, że kontra wznawiająca jest bardzo enigmatyczna – 8–15 PC lub objaśniająca – niezbędny jest mechanizm pozwalający na zrobienie bilansu połączonych rąk. Kontra na 2♦ wskazująca na siłę 13 (12)$^{+}$ PC rozwiązuje te dylematy. Wprawdzie traci się możliwość złapania ich za 800, ale w poważnym brydżu zdarza się to coraz rzadziej. Gracze zawodowi znają zagrożenia w tej pozycji i nawet z niezłą szóstką wolą grać 1♦ z kontrą niż na wysokości dwóch. Przykład? Pamiętam z *BBO* taką kartę:

	♠ A K W 5 ♥ 9 8 ♦ W 10 7 ♣ 10 4 3 2	
♠ 8 7 ♥ W 5 4 ♦ A K D 5 ♣ A W 7 6	N W E S	

W	N	E	S
—	—	—	1♥
pas	pas	ktr.	2♥
?			

Standardowe 3♥ prowadziły donikąd. Kontraktem finalnym było 5♣ z kontrą, bez trzech.

Po *kontrze bilansowej* licytacja biegłaby tak:

W	N	E	S
—	—	—	1♥
pas	pas	ktr.	2♥
ktr.	pas	2♠	pas
2 BA	pas	3♣	pas...

Konkluzja: Zawinił brak mechanizmu. Obaj juniorzy licytowali poprawnie.

Krzysztof

PODSUMOWANIE

We współczesnym brydżu pojawiło się kolejne znaczenie kontry – ***kontra bilansowa.*** Obserwując relację z ważnych imprez brydżowych, zauważyłem, że jest to systemowa broń reprezentantów Włoch, stosują ją nagminnie. **My wprowadzamy *kontrę bilansową* do sekwencji dziś omawianej!** ♦

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 lutego 2010 r.
w wieku 72 lat
zmarł nasz kolega

Marian Kabaciński

Poznańskie środowisko brydżowe
straciło w Zmarłym
wieloletniego działacza
związkowego, sędziego oraz
zawodnika *KS Budowlani* Poznań

Pogrążeni w smutku
koledzy i przyjaciele
z Wielkopolskiego ZBS

W dniu 19 grudnia 2009 r.
w Monachium
zmarł kolega

Zbigniew Famielec

członek klubu
Bridge Club München – Lehel
przyjaciel brydżystów
nowotomyskich i wolsztyńskich.
To dzięki jego życzliwości
systematycznie otrzymywaliśmy
karty do gry, pudełka licytacyjne.
To on gościł nas i wprowadzał
do gry w klubach
monachijskich, ułatwiał
nawiązywanie kontaktów

Brydżyści z sekcji
Polonia Nowy Tomyśl
i *WDK* Wolsztyn

WSZYSTKIE 52 KARTY

Władysław Izdebski

Opowieść o czterech waletach

1. Walet pik

Teamy; NS po partii, rozdawał S.

	♠ 76 ♥ AW87 ♦ KW6 ♣ D976	
♠ AK10 ♥ 93 ♦ D952 ♣ W543	N W E S	♠ D8432 ♥ D10642 ♦ 83 ♣ 2
	♠ W95 ♥ K5 ♦ A1074 ♣ AK108	

W	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

W zaatakował ♠A i z radością przywitał zachęcającą dwójkę partnera *(wist odmienny)*. A jednak kontrakt został wygrany. **Jak to się stało?**

Rozgrywający w pierwszej lewie dołożył ♠5, **a do króla – ♠W!** Gdy została zagrana ♠10, **E** miał dylemat: przejąć ją czy przepuścić (przepuszczenie jest dobre, gdy partner ma ♠A K 10 9)? Po dojrzałym namyśle **E** swą decyzję oparł na dwóch przesłankach:

– na kontrakt bezatutowy wistuje się raczej z długich kolorów;

– **S,** mając ♠W 5, musi ujawnić waleta (więcej kart nie ma), a mając ♠W 9 5 – niekoniecznie... i dziesiątkę przepuścił, dokładając na wszelki wypadek ♠8 (*lawintal* kierowy). **W** posłusznie zagrał kiera, ale z rozgrywką nie było kłopotów. Rozgrywający bezpiecznie zaimpasował kara dziesiątką. **W** wziął lewę i kontynuował kiery, ale teraz **S** odegrał kara i dowiedział się, że **W** nie może mieć singletona trefl, więc wyłapał u niego waleta.

2. Walet kier

Popatrzmy na piękne zagranie Martina Hoffmana:

Turniej par; obie przed, rozdawał W.

	♠ AKD2 ♥ A1083 ♦ D82 ♣ A5	
♠ 94 ♥ K2 ♦ AKW976 ♣ W102	N W E S	♠ W1083 ♥ W96 ♦ 103 ♣ 9763
	♠ 765 ♥ D754 ♦ 54 ♣ KD84	

W	N	E	S
1♦	ktr.	pas	1♥
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

Wist ♦A K i ♣W. Rozgrywający zabił asem i zagrał ♦D – z nadzieją, że siedzący na **E** Hoffman przebije, co ułatwi rozegranie atutów. Ale Hoffman wyrzucił trefla i **S** musiał rozpocząć atutowanie. ♥K jest na pewno u **W**, ale który? Rozgrywający zagrał asa i blotkę, od Hoffmana – **walet!** Czyli **W** ma w kierach ♥K 9 2. Rozgrywający postawił więc damę, **W** pobił królem i zagrał w karo, promując partnerowi ♥9. Gdyby Hoffman dołożył do drugiej lewy kierowej dziewiątkę, to rozgrywający też dołożyłby blotkę, grając na drugiego króla u **W**, i wygrałby kontrakt.

3. Walet karo

Mecz; WE po partii, rozdawał S.

	♠ 83 ♥ 10842 ♦ D108 ♣ AD105	
♠ KD10974 ♥ DW ♦ A2 ♣ 864	N W E S	♠ A6 ♥ K97653 ♦ W43 ♣ 97
	♠ W52 ♥ A ♦ K9765 ♣ KW32	

W	N	E	S
—	—	—	1♦[1]
2♠[2]	3♦	pas...	

[1] 5+ kar; [2] *słabe dwa* (ale popartyjne)

W zawistował ♠K, którego **E** przejął asem i odwrócił w pika, a **W** kontynuował piki po raz trzeci. **Cóż to działo się dalej, że kontrakt został przegrany?**

S spróbował pika przebić ósemką atu, a **E... wyrzucił trefla!** Rozgrywający przeszedł do ręki ♥A i zagrał karo. **W** dołożył ♦2 i **S**, będąc przekonany, że ♦W jest u **W**, wykonał impas dziesiątką. **E** wziął waletem, wyszedł w trefla i potem otrzymał jeszcze przebitkę treflową.

4. Walet trefl

Na zakończenie pełny relaks, czyli zwykła technika:

Mecz; NS po partii, rozdawał S.

	♠ A76 ♥ 872 ♦ 76 ♣ AK1096	
♠ K10432 ♥ D93 ♦ 104 ♣ W52	N W E S	♠ D8 ♥ W106 ♦ W9532 ♣ D43
	♠ W95 ♥ AK54 ♦ AKD8 ♣ 87	

W	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	3BA	pas...	

Wist ♠3, przepuszczony do damy. **WE** kontynuują piki. **S** bije za trzecim razem (od **E** – karo). Rozgrywający przechodzi karem do ręki i gra trefla. A **W? W kładzie waleta!** co kategorycznie obkłada kontrakt. ♦

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy kochają brydża

Szlemy nie do przegrania

Największe wyzwanie każdego brydżysty

Zrealizowanie wielkiego szlema w bez atu to najpoważniejsze wyzwanie, przed jakim może zostać postawiony brydżysta. Spróbuj i Ty, drogi Czytelniku, zweryfikować swoje umiejętności na tym prestiżowym polu, starając się rozwiązać poniższe problemy. A chodzi w nich o wykazanie, że oba kontrakty wielkoszlemowe można wygrać bez względu na rozkłady kart w rękach **WE** i poczynania kontrpartnerów...

1. Mecz; obie strony po partii, rozd. E.

dziadek
♠ A K D 2
♥ A W
♦ A D 9 2
♣ K W 9

N
W E
S

Ty
♠ 5 4 3
♥ K D 10 9
♦ K 10 4 3
♣ A 4

W	N	E	Ty
—	—	pas	1♣[1]
pas	1♠	pas	1 BA
pas	7 BA	pas...	

[1] *Nasz System*

Kontrakt: 7BA(S). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*)**: ♣7. Wykaż, że kontrakt jest nieprzegrywalny.**

2. Turniej na maksy; obie po partii, rozd. E.

dziadek
♠ W 5
♥ K 4 2
♦ A K 8 5
♣ A K 9 4

N
W E
S

Ty
♠ A K 3
♥ A
♦ D W 10 9 4
♣ D 10 6 2

W	N	E	Ty
—	—	pas	1♦
pas	2♣[1]	pas	3♣[2]
pas	4♦[3]	pas	4 BA[4]
pas	5♦[5]	pas	5♠[6]
pas	6♦[7]	pas	7 BA[8]
pas...			

[1] w zasadzie naturalne, a jeśli jedynie quasi-naturalne, to z dobrym fitem karowym; [2] 5+♦–4+♣, nadwyżka (15+ PC), a zatem przesądzenie dogranej; [3] zdecydowane szlemikowe uzgodnienie kar z fitem co najmniej czterokartowym (bez singla; z krótkością **N** zgłosiłby bowiem *splintera*), wezwanie partnera do *cuebidu* bądź *blackwooda* [przykładowe układy ręki **N**: 2–2–4–5, (32)–4–4, 2–2–5–4]; [4] *blackwood* na karach; [5] tu: trzy wartości z pięciu; [6] pytanie o boczne króle (5♥ byłoby pytaniem o damę karową); [7] dwa króle; [8] **S** ma wyliczone dwanaście lew z góry: pięć karowych, trzy treflowe, dwie pikowe oraz dwie kierowe; wie też, iż partner posiada najprawdopodobniej cztery trefle, wolno mu zatem liczyć na dodatkową wziątkę w tym kolorze [nawet gdy **N** ma układ (32)–5–3 i żadnej dodatkowej wartości, to i tak szansa realizacji kontraktu 7BA będzie większa niż 50%, a to ze względu na obecność w ręce **S** ♣10]

Kontrakt: 7BA(S). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*)**:** ♠9. Przy racjonalnym założeniu, iż atak nastąpił z konfiguracji ♠10 9 x..., a nie z układu ♠D 9 x, **wykaż, że kontrakt jest nieprzegrywalny.**

1. Masz dwanaście lew z góry i mnóstwo szans na trzynastą: kara 3–2 oraz 5–0, a także 4–1 plus „zgadnięcie", który z obrońców posiada czwartego waleta, piki 3–3, dama lub dziesiątka trefl u **W** (dzięki pierwszemu wistowi) oraz możliwości rozlicznych przymusów. Ich wyselekcjonowanie i porównanie może kosztować kilka godzin mozołu. Tymczasem wielki szlem w bez atu jest absolutnie wykładany bez względu na rozkłady, i to w zasadzie bez potrzeby wdrażania jakichkolwiek wyższych technik rozgrywkowych. Oto jeden z rozkładów, możliwie najbardziej niekorzystny dla rozgrywającego...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ A K D 2 ♥ A W ♦ A D 9 2 ♣ K W 9	
♠ 10 8 ♥ 8 5 4 3 2 ♦ 5 ♣ 8 7 6 5 3	N W E S	♠ W 9 7 6 ♥ 7 6 ♦ W 8 7 6 ♣ D 10 2
	♠ 5 4 3 ♥ K D 10 9 ♦ K 10 4 3 ♣ A 4	

Pierwszym krokiem do zagwarantowania sobie przez rozgrywającego sukcesu jest zrezygnowanie z większości szans treflowych i zabicie pierwszej lewy ♣K na stole (!). Następnie należy ściągnąć ♠A K D. Jeśli zatrzymanie tego koloru ujawni się u **W**, nietrudno będzie – po odegraniu czterech lew kierowych oraz ♣A – doprowadzić do końcówki...

	♠ 2 ♥ — ♦ A D 9 ♣ —	
	N W E S	
	♠ — ♥ — ♦ K 10 4 3 ♣ —	

...i zagrać w niej ♦A D. Jeżeli obrońca **W** miał pierwotnie ♦W x x x (x), już wcześniej znalazł się w pikowo-karowym przymusie, jeśli zaś ♦W x x x (x) znajduje się u **E**, zostanie mu on w widne karty wyimpasowany.

Także gdy okaże się, iż zatrzymanie pikowe pozostało u **E**, należy zgrać wszystkie cztery kiery, pozbywając się z dziadka obu trefli (dlatego właśnie konieczne było zabicie pierwszej lewy na stole). Jeżeli prawy obrońca okaże się też posiadaczem co najmniej pięciu kierów, będzie to znaczyło, iż w jego ręce nie może być czterech (ani tym bardziej pięciu) kar (chyba że nie dołożył on w pierwszej lewie do koloru trefla oraz ma dokładnie cztery piki i pięć kierów, czyli układ 4–5–4–0), w odpowiedni zatem sposób, a tym samym ze stuprocentową pewnością sukcesu, rozegrasz ten ostatni kolor. Znacznie częściej wyjdzie jednak na jaw, że **E** posiada co najwyżej cztery kiery, wówczas pięciokartowa końcówka będzie wyglądała na przykład tak (pozostajemy tu przy rozdaniu zaprezentowanym na wstępie):

	♠ 2 ♥ — ♦ A D 9 2 ♣ —	
♠ — ♥ — ♦ 5 ♣ 8 6 5 3	N W E S	♠ W ♥ — ♦ W 8 7 6 ♣ —
	♠ — ♥ — ♦ K 10 4 3 ♣ A	

Pozostanie Ci zagrać w niej ♣A i wyrzucić ze stołu pika. Również **E** pozbędzie się w tej lewie pika, ale wówczas będziesz wiedział, że w jego ręce zostały same kara. Ściągniesz więc dziadkowe ♦A D i w trzeciej rundzie tego koloru wykonasz pewny impas przeciwko znajdującemu się jeszcze u prawego broniącego wa-

letowi. A gdyby do ♣A **E** dołożył do koloru trefla, w czterokartowej końcówce pozostałby mu na pewno jeden pik. Hipotetyczne cztery kara mogłyby wówczas znajdować się zatem wyłącznie w ręce **W**, ściągnąłbyś więc najpierw ♦A, a potem ♦K. Krótko mówiąc, dysponowałbyś zwycięską rozgrywką wobec każdego z możliwych układów.

Reasumując, w problemie tym kolejne etapy dedukcji gracza **S** i wynikające z nich kroki rozgrywkowe, w ogromnej części wywiadowcze, winny wyglądać następująco:

1. Zabicie pierwszej lewy ♣K na stole, aby pozostałe tamtejsze trefle zachować na swobodne wyrzutki (na kiery); aspekt wywiadowczy tego kroku jest niewielki, pozwala on jedynie stwierdzić, iż **E** miał co najmniej jednego czy też że nie posiadał ani jednego trefla; ta ostatnia informacja może się jednak później przydać, aby rozczytać układ ręki tego obrońcy jako 4–5–4–0.

2. Ściągnięcie trzech figur pikowych – aby poznać rozkład tego koloru.

3. Odegranie czterech lew kierowych – aby rozczytać podział tego koloru – oraz ♣A. Pozwoli to albo na dokładne rozpoznanie rozkładu kluczowego koloru – kar, albo na przekonanie się, że tylko jeden (konkretny) przeciwnik może posiadać (lub na pewno nie posiada) czterokartowego longera w tym kolorze.

2. Również realizację tego wielkiego szlema w bez atu powinieneś sobie zagwarantować przy pomocy rozumowania podobnego do przedstawionego wyżej. Konieczne jest tylko przyjęcie bardzo mocnego w kontekście pierwszego wistu założenia, iż ♠D znajduje się w ręce obrońcy **E**. I w tym wypadku dysponujesz dwunastoma wziątkami z góry i chodzi Ci o to, aby na pewno zdobyć trzynastą. Zazwyczaj będzie to forta treflowa, możliwe są też jednak różne przymusy. Oto przykładowy, znów możliwie najbardziej niekorzystny dla rozgrywającego, obraz całego rozdania:

Turniej na maksy; obie po partii, rozd. E.

dziadek
♠ W 5
♥ K 4 2
♦ A K 8 5
♣ A K 9 4

♠ 10 9 8 6
♥ W 9 7 6 3
♦ 7 3 2
♣ 7

N
W E
S

♠ D 7 4 2
♥ D 10 8 5
♦ 6
♣ W 8 5 3

Ty
♠ A K 3
♥ A
♦ D W 10 9 4
♣ D 10 6 2

I tu pierwszym krokiem rozgrywającego na drodze do celu winno być prawidłowe rozwiązanie pierwszej lewy – należy w niej dodać ze stołu blotkę, a pozostawić tam waleta – jako straszaka na obrońcę **E**, posiadacza pikowej damy. Po zabiciu tej wziątki asem w ręce trzeba ściągnąć ♣A oraz ♣D. Jeżeli ujawni to obecność ♣W x x x (x) w ręce **W**, honor ten zostanie potem w widne karty wyimpasowany. Jeśli zaś okaże się, iż zatrzymanie treflowe pozostało u **E**, należy zgrać pięć lew karowych, a w ostatniej z nich pozbyć się ze stołu ♣9. Dojdzie wówczas do końcówki pięciokartowej, w której **E** będzie musiał zachować ♠D (aby nie wyrobić dziadkowego ♠W) oraz ♣W x, nie zdoła zatem zatrzymać stopera kierowego, tzn. kontroli nad trzecią rundą tego koloru. W rzeczywistości prawy obrońca będzie musiał rozstać się ze swoim zatrzymaniem kierowym już wcześniej (a najpóźniej w końcówce sześciokartowej, czyli do przedostatniego kara), najprawdopodobniej uczyni to więc już w końcówce siedmiokartowej (do trzeciego od końca kara z ręki rozgrywającego), aby zachować nie singlową, lecz drugą ♠D (taka przynajmniej będzie jego optymalna strategia zrzutkowa). Kluczowa końcówka (pięciokartowa) będzie wówczas wyglądała następująco:

♠ W
♥ K 4 2
♦ —
♣ K

♠ 10 8
♥ W 9 6
♦ —
♣ —

N
W E
S

♠ D 7
♥ D
♦ —
♣ W 8

♠ K 3
♥ A
♦ —
♣ 10 6

Kolejnymi krokami rozgrywającego powinno być ściągnięcie ♥A (do którego wszyscy grzecznie dołożą do koloru) i wejście na stół ♣K. W ostatniej z tych lew broniący **W** znajdzie się już w przymusie – nie będzie mógł się rozstać z kierem (tylko w jego ręce pozostało bowiem zatrzymanie tego koloru), pozbędzie się zatem pika, tracąc kontrolę nad tym kolorem. **W** ten sposób końcówka rozdania zostanie też zredukowana do trzech kart w każdej z rąk:

♠ W
♥ K 4
♦ —
♣ —

♠ 10
♥ W 9
♦ —
♣ —

N
W E
S

♠ D 7
♥ —
♦ —
♣ W

♠ K 3
♥ —
♦ —
♣ 10

Rozgrywający bez trudu skonstatuje, iż w tym momencie w ręce **E** znajdują się na pewno ♠D oraz ♣W, nie może on więc posiadać ponadto dwóch kierów, czyli nie sprawuje kontroli nad tym ostatnim kolorem. Albo zatem za chwilę – po ściągnięciu ♥K – dziadkowa ♥4 stanie się fortą (i trzynastą wziątką e-**S**-a), albo – gdy **W** zachował do tego momentu co najmniej dwa kiery, tj. pozbył się wcześniej zatrzymania pikowego (i pozostało ono – jak w sytuacji przedstawionej na ostatnim diagramie – wyłącznie u **E**) – zagranie to (ściągnięcie ♥K) postawi obrońcę **E** w prostym pikowo-treflowym przymusie (groźby: ♠3 w ręce i ♣10 tamże), karta prowadząca: ♥K, komunikacja pikami).

Aby zwrócić uwagę Czytelników na daleko posuniętą pararelność obu problemów, także w przypadku drugiego z nich dokładnie wypunktujemy kolejne fazy dedukcji rozgrywającego oraz będące tego wynikiem etapy jego postępowania:

1. Dołożenie w pierwszej lewie z dziadka blotki pikowej i zabicie jej asem albo królem w ręce.

2. Ściągnięcie ♣A i ♣D – aby rozpoznać rozkład tego koloru.

3. Jeżeli zatrzymanie treflowe ujawniło się w ręce **E** – doprowadzenie następnie – przez ściągnięcie pięciu lew karowych – do końcówki pięciokartowej, w której prawy obrońca nie będzie mógł zachować kontroli nad kolorem kierowym.

4. Ściągnięcie kolejnych dwóch lew – ♥A oraz ♣K – aby doprowadzić do końcówki trzykartowej, w której (najczęściej) z kolei obrońca **W** nie zdoła zachować kontroli nad kolorem pikowym.

5. Na podstawie dokładnie znanej lokalizacji zatrzymań [bądź to istniejącej od początku rozdania i jedynie rozpoznanej przez rozgrywającego (trefle, a częściowo też piki), bądź to wymuszonej na przeciwnikach (kiery, częściowo piki)] – wyegzekwowanie końcowego przymusu – manewru o stuprocentowej szansie powodzenia. *(jur)*

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 6

1. Rozdanie pochodzi z prestiżowego turnieju dla zaproszonych par rozegranego przed kilkoma laty w Kopenhadze. Rozgrywający wziął pierwszą lewę ♠7 w ręce i natychmiast wyszedł stamtąd ♣D na impas (?). Pełny rozkład prezentował się jednak następująco...

Turniej na maksy; obie strony przed partią, rozdawał N.

	♠ 3 ♥ W752 ♦ D10962 ♣ 972	
♠ AD107 ♥ 863 ♦ A753 ♣ DW	N W E S	♠ KW96 ♥ AKD4 ♦ 4 ♣ A653
	♠ 8542 ♥ 109 ♦ KW8 ♣ K1084	

... przeto gracz **S** zabił ♣D królem, powtórzył pikiem i... gry nie dało się już uratować. Rozgrywający utrzymał się bowiem ♠A w ręce, ściągnął ♦A i przebił w dziadku karo, wrócił do ręki ♣W, przebił na stole kolejne karo, zgrał ♣A i wyrzucił z ręki ostatnie karo, po czym – w końcówce...

	♠ — ♥ W752 ♦ D ♣ —	
♠ D10 ♥ 863 ♦ — ♣ —	N W E S	♠ — ♥ AKD4 ♦ — ♣ 6
	♠ 85 ♥ 109 ♦ — ♣ 10	

... nie dysponował szybkim zejściem do ręki, aby do końca wyatutować. Zagrał zatem ♥A K D – z nadzieją na podział tego koloru 3–3 bądź długość kierową w ręce **S** – broniący ten jednak trzecią rundę tego koloru przebił i w ten sposób położył szlemika bez jednej.

Maksy maksami, ale nawet na turnieju takiego szlemika należało szanować, z powodzeniem można więc było zrezygnować z ewentualnej (i tak dalekiej od pewności) nadróbki, aby w ten sposób istotnie zwiększyć szanse realizacji kontraktu. Jak widać, rozgrywający poległ z powodu problemów z komunikacją, a ściśle mówiąc – braku jeszcze jednego dojścia do ręki. A przecież żadnych kłopotów nie miałby, gdyby tylko... zrezygnował z impasu przeciwko ♣K (!). **Po wzięciu pierwszej lewy ♠7 w ręce (albo wysokim atutem w dziadku) należało od razu ściągnąć ♦A i przebić na stole karo, a potem wyjść stamtąd blotką treflową, spod asa (!).** Broniący **S** wskoczyłby ♣K i powtórzyłby pikiem, ale rozgrywający **utrzymałby się wówczas w ręce – powiedzmy, ♠A – przebiłby w dziadku kolejne karo, powróciłby do ręki ♣D, zgrałby ♠D 10,** definitywnie kończąc proces atutowania, **po czym dostałby się na stół ♥A i wykorzystałby pozostałe wziątki kierowe oraz ♣A** (sześć lew atutowych, w tym dwie karowe przebitki w dziadku, trzy kiery, dwa trefle i karo). Gra była zatem absolutnie wykładana!

Tymczasem gracz **W** nie rozpoczął rozgrywki od (ściągnięcia ♦A i) przebicia na stole kara; potem nie mógł więc już również efektywnie (tj. do przebicia kolejnego kara) wykorzystać dojścia do ręki drugą rundą atutów, jako że przebitki karowe nie zostały jeszcze rozpoczęte. Po prostu uległ turniejowemu mirażowi nadróbki. A ta – nawet gdyby ♣K rzeczywiście leżał pod impasem, a ponadto atuty dzieliły się 3–2, wcale nie byłaby jeszcze pewna. Na przykład przy takim rozkładzie kart...

Turniej na maksy; obie strony przed partią, rozdawał N.

	♠ 32 ♥ W752 ♦ D1096 ♣ K97	
♠ AD107 ♥ 863 ♦ A753 ♣ DW	N W E S	♠ KW96 ♥ AKD4 ♦ 4 ♣ A653
	♠ 854 ♥ 109 ♦ KW82 ♣ 10842	

... impas treflowy wprawdzie by się udał, ale o wzięciu trzynastu lew nie byłoby mowy (przynajmniej po normalnym pierwszym wiście, tj. różnym od ♥W i ♣K). Aby stało się to możliwe, potrzebny byłby jeszcze podział kierów 3–3 albo też broniący **N** musiałby posiadać (co najmniej czterokartowe) longery w kierach i treflach, wówczas stałby się ofiarą przymusu.

2. W zasadzie jedynym zagrożeniem kontraktu jest podział atu 3–0, możesz wtedy oddać dwa trefle, pika i kiera. W takich okolicznościach jedynym ratunkiem będzie wyeliminowanie kolorów młodszych i wpuszczenie posiadacza zacinki pikowej trzecią rundą tego koloru – z nadzieją, iż będzie on następnie musiał wyjść spod ♥K (bądź – **N** – spod ♥W, a Ty „trafisz" palcówkę). Mimo to należy rozpocząć od zagrania w atu, a nie od wyjścia w trefle, aby przygotować eliminację tego koloru; groźba przebitki karowej przy normalnym rozkładzie atutów 2–1 (po wzięciu dwóch trefli i zrobieniu – co najmniej jednej – przebitki karowej broniący odeszliby wówczas bezpiecznie i poczekaliby na wziątkę kierową) jest bowiem większa aniżeli niebezpieczeństwo ich podziału 3–0 (i to z trójką u e-**S**-a, przeciwko trzem pikom u e-**N**-a – jak się za chwilę okaże – w zasadzie nie będziesz bowiem mógł nic poradzić).

Kiedy okaże się, iż piki dzielą się 2–1, **ściągnij je po raz drugi i pokaż przeciwnikom karty.** Jeżeli trzy piki posiada obrońca **N**, to powinien z łatwością obronić się przed wpustką. Na pewno bowiem dostanie się dwukrotnie do ręki treflami (gdy wyjdziesz w ten kolor, aby rozpocząć jego eliminację), zagra więc drugi raz w piki, a potem ściągnie trzecią ich rundę – i bezpiecznie odejdzie treflem albo karem. A Ty będziesz zmuszony do oddania w końcówce jeszcze lewy kierowej.

Kluczowy jest zatem podział pików 3–0 z trójką u e-**S**-a, czyli taki mniej więcej obraz całego rozdania:

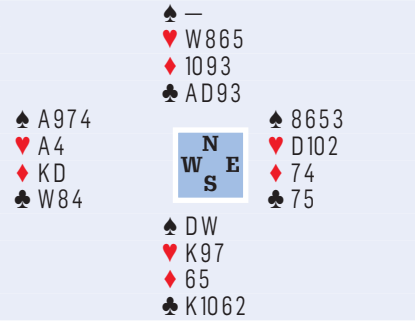
Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.

	♠ — ♥ W8653 ♦ W1093 ♣ AD93	
♠ A9742 ♥ A4 ♦ AKD ♣ W84	N W E S	♠ K8653 ♥ D102 ♦ 742 ♣ 75
	♠ DW10 ♥ K97 ♦ 865 ♣ K1062	

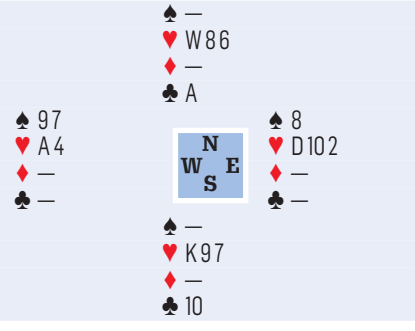
Gdybyś rozpoczął od ściągnięcia ♠A (!), a potem zagrał w trefle, to **S** dwukrotnie dostałby się tym kolorem do ręki – na ♣10 i ♣K – za pierwszym razem zagrałby zatem ♠D,

a za drugim – ściągnąłby ♠W i odszedłby bezpiecznie treflem albo karem. I nie uniknąłbyś oddania kiera – lewy wpadkowej.

Stąd prosty wniosek: **po zabiciu pierwszej lewy ♦A powinieneś ściągnąć ♠K (!).** Pozwoli Ci to nie przegrać gry przy pikach rozłożonych 2–1 (i singlu czy nawet dublu karowym w ręce któregoś z obrońców) oraz zmaksymalizować szanse na sukces przy pikach rozłożonych 3–0 z trójką u e-**S**-a. Kiedy bowiem w pierwszej lewie atutowej **N** nie dopłaci do koloru, **utrzymasz się na stole ♠K i w końcówce...**



... wyjdziesz stamtąd blotką treflową. Wykorzystasz w ten sposób szansę, iż obrońca **S** – posiadacz trzech pików – ma tylko jednego trefla starszego od waleta (a ogólnie mówiąc – od najwyższej karty tego koloru w Twojej ręce). Powiedzmy, iż **S** wskoczy wówczas ♣K i wyjdzie ♠D. **Zabijesz w ręce ♠A i zagrasz ♣W (!).** Dzięki tej asekuracji niebezpieczny przeciwnik **S** nie dostanie się już do ręki, nie pozbędzie się więc ♠W – karty wpustowej. Drugą rundę trefli będzie musiał wziąć jego partner, po czym zagra on, powiedzmy, w karo. **Utrzymasz się wtedy w ręce ♦K, przebijesz na stole swojego ostatniego trefla, zgrasz ♦D i wpuścisz obrońcę z prawej pikiem – na waleta:**

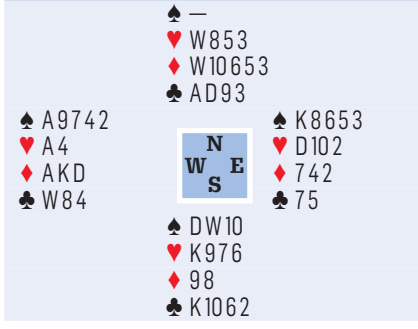


W czterokartowej końcówce **S** będzie musiał wyjść w kiery – spod króla, albo w trefla – pod podwójny renons. W obu wypadkach uciekniesz z przegrywającym kierem i swą grę zrealizujesz.

Oczywiście, w końcówce ośmiokartowej (po wzięciu drugiej lewy treflowej) **N** powinien wyjść w blotkę kierową – aby przynajmniej w teorii stworzyć Ci zgubną opcję. Nie dasz się jednak wówczas zmylić, jako że będziesz wiedział, iż ♥K na pewno znajduje się w ręce e-**S**-a – gdyby bowiem miał go **N**, nie wychodziłby teraz w ten kolor, tylko poczekałby, aż zagra weń jego partner (po wpuszczeniu go trzecią rundą pików). Twoją jedyną szansą będzie zatem taki rozkład kierowych honorów jak na diagramie – **N** musi mieć w tym kolorze waleta, a **S** – króla.

Zauważ też jeszcze, że na polecanej linii rozgrywki nigdy nie możesz stracić. Jeżeli bowiem broniący **S** ma trzy piki i co najwyżej dwa kara...

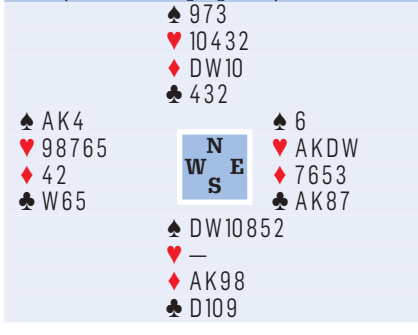
Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.



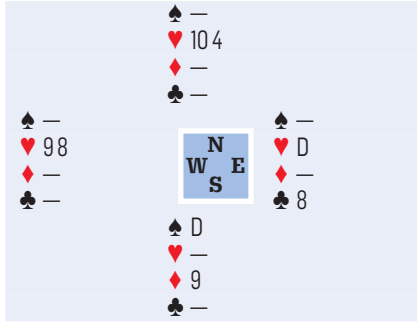
... to po wiście karowym kontrakt zostanie położony zawsze – zarówno gdy po ♠K zagrasz w trefle (broniący powtórzą karem, a potem **S** przebije trzecią rundę tego koloru i bez straty lewy odejdzie ♠D albo treflem), jak i wtedy, kiedy szybko drugi raz zaatutujesz.

3. Perfidny rozkład atutów stworzył problem – wydaje się, że przebicie w dziadku trzeciej rundy pików wypromuje ♥10 w ręce **N** na pewną wziątkę. **Na razie ściągnij jednak ♣A K** – może od gracza **S** spadnie w tym kolorze krótka dama (z licytacji wiesz, iż honor ten musi się znajdować w ręce tego właśnie obrońcy). Oczywiście tak się nie stanie – **S** nie ma przecież aż siedmiu pików. Niemniej pełen rozkład kart nie powinien już przedstawiać dla Ciebie najmniejszych tajemnic:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.



Mimo wszystko **zgraj ♠A K, zrzucając ze stołu ostatnie karo, i przebij tam trzecią rundę tego koloru,** dla przejrzystości pozycji **ściągnij też ♥K, a następnie odejdź treflem,** wpuszczając e-**S**-a na damę tego koloru. W dwukartowej końcówce...



... prawy broniący zagra w pika bądź w karo. **Z konieczności przebijesz w ręce i...** teoretycznie rzecz biorąc, chroniona – dziesiątka atu w ręce **N** lewy nie weźmie! W zależności od poczynań tego gracza **zrzucisz bowiem ze stołu ♣8 albo nadbijesz tam tę lewę damą atu.** Taka końcówka znana jest w brydżowej literaturze pod nazwą *manewru diabelskiego* (chociaż ma on też kilka innych wariantów).

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 6

1. Przede wszystkim powinieneś skonstatować, iż w rozdaniu tym dzieje się coś bardzo dziwnego – rozgrywający wie, że grozi mu przebitka, mimo to nie zagrał w atu. A wykonane przezeń zagranie w trefla – czemukolwiek miałoby służyć – mogło przecież z powodzeniem zostać przeprowadzone później, po uprzednim zaatutowaniu. Z drugiej strony – z bilansu rozdania wynika, że **S** musi posiadać ♦A, mógłby więc zawsze pozbyć się nań ze stołu przegrywającego kiera. I wreszcie, powiedzmy, że w drugiej lewie przeciwnik rzeczywiście wyszedłby z ręki pikiem. Ty – załóżmy na chwilę – wskoczyłbyś wówczas ♠A, dopuściłbyś partnera na ♣A (dołożona przezeń w pierwszej lewie ♥2 musiała przecież coś znaczyć!) i przebiłbyś zagranego przezeń kiera. Skąd jednak mielibyście wówczas wytrzasnąć konieczną do położenia gry czwartą wziątkę? Znikąd! Przecież na ♦A wyleciałby z dziadka ostatni kier. Przy takim rozkładzie kart kontrakt byłby zatem absolutnie nie do położenia.

Reasumując: przeciwnik samej przebitki się nie bał, mimo to jego zagranie w drugiej lewie w trefla wygląda dość absurdalnie. Chyba że... tak, jest tylko jedno wytłumaczenie, tego, co się stało – a mianowicie: **S** nie ma ♠K! honor ten – singlowy! – znajduje się zatem w ręce Twojego partnera. Całe rozdanie wygląda wówczas następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

	♠ 98653 ♥ 965 ♦ KD ♣ KD7	
♠ A4 ♥ 7 ♦ W8732 ♣ W10532	N W E S	♠ K ♥ DW10842 ♦ 1096 ♣ A96
	♠ DW1072 ♥ AK3 ♦ A54 ♣ 84	

Gdyby więc rozgrywający wyszedł w drugiej lewie w pika, nawet damą, to przecież Ty – gracz wysokiej klasy – wydedukowałbyś, iż ♠A nie należy wskakiwać (bo po takiej obronie gry na pewno się nie położy). Twój partner dostałby się więc do ręki na singlowego ♠K i wyszedłby ♥D. Rozgrywający musiałby wstawić wówczas z ręki ♥K, którego Ty przebiłbyś i zagrałbyś w trefla. A partner pobiłby tę lewę ♣A i ściągnął kładącą kontrakt wziątkę na ♥W.

Widzisz już więc, jak chytrą pułapkę zastawił na Ciebie przeciwnik. Zatem na problemowe pytanie: *W co zagrasz w czwartej lewie?* należy odpowiedzieć: *W pika (!), tyle że w czwórkę (!!).* A to znaczy, iż **poprzednią lewę trzeba było przebić asem atu!! I natychmiast wyjść ♠4** – do ♠K w ręce partnera, aby ten mógł bezzwłocznie ściągnąć ♥W i tym samym położyć grę bez jednej.

Aby znaleźć tę trudną obronę, musiałeś zatem: Po pierwsze, z przebiegu rozgrywki wydedukować, co się święci. Po drugie, przeanalizować, że jeżeli rozgrywający posiada ♠K, to gra jest od czapy. Przeciwnikowi nie brakuje przecież ♦A, bowiem z ♣A, ♦A oraz ♥D W 10 x x x Twój partner nie rozpoczałby 2♦, tylko 1♥. Po trzecie wreszcie – sprawdzająco – wywnioskować, że taką podstępną rozgrywką **S** nie mógł niczego stracić, nawet wówczas, gdyby ♣A był u Ciebie, a Twój partner posiadałby ♠A albo ♠K (w obu wypadkach: singlowego bądź z blotką), albo nawet ♠A K sec (i zdecydował się wówczas na otwarcie *2♦ multi*).

2. Rozgrywający ma cztery piki i dwa kiery, a ponadto skład zrównoważony, zatem układ jego ręki to bez wątpienia 4–2–3–4 (przy 4–2–4–3 Twój partner miałby skład 2–3–3–5 i zawistowałby w trefla; natomiast z układem 4–2–2–5 **S** otworzyłby nie 1♣, tylko *2♣ precision*). Całe rozdanie wygląda zatem tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

	♠ D83 ♥ KW1095 ♦ 53 ♣ KD4	
♠ 95 ♥ 763 ♦ W1087 ♣ 8732	N W E S	♠ W1042 ♥ AD8 ♦ A642 ♣ A6
	♠ AK76 ♥ 42 ♦ KD9 ♣ W1095	

Dysponujesz czterema dojściami, na pierwszy rzut oka wydaje się zatem, iż zdołasz wyrobić i odegrać fortę karową. Jakiej jednak karty – poza blotką kierową – pozbędziesz się, gdy przeciwnik ściągnie wszystkie swoje (cztery) trefle? Na przykład: zabijesz ♦W asem i powtórzysz karem, **S** weźmie tę lewę ♦K i zagra w trefle, pobijesz ♣A i jeszcze raz zagrasz w kara – do damy w ręce **S**; teraz rozgrywający zgra jednak pozostałe trefle. W trzeciej rundzie tego koloru pozbędziesz się ♥8, ale w czwartej będziesz musiał rozstać się z karem. Nigdy nie odegrasz więc forty w tym kolorze i rozgrywający zrobi swoje (biorąc na przykład trzy piki, trzy trefle, dwa kara i jednego kiera).

Jeżeli już koniecznie musisz się pozbyć kara, poświęć na ten cel właściwą kartę tego koloru, a mianowicie asa! **W pierwszej lewie do partnerowego ♦W dołóż zachęcającą ♦2.** Rozgrywający weźmie tę lewę ♦D w ręce i zagra w trefle. **Pobij asem pierwszą albo drugą rundę tego koloru i kontynuuj blotką karo! S** utrzyma się wówczas ♦K w ręce i ściągnie pozostałe trefle. W kluczowej końcówce...

	♠ D83 ♥ KW1095 ♦ — ♣ —	
♠ 95 ♥ 763 ♦ 108 ♣ 8	N W E S	♠ W1042 ♥ AD ♦ A6 ♣ —
	♠ AK76 ♥ 42 ♦ 9 ♣ 10	

... kiedy przeciwnik zagra ostatniego trefla i pozbędzie się nań ze stołu kiera albo pika – **wyrzuć ♦A!!** Rozgrywający będzie w tym momencie dysponował jedynie ośmioma wziątkami (trzema treflowymi, trzema pikowymi i dwoma karowymi). Jeśli zagra w kiery, weźmiesz ♥A D i wyjdziesz ♦6 – do ♦10 8 w ręce partnera. A gdy przeciwnik postawi na piki – także pozostanie do końca z jedynie ośmioma lewami.

3. Rozgrywający musi mieć w ręce solidne kiery, najprawdopodobniej siedmiokart, oraz króla albo nawet całego mariasza w karach, całe rozdanie prezentuje się zatem mniej więcej tak, jak przedstawiono to na poniższym diagramie:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

	♠ AK5432 ♥ 10 ♦ 7653 ♣ KD	
♠ DW10986 ♥ 5 ♦ 104 ♣ 6542	N W E S	♠ — ♥ W982 ♦ AW982 ♣ AW83
	♠ 7 ♥ AKD7643 ♦ KD ♣ 1097	

Oczywiście **pierwszą lewę należy przebić,** gdybyś bowiem tego nie dokonał – na zasadzie, że i tak masz (jedną i tylko jedną) pewną lewę atutową – przeciwnik po trzykroć zaatutowałby i oddałby Ci tylko kiera oraz dwa asy w kolorach młodszych. Po dokonaniu tej przebitki stoją przed Tobą dwa zadania: po pierwsze – trzeba natychmiast wytrącić treflowe dojście do stołu, aby rozgrywający nie wykorzystał (po wyatutowaniu) wziątki na ♠K; po drugie – musisz zagrać w atu, zanim przeciwnik zdoła przebić w dziadku trzecią rundę trefli. Zauważ jednak, iż gdybyś od razu – w lewach drugiej i trzeciej – wyszedł ♣A i treflem, to gracz **S** cofnąłby się do ręki przebitką pikową i przebiłby na stole trefla. Z kolei jeślibyś od razu odwrócił w kiera, rozgrywający do końca by wyatutował, po czym zagrałby w trefle; dostałby się zatem tym kolorem do dziadka i wykorzystałby wziątkę na ♠K. We wszystkich tych wariantach rozwoju wydarzeń wzięlibyście tylko trzy lewy: kierową, treflową oraz karową.

Istnieje jednak nietrudne, a przy tym eleganckie rozwiązanie tego problemu: otóż istotnie musisz wytrącić treflowe dojście do stołu, ale jednocześnie zachować kontrolę nad tym kolorem (i możliwością zrobienia w nim przez gracza **S** przebitki w dziadku), tj. nie pozbywać się przedtem ♣A (!). **W drugiej lewie wyjdź**

zatem blotką treflową, nie ściągając uprzednio w tym kolorze asa! (wolno Ci natomiast odegrać wcześniej ♦A). Dzięki temu zachowasz całkowitą kontrolę nad dalszym rozwojem wydarzeń: jeżeli przeciwnik powtórzy treflem, **zabijesz asem i wyjdziesz w kiera;** jeśli zaś do końca wyatutuje, nigdy już nie dostanie się do stołu i nie wykorzysta ♠K (oczywiście jeśli zagra tę figurę wcześniej – po wzięciu w dziadku pierwszej lewy treflowej – **przebijesz ją**).

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 6

1. Pierwszy dzisiejszy problem pochodzi z ostatnich mistrzostw świata w Sao Paulo, a zaprezentowana licytacja miała miejsce w eliminacyjnym meczu turnieju open USA 2 – Norwegia:

PZ:W	N	E	S
Mahmood	Austberg	Hamman	Saelensminde
—	1♦	pas	2♣
pas	2♥[1]	pas	3♣[2]
pas	4♣[3]	pas	4♠[4]
pas	4 BA[5]	pas	5♣[6]
pas	5♦[7]	pas	7♣[8]
pas...			

[1] rewers 5+♦–4♥, 15+ PC; [2] 6+♣, forsing do końcówki; [3] szlemikowe uzgodnienie trefli; [4] *cuebid*; [5] *blackwood*; [6] tu: trzy wartości z pięciu; [7] pytanie o damę atu; [8] jest ♣D!

Twoja (W) ręka:

♠ K1097 ♥763 ♦87642 ♣2

W co zawistujesz?

Gorącą pozycję **W** zajmował tu Zia Mahmood i **na kartę pierwszego wistu wybrał ♥6 (!).** Spodziewał się bowiem w dziadku m.in. solidnych kar (zwłaszczcza w kontekście faktu, iż sam miał w tym kolorze pięć blotek) oraz ♥A. Po zdecydowanym uzgodnieniu trefli przez Pera Erika Austberga (4♣) jego partner – Erik Saelensminde – zgłosił bowiem *cuebid* 4♠, pomijając kara i kiery; było zatem pewne, iż nie ma zatrzymania pierwszej ani drugiej klasy w obu kolorach czerwonych (w karach – honorowego, mógł natomiast posiadać w tym kolorze krótkość). Atak kierowy miał zatem na celu wytrącenie dojścia do stołu (jeśli tylko nie ma tam przy ♥A króla) w momencie, gdy znajdujące się tam kara nie są jeszcze (daj Boże!) wyrobione. Całe rozdanie wyglądało dokładnie tak, jak przewidział to Mahmood:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N.

	♠ 4 ♥ AD105 ♦ AKW53 ♣ W87	
♠ K1097 ♥ 763 ♦ 87642 ♣ 2	N W E S	♠ W8653 ♥ KW82 ♦ D ♣ 965
	♠ AD2 ♥ 94 ♦ 109 ♣ AKD1043	

Na stole rzeczywiście pojawił się ♥A bez króla, a leżące tam kara nie były pełne. A że ponadto norweski rozgrywający znał Zię od lat i dobrze wiedział, iż stać go na oddanie pierwszego wistu spod ♥K, nie szukał innych szans, tylko w pierwszej lewie zadysponował z dziadka ♥D (!?). Najwyraźniej zatem uznał, iż to właśnie impas kierowy oferuje mu największą szansę na wygranie szlema. Nie udało się, Erik szybko poległ bez jednej (potem przebił w dziadku dwa piki). Można więc z pełnym przekonaniem powiedzieć, iż na pierwszym wiście Zia kolejny raz trafił w dziesiątkę. Tym razem słynny Amerykanin pochodzenia pakistańskiego nie był jednak w swoim wyborze osamotniony...

PZ:W	N	E	S
Brogeland	Rodwell	Lindqvist	Meckstroth
—	1♦[1]	pas	2♣[2]
pas	2♦[3]	pas	2♠[4]
pas	4♣[5]	pas	4♦[6]
pas	4 BA[7]	pas	5♥[8]
pas	7♣[9]	pas...	

[1] 11–15 PC, otwarcie przygotowawcze: możliwe tylko dwa kara albo nawet singlowy honor; [2] po otwarciu 1♦ naturalne, forsing na jedno okrążenie; [3] rebid w pełni unaturalniający kara; [4] quasi-naturalne, generalnie karta treflowo-pikowa, forsing do końcówki; [5] szlemikowe uzgodnienie trefli; [6] pytanie o pięć wartości na treflach (tzw. *kickback*); [7] dwie wartości z pięciu; [8] *partnerze, co masz w karach?*; [9] *asa z królem*

Tu także Boye Brogeland stanął na wysokości zadania (licytacja dostarczyła mu podobnych informacji co Mahmoodowi w **PZ**) i **zaatakował ♥3 (!).** Wprawdzie Jeff Meckstroth przeszedł pomyślnie test wstępny i zabił pierwszą lewę asem, ale następnie przeszedł do ręki ♣A, wyszedł stamtąd ♦9 i puścił ją wkoło (?). On wpadł zatem bez dwóch (oddał ♦D i ♥K) i Norwegowie wygrali w rozdaniu dwa impy.

Oczywiście nawet po ataku kierowym wielkiego szlema w trefle można było zrealizować. Po zabiciu pierwszej lewy ♥A na stole rozgrywający powinien był zgrać ♠A, przebić w dziadku blotkę pikową, po czym na wszelki wypadek ściągnąć ♦A... W rzeczywistości od obrońcy **E** spadłaby wówczas singlowa dama, więc **S** zgrałby do końca atuty i w końcówce zdusiłby obrońcę z lewej w prostym, czytelnym karowo-pikowym przymusie. Gracz **W** stałby się też ofiarą podobnego przymusu, gdyby zamiast (oprócz) ♠K posiadał ♥K. Natomiast jeśliby ♦D nie zleciała (i tak właśnie na ogół by się stało), rozgrywający również pociągnąłby do końca trefle, planując, iż w końcówce wykona impas przeciwko ♦D (w takich okolicznościach dysponowałby bowiem tylko jedenastoma wziątkami, potrzebowałby zatem dwóch dodatkowych). Kontrakt zostałby wówczas zrealizowany, gdyby **W** posiadał trzecią ♦D, bądź dłuższą, ale wtedy z ♠K albo/i ♥K (stałby się bowiem ofiarą przymusu: karowo-pikowego bądź karowo-kierowego).

W Sao Paulo kilkakrotnie zrealizowano w tym rozdaniu wielkiego szlema w trefle, ale stało się tak wyłącznie po pierwszym wiście w atu bądź karowym (po zabiciu pierwszej rundy kar asem na stole i obecnym tam wciąż ♥A gra była bezproblemowa: sześć trefli w ręce, ♠A, pikowa przebitka w dziadku, ♥A, cztery kara). Nikt natomiast nie wygrał tego kontraktu po ataku kierowym!

2. Ten i następny problem pochodzą z kolei z niedawnego (luty br.) turnieju o *NEC Cup* w Jokohamie, pierwszy – z eliminacyjnego spotkania *Lavazza – Bulgarian AK-Stars...*

Mecz; strona **NS** po partii, rozdawał **E.**

PO:W	N	E	S
Stefanow	Madala	Iliew	Bocchi
—	—	pas	2 BA[1]
pas	3♣[2]	pas	3♦[3]
pas	3♠[4]	pas	4♥[5]
pas	4♠[6]	pas	5♣[7]
pas	5♦[8]	pas	5♠[9]
pas	6♦[10]	pas	6♥[11]
pas...			

[1] 20–21 PC; [2] *stayman odwrotny*; [3] brak piątki, ale co najmniej jedna czwórka w kolorze starszym; [4] cztery kiery; [5] czterokartowy fit kierowy; [6] *blackwood* na kierach; [7] tu: trzy wartości z pięciu; [8] pytanie o damę atu; [9] jest ♥D, a ponadto ♠K; [10] inwit wielkoszlemowy na zatrzymanie trzeciej klasy w karach; [11] brak ♦D jak też dubletona w tym kolorze

Twoja (W) ręka:

♠ 109863 ♥ W763 ♦ 6 ♣ K62

W co zawistujesz?

Licytacja była wielce informacyjna, wynikały z niej też dwie ważne przesłanki. Po pierwsze, Norberto Bocchi–Agustin Madala przymierzali się do wielkiego szlema, można zatem było być pewnym, iż szlemik kierowy, w którym się ostatecznie zatrzyma-

li, jest kontraktem, jeżeli już nie nadwyżkowym, to przynajmniej o pełnym pokryciu bilansowym. A że ponadto z punktu widzenia pierwszego broniącego rozkłady nie wyglądały na niekorzystne dla przeciwników (czwarty walet atu prawdopodobnie zostanie przez rozgrywającego wyłapany), bezwzględnie wskazany był atak, wist pasywny nie rokował natomiast stronie broniącej dobrze. Po drugie, Madala uzależnił zapowiedzenie wielkiego szlema od posiadania przez partnera zatrzymania trzeciej klasy w karach, a to znaczyło, iż sam dysponuje w tym kolorze źródłem lew, a więc solidnym longerem, tyle że bez damy. Jego wyrobienie było zatem wyłącznie kwestią czasu. I to był drugi powód, dla którego należało w pierwszej lewie bezwzględnie zaatakować (aby wyrobić i odegrać swoją wziątkę, zanim przeciwnicy wyfortują kara), tj. **wyjść w blotkę treflową, spod króla (!).** Po takim, logicznie wydedukowanym, wiście rozgrywający nie miałby najmniejszych szans, całe rozdanie prezentowało się bowiem następująco:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał E.

	♠ W4 ♥ A942 ♦ AK1094 ♣ 107	
♠ 109863 ♥ W763 ♦ 6 ♣ K62	N W E S	♠ 752 ♥ 10 ♦ D732 ♣ D9854
	♠ AKD ♥ KD85 ♦ W85 ♣ AW3	

Tymczasem Stefanow wyszedł superpasywnie w piki...

Na drugim stole licytacja była bardzo podobna:

PO:W	N	E	S
Sementa	Kowaczew	Duboin	Isporski
—	—	pas	2BA[1]
pas	3♣[2]	pas	3♦[3]
pas	3♠[4]	pas	4♥[5]
pas	4♠[6]	pas	5♣[7]
pas	5♦[8]	pas	5♠[9]
pas	5BA[10]	pas	6♥[11]
pas...			

[1] 20–21 PC; [2] *stayman odwrotny;* [3] brak piątki, ale co najmniej jedna czwórka w kolorze starszym; [4] cztery kiery; [5] czterokartowy fit kierowy; [6] *blackwood;* 7 tu: trzy wartości z pięciu; [8] pytanie o damę atu; [9] jest ♥D, a ponadto ♠K; [10] ogólny inwit wielkoszlemowy; [11] brak jakichkolwiek nadwyżek

Tu wprawdzie longer karowy nie został choćby pośrednio ujawniony, Walentin Kowaczew także jednak inwitował wielkiego szlema, co było poważnym wskazaniem, ażeby przeciwko wybranemu ostatecznie przez Bułgarów jako kontrakt końcowy szlemikowi z całą mocą zaatakować, a nie wistować pasywnie. Także Antonio Sementa postawił wszakże na bezpieczeństwo i wyszedł w pika. Obaj rozgrywający łatwo trafili kiery (w pierwszej rundzie koloru – na ♥K – spadła bowiem od **E** ♥10), wyatutowali do końca (cztery razy), wrócili do ręki ♠K i wyszli stamtąd ♦W – na impas. Nawet gdyby obrońcy **E** pierwszą rundę kar przepuścili (czego żaden z nich nie uczynił), gracze **S** kontynuowaliby karem do dziesiątki na stole i przeciwnicy musieliby już lewę tę zabić damą. Rozgrywający mieli zatem pewne cztery wziątki karowe, a to gwarantowało im realizację gry (cztery kiery, cztery kara, trzy piki i jeden trefl). Warto tylko zauważyć, iż zawodnicy **S** nie mogli rozpocząć rozgrywki kar od pociągnięcia asa czy króla z góry. Potem bowiem broniący **E** przepuściliby pierwszy impas w tym kolorze i dwie forty w dziadku bezpowrotnie przepadłyby (rozgrywający zostaliby od nich odcięci).

Właśnie z tego powodu szlemika kierowego z ręki **S** położyłby również wist karowy – w singletona. Rozgrywający nie mógłby bowiem wówczas przepuścić pierwszej lewy, gdyż zaraz potem dostałby przebitkę, natomiast po zabiciu jej asem gra toczyłaby się, jak opisano to wyżej, tylko że **E** pierwszy impas karowy (w drugiej rundzie tego koloru) przepuściłby. Straciłby wprawdzie w ten sposób wziątkę na ♦D, ale w zamian zyskałby (wraz z partnerem) dwie lewy treflowe, co wystarczyłoby do położenia kontraktu.

3. Pozostajemy w Jokohamie, by obserwować mecz ćwierćfinałowy *Holandia – Oz Players* (Australia). Problemowa licytacja miała w nim miejsce w pokoju zamkniętym...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał **E**.

W	N	E	S
Verhees	Del'Monte	Prooijen	Bach
—	—	pas	1♠
pas	4♥[1]	pas	4BA[2]
pas	5♣[3]	pas	5♦[4]
pas	6♠[5]	pas...	

[1] *splinter;* [2] *blackwood* na pikach; [3] tu: trzy wartości; [4] pytanie o damę atu; [5] jest ♠D!

Twoja (W) ręka:

♠9 ♥DW654 ♦KW86 ♣1065

W co zawistujesz?

Często polecamy Państwu przeciwko szlemikom (a nawet wielkim szlemom) wisty atakujące, to rozdanie jest jednak swojego rodzaju wyjątkiem. Ale może nawet nie – jego bohater, Holender Louk Verhees, z premedytacją wyszedł tu bowiem przeciwko 6♠ w singletona atu po to, aby **zaatakować** (ograniczyć) potencjał przebitkowy dziadka. Louk posiadał bowiem solidne zacinki w obu kolorach czerwonych, a po *splinterze* Ishmaela Del'Montego i bezpośrednim pytaniu o wartości Ashleya Bacha (obaj to Australijczycy, ale pochodzący z Nowej Zelandii) sądził, iż szlemik będzie rozgrywany na przebitki w dziadku, a może nawet na obustronne przebitki. I w zasadzie nie minął się z prawdą, całe rozdanie wyglądało bowiem tak:

Mecz; obie przed partią, rozdawał E.

	♠ ADW65 ♥ 7 ♦ D974 ♣ 942	
♠ 9 ♥ DW654 ♦ KW86 ♣ 1065	N W E S	♠ 84 ♥ K3 ♦ A1032 ♣ DW873
	♠ K10732 ♥ A10982 ♦ 5 ♣ AK	

Kontrakt 6♠ jest wprawdzie możliwy do zrealizowania po każdym wiście, ale... Rozgrywający popełnił błąd, bijąc pierwszą lewę ♠A w dziadku, po czym – w naturalny sposób – ściągnął ♥A, przebił na stole ♠5 kiera (od **E** spadł ♥K), wrócił do ręki ♣A i przebił w dziadku kolejnego kiera – damą atu. Okazało się wówczas, iż kiery rzeczywiście dzieliły się 5 (**W**)–2 (**E**) i... kontrakt nie mógł już w żaden sposób zostać zrealizowany. Rozgrywającemu nie pozostało nic innego, jak przejść do ręki ♣K i przedostatniego tamtejszego kiera przebić na stole ♠6 – z nadzieją, iż ostatni atut obrońców pozostał u **W**. Tak jednak nie było, zatem **E** nadbił tę lewę ♠8 i ściągnął ♦A; szlemik został więc położony bez jednej.

Rozgrywający uratowałby się, gdyby po zrobieniu pierwszej przebitki kierowej uwierzył dołożonemu przez **E** królowi i sam drugi raz zaatutował, a następnie zaekspasował obrońcy **W** ♥D W. Tyle tylko, że **E** mógł przecież śmiało pozbyć się ♥K, mając ponadto ♥D albo nawet ♥D W... ➤

Dużo pewniejszą drogą do sukcesu było zabicie pierwszej lewy w ręce, np. ♠K. Rozgrywający wiedział przecież, że będzie wyrabiał kiery, tj. przebijał karty tego koloru na stole. I jeżeli kolor ten nie dzieli się 4–3, tylko 5–2, konieczne było, aby ostatnie trzy przebitki zostały dokonane najstarszymi atutami. Wprawdzie szansa na podział koloru 4–3 wynosi aż 62,5%, to jednak – ot, tak na wszelki wypadek – można było zachować w dziadku ♠A D W. Wówczas – po przebiciu drugiej rundy kierów ♠6 rozgrywający wróciłby do ręki ♣A i kolejnego kiera przebiłby na stole asem atu. Dalej byłoby już prosto: ♣K do ręki, następny kier przebity ♠D, przebitka trefla do ręki i przebicie ostatniego kiera waletem atu. W czterokartowej końcówce **S** wyszedłby z dziadka w karo, a następnie karową (treflową) kontynuację ze strony broniących przebiłby w ręce ♠7, po czym ściągnąłby ♠10.

Oczywiście, gdyby ♠8 znajdowała się w ręce **W**, to **E**, zagrywając teraz w trefla (po wzięciu lewy karowej), mógłby ją wypromować – np. przy ręce **W** w składzie 2–5–3–3 – w świetle ujawnionego rozkładu kierów 5–2 z dublem u **E**, tj. takiego, przed którym rozgrywający powinien był się zaasekurować, był to jednak rozkład mniej prawdopodobny (gracz **E** musiałby wówczas posiadać – przy dublu kierowym – tylko singla pikowego). Ale nawet jeżeli przyjmiemy, że po pierwszym wiście w pika rozgrywający został postawiony przed pewną palcówką (w której ręce wziąć tę lewę) – i tak w istocie było! (np. to **W** mógł posiadać dwa piki i tylko dwa kiery) – to faktem jest również, iż po każdym innym ataku niż ten oddany przez Verheesa sytuacja gracza **S** byłaby dużo bardziej komfortowa (np. po wiście treflowym rozgrywający łatwo przebiłby na stole cztery kiery, w tym trzy wysokimi atutami, dochodząc do ręki ♠K, ♣K i treflową przebitką). Potwierdza to statystyka turnieju w Jokohamie: podczas gdy kilkakrotnie zrealizowano tam kontrakt 6♠ po wistach treflowym i karowym (i karowej kontynuacji), to po pierwszym ataku w atu szlemika wygrał jedynie reprezentant Republiki Południowej Afryki Alon Apteker (a oprócz Australijczyka Ashleya Bacha przegrali go jeszcze Bułgarzy Wladislaw Isporski–Walentin Kowaczew).

Wojciech Siwiec

Konkurs *Świata Brydża* nr 11–12/2009

Rozwiązania problemów

1. Co zalicytujesz?

Mecz; obie strony przed partią, rozd. **E**.

W	N	E	S
—	—	1♥	pas
1♠	2♣	2♠	**?**

Co zalicytujesz z ręką S:

♠A107 ♥KW9864 ♦A84 ♣5

*Wyraźna większość respondentów (około 65%) opowiedziała się za spokojnym – niektórzy użyli tu nawet słowa „nieawanturniczym" (co należy rozumieć, że ich zdaniem, każde inne działanie byłoby akcją „awanturniczą") – pasem. Skąd jednak ten wybór, skoro gracz **S** może przecież z powodzeniem mieć najlepszą (najsilniejszą) rękę przy stole...*

Wojciech Cegiełła, Konrad Dębski, Henryk Duracz, Antoni Kozyra, Józef Tadeusz Tekieli: Pas. W tej chwili nie dysponujemy dobrą zapowiedzią. Wprawdzie pasując, ryzykujemy utratę przedpartyjnej końcówki, ale po takim początku – przy odrobinie szczęścia – w następnym okrążeniu licytacji łatwiej będzie nam podjąć właściwą decyzję.

Jacek Gilewicz: Pas. N nie skontrował i nie zgłosił 2BA – na młodszych, ma zatem zwyczajne wejście na 6^{+}♣ i maksimum 10 PC, nie ma więc co marzyć o końcówce. Grając na maksy, gdy nie dysponuję zdecydowaną odzywką, a wiem, że posiadamy przewagę siły, to zazwyczaj daję kontrę. W tym wypadku partner prawdopodobnie powtórzyłby trefle, na co ja spasowałbym. W meczu nie warto jednak ryzykować, rozsądniej jest spasować; przecież układ mojej ręki daje spore szanse na obłożenie przeciwników, a sami możemy już na 3♣ leżeć. A niech mój partner ma na przykład taką rękę...

♠xx ♥x ♦KDxx ♣Axxxxx

... wówczas wcale nierzadko położymy graczy **WE** bez dwóch. Zatem w problemowej sytuacji *pasuję*.

Krzysztof Kłoczowski, Jan Łapicki, Kazimierz Nowacki, Bartosz Obława, Tomasz Ogonowski, Barbara Respondek, Tomasz Szczygieł, Mariusz Topolnicki, Mikołaj Tracz, Józef Tur, Elżbieta Trześniewska, Tytus Żurek: Pas. Mamy dosyć silną kartę, ale niewiele lew ofensywnych – na grę własną. Bez fitu treflowego trudno podjąć jakieś konstruktywne działania. Należy zatem w tempie spasować, aby partner – z silnymi treflami bądź może układem 6–4 w kolorach młodszych – miał pełne moralne prawo do zabrania głosu raz jeszcze. Z drugiej strony, także nasze perspektywy obronne nie rysują się optymistycznie, chociaż, jeśli partner ma układ 2–2–3–6 albo 2–1–4–6 i minimum wejścia, najlepiej będzie pozwolić przeciwnikom grać 2♠ bez kontry. Nasza kontra powinna przyrzekać longera w czwartym kolorze (tu: karach) oraz tolerancję treflową, nie wolno nam zatem zgłosić takiej zapowiedzi z tylko trzema karami i jednym treflem. Trzeba wszakże uczciwie przyznać, ze dosyć często te 2♠ da się położyć, nawet bez dwóch.

Barbara Radomska: Pas. Rozdanie jest misfitowe. Mam kartę w sile otwarcia. Partner z kolei posiada co najwyżej cztery karty w starszych kolorach i nie wszedł 2BA (dwukolorówka 5^{+}–5^{+} na młodszych), istnieje zatem spora szansa, że ma ładny sześciokart treflowy – ale z bilansu stołu wynika też, że posiada co najwyżej dziewięć miltonów. Być może nasza strona weźmie więc dziewięć lew, grając w trefle albo w kara, czy jednak potrafimy wybrać optymalny kolor do gry własnej na wysokości trzech? Kontrakt niewłaściwy może się bowiem zakończyć wpadką, nawet wysoką. Z drugiej strony, przeciwnicy znaleźli kolor uzgodniony i wcale nie wiadomo, czy ich 2♠ da się położyć. Z tego powodu korci podniesienie do 3♣, aby sprowokować ich do przepchnięcia się w 3♠. Natomiast moja kontra na 2♠ może skończyć się katastrofą. Tym bardziej że także *prawo lew łącznych* nie zachęca do walki: osiem atutów u przeciwników i ewentualnie siedem trefli u nas to razem piętnaście atutów/lew, czyli jeśli oni wygrywają 2♠, to nasze 3♣ będą (statystycznie) bez dwóch. Ostatecznym argumentem za pasem jest to, że w przypadku rozdań misfitowych zalecane jest jak najszybsze wycofanie się z licytacji, jest zatem bardzo prawdopodobne, że także na drugim stole spotkania

zawodnik **S** nie będzie interweniował. Wydaje się, iż w meczu w wątpliwym wypadku lepiej nie ryzykować dużego obrotu.

Podobne zdanie wyraził nasz ekspert...

Marcin Leśniewski: Pas. ***Stawiam na bezpieczeństwo, każda bowiem inna akcja może być wprawdzie incydentalnie udana, a nawet bardzo efektowna, ale dużo częściej grozi jednak po prostu katastrofą.***

(Wyraźnie) mniejszościowe propozycje naszych Czytelników to właśnie **kontra** (m.in.: **Paweł Aliant, Teodor Frontczak i Janusz Tykociński**), a ponadto **2BA** (m.in.: **Piotr Darżnik, Tadeusz Dzięgielewski, Wacław Małecki, Ryszard Wodziński** i **Kajetan Żwirko**) oraz **3♣** (m. in.: **Bartłomiej Jóźwicki, Waldemar Kostrzewa, Witalis Lanckoroński i Antoni Zdunek**).

Śpieszę zatem z wyjaśnieniem, dlaczego tak oczywisty do rozstrzygnięcia problem w ogóle poddałem pod ocenę naszych Czytelników i eksperta. Otóż mocno nie zdziwiło, że w prestiżowym panelu amerykańskiego miesięcznika „The Bridge World", przed mniej więcej dziesięcioma laty, najwyższą notę otrzymała w nim **kontra.** *Wprawdzie padło na nią jedynie dziewięć głosów ekspertów (na 33 oddane), prowadzący panel Eric Kokish kierował się jednak tym, że wszystkie zapowiedzi „awanturnicze" (to określenie jednego z naszych Czytelników), a poza kontrą zgłoszono w tej kategorii:* **2BA, 3♣, 3♥, 3♠** *oraz* **3BA,** *uzyskały w sumie dosyć wyraźną przewagę (19:14) nad zachowawczym* **pasem.** *Najwyraźniej Czytelnicy „Świata Brydża" (i Marcin Leśniewski!) nie licytują tak agresywnie jak eksperci amerykańscy (dziesięć lat temu), dla uzyskania pełnego obrazu sytuacji posłuchajmy jednak także argumentów tych ostatnich. Zwłaszcza że za kontrą opowiedzieli się tej klasy zawodnicy co...*

Marshall Miles, Eric Paulsen, Kit Woolsey oraz – z pewnymi zastrzeżeniami – **Bobby Wolff: kontra.** Musimy zrobić coś konstruktywnego, przecież może nam łatwo wychodzić końcówka. Naszym zdaniem, kontra jest jedyną racjonalną akcją (!). Nie mówi ona wcale o zacince w pikach, tylko wskazuje *trappingpasa* kierowego. Gracz **N** wszedł do licytacji na szczeblu dwóch po tym, jak obaj przeciwnicy coś zalicytowali (i byli nielimitowani górą), a my spasowaliśmy, musi zatem posiadać solidną kartę. A jego boczny kolor to prawie na pewno kara, mamy zatem nie tylko wyraźną przewagę siły nad oponentami, ale również solidne i do tego dobrze zlokalizowane wartości w trzech kolorach. Oczywiście, z dużym układem i ręką zorientowaną wybitnie ofensywnie partner może z naszej kontry odejść, ale gdy spasuje – i wyjdzie w pika, rozpoczynając proces łączenia atutów, nie będzie źle – przeciwnicy polegną na ogół nie bez jednej...

Z kolei, już wówczas powszechnie uznany autorytet, Jeff Meckstroth, skomentował ten problem następujaco...

Jeff Meckstroth: 2BA – muszę coś zalicytować na okoliczność, iż wychodzi nam końcówka...

Podobnie wypowiedział się po wielokroć obecny na łamach „Świata Brydża" jako licytacyjny guru...

Mike Lawrence: 2BA. Muszę (!) podtrzymać licytację, inaczej te 2♠ obiegną. A tak partner powtórzy trefle (z solidnym kolorem) albo – czego się również ani trochę nie boję – podniesie do 3BA...

Jak widać, problem nie jest chyba tak oczywisty, jak może się to na pierwszy rzut oka wydawać...

2. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

	♠ 10 9 5 ♥ D 8 ♦ K D W 9 4 2 ♣ K 8	
♠ W 4 2 ♥ K W 9 7 3 2 ♦ 8 ♣ 7 5 3	N W E S	♠ D 3 ♥ A 10 6 4 ♦ A 10 5 3 ♣ 10 6 2
	♠ A K 8 7 6 ♥ 5 ♦ 7 6 ♣ A D W 9 4	

W	N	E	S
—	—	pas	1♠
pas	2♦	pas	3♣
pas	3♠	pas	4♠
pas...			

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist: ♦8. Gracze **WE** wistowali *odmiennie,* a zrzucali *odwrotnie.* **Przebieg gry:**

1. lewa: ♦8 – ♦K – **♦A** – ♦6;
2. lewa: ♦10 – ♦7 – **♠4** – ♦2;
3. lewa: ♥7 – ♥D – **♥A** – ♥5;
4 lewa: ♥10 – **♠6** – ♥2 – ♥8;
5. lewa: **♠A** – ♠5 – ♠2 – ♠3;
6. lewa: **♠K** – ♠W – ♠9 – ♠D.

I rozgrywający pokazał broniącym karty.

Rozdziel procentowo winę pomiędzy zawodników W i E. Wskaż najgorsze pojedyncze zagranie pary.

Problem znany w literaturze brydżowej, niełatwy do rozwiązania bez quasi-konwencyjnych ustaleń (choć opartych wyłącznie na logice oraz zdrowym rozsadku) i ścisłej kooperacji partnerów (wistujących). Oto kilka propozycji naszych Czytelników...

Piotr Darżnik (podobnie **Tomasz Boczarski i Antoni Szwed**): Podział winy: **W** – 25%, **E** – 75%. Najgorsze pojedyncze zagranie pary: ♥10 w czwartej lewie.

Jacek Gilewicz (w podobnym duchu wypowiedzieli się, a przynajmniej do takiej samej konkluzji doszli m. in.: **January Bobrek, Tadeusz Felicjański, Tytus Ferency, Janusz Gruszka, Krystyna Samolita, Stanisław Wiśniewski, Dagmara Sepieszyńska i Kajetan Żwirko**): Sporo czasu straciłem na to, żeby zrozumieć, co chciał przekazać partnerowi zawodnik **W**, wychodząc w trzeciej lewie akurat ♥7. W końcu doszedłem do wniosku, że tracę czas i energię, albowiem problemowy **W** po prostu się nie zastanowił i w konsekwencji swoim zagraniem (zasadniczo) wprowadził partnera w błąd. Wyszedł bowiem wówczas standardową *czwartą najlepszą,* która w zaistniałych okolicznosciach była kartą neutralną, pokazującą raczej pięć kierów, ale nicniemówiącą ani o posiadaniu przez **W** ♥K, ani o jakości pozostałych mu pików i związanej z tym faktem możliwości nadbitki/promocji atutowej. Tak, **W** powiedział partnerowi nie wiecej niż: *wybieraj odwrót, jaki uważasz za stosowny, a jak się pomylisz, to będzie twoja wina.* No i stało się. Z wielu statystycznie możliwych rąk e-**S**-a tylko w przypadku...

♠ A K D x x ♥ x x ♦ x x ♣ A D W x

... z punktu widzenia **W** – należy szybko ściągnąć dwa kiery. No, ale w tym wypadku **W** powinien zagrać najpierw ♥K, aby dowiedzieć się o liczbie kierów w ręce **E**. Z sześcioma kierami oraz ♠W takie wyjście pierwszego wistującego (w trzeciej lewie – ♥K) nie byłoby jednak właściwe. Przecież **E** nie jest do tego stopnia jasnowidzem, aby przejąć króla asem i powtórzyć karem. Zawodnik **W** powinien był wyjść w trzecim okrążeniu ♥2, wskazując parzystą liczbę kierów, czyli sześć. Jest on zatem winien w co najmniej 70% wypuszczenia kontraktu, a w 100% – nieposzanowania partnera i postawienia go w kropce. Zawodnik **E** natomiast, widząc, że parter nie wyszedł ♥K – a więc nie posiada tej figury, chyba że szóstą! – zagrał zaś kartą neutralną, powinien był i tak wywnioskować, iż nie ma co liczyć na drugą wziątkę w kierach, pozostałby mu wówczas jedynie od-

wrót w karo. A zatem 30% winy **E** – za to, że nie zaufał partnerowi, choć bowiem ten nie zagrał optymalnie, drugi broniacy mógł jeszcze rozdanie uratować.

Waldemar Kostrzewa (podobnie m.in.: **Tomasz Adamski, Wacław Małecki, Janusz Rżewski, Wit Sobieraj, Józef Tadeusz Tekieli, Józef Tur, Tytus Żurek**): gracz **W** powinien był zorientować się, że wyjście przezeń w trzeciej lewie polecaną zazwyczaj przez alfabet sygnałów *czwartą najlepszą* w tym akurat wypadku ani trochę nie pomoże partnerowi w znalezieniu optymalnej kontynuacji w lewie czwartej. A skoro tak, to w jaką kartę powinien był wówczas wyjść pierwszy broniący?

Dziewiątka wykluczyłaby króla, walet wskazałby go (?), nie przekazałby wszakże informacji o długości longera, dlatego powinna to być blotka niższa od *czwartej najlepszej.* Ale ponieważ trójka mogłaby równie dobrze zostać zinterpretowana przez partnera jako *czwarta najlepsza,* najpełniejszą informację przekazałaby dwójka! Powiedziałaby ona przecież o obecności w ręce **W** króla, a w kwestii długości wskazałaby raczej na sześć niż pięć kart. Po takim właśnie wyjściu **W** jego partner miałby dużo jaśniejszą sytuację: już nie tylko sama statystyka (co do ewentualnej liczby kierów i trefli w ręku rozgrywającego), ale też dodatkowa przesłanka wskazująca na raczej sześć niż pięć kierów u partnera przemawiałyby za szukaniem kładącej lewy w nadbitce karowej/promocji atutowej.

W związku z tym broniącemu **E** nie można przypisać więcej niż jedna czwarta udziału w przewinie pary, a ja przydzielam mu tylko 20%. Wprawdzie bowiem i tak mógł on oprzeć się na statystyce i w czwartej lewie wyjść kładąco w karo, sama statystyka nie zawsze jednak prowadzi do sukcesu. A w tym wypadku **W** był przecież w stanie przynajmniej znacznie ułatwić partnerowi znalezienie skutecznego zagrania. Dlatego też broniącemu **W** przydzielam pozostałą część winy, czyli 80%, a jego wyjście ♥7 uważam za najgorsze zagranie pary w tym rozdaniu.

Barbara Radomska: 100% winy **E**. Najgorsze zagranie: wyjście ♥10 zamiast w karo na promocję atutową. Gracz **W** dał jedyny wist, po którym można było kontrakt obłożyć. Dziadek pokazał longera karowego, zatem pierwsze wyjście singlową blotką tego koloru nie był łatwe – mógło bowiem spowodować (co najmniej) stratę stratę tempa, ale **W** trafnie postawił na nie jako na największą szansę położenia gry. Broniący **E** bez trudu rozczytał sytuację i w drugiej lewie poprawnie wyszedł do przebitki najwyższym karem, wskazując ♥A. Zbłądził natomiast w lewie czwartej. Mógł przecież rozliczyć rękę rozgrywającego jako pięć kierów, dwa kara oraz cztery-pięć trefli. W lewie trzeciej jego partner nie wyszedł najwyższą blotką kier, nie dał więc sygnału: *nie odwracaj w kiera!* Nie zagrał też jednak ani blotką najniższą, ani nie ściągnął ♥K (czy ewentualnie ♣A) – najwyraźniej zatem nie był pewiem, jak należy kontynuować obronę. W związku z tym zawodnik **E**, widząc w swojej karcie damę atu, powinien był zagrać na promocję lewy atutowej, a nie na niezbyt w tych okolicznościach prawdopodobną szansę zastania w ręce rozgrywającego dwóch kierów. Uważam, że **W** zagrał prawidłowo. Nie miał pewności, czy zachodzi promocja atutowa, czy też jedyną nadzieję na położenie gry daje szybkie odebranie przez broniących dwóch lew kierowych. Dlatego decyzję co do dalszego prowadzenia obrony pozostawił partnerowi.

Krótko mówiąc, spore zróżnicowanie wypowiedzi i ogromny rozrzut, jeśli chodzi o procentowe obarczenie winą poszczególnych graczy. Niestety, brak miejsca nie pozwala mi na szerszą polemikę czy chociażby dyskusję z każdym z respondentów, przejdę zatem od razu do wypowiedzi Marcina Leśniewskiego. Tym bardziej że zasadniczym celem, jaki sobie stawiam, jest nie tyle krytyka wypowiadających się (z uzasadnień wynika, iż większość odpowiedzi poprzedzona została starannym przemyśleniem tematu), co znalezienie skutecznego i jednoznacznego rozwiązania problemu, które w przyszłości mogłoby w tego typu sytuacjach być użyteczne dla każdej traktującej grę w brydża poważniej niż tylko jako przyjemną rozrywkę pary.

Marcin Leśniewski: ***Moim zdaniem, powinno się grać tu tak, iż wyjście (w trzeciej lewie przez obrońcę W) najniższą blotką pokazuje parzystą liczbę kart, a więc dwie-cztery-sześć, oraz zainteresowanie kolorem wyjścia (tj. posiadanie w nim asa albo króla). Natomiast zagranie kartą trzecią z góry również mówi o zainteresowaniu tym kolorem, ale jednocześnie wskazuje w nim nieparzystą liczbę kart. Wreszcie wyjście kartą bardzo dużą – drugą z góry bądź wręcz najstarszą – nie mówi nic o liczbie kart, tylko informuje partnera o braku zainteresowania wychodzącego tym kolorem. Taki punkt wyjścia pozwala na stuprocentowe rozwiązanie tego typu problemu, pod dodatkowym warunkiem, że po pierwsze – obrońca E ma w dyskutowanym kolorze asa bez króla, oraz po drugie – iż obrońca W posiada w nim co najmniej pięć kart.***

* * *

Jako prowadzący konkurs pozwolę sobie przedstawić propozycję zbliżoną, nieco jednak szerszą od Marcinowej, tj. niezwiązaną z liczbą kart posiadanych przez każdego z broniących w kluczowym kolorze. A aby uczynić ją jak najbardziej strawną dla Czytelników, przełożę ją od razu na język/realia problemowego rozdania...

Otóż z licytacji wynika w nim, iż broniący E ma co najwyżej dwa atuty, zatem problemowy W wie, iż jego partner jest świadom faktu, że z kolei on (W) posiada co najmniej dwa piki. Rozgrywający w zasadzie na pewno nie ma czterech kar, stąd pewność, iż lawintalowa ♦10, którą w drugiej lewie odwrócił do przebitki E, wskazuje ♥A. Obaj partnerzy powinni łatwo zdiagnozować problem: polega on mianowicie na tym, czy w czwartej lewie E ma wyjść w kiera – aby ściągnąć drugą lewę broniących w tym kolorze, czy też zagrać jeszcze raz w karo – na (ewentualną) promocję wziątki atutowej. Wreszcie – gracz W – przynajmniej przy pomocy standardowych sygnałów – nie może jednoznacznie wskazać liczby obecnych w jego ręce kierów, a jednocześnie faktu posiadania (bądź nieposiadania) ♥K. Broniący powinni zatem kooperować na zasadzie, że optymalne zagranie zawodnika W w lewie trzeciej to:

1. ♥K – jeżeli posiada on tę figurę, a przy tym nie ma możliwej do wypromowania (po wyjściu partnera raz jeszcze w kara) konfiguracji atutów (tj. pierwotnie posiadał w pikach trzy blotki, a teraz pozostały mu dwie). Oczywiście, kiedy E będzie wiedział, iż rozgrywający ma w ręce jeszcze jedno karo, to po prostu przejmie partnerowego ♥K asem i wyjdzie w karo – do pewnej przebitki, a nie hipotetycznej nadbitki;

2. wysoką (jak najwyższą) blotką kierową, by zniechęcić partnera do odwrotu w ten kolor – gdy W albo nie ma ♥K, albo chce, aby partner koniecznie za-

grał raz jeszcze w karo (tj. kiedy pierwotnie posiadał ♠D x x, a teraz została mu ♠D x, czyli konfiguracja stuprocentowo promowalna);

3. małą (najniższą) blotką kierową, aby zasugerować partnerowi wątpliwości co do optymalnej kontynuacji obrony – gdy (W) ma w atutach warunkową konfigurację nadbitkowo-promocyjną, tj. o potencjale zależnym od tego, co posiada w kolorze atutowym partner (np. gdy W miał pierwotnie ♠W x x, a teraz został mu ♠W x; tę konfigurację może obecnie uaktywnić jedynie singlowa albo druga ♠D w ręce E).

Według powyższych, quasi-konwencyjnych (acz wyłącznie zdroworozsądkowych) ustaleń W powinien był wyjść w trzeciej lewie ♥2, informując partnera: „mam warunkową promocję, tj, został mi ♠W x, wyjdź zatem w kara, jeśli posiadasz albo ♠D albo ♠D x x; w przeciwnym wypadku kontynuuj kierem, w takich okolicznościach naszą jedyną szansą jest bowiem zdjęcie drugiej wziątki w tym kolorze".

Także według propozycji Marcina obrońca W powinien był zagrać w trzeciej lewie ♥2, w tym wypadku przekazałby jednak partnerowi nieco inną informację, a mianowicie: „mam parzystą liczbę kierów (tu: na pewno sześć kart) oraz króla w tym kolorze". Każda z powyższych przesłanek wystarczyłaby graczowi E do znalezienia optymalnej obrony, tj. położenia gry zawsze wtedy, gdy tylko byłoby to możliwe. Propozycja Marcina jest od mojej nieco prostsza, moja natomiast bardziej uniwersalna, tzn. można ją stosować bez najmniejszych ograniczeń czy warunków brzegowych, także w kolorze przez broniących nielicytowanym (wystarczy, by W posiadał w nim króla, a jego parter – asa). Wybór, drogi Czytelniku, należy do Ciebie!

3. Zaproponuj licytację!

Zaproponuj licytację pary WE w poniższym rozdaniu:

Turniej na maksy; WE po partii, rozd. S.	
♠ K D 8	♠ A 10 6 4
♥ K D W 8 6	♥ A 5
♦ K W 7 5 4	♦ A D 8
♣ —	♣ 7 5 4 3

Gracze **NS** cały czas pasują.

Niestety, czas kończyć, bowiem miejsca coraz mniej, zatem jedynie najbardziej interesująca (i najliczniejsza) sekwencja, jaką zaproponowali Czytelnicy grający „Wspólnym Językiem". Tak jak niżej, bądź podobnie, przynajmniej w jednym z zaproponowanych wariantów, licytowali m.in.: **Krzysztof Bobrowski, Cezary Czarnowski, Henryk Duracz, Arkadiusz Dymny, Krzysztof Kłoczowski, Antoni Kozyra, Ludwik Leniewicz, Antoni Mizerski, Kazimierz Nowacki, Bartosz Obława, Barbara Radomska, Krzysztof Rżewski, Janusz Rosoliński, Dagmara Sepieszyńska, Tomasz Szczygieł, Mariusz Topolnicki i Feliks Zubiel:**

W	E
1♥	1♠
3♦[1]	3♥[2]
4♠[3]	7♣[4]
7♥[5]	pas

[1] 16–18 PC, układ 5⁺♥–5⁺♦, karta bez wątpienia warta takiego rebidu, zwłaszcza po pikowej odpowiedzi partnera; [2] zapowiedź ekonomiczna, nie gwarantuje jednak pełnego fitu kierowego, a jedynie dubletona, modelowo – drugą figurę – w tym kolorze; alternatywą jest zachęcające uzgodnienie kar zapowiedzią 4♦; [3] dokończenie opisu ręki **W**: 3–5–5–0 oraz kolejna nadwyżka, jest nią właśnie renons w kolorze, którym nie interesował się partner, grożą wprawdzie zagraniem gorszej końcówki (pikowej na atutach rozłożonych 4–3 zamiast kierowej na 5–2), warto jednak podjąć takie ryzyko, aby tak precyzyjnie opisać kartę **W**, szczególnie w kontekście bardzo prawdopodobnej gry premiowej (bez żadnego asa **W** nie chce sam pytać o wartości, zwłaszcza że *blackwoodem wyłączeniowym* byłoby dopiero 6♣); [4] z tak znakomitą kartą, trzema asami oraz pełnym wyłączeniem w treflach – kolorze partnerowego renonsu – **E** przesądza wielkiego szlema, cedując jednak na gracza **W** wybór optymalnego miana tego kontraktu (w zasadzie pomiędzy karami i kierami, **E** mógłby sam zapowiedzieć 7♦, w turnieju na maksy nie chce jednak do samego końca wykluczyć alternatywnej gry w kiery; [5] ♥W w ręce **W** (**E** ma na pewno ♥A x) pozwala przedłożyć grę w ten kolor ponad karową (chociaż w turnieju na maksy każdy wielki szlem, a więc i karowy – na jedynie 29 PC, w oparciu o pełne wyłączenie w jednym z kolorów – powinien zapewnić parze **WE** notę zbliżoną do maksymalnej

I dla wyczerpania tematu propozycja naszego eksperta dla systemów pełnostrefowych...

Marcin Leśniewski: ***Wiele zależy od tego, czy WE także po odpowiedzi „one-over-one" grają forsującymi 2BA z pozycji odpowiadającego (jak w klasycznym „Naszym Systemie"). Jeśli tak, to zaproponowałbym im następującą sekwencję:***

W	E
1♥	1♠
2♦	3♣[1]
4♣[2]	4♦[3]
4 BA[4]	5♦[5]
5♥[6]	7♦[7]
pas[8]	

[1] *czwarty kolor*, a jednocześnie wskazanie braku zatrzymania w treflach – po takim rebidzie **E** jego partner będzie wiedział o pełnym wyłączeniu w tym kolorze; [2] jednoznaczne wskazanie układu 3–5–5–0 (z 3–5–4–1 **W** zapowiedziałby 3♠, z innymi układami 5♥–5♦ powtórzyłby natomiast kara albo – z dobrym zatrzymaniem treflowym – zalicytowałby 3BA; [3] uzgodnienie koloru; [4] *blackwood* na karach; [5] tu: trzy wartości; [6] pytanie o ♦D; [7] jest ♦D!; [8] można wprawdzie przenieść na 7♥, ale przy singlowym ♥A w ręce partnera będzie wówczas potrzebny podział atutów 4–3 (62,5%), podczas gdy w zasadzie pewne 7♦ – jako podlimitowy, układowy wielki szlem – i tak zapewni parze **WE** bardzo dobry rezultat

Proszę zwrócić uwagę, że gdyby trzecią zapowiedzią W były 3♠ (zamiast 4♣), jego partner znalazłby się w trudnej sytuacji, nie miałby bowiem pewności koloru uzgodnionego, wcale zatem nierzadko mógłby uznać, iż najwyższy wychodzący kontrakt strony WE to 4♥ czy 4♠, np. przy następującej ręce W:

♠ K W x ♥ K W x x x ♦ K W x x ♣ x

Jeżeli zaś 2BA nie forsowałyby (po uprzedniej odpowiedzi E 1♠) sprawa znacznie by się skomplikowała...

W	E
1♦	1♠
2♦	3♣[1]
3♦[2]	4♦[3]
4♥(?)/4♠(?)/5♣(?)[4]	?[5]

[1] teraz na tę czwartokolorową zapowiedź **E** mógłby mieć bardzo silne trefle, a bać się o piki...; [2]... **W** nie mógłby zatem zrobić niczego innego, jak tylko pokazać piąte karo; [3] zachęcające uzgodnienie koloru; [4] *cuebid*, ale który?; [5]... i dla **E** sprawa byłaby losowa, nie miałby bowiem pojęcia, czy partner posiada krótkie piki i długie trefle, czy odwrotnie...

Oczywiście, to rozdanie wcale nie przesądza o bezwzględnej wyższości forsujących 2BA nad inwitującymi 2BA (po odpowiedzi E „one-over-one"). Potwierdza jedynie fakt, iż konwencja ta (forsujące 2BA) dobrze się sprawdza w rozdaniach (potencjalnie) szlemikowych, podczas gdy w wypadku rąk w sile W: 14–15 PC – E: 10–11 PC bardziej przydają się 2BA w roli inwitu, inaczej trudno jest go bowiem dać.

(W.S.)



Dziamganie jest beznadziejne

Rozmowa z Renatą Dancewicz

– Kto nie opanował umiejętności przegrywania, ten nie będzie szczęśliwym człowiekiem. A ja mam zamiar być szczęśliwa – Renata Dancewicz opowiada o swojej przygodzie z brydżem sportowym. A także o jeździe konnej, łyżwiarstwie figurowym i Tigerze Woodsie. I o tym, że żeby jeździć samochodem, musisz mieć prawo jazdy, a żeby mieć dziecko, nie musisz nic. Niestety.

Aktorka warszawskiego Teatru Kwadrat Renata Dancewicz jest zarejestrowana w Polskim Związku Brydża Sportowego pod numerem 088166, a jej WK to 2,5. Skąd się u Ciebie w ogóle wziął pomysł z tym brydżem?

Z przywiązania do starych, tradycyjnych rzeczy. Oldskulowych. I ze starych dobrych angielskich kryminałów. Brydż kojarzy mi się z Agathą Christie. Bohaterom jej książek – Herkulesowi Poirot i pannie Marple – w trakcie poszukiwania mordercy zdarzało się analizować styl gry w brydża podejrzanych osób. Bo wiadomo – gramy tak, jacy jesteśmy. Herkules Poirot analizował licytację i zachowanie przy stole i ta analiza prowadziła go wprost do wykrycia zbrodniarza. To mnie zaintrygowało i wzięłam się poważniej za brydża.

Mnie zresztą często zdarza się czerpać takie wzorce. Np. komisarz Montalbano, bohater książek Andrei Camilleriego, uwielbia dobrze zjeść. Opisy jego wizyt w oberżach są fascynujące. Kiedyś w restauracji w Krakowie zobaczyłam w karcie dań barwenę na chrupko i chociaż nie lubię ryb, natychmiast to zamówiłam – bo taka barwena to ulubione danie komisarza Montalbano.

Złościsz się, gdy przegrywasz w brydża?

Coraz rzadziej. Tak naprawdę złoszczę się głównie wtedy, gdy robię głupie błędy. Bo gdy jest jakieś arcytrudne rozdanie, z którym sobie zwyczajnie nie daję rady, no to trudno, to mnie po prostu przerasta. Ale jeżeli przegrywam, bo nie udało mi się niestety dobrze policzyć do trzynastu albo po prostu byłam za mało skoncentrowana, to wtedy jestem na siebie zła. Że byłam taka durna. Natomiast nie denerwuję się, kiedy przegrywam, bo zwyczajnie jestem słabsza od rywali. Uważam zresztą, i zauważyłam to już dosyć dawno, że umiejętność przegrywania jest podstawową niezbędną umiejętnością.

W brydżu?

W ogóle w życiu. Kto nie opanował umiejętności przegrywania, ten nie będzie szczęśliwym człowiekiem. A ja mam zamiar być szczęśliwa. Dlatego musiałam się nauczyć przegrywać.

A złość na partnera – że to jego wina, że znowu coś zawalił. Często Ci się zdarza?

Rzadko. Po pierwsze, zdaję sobie sprawę z tego, że nie jestem na tyle wyedukowana brydżowo, żeby się tak mądrzyć, a po drugie, to nie leży w mojej naturze. Owszem, czasem są jakieś spięcia. Ale to są krótkie spięcia, normalna rzecz. Lepiej powiedzieć coś raz, a dobrze, nawet poszarpać się trochę, podnieść głos. I zamilknąć. Natomiast takie marudzenie, które często słychać u niektórych par, takie ciągłe dziamganie przy stole – jest beznadziejne. Słabe jest, po prostu.

Znajdujesz bez problemu czas na brydża?

Może nie bardzo dużo, ale znajduję. Pewnie dlatego, że ja nie jestem pracoholikiem. Chciałabym mieć w życiu wszystko – w sensie wszystkiego po trochu. Niektórzy robią wiele, żeby tylko nie mieć wolnego czasu. A ja bardzo lubię mieć wolny czas. Praca, owszem, jest ważna, ale nie najważniejsza. Życie jest najważniejsze. Na szczęście mam taką sytuację, że nie muszę się zaharowywać, żeby się utrzymać. No bo jednak ludzie pracują przeważnie dla pieniędzy. Poza tymi, którzy

Renata Dancewicz

Aktorka. Na początku lat 90. występowała w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu. Od 1999 r. związana z warszawskim Teatrem Kwadrat. W kinie debiutowała w 1993 r. w *Samowolce* Feliksa Falka. Najbardziej znane tytuły z jej filmografii to *Ekstradycja, Pułkownik Kwiatkowski, Tato, E=mc²*. Jej partnerem życiowym jest Tomasz Winciorek, czołowy polski brydżysta. Mają sześcioletniego syna Jerzego.

pracują, żeby zabić siebie i swój wolny czas. Jednak większość pracuje dla pieniędzy, których z reguły jest za mało. A mnie akurat wystarcza to, co mam. Nie jestem specjalnie łapczywa, nie potrzebuję siedmiu domów i odrzutowca. I także dzięki temu mam czas na brydża.

Gustaw Holoubek pod koniec życia mówił, że tak naprawdę to w jego przypadku liczy się już głównie to, czy dobrze rozegra brydżowe rozdanie.
Mogę to sobie wyobrazić. Tak to jest: żyjąc, tracimy życie. W pewnym wieku traci się różne przyjemności, które miało się wcześniej, a które w dużej mierze stanowiły o sensie życia. Wtedy dobrze jest mieć coś takiego, co ci szkoli mózg, trenuje szare komórki, a przy okazji daje przyjemność. Czymś takim może być na stare lata brydż.

Co jest bardziej wyczerpujące psychicznie: całodzienny turniej czy próba generalna w teatrze?
Chyba turniej. Gdy grasz cały dzień, to czujesz, że to jednak sport. Że jest konieczna wytrzymałość i psychiczna, i fizyczna. Taki turniej to spory wysiłek. Natomiast próba generalna to jest jakby krótki dystans. Dwie godziny i po wszystkim. Adrenalina, spięcie i już. To mi o tyle pasuje, że ja mam temperament sprintera. Lubię się spiąć na moment, z jęzorem na wierzchu. A długie dystanse mnie męczą. Tak już było przed laty w szkole, na wuefie. Na 60 metrów byłam najlepsza, a osiemset metrów mnie przerażało. Migałam się od tego albo od razu mówiłam, żeby mi za to pałę dali.

Jakieś inne sporty w Twoim życiu?
Przez wiele lat jeździłam konno. Tak sobie jeździłam, niezobowiązująco. Do czasu pewnej Wielkanocy u przyjaciółki w Szamotułach, kiedy dorwałam się do koni wyścigowych, takich ze Służewca. No i w poniedziałek wielkanocny koń mnie poniósł. Leciałam na nim, mijając wsie i miasta, a on na nic nie reagował. Uczepiłam się go jak kleszcz, ale w końcu na zakręcie wypadła mi stopa ze strzemienia i stało się. Skończyło się na wstrząsie mózgu i szynach.
A tak ogólnie to do sportu mam stosunek trochę jakby podejrzliwy. Może dlatego, że ja nie za bardzo lubię się ścigać. Nie lubię udowadniać, że jestem fajna. Albo ktoś mnie tak właśnie odbiera, albo nie. Bez udowadniania.

Jest sporo kobiet, które w ogóle się nie interesują sportem, ale lubią oglądać np. łyżwy figurowe.
Ja, jeśli już, to raczej gimnastykę artystyczną.

Ale pamiętasz Tonyę Harding?
Kojarzę. To ta, która postanowiła zrobić krzywdę swojej rywalce.

Tak. Wynajęła faceta, który prętem zaatakował Nancy Kerrigan, raniąc ją w kolano. Harding dostała za to potem trzy lata w zawieszeniu. Zawiść, która przekroczyła granice rozumu. Zawiść chyba jest dość częsta także w show-biznesie?
Nie aż tak, żeby komuś miażdżyć kości. Ale jakiś tam problem jest. Bo akurat do show-biznesu idzie dużo takich osób, które mają potrzebę udowadniania, że są fajne. I może niekiedy w takiej sytuacji traci się kontrolę. Czasami krążą takie opowieści o świecie operowym, z jego systemem diw i wielkich tenorów. Wielka diwa śpiewa jako Mimi w *Cyganerii* słynną arię z mufką, na łożu śmierci. Ukochany spełnia jej życzenie i daje jej upragnioną mufkę. Diwa wkłada w nią ręce, a w środku jest wielka gorąca parówka. Podarunek od innej diwy, zazdrosnej o sławę. Kłucie szpilkami na scenie, wysypywanie sobie pudru, parówka w mufce – moim zdaniem to nawet dość, powiedziałabym, wzruszające. Takie złośliwostki, wynikające z próżności, dodają rzeczom kolorytu. Byleby tylko nie łamać nikomu nóg.

Jeszcze kilka miesięcy temu amerykańskim sportowym idolem numer jeden był najlepszy golfista świata Tiger Woods. A teraz...
...teraz okazało się, że zdradzał swoją żonę.

No właśnie. I już go Amerykanie zupełnie przestali kochać.
To bzdura. Amerykanie są pokręceni – z jednej strony purytańscy, a z drugiej strasznie konsumenccy. To daje koszmarną mieszankę. No bo co z tego? Czy to, że facet jest seksoholikiem, oznacza, że przestaje być supergolfistą? Za co oni go czcili? Za to, że jest uosobieniem wszystkich cnót dekalogu, czy za to, że najlepiej uderza w piłeczkę? Mieszanie tych pojęć to naiwność albo hipokryzja. Nie ma ludzi doskonałych. Jeżeli temu facetowi cała para poszła w geniusz golfowy, to należy domniemywać, że na resztę zostało mniej.

Andre Agassi przyznaje w swojej autobiografii, że w krytycznych chwilach, po rozpadzie jego małżeństwa z aktorką Brookie Shields, sięgał po narkotyki. Ale też, że będąc dzieckiem, dosłownie nienawidził uczyć się gry w tenisa. Cierpiał, gdy zmuszał go do tego ojciec. Chore ambicje rodziców?
To jest tragiczne, że żeby jeździć samochodem, musisz mieć prawo jazdy, a żeby mieć dziecko, nic nie musisz. Rasa ludzka jest bardzo dziwna. Dzieci uznaliśmy za ludzi dopiero jakieś sto lat temu albo i później. Wcześniej dziecko to było tylko dziecko. Urodziło się, umarło, trudno. Bóg dał, Bóg wziął, będzie następne. Dopiero jak przeżyło i dorosło, mogło być traktowane jak człowiek. W XX wieku nastąpił w tej kwestii zasadniczy postęp, ale i tak do dzisiaj niektórzy rodzice robią swoim dzieciom straszne rzeczy. Hoduje się je, żeby samemu się spełnić, zaspokoić swoje chore ambicje. A dzieci robią to, co im się każe, bo chcą zasłużyć na miłość rodziców.

> Nie jestem specjalnie łapczywa, nie potrzebuję siedmiu domów i odrzutowca. I także dzięki temu mam czas na brydża.

A potem piszą o tym we wspomnieniach. I wychodzi niefajnie.
Wychodzi fatalnie.

Przed laty cała Polska wiedziała, że taki Daniel Olbrychski to prawie sportowiec. Niebywale sprawny, wysportowany, zresztą wiele razy grał sportowców. Takie zjawiska dziś już w polskim kinie chyba nie występują?
No tak. Kiedyś ideałem mężczyzny był człowiek, który potrafi wszystko zrobić. A teraz – z pojawieniem się metroseksualnego wzorca mężczyzny – facetom poszło w próżność. Kremy pod oczy, polerowanie paznokietków, takie rzeczy. Ja akurat nie jestem zwolenniczką metroseksualnego typu mężczyzny. Mimo że jestem feministką, uważam, że mężczyźni i kobiety różnią się od siebie. I Bogu dzięki. W każdym razie ja wolę takich Olbrychskich.

Paweł Jarząbek

Wywiad ukazał się także w dzienniku Sport (nr 13 569)



GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA

Eric Rodwell

Jeden z najwybitniejszych brydżystów świata – tak dnia dzisiejszego, jak i wszech czasów. Urodził się 1 maja 1957 roku w West Lafayette, w amerykańskim stanie Indiana, niebawem skończy zatem 53 lata; obecnie zaś mieszka w Clearwater Beach na Florydzie. Od ponad trzydziestu lat tworzy superduet z Jeffem Meckstrothem, zaprezentowanym w tej rubryce przed kilkoma miesiącami. Ma na swoim koncie siedem tytułów mistrza świata (w tym pięć triumfów w *Bermuda Bowl*), a także trzy wicemistrzostwa i jeden brązowy medal. Ponadto aż 50 (!) razy zwyciężał w mistrzostwach Ameryki Północnej, wygrał m.in. 12 *Spingoldów*, 9 *Reisingerów* oraz 5 *Vanderbiltów*. Prawie wszystkie te sukcesy odniósł w parze z Meckstrothem. Stąd od blisko ćwierć wieku Eric z Jeffem są uważani za jedną z najlepszych par świata; wielu ekspertów postrzega ich jako nierozłączną całość i nazywa Meckwellem. Także Rodwellowi od dawna przysługuje najwyższy tytuł klasyfikacyjny WBF *World Grand Master*, a w światowym rankingu tej organizacji zajmuje on aktualnie 8. miejsce. Eric z Jeffem słyną z bezkompromisowej, niezwykle agresywnej licytacji, ale też z nienagannej techniki, efektownych zagrań psychologicznych oraz twardości i ogromnej odporności psychofizycznej. Po bardziej detaliczną charakterystykę duetu odsyłamy do artykułu poświęconego Jeffowi.

Eric Victor Rodwell jest również uznanym teoretykiem brydżowym (to on stworzył niebanalny *RM Precision System*, którym gra z Jeffem, oraz konwencję pod nazwą *support double*) oraz współautorem kilku książek. A także... utalentowanym pianistą i kompozytorem (!); brydżowa brać uwielbia jego minirecitale, do których często dochodzi na turniejach z jego udziałem. A ulubiona forma muzyczna Erica to *ragtime*.

Obejrzyjmy jedno z wielu rozdań, w których Rodwell zademonstrował właściwą sobie maestrię w grze obronnej:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał W.

	♠ A103 ♥ KW6543 ♦ 5 ♣ 643	
♠ 98 ♥ AD1098 ♦ DW3 ♣ AD8	N W E S	♠ K7 ♥ 72 ♦ 98764 ♣ W1097
	♠ DW6542 ♥ — ♦ AK102 ♣ K52	

W	N	E	S
Eric Rodwell		Jeff Meckstroth	
1♥[1]	pas	pas	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

[1] 5+♥, 11–15 PC

Półfinał turnieju teamów o *Puchar Vanderbilta* przed ponad dwudziestu laty. Przeciwko końcówce w piki Eric zaatakował w atu. Rozgrywający połapał się, iż nie jest to na pewno wyjście spod króla, i celnie zabił asem w dziadku. Następnie gracz **S** ściągnął ♦A i ♦K, zrzucające ze stołu trefla, kontynuował ♦2 i przebił ją w dziadku ♠3, wrócił do ręki przebitką kierową i wyszedł stamtąd szczęśliwie wyrobioną ♦10:

	♠ 10 ♥ KW654 ♦ — ♣ 64	
♠ 8 ♥ AD109 ♦ — ♣ AD8	N W E S	♠ K ♥ 2 ♦ 98 ♣ W1097
	♠ DW65 ♥ — ♦ 10 ♣ K52	

Jeżeliby Eric kartę tę przebił, rozgrywający rzecz jasna nie nadbiłby na stole, tylko pozbyłby się stamtąd kolejnego trefla. I Rodwell musiałby wyjść albo w kiera, albo w trefla, czym wyrobiłby przeciwnikowi dodatkową wziątkę – na ♥K bądź na ♣K. A że ponadto rozgrywający zrobiłby jeszcze drugą przebitkę (trefla) na stole ♠10 (gdyby po przebiciu ♦10 **W** zagrał ♥A, **S** przebiłby w ręce i wyszedłby ♣K!), dysponowałby już wymaganymi dziesięcioma wziątkami (siedem atutowych, w tym dwie przebitki w dziadku, dwie karowe oraz albo ♥K, albo ♣K).

Oczywiście nasz dzisiejszy bohater wszystko to jednak przewidział i ♦10 nie przebił, tylko sprawnie zrzucił kiera (!). Dopiero w tym momencie los kontraktu został definitywnie przesądzony – rozgrywający wyrzucił ze stołu drugiego trefla, a następnie wyszedł z ręki ♣K. I już witał się z gąską, sądził bowiem, że Rodwell miał tylko jednego pika, gorzko się jednak rozczarował, jako że Eric zabił ♣K asem i zagrał ♠8 – do króla w ręce partnera. A następnie broniący ściągnęli jeszcze dwa trefle, kładąc grę bez jednej.

Proszę sprawdzić, iż tylko taka obrona, jaką zademonstrował tu Rodwell – pierwszy wist w atu, a potem nieprzebicie dobrej ♦10, tylko zrzucenie kiera – pozwalała na położenie kontraktu. Po każdej innej, np. po ataku ♦D, rozgrywający, wiedząc, iż zdecydowana większość brakujących mu miltonów, w tym na pewno oba asy, znajduje się w ręce otwierającego, łatwo by sobie poradził. Np. po zabiciu ♦D asem kontynuowałby ♦K, wyrzucając ze stołu trefla, i ♦2, na którą pozbyłby się kolejnego trefla. A następnie spóźnione wyjście w atu pobiłby asem, przebiłby w ręce kiera i kontynuowałby stamtąd dobrą ♦10, na którą wyrzuciłby z dziadka ostatniego trefla, także wówczas, gdyby **W** przebił tę lewę ♠8... *(jur)*

Idź srebro do srebra (ale po co aż trzy razy)



Niekiedy z dwojga imion powstają „trojaczki". **Stanisław Zbigniew Górski,** który od prawie 40 lat organizuje w Dobrodzieniu turniej *Śnieżny Płatek* (relacja na str. 11), jest odznaczony srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza PZBS. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że został tą samą odznaką odznaczony... trzykrotnie: w 1987 r. jako Zbigniew, w 2000 r. jako Zbigniew Stanisław, wreszcie w 2006 r. jako Stanisław.

Indagowany w tej sprawie prezes związku Radosław Kiełbasiński zapewnił nas, że trzy srebra zamienią się w złoto — o ile tylko do centrali wpłynie formalny wniosek w tej sprawie.

Świat **brydża** Pismo PZBS
ISSN–0867–7743

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00–133 Warszawa

Adres redakcji: 00–019 Warszawa, ul. Złota 9/4,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny),
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Larry Cohen, Bogusław Gierulski, Władysław Izdebski, Radosław Kiełbasiński, Ryszard Kiełczewski, Wit Klapper, Roman Krzemień, Sławomir Latała, Krzysztof Martens, Maciej Potz, Olgierd Rodziewicz, Włodzimierz Starkowski, Frank Stewart

Prenumerata w redakcji
50 10205558 1111122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Księgarnia *Świata Brydża* ☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

	Tytuł	Cena (zł)
1.	*Krok po kroku*, G. Matula, W. Izdebski **N!**	32,00
2.	*Zabójcza obrona*, H. Kelsey **N!**	25,00
3.	*Punkty szmunkty*, M. Bergen	25,00
4.	*Komunikacja*, D. Bird, M. Smith	10,00
5.	*Lewy atutowe*, D. Bird, M. Smith	10,00
6.	*Bezpieczna rozgrywka*, D. Bird, M. Smith	10,00
7.	*Eliminacje i wpustki*, D. Bird, M. Smith	10,00
8.	*Zagrania psychologiczne*, D. Bird, M. Smith	10,00
9.	*Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych*, D. Bird, M. Smith	10,00
10.	*Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych*, D. Bird, M. Smith	10,00
11.	*Sygnalizacja*, D. Bird, M. Smith	10,00
12.	*Podstawy przymusów*,D. Bird, M. Smith	10,00
13.	*Czytanie rąk*, D. Bird, M. Smith	10,00
14.	*Planowanie w obronie*, D. Bird, M. Smith	10,00
15.	*Impasy*, D. Bird, M. Smith	10,00
16.	*Brydż analityczny*, W. Boczar	13,00
17.	*Licz i rozgrywaj*, T. Bourke, M. Smith	24,00
18.	*SAYC*, Ned Downey, Ellen Pomer	26,00
19.	*Morderstwo przy brydżowym stoliku*, M. Granovetter	16,00
20.	*Sygnały wistowe*, M. Horton	15,00
21.	*Brydżowe fortele*, W. Izdebski	25,00
22.	*Nasz Wspólny Język w praktyce*, W. Izdebski	19,00
23.	*Nowoczesny brydż – Konwencje*, W. Izdebski	30,00
24.	*Szkoła brydża – od podstawówki do liceum*, W. Izdebski	35,00
25.	*Szukaj szansy – krok po kroku*, W. Izdebski, W. Siwiec, K. Sokołowski	15,00
26.	*Wspólny Język XXI wieku*, W. Izdebski	35,00
27.	Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	35,00
28.	*Czy licytujesz wyżej, ekspercie?*, K. Jassem, W. Izdebski	20,00
29.	*Brydż dla samouków – t.1*, K. Jassem	23,90
30.	*Brydż dla samouków – t.2*, K. Jassem	23,90
31.	*Brydżowe opowieści*, E. Kantar	12,00
32.	*Sprawdź swoją rozgrywkę*, E. Kantar	25,00
33.	*Sprawdź swój wist*, E. Kantar	25,00
34.	*Po tropach do celu*, R. Kiełczewski	18,00
35.	*Wist – rozmowa w tym samym języku*, R. Kiełczewski	15,00
36.	*Zagrania wyprzedzające – rozgrywka*, R. Kiełczewski	5,00
37.	*Techniki wistowania*, R. Kiełczewski	18,00
38.	*Brydżowe weekendy*, J. Klukowski	10,00
39.	*Brydż na piątkę z plusem*, R. Krzemień	10,00
40.	*Jak walczyłem z prawem… lew łącznych*, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
41.	*Dynamiczna obrona – cz. I*, M. Lawrence	12,00
42.	*Dynamiczna obrona – cz. II*, M. Lawrence	12,00
43.	*Kontra*, M. Lawrence	25,00
44.	*Kontra wywoławcza*, M. Lawrence	30,00
45.	*Pierwszy wist*, M. Lawrence	32,00
46.	*Plastyczna ocena karty*, M. Lawrence	23,00
47.	*Sztuka rozgrywki*, M. Lawrence	23,00
48.	*Ucz się na błędach*, M. Lawrence	24,00
49.	*Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I*, M. Lawrence	11,00
50.	*Zagraj ze mną w turnieju par – cz. II*, M. Lawrence	11,00
51.	*Zwodnicze zagrania*, M. Lawrence **N!**	25,00
52.	*Szkoła wistu*, K. Martens	12,00
53.	*Licytacja jak muzyka (Transferowe wydłużanie kolorów)*, K. Martens	19,00
54.	*Licytacja jak muzyka (Ocena karty. Decyzje licytacyjne)*, K. Martens	23,00
55.	*Licytacja jak muzyka (System Martensa)*, K. Martens	29,00
56.	*Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1)*, K. Martens	32,00
57.	*Dedukcja w brydżu*, M. Miles	26,00
58.	*Licytacja dwustronna XXI wieku*, M. Miles	28,00
59.	*System Słabych Otwarć Max*, L. Ohrysko	9,00
60.	*Brydżowe problemy na nowe milenium*, Julian Pottage	22,00
61.	*Licytacja szlemowa*, S. Rumiński	15,00
62.	*As w impasie*, M. Rustecki	11,00
63.	*Słownik terminów brydżowych*, B. Seifert	19,00
64.	*Srebrne igrzyska*, W. Siwiec	15,00
65.	*Jak zostać brydżowym mistrzem*, F. Stewart	32,00
66.	*Zagrajmy to razem*, F. Stewart	26,00
67.	*Expressem przez brydża*, K. Sokołowski	5,00
68.	*Sprawdź swój wist*, nr specjalny *SB*	5,00
69	*Zagraj ze mną w meczu*, M.Lawrence **N!**	22,00
70.	*Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji*,W. Izdebski **N!**	23,00
71	*Praktyczne aspekty rozgrywki*, K.Martens **N!**	28,00
72.	*Prenumerata Świata Brydża* – od nru X do nru Y	po 9,00
73.	Karty Piatnika	9,00 / talia
74.	Biddingboksy	90,00 / kpl

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Wydawnictwa PZBS, skr. poczt. 57, 03–414 Warszawa 4 lub na konto: 50 10205558 1111122134200068.



budimex

sens tworzenia



Sponsor Generalny Polskiego Związku Brydża Sportowego